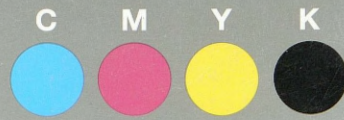
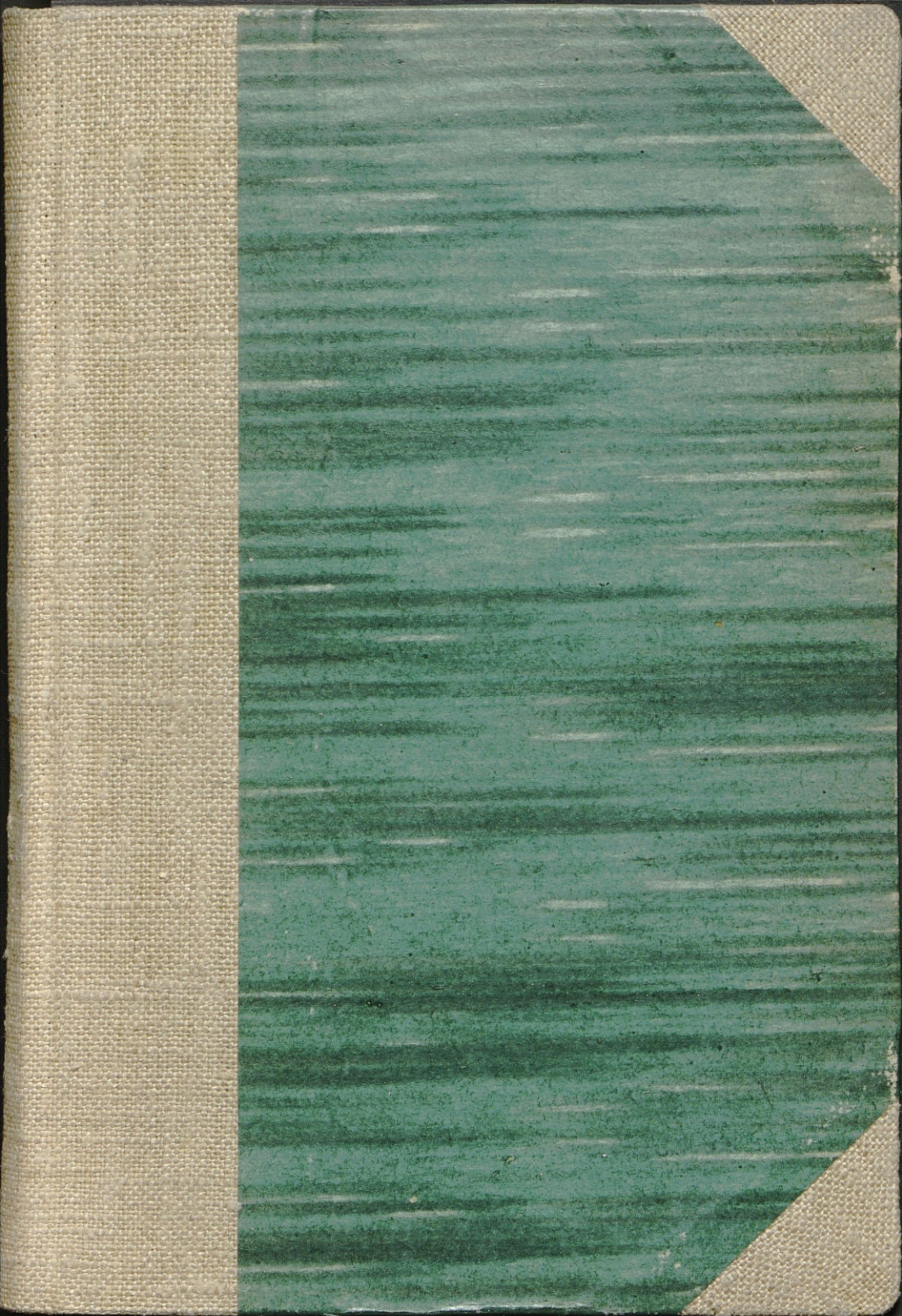


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

Blue	Cyan	Green	Yellow	Red	Magenta	White	3/Color	Black
------	------	-------	--------	-----	---------	-------	---------	-------

DANES-PICTA .COM



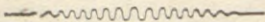
13
M. C. Hippeau.

WYCHOWANIE PUBLICZNE W NIEMCZECH.

OCHRONKI. OGRÓDKI DZIECIĘCE. SZKOŁY POCZĄTKOWE. SZKOŁY
REALNE. GIMNAZJA. UNIWERSYTETY. ZAKŁADY SPECYALNE.

przełożył

Stanisław Bełza.



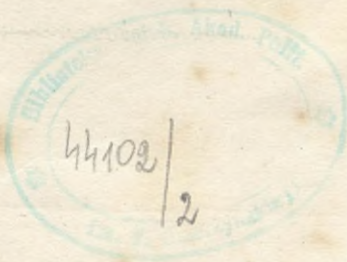
WARSZAWA

Nakładem Redakcyi Przeglądu Tygodniowego.

—
1874.

34

Дозволено Цензурою,
Варшава 3 Апрѣля 1874 года.



Od tłumacza.

Ze wszystkich traktatów o wychowaniu publicznem, zasłużonego paryzkiego profesora, którego obecnie trzecie z kolei dzieło¹⁾, oddaję na użytek ukochanego naszego społeczeństwa, najwięcej zdaniem mojem budzić dla polskiego czytelnika powinno interesu: „Wychowanie publiczne w Niemczech“. Jakkolwiek bowiem urządzenie szkół w Ameryce północnej i Anglii, obchodzić powinno każdego, kto patrząc dalej jak za koniec swego nosa, życzy społeczności dobrze i pragnąłby, tak jak ja pragnę, o ile krwi w żyłach uczciwie a pożytecznie krajowi służyć, zawsze względy bliższego sąsiedztwa z Niemcami, większe do ich niż do Anglosaskich podobieństwo instytucyj naszych, zwyczajów i obyczajów, przemawiać zdaje się za tem, że książka opisująca urządzenia teutońskie, większy w czytelnikach naszych obudzi interes niżeli opisująca organizację nad Tamiskich lub za Atlantycznych ludów. A cóż dopiero, gdy książka ta opisywać będzie, urządzenie szkół Niemieckich?

Słusznie czy niesłusznie,—nie przesądzam bowiem tej kwestyi, czytelnik sam sobie zdanie utworzy po przeczytaniu bezstronną ręką skreślonego dzieła p. Hippeau,—Niemcy uważani są za przodujących Europie w tem wszystkiem co oświaty dotyczy, ich szkoły za wzór są stawiane, a urządzenie zakładów wychowania

¹⁾ Czytaj: Wychowanie publiczne w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Warszawa 1873, i Wychowanie publiczne w Anglii. Warszawa 1874.

publicznego, przeceniane na potęgę. Opinia publiczna, całą ich dzisiejszą wielkość i świetność, przypisuje tej organizacji oświecenia krajowego, a głośne zdanie tak sławionego *dziś* Bismarka, iż „*Bakatarze pruscy wygrali bitwę pod Sadową*“, a zatem stali się podwaliną wielkości tego militarne go mocarstwa, z ust do ust bezustannie przechodzi.

Jeżeli zatem, nie co innego jak *szkoły* niemieckie, wyniosły to państwo na tak wysoki szczybel potęgi, jeżeli to *oświata*, gruntowna a rozlana na ogół, nakazała tak wielki dla nich w Europie szacunek, — winniśmy tedy koniecznie poznać bliżej urządzenie tych szkół i tej oświaty, winniśmy naocznie przepatrzeć to, co tak niesłychane ma w państwie znaczenie, co takie cuda w niem działa; jednym słowem, winniśmy poznać organizację niemieckich zakładów wychowania publicznego.

Gruntowne poznanie tego, nie wyjdzie nam pewno na niekorzyść; wierni zasadzie swojej: Drang nach Osten, Niemcy nas coraz bardziej zalewają, coraz goręcej walczyć z niemi o piędź ziemi musimy. Ustępujemy im bośmy słabsi, słabsi czem? — oświatą; otóż przypatrzwszy się bliżej ich oświacie, podstawie ich potęgi, będziemy może mogli z czasem i naszą ku ich upodobnić i tym sposobem broni, którą nas zwalczają, wytrącić im z ręki. Że to między innemi miał na widoku p. Hippeau, odnośnie do swego społeczeństwa, pisząc o wychowaniu w Niemczech, to prawdopodobne, że ja to mam na uwadze, przekładając dzieło jego, odnośnie znowu do niego, za to wam czytelnicy żaręczam.

Rozdział I.

Ogólny przegląd Zakładów wychowania publicznego.

I.

Wiktor Cousin pisząc w Maju 1831 r. swoje cenne sprawozdanie o stanie wychowania publicznego w kilku niemieckich państwach, a nadewszystko też w Prussach, nie mógł powstrzymać się od przeciwstawienia z boleścią, ilości i stanu Zakładów wychowania publicznego, które świeżo zwiedził, ze smutnem położeniem, w jakim podówczas znajdowały się podobne Zakłady we Francyi.

Świeżo w pamięci mając te licznie w Niemczech rozsiane szkoły początkowe, szkoły miejskie, (*bürgerschulen*) realne (*realschulen*), gimnazya i tak szczerze uposażone i kwitnące uniwersytety, nie bez goryczy przypominał, iż Restauracya przeznacziała jedynie na szkoły, śmieszłą sumę 50,000 fr. Nie zapomniał on wszakże o tem, iż pod wpływem rewolucyi z 1830 r. powszechną zwrócono we Francyi uwagę na ulepszenia, jakich domagało się wychowanie narodowe. Wiedział bowiem, iż wielu dzielnych ludzi powołanych podówczas do władzy, a nadewszystko też, wymowny jego kolega z Sorbony p. Guizot, gorąco myśleli podnieść na nowo dzieło, tak wspaniale rozpoczęte i tak gwałtownie porzucone, przez nasze (francuzkie) zgromadzenia polityczne. W jego zatem mniemaniu, cenne dokumenta, jakie z sobą z podróży przywiózł, miały posłużyć za materyał do przygotowującego się

prawa, a które też istotnie w 1833 r. stworzyło nową erę dla rozwoju wychowania publicznego.

P. Cousin zwiedzał kolejno zakłady naukowe w Frankfurcie nad Menem, szkoły, gimnazya i seminaryum filologiczne w Weimarze, Uniwersytet w Jena, Kollegium w Schulpforta, wielkie zakłady naukowe w Saksonii i uniwersytet w Lipsku; nakoniec, podczas dłuższego pobytu w Prussach, z drobiazgową skrupulatnością badał ogólne urządzenie wychowania publicznego w trzech jego składowych częściach: w wychowaniu początkowem, średniem i wyższem.

Dzieło też jego uwieńczone zostało wielkiem i zasłużonem powodzeniem. Wywołało ono tem silniejsze poklaski, ile że świeże sprawozdania, stwierdzały ten opłakania godny stan, w jakim się we Francyi znajdowały Zakłady wychowania publicznego. Podczas gdy w Prussach i rozmaitych państwach niemieckich, każda gmina posiadała szkołę, do której uczęszczanie było obowiązkiem, we Francyi tymczasem, na 38,135 gmin, 13,984 t. j. blisko $\frac{1}{3}$, były pozbawione wszelkich pomocy naukowych, tak, iż więcej jak połowa młodych ludzi, w wieku od 20 do 21 roku życia, przy spisie ludności uznana została za nieumiejącą ani czytać, ani pisać. Nie potrzebuje tu przypominać smutnych faktów, które p. Lorain w r. 1837, wyszczególnił w swoim obrazie wychowania publicznego we Francyi.

P. Cousin zrozumiał dobrze i wyłożył wybornie główną różnicę, jaka w Niemczech i Prussach zachodzi pomiędzy zakładami początkowemi, a średniemi i wyższemi przeznaczonemi dla mieszczan;—podczas gdy pierwsze zakładają zazwyczaj powiaty i gminy, o drugie natomiast troszczą się przedewszystkiem, jużto władze prowincjonalne, lub wreszcie samo Państwo. Niemniej autor cytowanego dzieła, zwrócił nadto uwagę swoją na inną jeszcze okoliczność: t. j. na to, iż wychowanie ludowe było tam całkowiec zależnem od ministerjum Wyznań religijnych.

Ogólne te cechy urządzenia szkół publicznych w Niemczech, poczynając od 1831 r. uległy prawda dziś już ważnym zmianom; nie zapomnę też dlatego, zwrócić na nie przy sposobności uwagi czytelnika. Zresztą, pomiędzy północnemi Niemcami a południowemi zbyt ważne i w tym względzie zachodzą różnice, aby można zastosowywać w praktyce do pierwszych te uwagi, które wywołują z pod pióra drugie. Z tem wszystkiem, przeważa jaką zapewnia

Prassom pomyslna wojna z 1870 r. wpływ ich na urządzenie szkół publicznych w krajach podległych ich zwierzchnictwu, tłómaczą jasno, dlaczego na nie przedewszystkiem zwracać będą uwagę moją.

Zresztą w niniejszem sprawozdaniu kraj ten, o tyle więcej zajmować będzie od innych miejsca, że Zakłady jego wychowawcze służyły za wzór innym niemieckim państwom.

II.

Do roku 1819, wychowanie publiczne w Prussach stanowiło jeden wydział w ministerstwie spraw wewnętrznych. W tym dopiero czasie, za barona Altensteina, Prussy otrzymały osobne ministerjum oświaty, do którego przyłączono i religijne wyznania.

Przed ostatnią wojną Prussy liczyły 18,491,871 mieszkańców, z pomiędzy których było: 11,298,246 protestantów, 6,906,917 katolików, 254,785 żydów, 16,283 niemieckich katolików, 12,706 menonitów i 1,202 osób greckiego wyznania. Pomędzy temi, znajdowało się 848,939 dzieci od 5 do 7 roku życia i 2,731,536 od 7 do 14.

Istnieje w Prussach 1 akademia nauk ścisłych, 1 akademia techniczna, 6 uniwersytetów z kompletnym kursem nauk, a 7 licząc w to uniwersytet Münsterski z niekompletnym kursem nauk; 2 katolickie uniwersytety filozofii i teologii, 13 seminarjów (9 katolickich, 3 ewangelickie, 1 żydowski); 1 żydowski uniwersytet literatury talmudycznej; 5 seminarjów nauczycielskich (szkół normalnych); 1 akademia sztuk, 2 akademie sztuk pięknych, 6 szkół sztuk i rzemiosł; 1 instytut kościelnej muzyki; 1 akademia dróg i mostów i budownictwa, 1 akademia górnicza, 1 wyższy handlowy instytut, 1 wyższa leśna szkoła, 8 szkół rolniczych; 1 akademia wojenna; jedna szkoła inżynierji i artylerji, 3 szkoły wojenne, 5 szkół chirurgji wojennej, 1 instytut centralny (szkoła normalna wyższa), 63 *realschulen*, 10 *Bürgerschulen* wyższych, 25 szkół prowincjonalnych sztuk i rzemiosł, 3 szkoły rysunku (dla płócienników), 2 szkoły rysunku zwyczajnego, 57 seminarjów (szkół normalnych) dla kształcenia nauczycieli, 25 instytutów głuchoniemych, 9 instytutów dla młodych ociemniałych, 70 szkół wyższych dla młodych dziewcząt, 350 szkół średnich dla chłopców i 370 takich szkół dla dziewcząt.

W r. 1857, liczyły Prussy 25,463 szkół publicznych początkowych z 2,828,692 dziećmi, pomiędzy którymi było 1,430,926 chłopców, a 1,397,766 dziewcząt. Wykładało w nich 33,599 nauczeli i 3,032 nauczycielek, co czyni średnio 112 dzieci na szkołę i 80 na nauczyciela ¹⁾).

Prussy dzielą się na 10 prowincyi, z których każda rozpada się znowu, na mniej lub więcej rozległe powiaty. Każdy z tych powiatów składa się z okręgów mniejszych niż francuzkie *arrondissement*, a te okręgi dzielą się jeszcze na gminy.

W każdym powiecie jest pewien rodzaj *Rady*, zwany rejencją, której prezes obdarzony jest tą samą władzą co francuzki prefekt.

Każda prowincya mająca również prezesa, posiada własny uniwersytet, którego naczelników wybiera sama, za zgodą naznaczonego przez ministerjum wychowania publicznego Komisarza Knólewskiego, który też bezpośrednio odnosi się do niego. Wszystkie urzędy są tu płatnemi i powierzają się jedynie ludziom których kwalifikacye naukowe, udowodnione należycie zostaną. Uniwersytety zależne są bezpośrednio od właściwego ministerjum jak to później wykażę, są one czysto państwowemi Zakładami.

Inaczej się ma z Zakładami średniemi. Istnieje wprawdzie w każdej prowincyi instytucya płatna nosząca miano: *Konsystorza prowincjonalnego*, która na podobieństwo ministerjum wychowania publicznego, dzieli się na 3 wydziały: dla spraw duchownych (konsystorz, w ścisłym tego słowa znaczeniu), dla spraw wychowania publicznego (Kollegium szkolne) i dla spraw zdrowia publicznego (Kollegium medyczne); wszystkich jego członków mianuje minister wychowania publicznego i wyznaj religijnych. Ale zarówno w samym konsystorzu, jak i w każdym z jego oddzielnych wydziałów, przyduje prezes prowincyi, który sam jeden obowiązany jest bezpośrednio znosić się, już to z ministrem wychowania publicznego, już z każdym innym ministrem. Władza jednak spoczywa w rękach konsystorza, w którym każdy wydział

¹⁾ Statystyczne te dane o stanie wychowania publicznego w Prussach, wyjmuję z ciekawego sprawozdania p. Baudouin, Naczelnego inspektora szkół publicznych, traktującego o szkołach zawodowych i początkowych w Belgii, Niemczech i Szwajcaryi (1865).

obraduje oddzielnie i o wszystkich sprawach decyduje większością głosów.

Prawie we wszystkich państwach niemieckich, konsystorz ten, w znacznej części jest instytucją duchowną. W Prussach, z trzech jego wydziałów, *Wydział szkolny* składa się przeważnie z księży, podczas gdy dwa inne wydziały są świeckie, co pierwsiastkowi świeckiemu dość znaczną nadaje przewagę. Ale co w nich nadewszystko góruje, to *państwowość*, która wszystko inne zagłusza¹⁾.

III.

Obok kollegium szkolnego, istnieje tu Komisya egzaminacyjna, złożona głównie z profesorów urzędujących w prowincyi. Zadanie jej jest podwójne: 1) Egzaminować uczniów gimnazyów (liceów) pragnących przejść do uniwersytetu, 2) egzaminować tych którzy konkursują o katedry w gimnazyach.

Jeżeli Państwo troszczy się głównie o uniwersytety, a prowincye o wykształcenie średnie, szkoły początkowe powiększej części, zależne są od powiatów i gmin.

Według litery prawa, każda gmina powinna posiadać szkołę, a pastor lub proboszcz miejscowy, jest naturalnym jej inspektorem¹⁾; czuwać też on nad nią obowiązany przy pomocy gminnego komitetu i pod nadzorem kilku obywateli.

W gminach miejskich, gdzie się znajduje wiele szkół i gdzie zakłady wychowania początkowego, wyższe są od szkół wiejskich, magistraty tworzą, ponad oddzielnemi komitetami dla każdej szkoły, — komitet najwyższy, który czuwa nad wszystkiemi naukowemi zakładami i układa je wszystkie w jeden ład harmonijny.

¹⁾ W. Cousin. Rapport sur l'état de l'instruction publique dans quelques pays de l'Allemagne et particulièrement en Prusse. Paryż 1831, 1833.

¹⁾ Urządzenie to, uległo świeżo radykalnej zmianie; wiadomo bowiem, iż Rząd pruski, pousuwał duchownych od nadzoru nad szkołami, oddając je całkowicie w ręce świeckie. Jest to początek tej walki, jaką kościołowi wypowiedział, a która kipiąc właśnie z całą zaciętością, dotąd do ostatecznych wyników jeszcze nie doprowadziła. (Prz. tk.).

Prócz tego, w głównem mieście każdego kantonu, albo okręgu, znajduje się jeden inspektor dla wszystkich szkół okręgowych, który się znosi z inspektorami i komitetami miejscowemi. Urzędnikiem tym, o bardzo rozległej władzy, jest prawie zawsze osoba duchowna. U katolików jest nim zazwyczaj dziekan.

Widzimy zatem, iż dwa pierwsze urzędy w szkołach początkowych w Prussach i w Niemczech, piastują osoby duchowne; ale wyżej już wpływ ich się kończy, a zaczyna się wpływ interwencyi administracyjnej.

Jednem słowem, wychowanie początkowe jest tu rzeczą gminy i okręgu, a jednocześnie zależnem jest od ministerjum oświecenia. Wychowanie średnie, zależnem jest od szkolnego kolegium, które jest częścią Konsystorza szkół, mianowanego również przez ministra wychowania publicznego. Nakoniec wychowanie wyższe, a mianowicie uniwersytety, ociera się o komisarza królewskiego, który pozostaje w bezpośredniej zależności od ministra wychowania publicznego. Nie więc tu nie dzieje się bez wpływu pana ministra, a jednocześnie każda sfera interesów wychowania publicznego, sama w sobie cieszy się pewnego rodzaju wolnością i niezależnością. Uniwersytety wybierają swoje władze. *Kolegium szkolne* proponuje i czuwa nad nauczycielami gimnazyalnymi i wyborne rozumie się na sprawach początkowego wychowania. Naczelnym komisarz, łącznie z radą rejencyjną, albo raczej rada rejencyjna na odniesienie się komisarza i po przeprowadzeniu korespondencyi z inspektorami i komitetami, stanowi o większej części spraw niższego wychowania. Minister nie mieszając się w szczegółowe funkcjonowanie Zakładów wychowania ludowego, wywiaduje się o jego wynikach i kieruje wszystkiem przy pomocy jednostajnych dla całego Państwa rozporządzeń. A jakkolwiek nie miesza się on bezustannie do spraw średniego wychowania, nie się i tu wszakże nie robi bez jego zatwierdzenia.

Nie inaczej rzecz się ma z uniwersytetami; rządzą się one same sobą, ale na zasadzie wydanych dla nich przepisów. Profesorowie mają swoich dziekanów i rektora, ale ich samych mianuje na urzęda minister, który nie zajmując się szczegółami, pozostawia sobie jedynie ogólny sprawami kierunek.

Co przedewszystkiem cechuje, jak to będziemy mieli sposobność jeszcze później widzieć, nauczanie uniwersyteckie, to niezależność profesorów. Ich *libertas docendi* jest niemal nieograniczona; nie wy-

wymagają też nic więcej od nich prócz tego, aby się skrupulatnie trzymali programów, które zresztą sami sobie zakreślają.

Według litery prawa z 1819 r. o wychowaniu publicznem, każda gmina, obowiązana jest posiadać jedną *szkołę elementarną*, zupełną albo niezupełną, to znaczy obejmującą zakres wszystkich nauk przepisanych temże prawem dla szkół elementarnych, albo też niezbędną ich tylko część. Każda szkoła elementarna 1-go stopnia, dzieli się na trzy oddziały, a wykłady w niej trwają 6 lat.

Każde miasto obowiązane jest posiadać jedną *szkołę miejską* (później objaśnię na czem zależy nauczanie w tych szkołach) lub też więcej, a to stosownie do ilości mieszkańców. Miasteczka zaś nie dochodzące cyfry 1500 swojego zaludnienia i które zatem nie byłyby w możności utrzymania takiej szkoły, obowiązane są za to posiadać niższe początkowe szkółki, a to wedle ilości dzieci w wieku szkolnym.

W razie gdyby miasto nie mogło utrzymać oddzielnie, t. j. w odrębnem zabudowaniu szkół: elementarnej i miejskiej, może w tym celu rozporządzać się niższymi klassami szkoły miejskiej, równie jak i elementarnej; podobnież w wypadku nieprzewidzianym, oddają się do użytku szkoły miejskiej, niższe klasy gimnazjum.

W miastach, liczących kilka różnego rodzaju zakładów naukowych, zadaniem władzy jest urządzić je odpowiednio do powyższych przepisów, tak iż wszystkie one, łączą się z sobą w ścisły związek i stanowią jedną całość.

Gminy to ponoszą wszystkie koszta urządzenia szkół, zakupna ruchomości szkolnych, oraz utrzymania szkoły i tego wszystkiego co ona w sobie mieści. W wypadku braku funduszków prowincya przychodzi im w tym względzie z pomocą.

IV.

Dwie główne zasady na których opierają się przedewszystkiem ustrój i rozwój wychowania ludowego: *bezpłatność* i *przymus* oddawna już wyryte tu zostały w prawie i uświęcone praktyką.

Każdy ojciec rodziny, albo raczej każdy mieszkaniec gminy, posiadający jakie takie w niej gospodarstwo, obowiązany jest składać pewną, ustanowioną przez władze gminne, stałą opłatę na

utrzymanie szkoły. Nikt nie może się uchylić od tego obowiązku, uważanego za najważniejszy z pomiędzy obowiązków gminnych,— pod pozorem, iż szkoły w jego parafii znajdują się w dobrym stanie. Idzie tu istotnie o dostarczenie środków wychowaniu publicznemu gmin, a ponieważ wszystkie szkoły otwarte są dla wszystkich, każdy zatem może z nich ciągnąć korzyści. Urządzenie to czysto amerykańskie, odznacza się tą wielką dogodnością, iż nie zaprowadza żadnych wyróżnień pomiędzy mieszkańcami jednej i tej samej gminy, z którychby jedni płacili podatek szkolny, a inni za udowodnieniem swojego ubóstwa, byli od niego zwolnieni. Podatek szkolny, pobierany jak każdy inny podatek, jako stosunkowo ponoszony przez wszystkich mieszkańców gminy, daje wszystkim prawo uczestniczenia w dobrodziejstwach zakładów nankowych, które bezeń istnieć i rozwijać się nie byłoby w możności.

Nałożony na rodziców obowiązek posyłania dzieci swoich do szkoły publicznej lub prywatnej, albo też do udzielania im w domu początkowego wykształcenia, uznawanym jest nietylko w Prussach ale i w całych Niemczech i istotnie też obowiązek ten nie może być kwestyonowanym przez nikogo, kto chce widzieć dzieci korzystające z dobrodziejstw wykształcenia; ogólnie bowiem wszyscy przyznają, iż w nim leży środek zapewnienia krajowi dobrobytu i podniesienia jego umysłowego poziomu. Czyliżbo nie przez wtajemniczenie wszystkich w prawa i obowiązki ciążące na obywatelach państwa, jedynie na trwałych podstawach oprzeć można porządek polityczny i społeczny?

Obowiązek rodziców posyłania do szkół początkowych swoich dzieci, tak dalece już zżył się z zwyczajami i obyczajami kraju, iż jest uświęcony jednym wyrazem: *Schulpflichtigkeit*; (obowiązek szkolny) wyraz ten odpowiada wybornie wyrazowi: *Dienstpflichtigkeit* (obowiązek wojskowy). „Te dwa wyrazy, powiada Wiktor Cousin, dobrze określają Prussy. Mieszczą one w sobie tajemnice ich właściwości jako narodu, ich potęgi jako państwa, mieszczą w sobie zarodek ich przyszłości. Zdaniem mojem stanowią one dwie podwaliny cywilizacji, która się jednocześnie składa ze światła i siły”.

Wymowny sprawozdawca ani przypuszczał nawet iż Francya kiedyś gorzko odpokutuje brak tej podwójnej siły: *przymusowego wykształcenia i obowiązkowej służby wojskowej*. Jeżeli w tem jak go-

dzi się przypuszczać, spoczywa jej obecna niższość nad groźnym rywalem, ufajmy naszemu patriotyzmowi, że się kiedyś zmienić musi na lepsze.

Prussy nie poprzestały na zapisaniu w kodeksie praw swoich, obowiązku moralnego dla rodziców dawania dzieciom przynajmniej pełnego początkowego wykształcenia. Przepisując za naruszenie tego prawa surowe kary, nie zawahały się ani na chwilę ograniczyć pod tym względem wolność ojców rodzin. Wydany w Styczniu 1769 roku cyrkularz wielkiego (?) Fryderyka, nałożył na nich obowiązek dawania nauki dzieciom; prawo z 1819 roku obejmuje warunki, przy których można ich do tego siłą zmusić. „Rodzice—stoi tam, albo ci wszyscy w czyich rękach spoczywa los dzieci, (tu objęci są fabrykanci i przyjmujący młodzież w wieku szkolnym do terminu albo do posług) obowiązani są kształcić je odpowiednio, poczynając od 7 do 14 włącznie roku życia. Co roku około Wielkiej nocy albo około Śgo Michała, komitety i władze municypalne, mają zajmować się prowadzeniem śledztwa odnośnie do tych rodzin swojego okręgu, które wedle opinii publicznej nie nastreżwały dzieciom swoim żadnego wykształcenia.

„Tym celem przeglądać będą spisy tych dzieci, które są w wieku szkolnym. Akty chrztu i w ogólności stanu cywilnego, mają być otwarte z początkiem każdego roku, a policya obowiązana jest gorliwie przychodzić im we wszystkim co tego dotyczy z pomocą.

„Rodzice, opiekunowie i panowie którzy nie będą stosowali się do tego prawa, z początku wezwani zostaną o wypełnienie swego obowiązku. Jeżeli przedstawienia nie osiągną pożądanego skutku, zastosują się do nich surowsze środki: dzieci będą mogły być poprowadzone do szkoły przez policyjnego sługę. Rodzice skazani zostaną na kary pieniężne, a w razie gdy nie będą mogli ich zapłacić, na więzienie lub roboty na rzecz gmin. O karach pieniężnych stanowić będzie komitet nadzorczy, w razie potrzeby ściągając je będzie policya, a pobierać kassa komitetowa. Niezależnie od tego, policya będzie wykonawczynią innych kar.

„W wypadkach skazania rodziców na więzienie albo na roboty na rzecz gmin, rozciągnie się piecza, ażeby dzieci skazanych podczas trwania czasu kary ich rodziców, nie pozostawały bez opieki.

„Rodzice nadto w ten sposób ukarani, będą mogli na żądanie komitetu opieki, być pozbawionymi prawa udziału w dobroczynności publicznej. Ta wszakże pomoc publiczna, której źródło spoczywa w chęci podawania ręki kształcącym się dzieciom, nie będzie mogła być im odmówioną, tylko już przechodzić nie będzie przez ich ręce. Co więcej uznani oni zostaną za niezdolnych do brania udziału w administracyi gminy, lub w wypełnianiu jakiegokolwiek czynności kościelnej lub szkolnej. Gdyby wszystkie te środki nie doprowadziły do pożądaných wyników, natenczas ustanowinym być ma, celem czuwania nad wychowaniem dzieci, szczególny opiekun i współopiekun dla wychowanców.

„W każdej szkole nazwiska nieobecnych uczniów zapisywane są na oddzielnej liście i co tydzień nauczyciel obowiązany jest przysyłać listę swoją prezesowi Nadzorczego komitetu. Podczas trwania wykładów szkolnych, dziecko nie może opuścić żadnej lekcyi bez pozwolenia dyrektora, który je udziela, jeżeli nieobecność w klassie trwać ma jedynie jeden dzień; jeżeli wszakże ma ona się przedłużyć, natenczas dyrektor obowiązany jest znieść się w tym względzie z komitetem opieki, który jedyny ma prawo udzielić do niej upoważnienie“.

Niezawodnie że przepisy te są dość surowe, dowodzą one jednak ze strony prawodawcy gorącej chęci stanowczego zwalczenia ciemnoty i wdrożenia w ogół przekonania, iż wykształcenie jest największem ze wszystkich dobrodziejstw, jest obowiązkiem społecznym rodziców i opiekunów i najrdzenniejszym warunkiem potęgi moralnej kraju. Zresztą niechaj się nikt nie obawia następstw jakie wywołaćby mogła surowość pomienionego prawa.

„System tych kar, powiada p. Baudouin w przytoczonym już wyżej sprawozdaniu, nie bywa nigdy, albo prawie nigdy stosowanym, ponieważ nie było potrzeby go stosować. Podczas roku szkolnego 1864, liczba kar pieniężnych, nałożonych na niestosujących się do pomienionego prawa, wynosiła, jeżeli mnie pamięć nie myli, 10 wypadków na całe królestwo Prusskie, które liczy 18,000,000 mieszkańców; można więc śmiało powiedzieć iż nie daje się tu czuć nigdy potrzeba stosowania żadnej z tych kar w tym względzie.

„W Saksonii i Hessyi, nie zaznaczono ani jednej nieobecności w szkole a to dlatego, iż wykształcenie początkowe zrosło się już tam dziś stanowczo z instytucjami municypalnemi, zwyczajaj-

mi i potrzebami ludności niemieckiej. Ponieważ małe dzieci patrzą ciągle jak ich starsze rodzeństwo albo dzieci ich sąsiadów regularnie uczęszczają do szkoły bez płaczu i oporu i powracają z niej spokojnie i wesoło, przeto łatwo godzą się z tą myślą że będą uczęszczały do szkoły, i to na długo przedtem, zanim obowiązane zostaną do uczęszczania do niej.

„Nareszcie najbiedniejsi nawet rodzice, przymus szkolny, nważają za konieczną potrzebę, co więcej, za najcenniejsze dobro, jakie mogą dzieciom swoim pozostawić. Wiedzą oni, iż przy pomocy wykształcenia, dzieci ich będą mogły dojść do polepszenia swego losu, zająć lepsze i lepiej wynagradzane stanowisko i bądź to z obowiązku, bądź przez naturalną ku nim skłonność, pozabiają się chętnie korzyści, jakieby mogli z nich ciągnąć, podczas pięciu lub sześciu godzin przepędzonych w szkole.

„Oddawna też już rozlane na ogół i upowszechnione wykształcenie, doprowadziło do wyników dających się namacalnie ocenić, a które nie uchodzą uwagi zarówno mieszkańców wsi jak miast. Prowadzenie się młodych ludzi, poprawiło się znakomicie i dziś już, tak jak to miało miejsce przed 30-tu laty, nie zalegają po całych dniach ulic dzieci, kryjąc się w strasznych czeluściach i wywołując interwencję policyi. Wewnątrz domowego ogniska, wzrosło posłuszeństwo względem rodziców i jednocześnie szacunek dla nauczycieli, którzy nie potrzebują już jak dawniej, uciekać się do kar cielesnych.

„Pijaństwo, ta plaga niegdyś tak powszechna, iż stała się niemal przysłowiową, ustąpiło zupełnie z narowów obecnego pokolenia.

„Nareszcie liczba zbrodni i przestępstw znacznie zmniejszyła się“¹⁾.

V.

Kwestya ta przymusu szkolnego zbyt jest ważną, ażebyśmy nie mieli rozważyć jak się na nią zapatrywali w rozmaitych częściach Niemiec.

1) To zmniejszenie liczby zbrodni, na skutek powiększenia się oświaty w danym kraju, nie w jednych tylko Prussach wybitnie uderza w oczy. Wy-

W królestwie Saskiem, każde dziecko, które rozpocznie 6 rok życia, obowiązane jest uczęszczać do szkoły przez ciąg lat 8 bez przerwy (prawo z r. 1835 i 1851).

Pasterz parafii do której przynależy pewien okrąg szkolny, co roku z aktów urodzin i chrztu, wypisuje nazwiska dzieci, które rozpoczynając 6 rok życia, już tem samem podlegają przymusowi szkolnemu. Na tydzień przed rozpoczęciem wykładów, odczytuje z kazalnicy pomienioną listę, a następnie oddaje ją prezesowi komitetu nadzorczego. Zwolnienia pod tym względem bardzo rzadko miewają miejsce. Nikt nie może odebrać swego dziecka ze szkoły publicznej, bez usprawiedliwienia się, że w jakim innym pomieścił je zakładzie naukowym. Zresztą wolno jest rodzicom stosownie do ich życzenia, uczyć dzieci u siebie w domu, pod nadzorem nauczyciela wykwalifikowanego, albo umieścić je w prywatnym jakim zakładzie, ale powinni o tem uprzedzić właściwą zwierzchność i otrzymać na to jej upoważnienie.

Każdy naczelnik rodziny, który nie posyła dzieci swoich do szkoły publicznej, albo jakimkolwiekby sposobem nie udziela im odpowiedniego wykształcenia, pociągany bywa do kary pieniężnej, od 25 srebrnych groszy, do 5 talarów albo też bywa nawet karany więzieniem.

Jeżeli dziecko było nieobecne w szkole bez usprawiedliwionego powodu 3 razy w ciągu jednego miesiąca, natenczas ojciec jego albo opiekun, ponosi kary od 25 srebrnych groszy do 2 $\frac{1}{2}$ talarów albo też zamykanym bywa na kilka dni do kozy.

Zarówno wysokość kary pieniężnej jak i liczba dni kozy, wzrasta stosunkowo do powtarzania się nieobecności.

kazy statystyczne niemal wszystkich krajów, okazują, że każda nowa szkoła odbiera więzieniom ich stałych lokatorów. Słusznie też powiada p. Simon iż dotąd we Francyi znano na zbrodniarzy jedynie dwa lekarstwa; żandarma lub jałmużnę—podczas gdy jest jeszcze od nich skuteczniejsze, a tem jest—szkoła. Ogół zatem przez sam instykt zachowawczy winien szerzyć oświatę, zakładać szkoły i zaopatrywać je w nauczycieli, a może być przekonany iż to co wyda na Zakłady wychowania publicznego, oszczędzi na gmachach więziennych, gdyż jak powiada Mirabeau: *jeżeli się z człowieka zrobi zwierze głupie, należy się obawiać, ażeby nie przemienił się on w zwierzę dzikie.*

Słowa te powinni mieć szczególnież ci na ciągłej uwadze, którzy w widowkach kastowych radzi utrzymywać lud w ciemnocie, a którym podobnych i u nas niestety nie brak! (Przyp. tóm.)

Żadne dziecko nie może opuścić początkowej szkoły dla oddania się zajęciom życia praktycznego, poświęcić się rolnictwu albo wejść do służby, jeżeli nie przedstawi świadectwa konfirmacyi.

Panowie domów, naczelnicy rękodzielni i ci wszyscy, którzy przyjmują młodzież do terminu, przyjmują na siebie obowiązek kształcenia jej we wszystkich gałęziach przemysłowych i handlowych, oraz i właściwych rzemiosłach i wtedy tylko mogą ją używać do zajęć domowych, jeżeli też zajęcia nie stają w sprzeczności ze specjalnym celem, który *sobie wytknęła wchodząc do ich domów.*

Majstrowie są odpowiedzialni za moralne prowadzenie się swoich terminatorów i obowiązkiem ich jest w dni niedzielne i świąteczne, pozostawiać im dosyć czasu na gorliwe uczęszczanie do szkół niedzielnych, lub *wzorowych zakładów.*

Każdy właściciel rękodzielni zatrudniający łącznie z kobietami i dziećmi więcej jak dwadzieścia osób, obowiązany jest prowadzić ściśle spisy dzieci podległych obowiązkowi szkolnemu, z wyszczególnieniem ich nazwisk i wieku, miejsca zamieszkania ich rodziców i t. d. Co więcej, władza ma prawo naocznie przekonywać się, czy obowiązek niniejszy bywa ściśle przestrzegany.

Niezachowywanie powyższych przepisów, karane jest opłatą pieniężną, wynoszącą 30 złp., o nałożeniu której to kary, władza sądowa bezwzględnie zawiadamia policję miejsca zamieszkania skazanych.

Zarówno w Saksonii jak i w Prussach, kary powyższe przepisane prawami, oddawna wyszły z użycia. Istotnie też są one bezużyteczne, skoro wszystkie dzieci uczęszczają tam do szkoły i to tak powszechnie, iż można twierdzić, iż w tej części Niemiec nie ma *dziś* prawie ani jednego mieszkańca, któryby był pozbawionym wykształcenia.

W czterech księztwach saskich, uczęszczanie do szkół jest obowiązkowe: w księztwie *Münningen* od niepamiętnych czasów, w księztwie *Altenberg* od 1807 r. a w Wielkich Księztwach *Weimarskiem* i *Gothańskiem* od bardzo dawnego czasu. Nie potrzebuje mówić iż i tu środki przymusowe nie są nigdy stosowane, tak dalece potrzeba kształcenia się przeniknęła wszystkie warstwy narodu. Kilka ciekawych faktów potwierdzi powyższe zdanie. Księstwo *Altenburgskie* mniejsze od połowy francuzkiego departamentu, a zaludnione przez blisko 130,000 mieszkańców, posiada jedno

gimnazyum, jedno liceum, jedną *realschule*, jedną szkołę normalną, jedną wyższą dla dziewcząt *bürgerschule* i 180 *Volkschulen* (szkoły początkowe), zajmujące 7 nauczycielek i 273 nauczycieli, których płace razem wynoszą 260,900 fr.

Księstwo Meiningen zaludnione 165,000 mieszkańców, posiada 3 gimnazya, 2 *realschulen*, 2 szkoły normalne, 1 szkołę leśną, 1 zakład wychowywania sierot, 1 szkołę głuchoniemych, 4 szkoły rolnictwa i ekonomii wiejskiej, 17 szkół miejskich, 3 szkoły wyższe dla dziewcząt, 8 szkół początkowych żydowskich i 40 protestanckich. Wynagrodzenie roczne nauczyciela, wynosi tu bez mieszkania od 750 do 1928 fr.

Co się tyczy księstw: Saxe-Weimar i Saxe-Coburg-Gotha, tyle wślawionych wielkimi pisarzami, którzy w nich żyli i wyższymi zakładami wychowania publicznego, oświata ludu, jak to łatwo zresztą sobie wyobrazić, jest tam niemniej wcale wspierana i rozpowszechniona.

Pierwsze z tych księstw, przy 286,542 mieszkańcach liczy: 2 szkoły normalne, 1 seminaryum filozofii, 3 gimnazya, 3 *realschulen*, 1 bardzo cenioną szkołę leśną, 1 instytut głuchoniemych i ociemniałych, 80 szkół miejskich i 404 szkół początkowych, zajmujących 642 nauczycieli.

W Wielkiem Księstwie Saxe-Coburg-Gotha, liczącem tylko 101,000 mieszkańców, znajdujemy 14 szkół sztuk i rzemiosł, 2 gimnazya i 1 progimnazyum, 2 *realschulen*, 1 szkołę handlową, 1 szkołę rolnictwa, 1 instytut głuchoniemych, 2 szkoły normalne, 4 wyższe dla młodych dziewcząt i 242 szkół początkowych, z 360 nauczycielami. Niezależnie od tego, w 4 księstwach pomienionych znajduje się najmniej 100 szkół prywatnych, a te 4 księstwa liczą 732,540 mieszkańców, t. j. nieco więcej jak departament *Pas-de-Calais* i nieco mniej jak departament niższej Sekwany.

W Hessyi elektoralfnej, gdzie wykształcenie początkowe postanowieniem z dnia 22 Października 1827 r. jest dla wszystkich obowiązkiem, skoro dziecko nie jawi się w szkole w oznaczonej godzinie, bedel szkolny musi go iść szukać, za co rodzice pomienionego dziecka, obowiązani są wynagrodzić go dwoma krajcarami. Jeżeli jednak miejsce zamieszkania dziecka jest zbyt odległym, natenczas bedel nie jest obowiązany udawać się tam po nie. Skoro wciągu jednego semestru szkolnego, kary pieniężne nałożone na rodziców za absentowanie się dziecka, wyniosą kwotę

2 florenów, a w następnym kwartale o nieobecności ucznia doniesieniem zostanie radzie szkolnej, natenczas kara pieniężna podnosi się do wysokości 5 florenów. Dochód z takich kar używanym bywa na zakupno książek szkolnych, które rozdają się biednym uczniom, a jeżeli przy końcu roku okaże się jaka nadwyżka, natenczas rada szkolna zakupuje za nią ubrania, które za nagrodę rozdają się najwięcej potrzebującym.

W wypadku niewypłacalności skazanego, wzmiankowana kara pieniężna, zamienia się na dni roboty na rzecz gminy, które skazany obowiązany jest wykonać najmniej co 3 dni w tygodniu, a czego odmowa, skutkuje trzydniowe więzienie, które skazany odsiada niezależnie od kary pieniężnej, ściąganej przez gminnego poborcę podatków, zwykłemi drogami.

VI.

W Bawaryi, przymus szkolny datuje się od 1856 r. wszystkie dzieci obowiązane są tam gorliwie uczęszczać do szkół niemieckich: do szkół powszednich od 6 roku do 13, a do szkół niedzielnych od 13 do 16 roku życia.

Wszyscy bez różnicy płci, obowiązani są z chwilą dojścia do tego wieku, domagać się świadectwa, udawadniającego wypełnienie szkolnego obowiązku. Każdy kto przez złożenie egzaminu publicznego, nie osiągnie pomienionego świadectwa, zmuszony jest nadal uczęszczać do szkoły. Obowiązek ten rozciąga się i na wykłady religijne. Poczynając od 6 roku życia, do 16 włącznie, wszystkie dzieci obowiązane są w niedziele i święta, uczestniczyć w naukach duchownych, udzielanych mieszkańcom po właściwych parafiach. Ponieważ właściwi proboszcze utrzymują tam akty stanu cywilnego, przeto oni spisują listy dzieci podległych obowiązkowi szkolnemu. Listy te odczytują z kazalnicy, a następnie przysyłają nauczycielom, którzy zaznaczają nieobecność uczniów.

Ojcowie rodzin, adoptowanych dzieci, opiekunowie, panowie, którzy bez usprawiedliwionego powodu zaniedbują posyłać do szkoły swoje dzieci rodzone i adoptowane, wychowanców, sługi i terminatorów, i którzy już kilkakrotnie wzywani byli do wypełnienia tego obowiązku przez odpowiednie władze, a nawet skazy-

wani na kary pieniężne, ulegają karze trzydniowego zamknięcia, oraz 10 florenów.

Również kara trzydniowego zamknięcia może być, na skutek zażądania zwierzchności szkolnej wymierzoną na tych, którzy umyślnie i często zaniedbują uczestniczyć w wykładach niedzielnych, w ciągu prawem przepisanego czasu.

„Dziś już mówi naczelny inspektor Baudouin, nie zdarza się, ażeby którykolwiek poddany bawarski wywylał się z pod obowiązku posyłania dzieci swoich do szkoły i dlatego też stosunek tych, którzy nie umieją czytać, pisać i rachować wynosi tam nie więcej jak 5⁰/₀“.

Podobnież w Wirtembergii liczącej ludności niemieckiej 1,822,926, mieszkańców, istnieją te same środki, jak w innych krajach niemieckich. (Wychowanie obowiązkowe, ostrzeżenie, kary pieniężne i więzienie).

Kler tego małego państwa, któremu konkordat z 1807 r. nadał wielką władzę, posiada 9 zakładów wychowawczo kościelnych, 6 zwykłych seminariów, z których 5 protestanckie a 2 katolickie, 2 seminaria wyższe, 1 protestanckie, 1 katolickie.

Oświata jest też tu jednostajnie rozlaną na wszystkie warstwy społeczeństwa a nauczyciele cieszą się tu lepszym bytem jak w którymkolwiek innym kraju niemieckim.

Wirtembergia posiada 8 *realschulen* pierwszego rzędu, 46 drugiego rzędu i 2337 szkół początkowych, pomiędzy którymi jest 1,455 protestanckich, 870 katolickich i 12 żydowskich.

Prócz tego kraj ten posiada obok swojego słynnego uniwersytetu w Tubindze, 1 szkołę politechniczną, 1 szkołę sztuk pięknych 1 szkołę leśną, 1 szkołę budownictwa, 1 szkołę weterynaryi, 3 licea bez kursów filozofii, 4 pełne licea, 3 szkoły normalne, 4 rolnicze, 7 gimnazyów, 60 szkół łacińskich albo progimnazyów.

W Austrii wychowanie ludowe jest obowiązkowe i prawie bezpłatne. Podobnie jak w innych krajach niemieckich troszczyć się o nie po-winny przedewszystkiem gminy. Kary nałożone za naruszenie obowiązku szkolnego, są tu surowsze jak gdzieindziej, gdyż władza ma tu prawo nietylko ostrzegać, upominać, nakładać kary pieniężne, z których dochód idzie na rzecz gmin i wsadzać na kilka dni winnych do więzienia, ale nadto wymaga ona świadectwa szkolnego, jako niezbędnego warunku wejścia do terminu i wstąpienia w związki małżeńskie.

Żaden fabrykant, restaurator, piwowar i t. d. nie może posługiwać się w zakładzie swoim dziećmi liczącymi mniej jak 10 lat i jako takie podległymi obowiązkowi szkolnemu, jeżeli też przynajmniej przez rok 1 nie uczęszczały do szkoły ludowej, ci zaś którzy posługują się dziećmi liczącymi 10 lat wieku, obowiązani są posyłać je na kursa wieczorne.

Kraje koronne właściwie niemieckie (Austria właściwa, Salzburg, Styrya, Karyntya, Karniola i t. d.) liczą średnio jedną szkołę na 100 dzieci; każda zatem gmina licząca 500 dusz, obowiązana jest mieć jedną szkołę. W prowincjach jednak słowiańskich i romańskich, jako nieco więcej odległych od stolicy, wielka liczba gmin nie posiada ich jeszcze, pomimo gorliwości, z jaką rząd austriacki stara się wszędzie o rozprzestrzenienie oświaty ludowej ¹⁾.

1) Za przykładem wszystkich niestety pisarzy francuzkich i nasz autor *psim swędem* jako mówią, zbyt słowiańskie prowincje Austrii. Tymczasem prawda nakazuje wyznać, iż prowincje te szybko zdążają za innymi, w staraniach o oświatę ludu, a niektóre nawet i przewyższają pod tym względem kraje właściwie niemieckie. W Czechach np. w ostatnich zwłaszcza czasach, z rozbudzeniem się życia narodowego w tej prowincyi, szkoły zwłaszcza początkowe, wyrastają jak grzyby po deszczu. To też oświata w tym kraju wielka, większa może niżli w ościeniem Arcyksięztwie, bogactwo narodowe i moralność uderzające. Nie przytaczam w tej chwili cyfr statystycznych udowadniających dobitniej pewność powyższego twierdzenia, nie posiadam ich bowiem pod ręką. Zagraniczni a zwłaszcza niemieccy pisarze gorliwie usuwają to wszystko coby światu dało poznać żywotność tak potępianej ryczałtem przez nich narodowości słowiańskiej. Wszystkiego więc tu trzeba samemu szukać, samemu dociekać. To co mówię o oświacie w Czechach, to daje się każdemu przebywającemu w tym kraju widzieć, kto tylko chce patrzeć naokoło siebie. Podczas pobytu mojego w tym kraju w 1872 r. miałem sposobność widzieć naocznie to, o czem ze zdumieniem słyszałem; a co prawdę słów moich stwierdza. Owe legendowe biblioteki w chałupach chłopów nie są wcale urojonym mytem, ale istnieją w mnogiej ilości w kraju, na złość Niemcom, nie mogącym im nic podobnego przeciwstawić. Wreszcie stowarzyszenia strzeleckie, tak nazwane matice i t. p. zgromadzenia narodowe, przez wydawanie książek ludowych, urządzanie odczytów popularnych, oddawna dają dowód, że nie przypominają o tem wielkiem zadaniu, które najrdzenniejszą podstawę ich ruchu patryotycznego stanowią. Zamiarem moim jest w r. przyszłym poświęcić paromiesięczny przeciąg czasu, na poznanie na miejscu ludowej oświaty w Czechach, zebraniu dokładnych statystycznych danych o ich szkołach, biblioteczkach i stowarzyszeniach, słowem tem wszystkim, co do oświaty ludowej zmierza, a cze-

VII.

Wielkie księstwo Badeńskie, liczące 1,357,200 mieszkańców, posiada obok swoich sławnych uniwersytetów w Friburgu i Heidelbergu, szkołę politechniczną w Calsruhe i dość poważną liczbę zakładów naukowych wszelakiego rodzaju. Pomimo jednak, iż od 1835 r. wychowanie początkowe jest tu obowiązkiem, aż do ostatnich czasów, postęp tego wychowania o wiele dał się wyprzedzić rozwojowi wychowania średniego i wyższego.

go ujęcie w systematyczną całość i podanie w osobnej książce polskiemu czytelnikowi, będzie z jednej strony dokładnym o ile się da obrazem czeskiego narodowego w tym względzie ruchu, a zarazem materialnym dowodem, w jaką stronę naród w podobnych warunkach postawiony, winien zwrócić swoje usiłowania jeżeli chce ażeby go inne narody szanowały i naśladowały.

Co się tyczy Galicyi, to oświata ludowa w tym kraju, na niższym nierównie znajduje się stopniu; mnóstwo gmin pozbawionych jest początkowych zakładów naukowych, płace nauczycielskie są dotąd zbyt niskie, (patrz czasopismo: Szkoła. Lwow III. 1869, str. 386) nie można jednak powiedzieć, ażeby i tu nie starano się za wzorem Czechów o poprawę. I tak: zebrany ze składek narodowych w r. 1872 fundusz, ma być obrócony na zapewnienie przyszłości nauczycieli ludowych i temsamem zachęcenie do tego pożytecznego zawodu, większej ilości młodzieży; sejm Lwowski postanowił znowu dawać zapomogi gminom do stawiania szkół, a prywatne usiłowania zacnych ludzi, dokonywają w szczupłej ilości reszty. Jest więc nadzieja iż i w tym kraju „*Wnet prysną uprzedzeń lody i przesądę światło ómniące*“ przez większe zwrócenie jak dotąd uwagi na oświatę ludu.

Nie mogę jednak zgodzić się z autorem na to, żeby oświata w krajach słowiańskich Austrii miała stać nisko, pomimo starań rządu o jej podniesienie; owszem wypadki nam pokazują, iż właśnie przeciwnie kraje te wtenczas dopiero zaczęły robić postępy na tem polu, kiedy uzyskawszy względną autonomię, jakotako przynajmniej uwolniły się od bezpośredniego wpływu stolicy. P. Hippeau widocznie zapomina o tem, iż wtenczas kiedy te związki były ścisłszymi, stan szkół ludowych w tych prowincjach był istotnie oplakania godnym; czego przeciw dobitnym dowodem są krwawe ludowe zajścia z r. 1846 które przy większej oświacie mass byłyby niemożliwemi. Ale co tam, autorowie francuzcy zwłaszcza, tak chętnie i często poświęcają prawdę dla frazesu, więc niech już będzie racya p. Hippeau i niech świat cały wygłasza za nim i za wiedeńskimi dziennikami, iż jeżeli oświata ludowa w krajach złowiańskich Austrii, stoi na niskim stopniu, to dla tego, iż jej kierownicy nie chcą słuchać rad centralistów wiedeńskich.

(Przyp. tłóm.)

Rząd zdziwiony tem niepomierne, iż pomimo jego troskliwości o szkoły początkowe i pomocy jakich im nie szczędził, usiłowania jego w tym względzie były bezskuteczne, wyznaczył w roku 1862 osobną komisję z celem docieczenia powodu tego. Na skutek światłego sprawozdania prezesa pomienionej komisji p. Kniessa izba deputowanych uchwaliła jednomyślnością, bez dwóch tylko głosów, 6 Czerwca 1864 r. prawo, które już teraz zdołało przynieść pożądane dla kraju owoce i skutecznie wpłynąć na polepszenie stanu wychowania ludowego. Jeżeli szkoły początkowe, — wedle energicznego wyrażenia sprawozdawcy, wegetowały dotąd w pośledniej mierności, podczas gdy od lat 20 wykształcenie średnie uczyniło tak wielkie postępy, to dlatego, iż szkoły początkowe całkowicie podległe władzy duchowieństwa, uważane były jedynie za zakłady religijne, a nie za szkoły publiczne, których zadaniem kształcić lud i tworzyć obywateli. W każdej gminie, proboszcz będący inspektorem miejscowym i bezpośrednim zwierzchnikiem nauczyciela, był prawdziwym dyrektorem, samowładnym panem szkoły. Wynikało z tego, iż na 8 do 12 godzin lekcyi tygodniowo wykładanych dzieciom, przeszło połowa ich obracaną była na naukę religii. Na skutek jednak przedstawienia pomienionej komisji, stan taki rzeczy zmienionym być musiał. Pozwolimy sobie z tego jej przedstawienia przytoczyć uwagi końcowe:

Każda wieś posiadająca szkołę początkową, — stoi w nich — posiada dwojakiego rodzaju inspektorów: radę szkolną złożoną z kilku mieszkańców i inspektora szkoły t. j. proboszcza (albo pastora) wioski. Na skutek zatem współczesnego istnienia tych dwóch równych sobie władz w jednej i tej samej miejscowości, wynikają ciągle nieporozumienia, często otwarte kłótnie i szykany administracyjne, które niepokoją nauczyciela, wyludniają z uczniów szkołę i stopniowo obniżają poziom wykształcenia. Istotnie też nauczyciel mianowany przez Państwo, obowiązany jest słuchać mera, uosabiającego władzę cywilną w gminie, ale jednocześnie zmuszony on jest robić wszystko dla zachowania względów proboszcza, który w charakterze inspektora może go wypędzić bez odwołania się do inspektora okręgowego, będącego nadto proboszczem okręgowym i tem samym przyjacielem proboszcza gminnego. Biedny nauczyciel, postawiony pomiędzy temi dwoma władzami, zazdrosnemi o swój wpływ i rywalizującemi wciąż z sobą,

nawet wtenczas, kiedy w dobrej pozostają harmonii, zamiast starać się usilnie o szybkie postępy w naukach uczniów, zajęty jest ciąglem a roztropnem lawirowaniem pomiędzy obiema, z celem nie przechylenia się ani na jedną ani na drugą. Czyż nie lepiej było pozostawić proboszczowi troskę o jego kościół, a inspekcję szkoły oddać merowi i najrozumniejszemu z mieszkańców wioski?

Ale jeżeli daje się czuć niezbędną potrzeba zmienienia urządzenia inspekcji miejscowej, niemniej potrzeba także zmienić i okręgową.

Obowiązki inspektora okręgowego, pełnią się istotnie bezpłatnie i zazwyczaj proboszcz okręgowy jest niemi zawalony.

Do niedogodności powyżej zaznaczonych, a które napotyka się w parafiach okręgowego inspektora, przyłączają się jeszcze nowe. Jak powiedzieliśmy, inspektor okręgowy obowiązany jest: zwiedzać szkoły w okręgu, prezydować na zjazdach nauczycielskich, egzaminować uczniów w szkołach normalnych, zdawać sprawę o stanie szkół władzy centralnej i t. d. i t. d., jest więc on materyalnie nie w mocy wypełnienia tyłu na raz obowiązków. Jeżeli zajmuje się gorliwie zarządem swojej parafii, wykładem katechizmu, odprawianiem mszy, odwiedzaniem swoich chorych, braknie mu natenczas czasu na objeżdżanie okręgu i zwiedzanie szkół, na prezydowanie na zjazdach nauczycielskich i t. d.

Rząd zatem obowiązany kształcić dobrych obywateli, ludzi zdolnych do współdziałania kiedyś w ogólnym zarządzie sprawami gminnymi, nie może ścierpieć dłużej podobnego urzędowania i obowiązany jest oddać inspekcję szkół w ręce specjalistów, którzy cały swój czas poświęcą tym ważnym i trudnym obowiązkom.

W tym duchu roztrzygniętą została powyższa kwestya, w godnem pod wszystkimi względami uwagi prawie, któremu podległe są dziś zakłady wychowania ludowego w Wielkiem księstwie Badeńskim.

Duchowieństwo pozbawione wpływu, który wywierało od tak dawna, całą swoją siłą rozumie się, sprzeciwiało się wprowadzeniu w wykonanie rzeczzonego prawa. Z niezmordowaną gorliwością starało się ono nie dopuścić, aby zastosowanym był w praktyce art. 20 odbierający im zwierzchność nad szkołami. Ogłosiło iż odmawia Sakramentów tym, którzy ośmielą się wybierać inspektorów szkolnych. Arcybiskup Friburgski, wydał cały sze-

reg listów pasterskich, z celem przekonania opinii publicznej, o bezbożności pomienionego prawa, i sam nawet Papież uznał za potrzebne zagrozić klątwą komissyi, jej prezesowi i samemu nawet rządowi! Z tem wszystkiem jednak mieszkańcy Wielkiego księstwa nie wahali się korzystać z przywilejów zapewnionych im pomienionem prawem, którego następstwem było podniesienie poziomu wychowania ludowego i rozwój pomyślności narodowej i to tak dalece, iż na 1720 gmin w Państwie, 60 tylko odmówiło wybierania komitetów i inspektorów szkolnych.

Co więcej, znaczna liczba obywateli świątłych i odpowiedzialnych, należących do rozmaitych wyznań religijnych, pragnęła ażeby jeszcze pójść dalej. Chcieli oni, ażeby rząd odjął szkołom początkowym cechę wyznaniowości, zlał rozmaite szkoły w jedną, pozbawioną w zupełności wykładów religijnych i do których to szkół, każdy ojciec rodziny, bez względu do którego wyznania się zalicza, mógłby posyłać swoje dzieci.

Komissya nie miała odwagi chwycić się tego środka, który wszędzie gdzie istnieją odrębne wyznania religijne, zabezpiecza wolność sumienia i który przyjęty został powszechnie w tych krajach, gdzie religia w najwyższej jest ocenie ¹⁾.

W prowincjach nadreńskich od r. 1825, wykształcenie jest obowiązkowem; przez długi przeciąg czasu mieszanie się do tych spraw Państwa, napotykało tu na poważne przeszkody, które uniemożliwiały stosowanie prawa szkolnego. W prowincjach zatem nadreńskich, wychowanie publiczne na mniejszym stopniu znajduje się rozwoju, aniżeli w części północnej Królestwa; rozumie się, iż na tem najbardziej szwankuje jednolitość nauczania.

Z powyższego się okazuje, iż wszędzie gdzie wychowanie szkolne jest obowiązkowem, postęp umysłowy i moralny (który to ostatni pierwszego jest wynikiem), przejawia się w uderzający sposób; i pod tym względem obraz jaki nam przedstawiają Niemcy, podobny jest do tego, jaki napotykaemy w Danii, w Szwecyi, w Szwajcaryi i w innych krajach, gdzie ta zbawienna zasada, prawnie uświęconą została. Jeżeli powyższe wyniki porówna się z temi, jakie napotykaemy w Belgii, w Anglii, w Kantonie Genew-

¹⁾ W rozdziale poświęconym szkołom początkowym, będę miał sposobność szczegółowiej rozebrać kwestyę stosunku zachodzącego pomiędzy kościołem i Państwem z jednej strony, a zakładami wychowania publicznego z drugiej.

skim i (mówię to z prawdziwym żalem) we Francyi, zarówno jak i w tych wszystkich krajach, które nie chcą stosować powyższej zasady, to zdaniem mojem niepodobieństwem będzie nie uznać, iż najpotężniejsze racye przemawiają za przymusowem w szkołach początkowych nauczaniem.

Nie należy spuszczać z uwagi, że wszędzie gdzie zasada ta jest zwalczaną, przeciwnicy jej ustępują często bezwiednie przed politycznemi uprzedzeniami, które czas w puch rozwiewa. Szkoła nawet, iż wzniecone w ostatnich czasach we Francyi rozprawy nad tą kwestyą, przyczyniły się do zmarnotrawienia drogiego czasu, który możnaby poświęcić na ulepszenie samych szkół i zbadanie środków wdrożenia przekonania o użyteczności wychowania publicznego w tych, którzy niestety dziś jej jeszcze nie uznają. Nauczanie publicznych szkół francuzkich, pod każdym względem, wymaga licznych i ważnych ulepszeń. Dotąd rodziny, które powinnyby przecież tak bardzo zajmować się tą kwestyą, okazywały w tym względzie zupełną obojętność, z której raz przecie wyjść powinny. Niedostateczność środków, jakie mimo najszczerszych chęci budżet Państwa oddaje do dyspozycyi wychowaniu publicznemu, gwałtownie wymaga, ażeby wszędzie odwołano się do współdziałania prywatnych osób i ażeby w urządzeniu szkół i kollegiów, większą niż dotąd pozostawiono samodzielność gminom i departamentom.

Pod tym to przeto względem, dokładna znajomość tego co się w tym względzie dzieje w Niemczech, sposób podziału i rozkładu rozmaitych gałęzi nauk, poznanie naukowych metod, sposobu wyboru nauczycieli, oraz urządzenia pedagogicznych zakładów, przedstawia pewien stopień interesu i użyteczności, których nikt zdaniem mojem nie może podawać w wątpliwość.

VIII.

Wychowanie publiczne rozpada się w Niemczech na 3 serye które przechodzić muszą wszystkie dzieci od pierwszych lat swego życia, do 15 lat: od 2 do 6 *ochronki*, od 6 do 10 *szkoły początkowe*, od 10 do 15 *szkoły miejskie*. Pełny zakres nauk obejmuje: religię, język ojczysty, pisanie, arytmetykę, geografję, fizykę, nauki przyrodzone, rysunki, gimnastykę roboty ręczne, śpiew. Powyż-

szy wychowawczy system, praktykowany w tym kraju, pod nadzorem władz municypalnych, obowiązanych przedewszystkiem dbać o zaspokojenie potrzeb szkolnych, zdołał już dotąd wydać pożądane owoce. Cały naród, który go zna i należycie ocenia, jest też z niego sprawiedliwie dumny; w obec zatem wzrastającej ciągle pomysłności zakładów wychowania publicznego, niemniej licznych jak sławnych wyborowemi swemi metodami i zasługami profesorów, inne narody z konieczności musiały zwrócić swoją uwagę na kraj, gdzie wykształcenie jest tak rozlanem na massy, a miłość nauki tak powszechna.

Nie należy spuszczać tego z uwagi, iż ten zapał do nauki, ta gorączka wiedzy rozlana na wszystkie słoje społeczeństwa, to wysokie urobienie, ten duch badawczy, który pozwolił wnikać swobodnie w rozległą dziedzinę nauki, iż to wszystko, szczególnie wzmogła religijna rewolucya XVI wieku. Swobodne roztrząsanie stanowiące jądro protestantyzmu, i które nakłada na wszystkich obowiązek czytania, badania i roztrząsania ksiąg świętych, wszędzie obudziło potrzebę kształcenia się; to też duchowieństwo dalekie od sprzeciwiania się pod tym względem społeczeństwu świeckiemu, dalekie od obawiania się rozlania na ogół światła i umysłowego rozwoju, samo owszem pierwsze troszczyło się o mnożenie szkół, warunkując sobie to tylko, ażeby te pozostawały pod jego wyłącznym kierunkiem.

Znany jest list Lutra z 1624 r. do wszystkich niemieckich miast:

„Ponieważ corocznie wydaje się tyle pieniędzy na strzelnice, drogi, schody i brytanów, a to w celu zabezpieczenia miastu pokoju i wygod doczesnych, to o ileż silniejsza pobudka winna nas skłaniać do wydatkowania na rzecz tej biednej, potrzebującej młodzieży, w celu utrzymania jednego albo dwóch nauczycieli szkolnych. Cała siła i potęga chrześcijaństwa polega na potomności. A jeżeli się zaniedbuje młodzież, to stanie się z kościołem chrześcijańskim to, co się dzieje z ogrodem, kiedy go się zaniedbuje na wiosnę. Dużo jest ludzi, którzy chwają Boga przez rozmaite dziwne praktyki; poszczą oni, noszą włosiennice, i t. p. rzeczy wykonywają z pobożności, ale zaniedbują najlepszą służbę Boską, która polega na wychowaniu swoich dzieci, podobni w tem do Żydów, którzy opuszczali świątynią Boga, dla ofiarowania na górach.

„Wierzaj mi, iż lepiej uczynisz, jeżeli będziesz dobrze wycho-
wywał swoje dzieci; aniżeli gdybyś miał prosić przebaczenia, mo-
dlić się, odprawiać pielgrzymki i wykonywać śluby religijne.

„Mojem zdaniem, obowiązkiem jest władzy, zmusić swoich
poddanych, do posyłania swoich dzieci do szkoły. Jeżeli ma ono
prawo zmusić zdolnych poddanych do noszenia broni, wdzierania
się na niedostępne miejsca i ponoszenia ciężarów wojennych, to
o ileż zasadniej powinna ona i może zmuszać ich do posyłania
dzieci do szkoły; ponieważ tu idzie o straszniejszą wojnę, bo z pie-
kielnym Demonem.

„Co się mnie tyczy, to gdybym mógł się pozbyć obowiązków
kaznodziei i innych, nie ma zajęcia, ku któremu zwróciłbym się
chętniej, jak ku zajęciu nauczyciela szkolnego. Albowiem sądzę,
iż po kaznodziejstwie, jest to obowiązek najużyteczniejszy, naj-
większy i najlepszy, i nie mogę doprawdy orzec, któremu z nich na-
leży się pierwsze miejsce“.

Pod wpływem takiego reformatorskiego głosu, wychowanie
publiczne przeszło pod bezpośredni kierunek protestanckiego du-
chowieństwa, będącego spadkobiercą potęgi i przywilejów katolici-
zmu.

Jak zatem we wszystkich krajach protestanckich, tak
i w Niemczech wychowanie publiczne, jest prawie wyłącznie reli-
gijnem. „Duchowieństwo, powiada p. Cousin, okazuje się szczerze
zapalonem do wychowania publicznego; w zamian świeccy, chęt-
nie się poddają pod jego władzę, a ta wzajemna ufność wszczepio-
na w krew niemal, stawia jednocześnie religię, pod kontrolę świa-
tła i światło pod kontrolę religii“.

Pan Cousin mniej bezwątpienia byłby optymistycznym, gdy-
by się doczekał walki jaka obecnie się stacza pomiędzy dwoma
władzami, które spierają się i spierać długo jeszcze będą, zarówno
w Niemczech jak i wszędzie indziej, o kierunek wychowania pu-
blicznego.

Po wszystkich prawie zebraniach nauczycielskich, odbywa-
nych często w Prussach, antagonizm ten przejawia się często na-
wet w dość gwałtowny sposób. Buletyn towarzystwa Franklina
z 15 Października 1871 r. zdał sprawę z jednego z tych zgroma-
dzeń, odbytego w Berlinie, na który zebrało się więcej jak 3,000
nauczycieli, należących do wszystkich wyznań i do wszystkich
krajów niemieckich. Przedstawiciele nauczania wolnego i świec-

kiego oświadczyli, iż nie mogą już dłużej znosić jarzma urzędów pruskich, zapewniających kościołowi przewagę, która dziś więcej niż kiedykolwiek przygniata nauczyciela. Duchowieństwo znalazło gorliwego obrońcę w jednym missyonarskim nauczycielu Berlina który oskarżywszy świeckich nauczycieli, iż znieważają „naszą matkę kościół niemiecki ewangelicki“ oświadczył jasno, iż ponieważ tenże kościół jest rodzicem pedagogii, przeto też nie może istnieć po za nim, szkoła zatem i kościół, są z sobą związane nierozdzielnym węzłem.

Przyzwyczajaliśmy się we Francyi napotykać w ogólności u miejscowych pastorów protestanckich liberalizm i ducha tolerancyi, który ich zbliża bardzo do społeczeństwa świeckiego, do którego zresztą przywiązuje ich jeszcze więcej w imię najdroższych interesów, ich tytuł ojców rodzin. Ale obrazu, jaki znajdujemy pod tym względem we Francyi, naprózno byśmy szukali w krajach, gdzie religie dyssydenckie znajdują się w większej ilości: w Anglii, w Prussach i w innych niemieckich krajach. We Francyi duchowieństwo protestanckie ohotnie dzieli ze społeczeństwem świeckim, kierunek wychowania publicznego, ale w krajach o których mówię, społeczeństwo to z wielkim tylko trudem zdobywa sobie miejsce, namiętnie mu zaprzeczane. Nie przesadzę jeżeli powiem, iż w Prussach duchowieństwo nie ma innego ideału, nad zapewnienie sobie wyłącznie prawa nauczania. W tem to leżały usiłowania, które każdy nie widzi, a które tak szkodliwe wywołują następstwa.

We Francyi duchowieństwo katolickie ohotniej stawiające religijne nauczanie pod władzę wiary, aniżeli pod władzę nauki, nigdy przecież nie przywiązywało tyle wagi co protestantyzm do wychowania ludu: przykład Włoch, Hiszpanii i innych krajów, gdzie bezspornie wykonywało swoją władzę, dobitnie zdaje się przekonywać, jak mało troszczy się ono o zwalczanie w massach nieświadomości, o sprzyjanie której, co więcej oskarżano je niejednokrotnie. Od chwili kiedy postęp społeczeństwa świeckiego wywołał większą niż dotąd potrzebę kształcenia, w naturalnym toku rzeczy postarało się ono o kierowanie tem ruchem, przeciwko któremu żadna opozycya nie była możliwą i obok też szkół świeckich, pozakładało szkoły będące pod bezpośrednim swoim wpływem.

Było ono w swoim prawie, kiedy rozpoczynało prawną walkę przeciwko szkołom zakładanym przez Państwo i usiłowało nawet je przewyższyć doskonałością swoich metod nauczania. Miało prawo wymagać od swoich nauczycieli pewnego stopnia nauki, stwierdzonego w oczach publiczności, obowiązkiem składania egzaminów przez nauczycieli świeckich. W ten sposób ludzie rozumni zakładali szkoły przygotowawcze do wyższych zakładów, zostających pod kierunkiem księży pozbawionych wszelkich uniwersyteckich stopni. Ale podobnych ostrożności nie zachowano bynajmniej, względem wychowania ludowego. Zakonne listy posłuszeństwa uznane zostały za dostateczne, podczas gdy wzgardzono dyplomami udzielanymi na ścisłych egzaminach. Nikomu zresztą nie tajno, iż uderzając wszelkimi możliwymi sposobami w nauczanie świeckie i uniwersyteckie, nie zaniedbano jednocześnie wdrażać w redziny tego przekonania, iż tylko w szkołach podległych zwierzchnictwu duchowieństwa, dzieci mogły należyty osiągnąć pożytek z wykładów religii i moralności.

Czyż byłoby podobnem, ażeby wobec tak częstych pokuszeń zmierzających do uczynienia szkół wyłącznie kościelnymi, nie podniosły się zewsząd przeciwne dążności, domagające się nauczania wyłącznie świeckiego.

Kiedy w czasach naszych, dwa społeczne czynniki równe sobie pod względem liczby, siły i wpływu, przystąpią do walki, ożywione wzajemnem pragnieniem unicestwienia współzawodniczącego wpływu, smutno jest doprawdy, że ten, który nad drugim odnosi zwycięstwo, chwilowo tylko korzysta z niego, pozwalając owoce takowego odebrać sobie, za najmniejszą zmianą losu. W podobnym stanie rzeczy, potrzebaby chyba, żeby jakaś władza pośrednia, silna narodowem poparciem, mogła o tyle przynajmniej na podstawie swobody urządzić, iżby dwa współzawodniczące wpływy, wyrzekły się wyłącznych tendencji i ręka w rękę dążyły do spełnienia dzieła tak niezbędnego dla szczęścia kraju. Nie tu miejsce wyłuszczać warunki zgody tak pożądanej, a jednak tak trudnej do osiągnięcia. To tylko pewna, iż walka istnieje i że przewidzieć jej końca trudno, albowiem nietylko w dziedzinie wychowania publicznego przejawia się współzawodnictwo, rozdzierające społeczeństwo na dwa przeciwne obozy, z pomiędzy których jeden widzi szczęście kraju w cofnięciu się do przeszłych wieków,

a drugi z pełną nadzieją wierzy w nowe przeznaczenia społeczeństwa nowożytnego.

Bądź co bądź, dobro jakie osiągnęły Niemcy z tej zgody duchowieństwa, niewahającego się ogłosić obowiązkowego wykształcenia i społeczeństwem świeckiem, któremu prawie aż dotąd powierzyło niemal wyłączny kierunek w szkołach, nie pozostało bez należytego pożytku. Jakkolwiek bowiem potężnymi byłyby motywa, na których opiera się racya usprawiedliwiająca potrzebę wykształcenia, żaden z nich wszakże nie ma tak wielkiego znaczenia, jak ten który powołuje do nauki w imię religii. Dziś już chociażby nawet wiara przestała być w Niemczech pobudką zachęcającą do zakładania szkół, kraj ten nie ceniłby przez to mniej dobrodziejstw wykształcenia, których skutki cywilizacyjne już poznał". Słysznie i dowcipnie powiada p. Breal, iż z potrzebą uczenia się, działo się to samo, co z przepisami moralności, które w zaczątkach społeczeństwa umieszczano w ustach bogów, a które o tyle już wniknęły w umysły, iż dziś już mogą się utrzymywać w imię rozumu i użyteczności ogólnej".

Wychowanie publiczne w Prussach i w Niemczech obejmuje następujące zakłady naukowe.

I. Ochronki, znane pod powabnem nazwiskiem ogrodów dzieciennych *kindergarten*, zajmujące budynki otoczone ogrodami, a w których pomieszczają się dzieci od 2 do 6 lat.

II. Szkoły początkowe elementarne, do których obowiązane są uczęszczać wszystkie dzieci, poczynając od 6 roku życia.

III. Szkoły miejskie *bürgerschulen*, obejmujące dalszy ciąg nauk szkół początkowych, do których przez ciąg 3 albo 4 lat uczęszzczają wszystkie dzieci aż do 15 roku życia włącznie.

W miastach biednych albo zbyt małych na posiadanie takiej *bürgerschule*, dzieci pozostają w szkole początkowej aż do chwili pierwszej komunii. (Należy jednak do tych małych miejscowości posyłać dość wykształconych nauczycieli, ażeby mogli wykładać nauki odpowiadające naukom szkół miejskich).

IV. Szkoły realne (*realschulen*), których nazwa, —niechaj chociaż mówią Niemcy, bardzo jasno natury rzeczy nie objaśnia, obejmują nauki odpowiadające pod wieloma względami naukom szkół świeżo otwartych we Francyi, pod nazwaniem: *szkoły specjalne średnie*. Przeznaczone są one przedewszystkiem dla młodych ludzi przysposabiających się do zawodu handlowego lub przemy-

słowego, do pewnej gałęzi służby administracyjnej, albo też do przyspasabiających do niej szkół wyższych.

V. Szkoły średnie klasyczne, t. j. takie, które usposabiają uczniów do uczęszczania na kursa publiczne profesorów wydziałowych, zwane gimnazyami (*gymnasien*) i odpowiadające francuzkim wyższemu oddziałom liceów i humaniorom.

VI. Szkoły rzemieślnicze, techniczne, handlowe i przemysłowe.

VII. Po nad temi wszystkimi zakładami stoją *Uniwersytety* z czterema wydziałami: prawa, teologii, medycyny i filozofii.

Pospiesznie przebiegnę te rozmaite gałęzie wychowania publicznego, wykazując jedynie ich związek z Francuzkami odpowiedniami zakładami i różnice jakie je od siebie dzielą. Co się zaś tyczy kształcenia dziewcząt, to poświęcę mu osobny rozdział.

Rozdział II.

Ochronki, albo ogródki dziecinne (kindergarten).

I.

Nie można zbyt wysoko cenić tych domów, w których dzieci od najmłodszych lat powierzone są staraniom młodych kierowniczek, usiłujących im zastąpić niekiedy i to przywiązanie jakiego nieraz nie doznają one nawet na łonie własnych rodzin, których ztem wszystkim coprawda, nie zastąpić w zupełności nie jest w stanie. Kiedy się wspomni o tym wszechpotężnym wpływie, jaki wywierają na przyszłość dzieci, pierwsze otrzymane przez nie wrażenia, nie można powstrzymać się od wyrażenia serdecznych życzeń, ażeby rosły ciągle w liczbę te rokoszne przytulki, gdzie się przejawiają najpierwsze przebłyski ich intelligencji, gdzie serce otrzymuje swój pierwszy pokarm i gdzie wreszcie wdrażają się w dzieci te nawyknięcia, które w przyszłości na ich szczęście lub nieszczęście wpłynąć mogą.

Nie trudno bowiem zaiste sobie wyobrazić, ile to można zrobić, poczynając od 2 do 6 roku życia, z tych młodych natur czułych i wrażliwych, które jak wosk miękki nadają się do wszystkich kształtów, jakie zręczna ręka nadać im usiłuje. Większość dzieci wstępujących w 6 lub 7 roku życia do szkół początkowych, wnosi do nich częstokroć usposobienia zależne od przypadkowych okoliczności; rozumny i zdrowy kierunek bynajmniej ich nie przygotował do ich przyszłych zajęć. Jakżeż pożądane przysposobie-

nie znajdują one w zakładach, gdzie ich uczyć naprzód podzielać z towarzyszymi wieku wszystkie gry i nauki, z których to ostatnich tem większą wyciągają one korzyść, iż dzięki stosownym metodom, znajdują w nich jedynie powab i przyjemność. Jakąż nieocenioną przysługę wyświadczają im ci, którzy wdrażają w nie zamiłowanie i pociąg ku szkole w ciągu lat poprzedzających wstąpienie do niej?

Tak zbawienny wywierać wpływ na dzieci, mogą jedynie kobiety. One jedne mogą naśladować matkę: „Która staje się dzieckiem, aby zabawiać swoje“.

One jedne mogą stać się na raz poświęconemi, słodkimi, wesołemi, cierpliwemi wynalazczymi w potrzebie, aby kierować temi tak interesującemi istotami, a któremi ten tylko może z pożytkiem kierować, kto czuje w sercu swoim dla nich rzeczywistą skłonność. Przymioty te jakich przedewszystkiem Niemcy poszukują w młodych dziewczynach, poświęcających się nadzorowaniu nad ich dziecinnymi ogrodami, wszyscy znający francuzkie ochronki, napotykają pod wszelkimi względami również i we francuzkich nauczycielkach. Jest to zaszczytne świadectwo, jakie mogą im dać i jakie właściwiej odemnie dać im może znakomita kobieta, która przewodnicząc od wielu lat paryzkim departamentowym ochronkom, przysporzyła tyle sił nowych ¹⁾.

Wychowawcza zdadność kobiet nie ulega zaprzeczeniu. Wykazałem ją już był mówiąc o nauczycielkach w Stanach Zjednoczonych, gdzie stanowią one $\frac{2}{3}$ osób zajmujących się nauczaniem w szkołach.

Na konferencyach odbytych w Sorbonie dla przybyłych do Paryża na wystawę powszechną w r. 1867 nauczycieli, ludzie otrzaskani z rozmaitemi naukowemi metodami i znający dobrze potrzebę wychowania początkowego, wygłosili wiele dobrych i pięknych rzeczy ²⁾. Najwięcej zajmującemi, mojem zdaniem by-

1) P. Pape-Carpentier, główna inspektorka ochronek i dyrektorka paryzkich kursów praktycznych.

2) Przemawiali na nich panowie: Maggiolo, Marcotte, Sandoz Rondelet, Pompée, Cadet, G. Pillet, Malgras, Gasquin, Gallart, Karol Robert, Thery, Charbonneau i Eugeniusz Rendu.

ły wszakże mowy kobiety p. Pape-Carpentier. Jej wykład *lekcji o rzeczach* jest prawdziwym arcydziełem ¹⁾).

Od niemieckich to dziecinnych ogródków, zapożyczyły dyrektorki francuzkich ochronek system wychowania, który coraz bardziej zapanowyywa w zakładach poświęconych małym dzieciom.

Ochronka nie jest jeszcze w właściwym znaczeniu szkołą— jest to przedewszystkiem zakład wychowawczy. Przy pomocy stosownych gimnastycznych ćwiczeń pomaga ona fizycznemu rozwojowi dzieci, wspiera pierwsze wysiłki ich umysłowości, następcząc ciągly pokarm ciekawości im właściwej, dając im pod rękę cały rzęd stopniowych przedmiotów, na które zwraca się ich uwagę, a które wdrazają w nie bezwiednie niemal początkowe wiadomości, każdodziennie wzbogacające ich pamięć. Naturalną potrzebę ruchu, zaspakajają marsze i kontr-marsze, towarzyszące ich ćwiczeniom gimnastycznym, a które odbywają się według taktu śpiewu i muzyki. Śpiewy te nawet jednogłosne, wszczepiają w ich dusze idee moralne i religijne, które wypowiedzianie naiwnie, przez częste powtarzanie zostają wyrte w umysłach. Cenne posiewy cnoty, wywierają one na całe ich przyszłe życie wpływ zbawienny.

Według to powyższych zasad czcigodny Froebel wymyślił do pierwszego kształcenia dziecka mnóstwo środków, których zbiór składa specjalną umiejętność, jakiej ten dobroczynny człowiek poświęcił całe swoje życie.

Urodzony w r. 1778 w Oberweissbach, małej mieścinie saskiej, w której ojciec jego sprawował obowiązki pastora, umarł 1852 r. w Marienthal w Wirtembergii w normalnej szkole nauczycielek, którą był założył. Metoda jego polega na uważnem obserwowaniu instynktów i skłonności, jakie małe dzieci objawiają od chwili w której mogą się poruszać, wygłaszać myśli i zajmować się czemkolwiek. W dziele swoim o wychowaniu człowieka

¹⁾ Dziełko jej wyszło w przekładzie polskim nakładem Przeglądu Tygodniowego w Warszawie w r. 1873 p. t. *Lekeye o rzeczach*. Radzę odczytać tę pracę wszystkim zajmującym się wychowaniem, jak również i rozdział p. t. *Lekcyje przedmiotów* w dziele tegoż autora przełożonem przezemnie p. t. *Wychowanie publiczne w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*. Warszawa nakład Ungra i Banarskiego 1873 r. (Przyp. Tłóm).

mówi on między innymi: „iż nie trzeba przeszkadzać czynnikom natury; są to żywe siły, które zużytkować należy, a zatem na-przód je poznać, potem pokierować niemi, a następnie podtrzymy-wać należy”.

Dziecko jest rośliną ludzką, potrzebującą nadewszystko po-wietrza i słońca, aby mogło rość, rozwijać się i rozkwitać. Nie trzymajcie dzieci zatem w ciasnych izbach, albo na podwórkach zamkniętych ze wszystkich stron wielkimi murami i w mieszka-niach przeszkadzających im oddychać świeżem powietrzem. Niechaj budynki przeznaczone dla pewnej liczby małych dzieci będą bogato uposażone w okna, celem częstego odświeżania powietrza; niechaj okna będą całkowicie odsłonięte, ażeby światło mogło przez nie dostawać się bez przeszkody i ażeby powietrze otaczają-ce doświadczać mogło dobroczynnego wpływu promieni słonecz-nych; niechaj te budynki otoczone będą polami i łąkami dla swo-bodnego przepędzania na nich czasu i małemi ogrodami w których-by dzieci mogły pracować i mocować się, ilekroć razy ostra pora roku nie stanie im na przeszkodzie.

II.

Ogródek dziecienny składa się głównie z małej szatni, kilku stołów roboczych, wielkiej sali dla ćwiczeń w dnie nie pogodne i właściwego ogrodu.

Sale przeznaczone do robót, zaopatrzone są w lekkie stoły, 60 centymetrów szerokie i 1 metr długie. Naokoło to tych sto-łów zasiada pięcioro albo sześcioro dzieci, obok młodej dziewczy-ny uczęszczającej na kursa pierwszego roku, a pomagającej im, w ich drobnych zajęciach. Letnią porą same dzieci przenoszą do ogrodu stoły i ławki i umieszczają je w cieniu na murawie.

Przy początku i przy końcu każdej części dnia, dzieci zbie-rają się w sali ćwiczeń i ustawiają w koła. Natenczas młode ich zwierzchniczki umieszczają się w jednym z niemi rzędzie w ten sposób, iż zwykle 4 lub 5 dzieci znajdują się pomiędzy dwoma dziewczynami! Natenczas koło całe rusza z miejsca, dzieci zaczy-nają skakać i śpiewać kawałki wierszem; po prześpiewaniu każ-dej strofki następuje krótki wypoczynek i odpowiednie pozy. Natenczas przewodnicząca zabawie, posyła jedno z dzieci do ko-

ła. Wszyscy się zatrzymują, a mały aktor naśladuje żołnierza na posterunku, albo pracującego szewca, albo przebiegającego nogami konia, odpoczywającego człowieka, z łokciem na kolanie i głową opartą na rękę; następnie wraca na swoje miejsce, dzieci rozpoczynają znowu bieganie, aż dopóki nowa strofka nie nastąpi im znów okazji do nowego wypoczynku i nowej pozy. Froebel do nieskończoności pomnażał te ćwiczenia, o których słabe tylko daję tu pojęcie.

Froebel radzi ażeby wtedy dopiero rozpoczynać naukę czytania i pisania, jak skoro dziecko uczuje tego potrzebę, objawi chęci ku temu;—te to chęci usiłuje on w niem rozbudzić.

Tymczasem przyspasabia on umysł dzieci do przyjęcia późniejszych nauk, przy pomocy ręcznych zajęć, t. j. rozmaitego rodzaju materyalnych konstrukcyi i wykonywania różnych przedmiotów budowlanych. Ten kurs nauk dziecinnych, rozdzielił on na trzy lata; od 3 do 6 roku ich życia.

W pierwszym roku daje się do rąk dzieciom 4 pudełka zawierające w sobie sześcian z drzewa.

W drugim 3 pudełka, nazwane matematycznymi pudełkami, zawierające w sobie powierzchnie, linie płaskie, małe drążki i łuki koła, z nitek żelaznych.

W trzecim jeszcze większe pudełko, w którym dzieci znajdują przygotowany papier kolorowy, igłę drewnianą, igłę zwykłą, nici i różnokolorowe kłębki jedwabiu.

Odsyłam czytelników moich do dzieła, w którym Froebel wyłuszczył swoją metodę i do naukowego sprawozdania pana Baudouin, z którego zapożyczam powyższe słowa ¹⁾, dla bliższego zbadania niezliczonych kombinacyi, jakie w ciągu tych 3 lat dzieci wykonywać mogą, z powierzonym do ich użytku materyałem budowlanym. Rozliczają go one, rozkładają, robią z niego schody, krzesła, łóżka, sofy, domy, gołębniki, geometryczne figury, oraz układają w artystyczne kształty. W ten sposób rozbudza się w nich zmysł spostrzegawczy, a wszystko na co patrzą, albo czego się dotyczą, doprowadza je już do porównywania z sobą rozma-

¹⁾ *Sprawozdanie o stanie obecnym nauk specjalnych i początkowych w Belgii, Niemczech i Szwajcaryi* str. 242. Sprawozdanie to podobnie jak i panów Demogeot i Moutucci, wydane zbyt późno w drukarni cesarskiej nie znajduje się w handlu księgarskim, wartoby z niego zrobić popularne odbicie.

tych kształtów, już to do wynajdywania nowych; — jest rzeczą bardzo naturalną, że po trzech latach podobnych ćwiczeń, nauczą się one z łatwością czytać, pisać i arytmetyki, ponieważ już nauczyły się rysować i rachować.

Nie należy zapominać, iż młoda nauczycielka urozmaica zwykle dziecinne prace zajmującemi pogawędkami, a to w celu ażeby te nie nużyły swojego umysłu, zaspakajały naturalną ciekawość, a nadewszystko też nieznacznie rozwijały swoje zdolności moralne.

Nie zresztą nie stoi na przeszkodzie temu, ażeby pomienione ręczne ćwiczenia, szły ręka w rękę z uczeniem czytania, byleby tylko używane metody nie oddalały się od zasad, na których opiera się natura dzieci—i byle udzielana im dotąd nauka w sposób nudny i odpychający, była dla nich pociągającą i łatwą do zrozumienia. Cel ten osiąga się przez stosowanie tak zwanej metody *Phonimique*, która zastosowywa się z korzyścią we francuzkich szkołach początkowych i której pożądanę wyniki miałem sposobność zauważyć¹⁾.

Nie wystarcza jednak chęć zakładania tych domów wychowawczych, w których rodząca się roślina znajduje zawsze warunki sprzyjające jej rozwojowi. Należy przedewszystkiem stworzyć ludzi zdolnych do kierowania niemi. Każda zatem szkoła normalna, której zadaniem jest przysposobianie nauczycielek, powinna posiadać niezależnie od początkowej szkoły ochronkę, gdzieby też uczyły się poznawania dziecka, kochania go i należytego oceniania jego skłonności i potrzeb. Tak się rzeczy mają w szkole normalnej w Gotha. Młode dziewczyny przygotowujące się do kierowania szkołami początkowymi lub miejskimi, po ukończeniu lekcji pobieranych od profesorów, schodzą następnie razem do ogrodu, gdzie znajdują się zebrane dzieci od 3 do 6 lat. Tu to stosowują one wychowawczy system Froebła. Rozdzielają się

¹⁾ Nie potrzeba udawać się do Marienthal, albo do Gothy ażeby widzieć stosowanie powyższych metod, oddawna będących w użyciu w wielu Niemieckich miastach. W Paryżu istnieją zakłady, w których stosują się one, z tą inteligencją francuzką, która umie być wynalazczą i jednocześnie udoskonalać wynalazki zagraniczne. Takimi są szkoły zostające pod kierunkiem panny Gandron i pani Delon, a nadewszystko też kursa praktyczne pani Pape-Carpentier,

one na dwie grupy: starsze doświadczeńsze, tworzą pierwszy oddział i mają na celu nauczać, oraz zabawiać małe dzieci ochronki. Kazał im zatem maszerować, tańczyć, śpiewać ich małe piosenki, wymawiać wyraźnie kilka niewielkich zdań niemieckich, krótkich ale dobrze rzecz malujących, oraz opowiadać historyjki, ułożone umyślnie dla ich wieku. Młodsze wchodzące w skład drugiego oddziału, uważnie śledzą zatem co robią starsze ich towarzyszy, a skoro te udadzą się na pierwsze piętro dla rozpoczęcia nauk drugorocznego kursu, który wyłącznie dla nich jest ustanowiony, pozostają one na dole z małemi dziećmi. Każda z nich bierze sobie dwoje dzieci, usadawia je przy małym stolczku i przy pomocy pudełek Froebela zajmuje je małemi ręcznymi pracami, których najlepsze wytwory zachowują się na trzecim piętrze, a to w celu puszczenia ich na loteryę na gwiazdkę, lub rozdania w nagrodę w pewnych epokach roku. Ze wszystkich przysposobień do nauczycielskich zajęć, powyższe nie jest ani najmniej zajmującym, ani najmniej użytecznym. Oto pierwszy stopień pedagogicznego wychowania, jakie udzielać dzieciom mają szkoły normalne. Komitet czuwający nad szkołami Gothajskimi, pracuje co więcej nad udzielaniem nauczycielkom wykształcenia dość gruntownego i rozległego, a to w celu, ażeby mogły one w przyszłości zastąpić nauczycieli, zajmujących się niekoniecznie dobrze nauczaniem młodych dziewczyn na kursach wyższych szkół miejskich.

III.

Byłoby błędem uważać dzieło Froebela, jako wyłączny zbiór środków zmierzających do umysłowego i moralnego kształcenia dzieci. Stanowi ono część rozległego systemu filozofii, która określiła jego punkt wyjścia i koniec ostateczny. Metafizyczny geniusz Niemiec, nie może jednak ograniczać się na zbieraniu faktów, liczeniu ich i klasyfikowaniu. Lubuje się on w przyczepianiu ich do teorii ogólnej, w wyprowadzaniu ich z jakiegoś prawa najwyższego, rządzącego na raz światem idealnym i realnym, Bogiem, człowiekiem i naturą. Froebel zatem przystępuje do wyłuszczenia swoich wychowawczych zasad i metod, po ustanowieniu już pra-

wa, które według niego rządzi wszystkimi rzeczami ¹⁾. „Prawo to jest jedyne, wieczne, mówi on: podstawą jego jedność przebijająca się we wszystkim. Ta jedność to Bóg sam, od którego wszystko płynie. Celem, przeznaczeniem każdej rzeczy, jest przejawienie na zewnątrz jego istoty, myśli bożej, widniejszej w niej, sposobu w jaki taż zlewa się z nią, a jednocześnie danie poznać Boga. Wychowanie człowieka jest niczem innym, jak drogą albo środkiem, który prowadzi człowieka, istotę intelligentną, rozumną i świadomą samą siebie, do rozwinięcia i objawienia na zewnątrz swojego pierwiastku życiowego. Cała wychowawcza sztuka opiera się na wykonywaniu tego prawa, które samo prowadzi do ujawnienia istoty intelligentnej i samo jedno może ją doprowadzić do spełnienia swojego przeznaczenia.

„Celem wychowania jest przysposobienie człowieka do życia czystego bez plamy, świątobliwego, zgodnego z powołaniem swoim; jednym słowem jest nauczanie go roztropności. Powinno ono go doprowadzić do poznania samego siebie, oraz poznania życia w zgodzie z naturą i w związku z Bogiem.

„Wszystko to co jest wewnętrznem — istota, umysł, działanie Boga w ludziach i w rzeczach,—daje się poznawać przy pomocy zewnętrznych objawów. Ztem wszystkim, z tej przyczyny iż wychowanie i nauczanie opierają się głównie na objawach zewnętrznych człowieka i rzeczy, z tego iż nauka odwołuje się do nich, jako dowolnych świadectw, prowadzących do wniosków od wewnętrznego do zewnętrznego, bynajmniej nie wynika ażeby było dozwolonem wychowaniu albo nauce, robienie odrębnych wniosków o zewnętrzności i wewnętrzności człowieka: przeciwnie, istota każdej rzeczy wymaga, ażeby sądzono wzajemnie wewnętrzność przez zewnętrzność i na odwrót.

¹⁾ Radzę przeczytać dzieło jego p, t. *Wychowanie człowieka*—przełożone jest ono umiędzynarodowienie na język francuzki przez baronową Crombrugge (Paryż Hachette 1861 rok I tom in 8). Pomimo mistycyzmu jakim nacechowana jest znaczna część uwag, często dość subtelnych, znajdują się w niem najmędrsze wskazówki, oraz najgenialniejsze poglądy na wychowanie w związku z rozwojem naturalnym zdolności umysłowych.

„Niechaj więc rodzice i nauczyciele wychowujący dzieci, znają powyższą prawdę, niechaj się z nią spokrewnią i rozważają ją w najdrobniejszych szczegółach, przyniesie ona im bowiem w uzupełnieniu ich obowiązków, pewność i spokój. Niechaj sobie wytlómaczą, iż niejedno dziecko które zewnętrznie wydaje się dobrem, nie jest takim w rzeczywistości, że w zewnętrznych swoich postępkach, nie jest ono dojrzałem ani przez miłość, ani przez naukę, ani przez poszanowanie dobrego; że zdarza się nieraz, iż dziecko wydaje się nieokrzesanem, upartem i samowolnem, którego cała zewnętrzna postępowanie nie zapowiada nic dobrego, nosi ztem wszystkim niekiedy w sobie rzeczywistą skłonność do tego co dobre, chęć niezwalczoną czynienia dobrze, i tylko brak mu jeszcze dostatecznego ku temu rozwinięcia. Dlategoto każde wychowanie i każda nauka, powinny być nacechowane względnością, giętkością i powolnością, ograniczać się na popieraniu i czuwaniu, bez powziętego z góry uprzedzenia i systemu.

„Dajemy młodym roślinom i młodym zwierzętom przestrzeń i czas jakich ich rozwój wymaga, w tem przekonaniu iż mogą one rozwijać się i wzrastać, jedynie przy współdziałaniu pewnych szczególnych praw, dla każdego odrębnego gatunku. Dlatego to udzielamy im należyty spoczynek, staramy się o oddalenie od nich wszelkiego szkodliwego wpływu, patrzymy na nie jak wzrastają i rozwijają się. Dlaczegoż w podobny sposób nie postępujemy z dziećmi? Jeżeli je przytłumicie w ich rozwoju, jeżeli je stawiacie w warunkach widocznie sprzecznych z ich naturą, wegetować też będą one naokoło was, przywalone moralnemi i fizycznemi dolegliwościami, podczas gdy z nich mogłyby być przecież istoty należycie rozwinięte, kwitnące w ogrodzie życia.

„W każdym dobrem wychowaniu, w każdym prawdziwym nauczaniu, wolność i samodzielność, powinnyby być koniecznie zapewnione dziecku, uczniowi. Przymus i gwałt przygłuszyłyby w niem tylko wolność i miłość. Tam gdzie nienawiść wywołuje nienawiść a surowość podstęp, gdzie przymus wyradza niewolnictwo a potrzeba służbistość, tam gdzie surowość rodzi opór i zdradę, wpływ wychowania jest żaden“.

Oto skromne streszczenie, oto kilka podstaw, z których Froebel wyciąga wnioski najwznioślejsze i najpoważniejsze. One mu pozwalają wiązać wychowanie pierwszych lat, z rozwiązaniem wielkiej zagadki losów ludzkich. Dziecko, spadkobierca wszyst-

kich tradycyjn naukowych, moralnych i religijnych wieków, które złożyły się na utworzenie tego, w którym ono na świat przyszło, winno z kolei przekazać tym, którzy po niem następują, ten cały zasób nabytków kosztownych. Oto to co uświęca pracę, t. j. bezustanne ćwiczenie woli, której zawdzięcza się rozwój zdolności fizycznych, umysłowych i moralnych. Wszystkie stopnie tego rozwoju, są równo konieczne. Istotnie też człowiek mniej jest człowiekiem przez to, iż doszedł do wieku, w którym jest się człowiekiem, jak przezto, iż przebył stopniowo wiek niemowlęstwa, dzieciństwa i młodzieńczości, spełniając należycie wymagania dzieciństwa i młodzieńczego wieku.

IV.

Usiłowałem dać poznać podstawę wzniosłych pobudek, jakimi natchnięty był organizator ochronek, czyli jak sam je nazwał, ogrodów dzieciennych, jako przykład tego ducha, który ożywia wielkich wychowawców, a których lekcye przyczyniają się do tworzenia nauczycieli niemieckich. Skoro tacy ludzie jak Basedow, Pestalozzi, Oberlin, Herder i Froebel służą im za wzor i przewodników, muszą też oni wysokie piastować pojęcia o spełnianem przez siebie dziele i nic w tem dziwnego, iż kraj, w którym najwyższe spekulacye filozofii mają za przedmiot wychowanie młodzieży, stał się ziemią klasyczną pedagogii, tej nauki, której we Francyi nikt uczyć nie umie i której miano, niejednen lekkomyślny wymawia z ironicznym uśmiechem ¹⁾.

Nie potrzeba jednak zapominać, iż jeżeli nazwisko należy do Niemiec, od Francyi to zapożyczyły Niemcy samą umiejętność. Zasady wypowiedziane w tym względzie przez wielkich francuzkich pisarzy, od Montaigne'a aż do naszych czasów, nie zostały zatracone dla myślicieli: słusznie zatem p. Michał Breal przypomniał ostatniemi czasy, iż od *Emila* Rousseau'a, zapożyczoną została większa część myśli, któremi się żywi i umacnia wychowanie niemieckie.

¹⁾ Zobaczymy niżej, iż ta umiejętność pedagogii oparta na podstawach rozumu, żarliwych przeciwników znalazła pomiędzy protestanckiem duchowieństwem, któreby chciało wychowanie ludu odjąć społeczeństwu świeckiemu, i postawić je pod bezpośrednim swoim wpływem.

„Dwie są części mówi on w dziele Rousseau'a: z jednej strony rewolucyjne teorye *Umowy społecznej*, niezdrowe obrazy *Nowej Heloizy* i *Wyznań*. Jest to część, która zżyła się z nami, weszła w krew dzisiejszych pokoleń. Ale jest tu obok tego inna część wspaniała i żywotna: miłość ludzkości, a nadewszystko dziecka, liczenie na własne siły i poszanowanie swojej umysłowej działalności. Część ta która jest zarodkiem życia w dziele Rousseau'a, przekazaną została przez nas cudzoziemcom.

„Froebel zatem widocznie natchnięty został przez Rousseau'a w tem wszystkim co napisał o wychowaniu dziecka, o jego pierwszych wrażeniach, o swobodzie jaka powinna być poświadczona jego ruchom, a nadewszystko też o słuchaniu, przy wychowywaniu go, wskazówek natury ¹⁾. Wszystkie matki wiedzą

¹⁾ Francuzki autor w pobożnej nieświadomości tego wszystkiego co się po za granicami jego własnego kraju, a najdalej Niemiec, pisało i dzieje, prócz Froebela i Rousseau'a, nie widzi na polu pedagogii nikogo, któryby ziarna posiane przez tych mężów, siał całkiem niezależnie od nich. Tymczasem kraj nasz poszczycić się może, iż znacznie wcześniej od Froebela, a współcześnie z Russem, wydał takiego dobroczyńcę ludzkości, który nie mogąc nic korzystać od drugiego, (o pierwszym się nie mówi) na swojskim czysto gruncie, zaszczerpił wychowawczy system tak doskonały, iż do dziś bez uszczerbku on przetrwał i służyć może za miarę tego, jak wielkie pedagogiczne zdolności naród nasz w łonie swoim mieścił. Mężem tym był książdz Grzegorz Piramowicz. Ze wstydem godzi się wyznać, iż nietylko cudzoziemcy, ale i sami rodacy tego wielkiego człowieka, nie znają zasad na których spoczywa jego wychowawczy system; a przecież mąż ten, gdyby się był urodził we Francyi lub w Niemczech, za twórcę pedagogii uznanymby niezawodnie został. Pozwolę sobie w tem miejscu przytoczyć główne zarzysy jego systemu, wyrażając się głównie jego słowami; (zaznaczam mimochodem, iż Piramowicz urodzony we Lwowie 1735 r. umarł w 1801 r.)

Piramowicz wszędzie wygłasza zasady, iż celem szkoły nie nauczanie czytać i rachować, ale wykształcenie człowieka i dzielnego obywatela.

„Ma głęboko w umyśle swoim utkwic tę prawdę, że gdyby nauki nie miały prowadzić i wiejskich i miejskich dzieci do dobrego sprawowania się, względem zdrowia, gospodarstwa i względem obowiązków ku Bogu i bliźnim, to nietylko te nauki byłyby niepożyteczne, ale owszem szkodę by przyniosły młodzieży i towarzystwu ludzkiemu.

„Nie na samych gadaniach, czytaniach, nauczaniu i odmawianiu jak mówią pensów, całą naukę ma zasadzać. Niech mu to będzie ogólnem, a najważniejszym prawidłem: że ta tylko nauka przyda się człowiekowi, którą na rozum jaśnie i gruntownie pojął, którą sam z sobą zważył, której użycie i przy-

też o tem wybornie i dlatego też są z nich wyborne wychowawczynie. Proste i naiwne środki jakie im podyktowała miłość macierzyńska, odznaczają się żywotnością i siłą, na które to przymioty nie można nigdy zbyt często zwracać uwagi nauczycieli pierwszych lat dziecinnych. Dzięki to temu co moglibyśmy nazwać *metodą macierzyńską*, dziecko w wieku do lat 7 nabywa więcej wiadomości, aniżeli kiedykolwiek już bądź w życiu, i śmiało można powiedzieć, „iż większy istnieje przedział pomiędzy niemowlęciem a szczebiocącym dzieckiem, jest pomiędzy uczniem a Kopernikiem“.

„Przy pomocy to wskazówek naturalnych mówi Froebel, matki zaznajamiają dzieci ze wszystkimi rzeczami, nawet takimi, które im nie podpadają pod zmysł wzroku. Powoli matka uczy je poznawać same siebie i zastanawiać się nad wszystkim. *Pokaż mi języczek, pokaż ząbki*, mówi ona i w ten sposób przyzwyczajają je do czynienia użytku ze swoich członków. *Wsadź nóżkę*, mówi mu znowu obuwając je lub kładąc pończoszkę. W ten to sposób instynkt i czułość matki, prowadzą dziecko ku zewnętrznemu światu, który jednocześnie przybliża ona do niego. Jeżeli chce dać mu poznać różnicę związku od rozdzielenia, przedmio-

stosowanie widzi, dlatego trzeba dzieciom dawać wolność zadawania pytań i wątpliwości i one z łagodnością a dokładnie rozwiązywać.

„Na pamięć nauczyciel naznaczać im będzie, czego nie potrafią swemi słowy dobrze wymówić: ale zawsze rzecz pierwszej zrozumieć mają, niż wypowiedzieć. (str. 41).

Dalej Piramowicz wykazuje, w jaki to sposób mają się dzieci uczyć, a z wskazówek jakie podaje, mamy prawo wnioskować, iż amerykańska metoda rozwijania pojęć w dziecku, przez rozwijanie wprzód zmysłów, przezeń już wynalezioną i stosowaną była. Stuchajny co mówi: (str. 41).

„Jest także wielkiej wagi dla wszystkich nauczycieli, choćby najwyższych umiejętności, aby dzieci zrazu przez zmysły i doświadczenia własne, nabrały poznania rzeczy, a gdy się z wiekiem rozum wzmoże, dopiero przychodziły uwagi, racje, wywody“.

Naukę czytania radzi poprzedzać uczeniem pisania, radzi dozwalać dzieciom gryzmolić figury na papierze, zanim przystąpi nauczyciel do stawiania im przed oczy figur foremnych, zwanych literami. (str. 43).

„Powinien się sam nauczyciel przekonać, mówi on na str. 45, że pisanie wraz z czytaniem iść może i pożytecznie pójdzie. Mogą dzieci acz niezgrabne zrazu kreślić znaki i postacie do pisania; łatwiej i prędzej wprawia się w poznanie ich, a zatem w czytanie. Najlepiej aby im litery na tablicy stawiać tak, ażeby to wszyscy razem, to po kilku, to pojedynczo, głośno wymawiali“.

tu oddalonego od bliskiego, zwraca jego uwagę na stosunek jaki istnieje pomiędzy nimi, t. j. temi przedmiotami, które chce mu dać poznać, wraz z ich właściwościami i pożytkiem. *Ogień pali*, mówi ona zbliżając roztrąpnie palce dziecka do płomienia, a to w celu ażeby poznało ono działalność ognia, bez poparzenia się jednak; w ten sposób zabezpiecza je na przyszłość, od nieznanego przez nie niebezpieczeństwa. Również powie matka, przykładając lekko ostrze noża do jego ręki: *nóż kraje*. Nakoniec pragnąc zwrócić uwagę dziecka nie tylko na przedmioty w ich biernym stanie, ale nadto na ich użytek i własności, dodaje: *zupa jest gorąca, parzy; nóż jest ostry — kaleczy, kraje, nie dotykaj się go*. W ten sposób dziecko przechodząc od znajomości przedmiotu do świadomości jego użytku, nie trudno już rozumieć może istotne znaczenie wyrazów: *krajać, kłuć, parzyć*, nie potrzebując doświadczać tego samo.

„Matka ukazuje swojemu dziecku sposób użytkowania z wskazanych mu przedmiotów. Jednocześnie zazwyczaj słowo z czy-

Na tych cytatach poprzestaję, gdyż brak miejsca, nie pozwala mi szerzej się w tym względzie rozpisywać. Chciałem tylko własnymi słowami autora przekonać, iż już w r. 1787, w którym pierwsze wydanie cytowanej przeze mnie w wyciągach pracy się pojawiło, (księdza Piramowicza *Powinności nauczyciela*; pod ręką mam wydanie 7 tego arcydzieła, dokonane przez Stanisława Sobieskiego we Lwowie w 1872 r. cena w Warszawie fl. 2 gr. 20). stosowano u nas w szkołach te zasady wychowawcze, jakie dziś niedość że stosują się powszechnie z pomyślnym skutkiem w szkołach Niemiec, Francji i Ameryki, ale nadto uważane są powszechnie jako owoc myśli wielkich cudzoziemskich filozofów i pedagogów. Nieświadomość nasza w tem co dotyczy rzeczy krajowych i znakomości krajowych, zdaje się przyczyniać do tego, skoro my bowiem mało znamy i nie wygłaszamy przed światem o naszych umysłowych zdobyczach, świat zatem bardzo słusznie rozgrzesza się z wiadomości o nich, nie przypuszczając, ażeby w kraju naszym zrodzić się coś istotnie pożytecznego dla ludzkości mogło. Dlatego też i wielki nasz Piramowicz przez odstępstwo własnych swoich dzieci, oczekiwał się tej ujmy, iż świat wielbi Russów, Froebów i Pestalozzich, za ich prace na polu pedagogii, a jego poprzednika dwóch ostatnich, a współczesnego z pierwszym, cieniem zapomnienia okrywa. Warto aby dzieło jego (*Powinności nauczyciela*) przełożone na obce języki być mogło, celem zaznajomienia obcych, z naszym rodzimym pedagogiem ale warto przedewszystkiem, aby każdy Polak mający pretensję do jakiegotakiego wykształcenia, odczytał uważnie to dzieło i nie dał sobie bezkarnie obcym pisarzom mówić, iż wszystko czem dzisiejsza pedagogia się szczyci, jest dziełem ludzi, którzy wzrosli nad brzegami Sekwany, Elby, lub Genewskiego jeziora.

(Przyp. tłóm.)

nem, mówić będzie do dziecka zasiadającego do obiadu: *otwórz usta do jedzenia*; nauczy je poznawać cel działania, skoro kładąc je spać mówić będzie: *spij, spij*. Nauczy je odróżniać rozmaite uczucia smaku lub zapachu, mówiąc mu, *jakie to wyborne, fe, to brzydkie* a przedstawiając mu przyjemnie pachnący kwiat: *jakże ten kwiat pięknie pachnie*, powie wachając go; albo wreszcie odwracając się żywo do kwiatu, którego nie chce dać dziecku, wyrazi się z niesmakiem: *o szkaradny odór*.

„W ten to sposób postępuje matka, która ukrywając przed okiem profanów przybytek swojej miłości, wychowuje dziecko w samotności, rozwijając kolejno w sposób prosty i naturalny jego członki i jego zmysły.

„Na nieszczęście, przy całej naszej wyrafinowanej roztropności zbyt często spuszczaemy z oka zasadę i cel rozwoju człowieka. Porzucając prawdziwych przewodników, naturę i Boga dla szukania pomocy i rady w roztropności i nauce, stawiamy karciane domki, które lekki podmuch wiatru w puch rozwiewa“.

Niezawodną jest rzeczą, iż kiedy dziecko wychodząc z domu rodzicielskiego celem wstąpienia do szkoły, przejdzie od racjonalnej nauki o rzeczach, do nauki oderwanych reguł, które znachodzi w książce, nie mogąc ich jednak bez przykrych wysiłków i trudu zrozumieć, musi ono powziąć rzetelną niechęć ku naukom, które je nudzą i powstrzymują rozwój naturalny jego zdolności.

V.

Natchnieni przez autora *Emila*, Niemcy wprowadzili do szkół swoich te nauki *od pierwszego wejrzenia*, które przemawiając zrazu do zmysłów dziecka, zaspakajają jego ciekawość i potrzebę wiedzenia i prowadzą je naturalnym tokiem rzeczy, od świata rzeczywistego do pojmowania idei oderwanych. Ale obrazy i widoki wyobrażające przedmioty, nie mogą nigdy zastąpić samychże przedmiotów i dlatego to nauczanie od pierwszego wejrzenia w szkołach niemieckich, nie warte jest tych *lekcji o rzeczach*, jakimi się posługująw Stanach Zjednoczonych i które tem użyteczniej byłoby zaprowadzić w szkołach francuzkich, że pierwsi wielcy

wychowawcy francuzcy Montaigne, Fleury i Russo, pierwsi wygłosili niesłychaną ich ważność ¹⁾. Nietylko też w ochronkach należy stosować powyższą metodę, która jest dalszym ciągiem wiadomości jakie dziecko zawdzięcza nauczaniu matki. Nie byłaby ona wcale nie na miejscu w szkołach początkowych i średnich, gdzie mogłaby z korzyścią zastąpić szkodliwe metody, które zwracając prawie wyłącznie uwagę na wyrazy i tworzenie zdań, często doprowadzały do tego wyniku, iż uczeń uczył się wprzód pisać, zanim nauczył się poznawać przedmioty, na których pisał. *Lekcyje o rzeczach* utworzyłyby trwałą zasób, silną podstawę, wiadomości pewnych i rzetelnych, któreby pozwoliły mu w następstwie rzeczy, mówić lub pisać, z przeświadczeniem i dokładnością o wszystkich przedmiotach.

Verbaque provisam rem, non invita sequentur.

Te lekcyje o rzeczach znajdujemy wybornie z całym ich mechanizmem wyszczególnione w dziele Fleury'ego, „*Du choix de la conduite des etudes.*”

¹⁾ Znowu widzę się w potrzebie nadmienić, iż nasz Grzegorz Piramowicz zdaje się wbrew słowom autora pierwszym wynalazcą metody kształcenia przy pomocy ukazywania dzieciom rozmaitych przedmiotów, zanim się przystąpi do określania ich użyteczności.

Oto co czytamy na str. 53 (Powinności nauczyciela. Lwów r. 1872 wydanie 7).

„W książce będą zasady i prawidła prosto i jaśnie wyłożone. Ale najpożyteczniej będzie nie wprzód dawać naukę z książki, aż pierwszej ukazawszy im rzeczy, o których mowa, dopiero do nich stosować przepisy. Tak np. niech nauczyciel zaprowadzi uczniów do młyna, zastanowi ich uwagę nad rozbiorem który w rozmowie z młynarzem czynić będzie każdej części, jaka ona jest, na co się przyda, jak się jedna do drugiej stosuje... Niechaj każdej części młyna pilnie się przypatrzą. Dopiero albo tam na miejscu, albo powróciwszy do szkoły, przeczyta z niemi naukę, która o młynach mówi, która dobrych młynów wyobrażenia i wzory daje. A tak znosząc rzecz widzianą z opisem jak być powinna, poznaje czy ów młyn był dobry i dlaczego, albo zły — i w czem jego niedokładność.

Wprawdzie to co mówi tu autor, stosuje się do postępowania nauczyciela przy nauce rzemiosł, ale na str. 41 mamy dowód, iż nakazując „aby dzieci zrazu przez zmysły i doświadczenia własne, nabierały poznania rzeczy, a gdy się z wiekiem rozum wzmoże, dopiero przychodziły uwagi, racye, wywody“, pragnie on powyższą metodę stosować i przy uczeniu początków każdej innej nauki. Logiczny to wywód z jego myśli i ślepi tylko widzieć go nie mogą.

(Przyp. ttóm).

„Ponieważ pierwsze przedmioty, z którymi się dzieci stykają, są wewnątrz domu, rozmaite jego części, służący i rozmaite jego usługi, meble i przybory gospodarcze, potrzeba przeto tylko iść za wrodzoną im ciekawością, ażeby je łatwo zapoznać, w miarę ich zdolności, z użytkiem wszystkich rzeczy i wyłuszczyć przed nimi pobudki jakie powoływały ich wynalezienie, ukazując im na usunięte przez nie niedogodności. Tym sposobem przyzwyczaj się je podziwiać dobroć Boga, przejawiającą się we wszystkich rzeczach, które dostarcza on nam dla zaspokojenia naszych potrzeb i przemysł, który on dał ludziom w celu należytego ich zaspokojenia; da im się przez to poznać szczęście przyjsia na świat w kraju oświeconym i ucywilizowanym. Przyzwyczaj się je do czynienia uwag nad wszystkim co im podpada pod zmysły, co jest podstawą każdej nauki. Mylą się ci, którzy sądzą, iż trzeba na odległe wywody się silić dla nauczania czegoś dzieci. Nie żyją one przecież ani w powietrzu, ani pomiędzy gwiazdami, ani tem mniej, pomiędzy wymarzonemi przestrzeniami, żyją one na ziemi, wśród tego niskiego świata, takiego, jaki się on nam dziś przedstawia.

„Należy zatem, ażeby znały ziemię na której mieszkają, chleb który jedzą, zwierzęta którymi się posługują, a nadewszystko też ludzi, z którymi żyją i mają do czynienia.

„W miarą postępu ich wieku, należy im więcej powiedzieć; należy je poznać ze sztukami, które służą ku uprzyjemnieniu życia, ukazując im pracujących i starannie tłumacząc rzecz każdą. Należy im przeto pokazać w domu albo gdzieindziej, jak się robi chleb, płótno i materye; należy im ukazać pracujących krawców, tapicerów, stolarzy, cieśli, mularzy, w ogóle wszystkich robotników zajętych przy budowlach. Należy je o tyle zaznajomić z temi rzemiosłami, ażeby mogły rozumieć one język robotników i nie dać się łatwo oszukać. Nauka ta stanowić będzie prawdziwą dla nich rozrywkę a ponieważ dzieci skłonne są do naśladowania wszystkiego, nie omieszkają zatem niezawodnie bawić się w podobne rzemiosła, usiłując robotę ich naśladować“.

Jest to toż samo co wygłasza Froebel szczegółowiej wprawdzie ale nie tak prosto i jasno jak pisarz francuzki. Roztropnych tych jednak przepisów, Francuzi nie stosowali w praktyce pierwsi. Skoro im się mówi o używanych w Niemczech metodach wychowawczych, które przywykli podziwiać na słowo, krajowi to temu czynią oni zaszczyt wynalazku, który na nich wyłącznie spływa.

W ten to sposób, przez długi przeciąg czasu, francuzcy historycy literatur przypisywali Niemcom, Włochom i Anglikom, utwory epiczne lub liryczne, mnóstwo opowiadań i baśni, które jednakże były nie czem innym, jak niedokładnymi często naśladowaniami pieśniów francuzkich trubadurów, których oddawna zapomniane rękopisy, od kilku lat dopiero ukazały się z po pod bibliotecznego kurzu.

Lekcje o rzeczach, zalecane przez Klaudyusza Fleury w 1766 r. pani Pape-Carpentier ukazuje nam wybornie urządzone we Florencyi w r. 1847, w zakładzie założonym przez księcia Demidowa.

„Prawdziwe obrazy pozawieszane na ścianach szkoły początkowej, uczą dzieci wychodzące z ochronki, rysunku, ciosania kamieni i prostego budownictwa. Innezakłady introligatorstwa, szewiectwa, jedwabnictwa i innych zawodów rzemieślniczych, stoją otworem dla dzieci wychodzących z ochronki, a które objawiają popęd do któregośkolwiek z tych zajęć. Umieszczają się tu one niemal w chwili urodzenia, to też pobyt ich w tem miejscu nie jest bez korzyści. Nie zaniedbują tu niczego, ażeby pojęcia jakie otrzymują *o istotach, rzeczach i sztukach*, były jasne i pewne, a skutkiem tego dostawały się do ich umysłu bez zaburzenia, lub zmieszania pamięci.

„Tak więc w miarę ich rozwoju, stawia się im przed oczy przedmioty trzech królestw natury: roślinne, mineralne i zwierzęce; każdy z tych oddzielnych przedmiotów znajduje się w osobnej szufladzie; każda szuflada ma swego dozorcę, napotykJą się tu kłosa żyta, jęczmienia i pszenicy, trawy, warzywa, owoce. Nazywają je w obec nich po imieniu, ukazują je im, określają (w Stanach Zjednoczonych, każą je im określać, co jest lepsze) to też dzieci przywykają do ich rozpoznawania, rozróżniania i natychmiastowego nazywania. W podobnym porządku ułożone są kamienie, ziemie, gips, marmur, siarka, złoto, miedź, ołów, srebro, smołowiec; dzieci dotykają się tu przedmiotów, a nauczyciele opowiadają im o ich początku i pokrótce wyjaśniają przemiany i zastosowania do rozmaitych potrzeb życia.

„Podobniez się rzecz ma z wypchanemi zwierzętami, które ukazują się dzieciom w stanie naturalnym, pozbawione jedynie życia. Wiedzą też one ich nawiska, znają ich obyczaje, instynkty, sposób życia, przymioty i grożące od nich niebezpieczeństwa. Dzieciom szkoły początkowej, ukazuje się wewnętrzną anatomię

człowieka; skład ciała, użytek organów, ich miejsce, ich działalność, ich potrzebę. Lekcyje mechaniki uzupełniają tę naukę. Puszczają w obec nich w ruch koła maszyn, opisują im mechanizm zegarków, młynów, statków parowych, lokomotyw, warsztatów przędzenia, robienia płótna, sukna i materji. Tego wszystkiego uczą się one jakby od niechcienia, bez trudu i oporu.

„Sądzę, iż możnaby zachęcić municypalności, ażeby każda wedle swoich zasobów, ustanowiła u siebie podobne zbiory trzech królestw natury“.

Wskazówki powyższej rady, nie wywołały niestety we Francji należytego odgłosu. Uczmy się zatem przynajmniej, widząc iż inne kraje wprowadziły powyższe metody w wykonanie i wspomagajmy szlachetne usiłowania, jakie naokoło nas dokonywają się, w celu zmożenia przeciwności, jakie duch rutyny, potężniejszy we Francji jak gdzieindziej, stawia na drodze najmędrszym i najużyteczniejszym ulepszeniom.

Nie sądzę, ażebym zbyt długo zatrzymywał się nad wychowaniem dzieci lat pierwszych i nad metodami używanymi w ochronkach i *ogrodach dzieciennych*, tym przedmiocie ulubionego zajęcia Niemca Froebła. Mogą one wybornie stosować się do nauk początkowych i średnich i niemałą przysługę oddałby ten nauczycielom i nauczycielkom, któryby ich zaznajomił z ich wynikami. Osiągnąłby on to, iżby dzieci bez trudu i zmudy, pobierały istotne wykształcenie i co więcej przyzwyczajały się do spostrzegania, sądzenia i rozumowania nie nad wyrazami lub pojęciami, ale nad wszystkim co je otacza, t. j. nad cudami stworzenia i wszechmocą ich boskiego Stwórcy. Będę miał jeszcze nieraz sposobność powrócić do tej ważnej kwestji metody, do uwag nad którą następcą mi sposobność szkoły początkowe i miejskie, któremi mam zamiar następnie się zająć ¹⁾.

¹⁾ Ci, którzyby chcieli dokładnie zbadać i stosować przy wychowywaniu dzieci swoich tak słusznie chwaloną przez autora metodę Froebłowską, mają wielką obecnie ku temu łatwość; wszystkie bowiem przybory do jej stosowania służące, z objaśnieniami w naszym języku, wydała ostatniemi czasy Redakcyja Przeglądu Tygodniowego. Założono też nawet co więcej w Warszawie jeden taki Froebłowski ogródek, czy jednak był jego i rozwój jest należycie ustalonym, napewno twierdzić nie możemy. Za wiele jeszcze u nas rutyny i niewolniczego hołdowania przeszłości, ażebyśmy mieli tak jak należy, odrazu popierać to, co przełom w dotychczasowych pojęciach stanowi. I ogródki zatem Froebłowskie, muszą czekać na swój czas, który oby jaknajrychlej mógł nadejść. (Przyp. tłóm).

Rozdział III.

Nauczanie początkowe, albo szkoły ludowe (Volkschulen) Szkoły normalne.

I.

W Niemczech i w Prussach, tak jak we wszystkich krajach gdzie rozmaite klasy społeczeństwa, są od siebie hierarchicznie odgródzone, dzielą się szkoły nie wedle przedmiotów jakie obejmują a wedle stanów, dla jakich są przeznaczone.

Napotyamy więc tu szkoły dla ubogich, (armenschulen) szkoły dla zamożniejszych nieco dzieci ludu, (Volkschulen) szkoły miejskie, (bürgerschulen) szkoły dla mieszczan bogatych i szlachty, (gymnases) nakoniec dla małej liczby tych, którzy przeszli wszystkie stopnie wykształcenia szkolnego (uniwersytet).

Urządzenie to nie stawia bez wątpienia tak silnych zapór, żeby dzieci rodzin ubogich nie byly w możności przekroczenia granic początkowego wykształcenia, ale można powiedzieć, iż to są wypadki wyjątkowe i że Prussy podobnie zresztą jak inne Europejskie narody, nigdy nie myślały o urządzeniu szkół bezpłatnych, do których wstęp byłby dozwolonym dzieciom bez różnicy położenia, celem zmniejszenia o ile można niedogodności płynących z nierówności społecznych.

Przeciwnie, ludzie, którzy sądzą iż im jakikolwiek lud jest wykształcenijszym, tem jest trudniejszym do rządzenia, byli zawsze i są dziś jeszcze tego zdania, iż jedynie skąpą ręką należy

szerzyć oświatę; iż roztropność wymaga, aby utrzymywać biedaków w ich stanie nieświadomości, że zatem należy się zadawać udzielaniem synom i córkom robotników i włościan, nauk ograniczonych, i że zatem szkoły wyższe i kollegia, powinny być wyłącznie pozostawione dzieciom klas średnich. Co się tych ostatnich tyczy, to podobnie rozumując w pewnej epoce we Francyi, starano się im utrudnić wejście do Lyceów, dla uniknięcia niebezpieczeństwa przysparzania rocznie społeczeństwu mnóstwa osób, które upojone swoim tytułem bakałarza, w przyszłości zdolne byłyby jedynie do robienia rewolucyi.

Stany Zjednoczone, na których przykład niejednokrotnie powoływać się jeszcze będę, dając bezpłatnie wszystkim swoim dzieciom, chłopcom i dziewczynom, wykształcenie zupełne, którego poziom wyrównywa poziomowi najlepszych średnich zakładów w Europie, nie zostały powstrzymane na swojej drodze, temi czczemi i mylnemi uwagami. Żywe i szczere uczucie demokratyczne, o władnęło organizatorami tych szkół. Doskonałą się też one coraz więcej, poczynając od klas początkowych, a kończąc na szkołach wyższych — i w ten sposób znajdujemy w nich cały szereg kursów, pozwalających każdemu uczniowi przechodzić ze szkoły początkowej elementarnej, do szkoły początkowej wyższej od szkoły wyższej do kollegium i od kollegium do szkoły specjalnej; uczeń też znajduje w nich dość pełne wykształcenie jeżeli chce na niem poprzestać, a obok tego jest dostatecznie przygotowanym do pracowania dalej z powodzeniem we wszystkich naukowych kierunkach. Podobnie mądrej i z pożytkiem stosowanej metody, nie spotykamy nigdzie ani w Niemczech, ani u żadnego Europejskiego narodu. A jednak ku osiągnięciu tego celu, powinny zwrócić się wszystkie nasze usiłowania. Nie będzie to przedstawiało ani we Francyi, ani gdzieindziej tak wielkich trudności jakby się zdawać mogło, i skoro tylko potrzeba zadowolenia tendency i potrzeb nowożytnego ducha, da się silniej i ogólniej uczuwać, cel powyższy osiągniętym niechybnie zostanie.

II.

Zauważyłem już był wyżej, iż jeżeli wykształcenie ludowe w Prussach i w Niemczech, znajduje się oddawna w kwitującym

stanie, jeżeli liczba nieumiejących czytać i pisać, jest tu dalekomierniejszą, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju, to stan ten jest wynikiem tego, iż sam kościół przyjął na siebie obowiązek dbania o rzeczy oświaty. Pojmuje on równie dobrze jak Luter, iż w tem leży sposób przywiązania ludów do sprawy reformy—i że ponieważ pierwszym warunkiem religii protestanckiej jest czytanie biblii, każde zatem dziecko, powinno umieć ją czytać i rozierać. Państwo ściśle związane z duchowieństwem, tem chętniej pozostawiło mu kierownictwo w szkołach początkowych, że samo dobrze wychodziło na wychowaniu dzieci, opartem na wierze, na poszanowaniu religii i bezwzględnem posłuszeństwie władzy. Nie należy spuszczać tego punktu z uwagi, jeżeli się chce powziąć dokładne wyobrażenie o przyczynach, którym zawdzięcza się postęp wykształcenia w Niemczech i jeżeli się chce jednocześnie ocenić charakter i ogólnego ducha narodu, odnośnie do którego stosowano powyższy system narodowego wychowania.

Łatwo sobie wtedy wytłómaczyć gorliwość, z jaką liczni niemieccy panujący i duchowni rozmaitych obrządków, popierali rozwój ogólny wykształcenia ludowego, ogłoszonego przez nich obowiązkiem i przez mnożenie uniwersytetów, pracowali nad podniesieniem poziomu nauk wyższych. Jednocześnie łatwo będzie zrozumieć niektóre strony niemieckiego charakteru, które świeże wypadki dały poznać Francyi, który to kraj z zadziwieniem widział w tymże samym narodzie, którego geniusz przez tak długo podziwiał, zazdroszcząc mu niemal jego umysłowej potęgi, postępowanie, istny owoc wieku nieświadomości i barbarzyństwa.

Ocierając się zbliska o naród, który oceniano we Francyi z jego poetów, historyków i myślicieli, zrozumiano dokładnie, iż samo wykształcenie, jakkolwiek szeroko rozlane na wszystkie klasy społeczeństwa, nie wystarcza jeszcze, by uczynić naród godnym podziwu i szacunku; że to wykształcenie samo w sobie tak pożądane i cenne, wtedy tylko posiada należyłą wartość, jeżeli podstawy na których się opiera, cel jaki sobie zakłada i korzyści, jakie osiągnąć zamierza, są chwalebne i pożądane ¹⁾.

¹⁾ Wiedział o tem dobrze nasz Piramowicz, kiedy w cytowanym przeze mnie dziele, na str. 43 powiada:

My zatem (mowa o kraju rodzinnym autora) którzy tak wielce cenimy nauki, my którzy domagamy się dla wszystkich dzieci Francji wykształcenia przymusowego i bezpłatnego, ponieważ widzimy w rozlaniu i wzroście światła, zarodku pomysłowości i wielkościmoralnej kraju, mamy wielki interes rozpoznać, dlaczego uczone Niemcy w tak opłakany sposób zużytkowały swoją umysłową kulturę, której im nikt nie zaprzecza i organizację wychowania publicznego, które znowu pod wieloma względami mogłoby służyć za wzór ludom postawionym w mniej sprzyjających warunkach. Rozbiór tego bezstronny i sumienny, zarówno obcy pogardliwej niechęci, jak bezzasadnemu i ślepemu uwielbieniu, pozwoli nam dokładnie odróżnić złe od dobrego.

W Anglii i Stanach Zjednoczonych, prawo nauczania (mówię tu o nauczaniu ludowem), jest pozostawionem wszystkim bez wyjątku i nie go nie ogranicza, chyba tylko ogólne prawo kraju. We Francji pod pewnym względem jest ono uwzględnionem; ale prawodawstwo francuzkie ścieśnia je pod innemi znowu względami i poddaje w jego zastowaniu, pod nadzór Państwa. W Prussach istnieje ono jedynie z woli Państwa, które je udziela, albo cofa

„Czytać i pisać mają się uczyć dzieci po wsiach i miasteczkach nie dlatego żeby czytanie i pisanie było ostatnim celem ich nauki, ale ma ona służyć im za środek do nabywania i używania potrzebnych stanowi swemu wiadomości. Na nieby się człowiekowi wiejskiemu nie przydało, w młodościłożyć znaczny czas na naukę czytania i pisania, czas ten, który na posługach pracy w domu przepędzał, gdyby tylko chciał się potem popisywać i ztąd na drugich przenosić, że umie czytać i pisać. A dopiero byłaby ta nauka szkodliwa gdyby rozumiejąc się piśmiennym, zaniedbywał potem powinności swoich, opuszczał gospodarstwo, wynosił się z ojczyznoego siedliska, porzucał stan rolniczy, rzemieślniczy, handlowy, a unosił się próżną ciekawością w czytaniu książek dla niego niepożytecznych. Koniec prawdziwy, dla którego dzieci po wsiach i miasteczkach uczyć się mają czytania i pisania jest ten: żeby im łatwiej było przez czytanie nabyć i dla siebie i dla innych którzy czytać umieją, wiadomości tak około rzeczy gospodarskich i kupieckich i około rzemiosł, jakoteż oświecić siebie i drugich nieumiejętniejszych, około pobożności i czci Boskiej, o poczciwym życiu, o cnotach, o wychowaniu dzieci, o unikaniu występku. Gdyż w ludziach tego stanu, winy i przestępstwo, najczęściej pochodzą z niewiadomości: a niewiadomość której człowiek mógł pozbyć, nie wymawia od grzechu. Czytając dobre książki o tych, które się wymieniły rzeczach, będzie umiał korzystać z tego, co drudzy umieli, poprawili i napisali. Będzie spobniejszy do czczenia Boga i prawdziwego nabożeństwa; usłuży bliżnim, czytając dla nieumiejących, pisma, papiery, dokumenta im potrzebne. (Przyp. Tłóm).

wedle swego widzimisię, co stawia nauczycieli w bezwzględnej zawisłości od władz publicznych. Tak bowiem postanowił ten, którego Prusacy nazywają Wielkim Fryderykiem, swoim rozporządzeniem z dnia 12 Sierpnia 1763 r. wznowionem przez prawo z 1819 r. z którego duchem zaznajomiłem już czytelników.

III.

Wykształcenie ludowe, nie jest tu jedynie poddane wszechpotężnej władzy Państwa; nie należy zapominać, iż czuwają nad niem i kierują niem władze kościelne. To zwierzchnictwo kościoła ustanowione w XVI wieku, wykonywane przez ciąg XVII, a silnie zwalczane przez filozofią XVIII stulecia, jest dziś równie silnem jak kiedykolwiek, pomimo całych wysiłków społeczeństwa świeckiego, któremu zawdzięczamy pedagogiczne pomysły, dla których jednak zarówno kościoły protestanckie, jak i katolickie, mało dotąd objawiały współczucia. Dla nich, wszystko w szkole powinno być poddane nauce religii; dla nich szkoła powinna być tylko dodatkiem do kościoła.

Taki jest mniej więcej duch ogólny, panujący w prawodawstwach większej części krajów Niemieckich, idących i w tem, za przykładem Pruss.

Kodeks ogólny tego królestwa (Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten) wydany w 1794 r. przed ogłoszeniem prawa z 1819 roku, powierzył duchowieństwu prawo nadzoru i zwiedzania wszystkich szkół. Kiedy w połowie obecnego wieku, wynalazki naukowe, zuchwalstwo teologicznych egzegez, spekulacye wolnej myśli, zagroziły prawie wszędzie zwierzchnictwo kościoła, potrzebnem mu było niezbędnie poparcie Państwa, do zabezpieczenia praw swoich i przywilejów i dopomożenia w odparciu napływu sceptycyzmu, a to przez skierowanie wszystkich sił, do nauk religijnych w szkołach. Nad tym to gorliwie pracowali w Prussach: minister wyznań religijnych, wychowania publicznego i spraw lekarskich p. Raumer, a w innych krajach ministrowie, przerażeni widokiem napaści na władzę nieograniczoną ksiąząt i wpływ duchowieństwa.

Ogłaszając szkoły obowiązkowemi, duchowieństwo przedewszystkiem wygłosiło obowiązek uczenia religii. Powszechnie są-

dzą w Niemczech, iż gdyby duch świecki przeniknąć mógł w szkoły, wykształcenie ludowe straciłoby w oczach księży znaczną część swojej wartości i że gdyby miało się ono im wymknąć z pod władzy, to w takim razie znalazłoby pomiędzy duchownymi różnych wyznań, więcej przeciwników jak zwolenników.

W Saksonii prawo z 6 Czerwca 1806 r. karność w szkołach pozostawiło wyłącznie pastorom. Wykłady religii, historii kościoła i rozbiór biblii, powinny zajmować w nich wiele miejsca. Zarówno uczniowie jak i nauczyciele, są przedmiotem gorliwego nadzoru i gorliwie tu przestrzegają tego, aby zarówno jedni jak drudzy regularnie uczęszczali na nabożeństwa i brali udział w niedzielnych wykładach religijnych. Rozporządzenie królewskie z 1850 r. zachowało szkołom nazwanym *szkołami chrześcijańskimi*, ich cechę wyznaniową. Minister wychowania publicznego, jedynie w zgodzie z władzą kościelną, może przyjąć nauczyciela do szkoły początkowej i normalnej i zawiesić działanie raz postanowionego odwołania.

Podobnie w Hessyi Elektoralfnej, prawo z 1825 r. kierunek nad szkołami oddało w ręce pastorów. „Kierunek ten,—stoi tam, stanowi ważną część ich wysokiego powołania. To też zarówno wybór metod jak egzaminowanie uczniów i czuwanie nad nauczycielami, spoczywa w ich władzy“. Pedagogia i szkoła, mówił przy tej sposobności p. Radca Viemar, usiłowały w ostatnich czasach rozerwać swoje stare więzy i stworzyć sobie życie odpowiednie i niezawisłe. Pedagogia pragnęła istnieć dla siebie samej, a szkoła, jak powiadano, chciała wyemancypować się pod z wpływu kościoła. I cóż z tego wynikło? Oto że w rzeczach wpływających bezpośrednio na życie jednostki, a nadewszystko też w rzeczach wiary, na której rozbudzenie się świat się dziś porusza, że w rzeczach tych objawia się nieświadomość gruba i oplakania godna słabość”.

W Wielkiem Księstwie Sasko Wejmarskiem, gdzie wpływ racjonalistów ćwiczonych przez Goetego, Szyllera, Herdera, Fichtego, Hegla, Szellinga, potężnie umniejszył władzę duchowieństwa, nie zniszczył jej jednakowoż w zupełności, do dziś dnia ono zajmuje się inspekcją szkół i pod jego to nadzorem udzielają się wykłady religijne.

Nie potrzebuję dalej już robić powyższego przeglądu, to com powiedział wystarczy do wykazania, iż zarówno w krajach pro-

testanckich jak katolickich, zarówno na północy, jak na południu Niemiec, największem staraniem w szkołach, otaczają się wykłady religijne; że duchowieństwo przez swoje prawo inspekcyi, przez nauczanie dogmatyczne, w którym rozbiegają się wszystkie kwestye, jakie obejmuje świat chrześcijański, przez rozległy nadzór nad nauczycielami i warunki jakie nakłada na tych wszystkich, którzy się przygotowują do tego zawodu, że przez to wszystko dzierży ono w swoim ręku los nauczycieli i kierownictwo nad szkołami.

IV.

Zgodzi się każdy na to, iż podobnie bezwzględny stan subordynacyi, powinienby nie dopuścić najmniejszego ducha niepodległości i inicjatywy u nauczycieli. Położenie ich po wsiach i małych miasteczkach jest bo tak nędzne, iż ze wszech stron podnoszą się szczerze zażalenia, które odnoszą jaki taki skutek jedynie w krajach, gdzie Państwo otrząsnawszy się z pod wpływu kościoła (jak w Wielkiem Księstwie Badeńskiem) usiłuje polepszyć ich stan, powierzając świeckim osobom, inspekcyę szkół.

Nikt nie zaprzecza w Niemczech, iż niezbędnem jest, wykłady religii położyć za podstawę wszelkiemu ludowemu wychowaniu. Ale czyż aby to osiągnąć, potrzeba, pytają nauczyciele, ażeby duchowieństwo wyłącznie kierowało szkołami? Czyż nie byłoby odpowiedniem przeciwnie, oddzielić w szkołach publicznych nauczanie czytania, pisania, geografii, historii, nauk przyrodzonych rysunku, muzyki i t. d., od nauczania religii? Czyż nie jest rzeczą naturalną, ażeby w krajach w których uczniowie należą do rodzin wyznających odmienne obrządki religijne, duchowni odpowiednich wyznań, rozebrali pomiędzy siebie staranie o należyte zaspokojenie potrzeb religijnego wykształcenia? Czyżto nie przez sam interes dla tego nauczania i poszanowanie wolności sumienia, Stany Zjednoczone wyraźnie zabroniły w swoich zakładach naukowych, wykładów dogmatyczno-religijnych. Czyż wpływ pastorów jest tam mniejszym z tego względu, że nauczyciel świecki zajmuje się właściwem wykształceniem, a im dostaje się jedynie dziedzina wiary?

Nie w ten to sposób rozumują w Niemczech członkowie kleru, których przestraszają pewne objawy ducha naukowego i dążności emancypacyjne, przebijające się ze wszystkich stron w społeczeństwie świeckiem. Ztąd płyną wszystkie usiłowania, zmierzające do zatrzymania albo odebrania władzy, której nie chcą z nikim dzielić; ztąd ta pożałowania godna walka, która toczy się wszędzie pomiędzy dwoma czynnikami, usiłującymi objąć kierownictwo nad ludowymi szkołami.

V.

Jest rzeczą bardzo naturalną, iż zarówno Państwa jak kościoły, które równie się troszczyły o utworzenie i urządzenie szkół ludowych, poczuwały się do prawa wyłącznego nad nimi czuwania i kierownictwa. Wychowanie publiczne jest dzieckiem protestantyzmu i pastrowie z przykrością przyjmują to, co dąży do umniejszenia ich władzy nad nauczycielami. Pan Cousin, który znajduje bardzo prawnymi żądania kościoła ewangelickiego w Prusach, zaznacza te, jakie kilkakrotnie w różnym czasie objawiało katolickie duchowieństwo we Francyi. „Mogło ono być, mówi on, odegrać bardzo ważną rolę w wychowaniu ludowem, ale zaniedbało a nawet odepchnęło od siebie podobną missyę. Jest to fakt smutny, który jednak należy uznać: duchowieństwo jest w ogólności we Francyi obojętne, albo nieprzyjaźnie uosobione dla wychowania ludowego. Niechaj się więc samo społeczeństwo nie troszczy, jeżeli prawo nie przyznaje mu wielkiego wpływu na wychowanie ludowe; jego to bowiem rzeczą, wyprzedzić prawo i zająć naprzód już, niezbędne dla siebie stanowisko. Prawo, dziecko faktów, opierać się zatem niewiele będzie na duchowieństwie, ale gdyby jednak je zupełnie z gry wyłączyło, popełniłoby błąd wielki; albowiem postawiłoby napewno duchowieństwo naprzeciwko wychowaniu ludowemu i wywołało walkę skandaliczną i niebezpieczną“. Pan Cousin nie chciał zatem, aby jakto miało miejsce za restauracyi, proboszcz prezydował w komitetach gminnych, ale pragnie on, aby zajął on w nich obok mera miejsce. Nie był on zdania tego, żeby powierzyć komitety duchownym, aniteż żeby ich z nich wyłączyć, ale uznając, iż chrześcianizm powinien być podstawą wychowania ludu, utrzymywał, iż szkoła powinna się znajdować pod nadzorem municypalności.

Szczególna rzecz, iż ludzie zajmujący się w 1830 r. urządzeniem wykształcenia ludowego, przystępowali do dzieła z większą stanowczością i wyniosłością poglądów, jak w dzisiejszych we Francyi czasach. „Podział Francyi na merostwa i prefektury, z municypalnemi i departamentalnemi komitetami, powiada p. Cousin, jest podstawą rządu i ogólnego porządku. Podstawa ta przeżyła niezmienną tyle ruin, oprzeć się zatem na niej, zdaje mi się być rzeczą roztropną i polityczną. Urządzenie powyższe odmlodzonem i ziszczonem zostało przez zaprowadzenie rad municypalnych i departamentalnych, wyborczych i ludowych. Pomyslcie nad tem, iż rady te departamentowe i municypalne płacą i że nie możecie żądać od nich niczego, jeżeli im nie dacie znacznego udziału w rozporządzaniu wydatkami, które zawotowały. Rady te pochodzą z ludu i wracają do ludu; pozostają z nim w bezustannej styczności. Są one samym nawet ludem, reprezentowanym prawnie, wybornie usposobione i scentralizowane do działania. Uważam zatem za niezbędnę, mieszanie się rad municypalnych i departamentalnych do wychowania ludowego. Skoro powinna istnieć jedna szkołana gminę, również powinien istnieć na każdą szkołę gminną, jedenspecyalny komitet nadzorczy, wybrany z łona rady municypalnej i kierowany przez mera. Niechaj mi nie mówią, iż ci którzy są dobrymi o prowadzenia interesów gminnych, nie mogą być za takich uważanymi do czuwania nad szkołą gminną; gdyż do czuwania tego, potrzeba jedynie gorliwości, a najszanowniejsi nawet ojcowie rodzin pewnej miejscowości nie mogą nie odznaczać się tą gorliwością dla swoich najdroższych interesów. W Prusach, nie napotyka się pod tym względem żadna trudność, to też każda szkoła gminna ma tu swoje Schulvorstandt, wybieralne w znacznej części. Po nad temi miejscowemi komitetami, powinien być w stolicy każdego departamentu, jeden centralny komitet, złożony z członków rady departamentu i zostający pod prezydencją prefekta. Ponieważ komitet miejscowy każdej gminy znosić się musi z komitetem departamentalnym, t. j. mer z prefektem, przeto pomienione znoszenie się, pubudzić tylko może gorliwość obu tych komitetów. Przy pomocy tego, komitet departamentalny będzie mógł co roku wiedzieć, ilu nauczycieli potrzebuje departament, a tem samem liczbę nauczycieli, jaką szkoła normalna departamentalna powinna dostarczyć i liczbę uczniów jaką przyjąć powinna. Również gorliwość komitetów miejscowych w zakładaniu szkół

i ulepszaniu ich, podsycaną będzie i łatwiej przyjdzie tym sposobem troszczyć się o los uczniów każdej szkoły normalnej. Nie może być prostszego nad powyższe urządzenie: jest to przeniesienie tego, co się dzieje w zwykłej administracji w zakres wychowania początkowego: t. j. wspólne działanie rad municypalnych i departamentalnych, merów i prefektów“.

Było to rzeczą niezawodnie szczęśliwą i słuszną, iż zainteresowano bezpośrednio rady wyborcze i ojców rodzin, pomyślnością szkół. Dziś już jednak nie z prefektami to, a z rektorami i inspektorami akademii, powinnyby się znosić rady gminne i departamentalne. Nie mogę również pominąć ustępu, w którym pomieniony pisarz wyłuszcza ideje decentralizacyjne, a których spełnienie, byłoby mojem zdaniem wielkiem dla wykształcenia ludowego dobrodziejstwem.

„Daleki od obawiania się dawania zbyt szerokich atrybucyi władzom prowincjonalnym, pragnąłbym w tem wszystkiem co się dotyczy polityki, pozostawić im tysiączne rzeczy, które się le załatwiają w centrum; ludzie interesują się tylko temi rzeczami, na które wpływ wywierają i poddają się uciążliwościom pod tym jedynym warunkiem, iż mają po za sobą, jakąkolwiek władzę. Zresztą uważam ja rady prowincjonalne z rozległemi atrybucyami, jako szkoły deputowanych, jako fabryki ludzi stanu, a ludzie stanu wytwarzają się jedynie przy sprawowaniu interesów mało-ważnych. Mojem zdaniem należy wychowanie publiczne, w znacznej części powierzyć tym radom. Jakżeby zresztą wychowanie ludowe nie mogło wchodzić w atrybucye władzy najpopularniejszej w Państwie, naznaczonej prawie wyłącznie przez lud i pozostającej w ciągłych z nim stosunkach?“

Dalej nie zachodzą i w Stanach Zjednoczonych, a jeżeli pomienione zasady znalazły swoje zastosowanie pod rządem monarchii konstytucyjnej, o ileż bliższe są one instytucyi republikańskich?

VI.

Niemcy odrazu zrozumiały potrzebę przygotowywania, przy pomocy odpowiednich nauk, ludzi przeznaczonych do kierownictwa nad szkołami. Toteż o ile mogły, mnożyły one normalne szkoły

początkowe, albo seminarya pedagogiczne, których też urządzenie jest wyborne.

Znajdujemy w Prussach małe szkoły i wielkie szkoły normalne początkowe. Pierwszym zadaniem powiększej części jest prawie wyłącznie przygotowanie nauczycieli wiejskich w gminach najuboższych. Jako wzór tego rodzaju małej szkoły normalnej, przytoczyć można szkołę tego nazwiska w Szczecinie. Jest coś dziwnie nauczającego i wzruszającego w motywach, do wygłoszenia których dało powód otwarcie tego pożytecznego zakładu. Uczą w nim, stoi tu: jedynie rzeczy niezbędnych dla małych gmin, które szukają dla swoich dzieci kierowników chrześcijańskich i pożytecznych, nie mogąc im w zamian nic więcej ofiarować, nad nędzną płacę. Szkoła ta pragnie być szkołą chrześcijańską, opartą na ewangelii. Pragnie ona być podobna do bardzo skromnego wiejskiego gospodarstwa, a jednocześnie ze wszystkimi swojemi mieszkańcami, tworzyć jakby jedną rodzinę. Tym celem wszyscy uczniowie mieszkają z nauczycielami w tym samym domu i zasiadają z nimi przy tych samych stołach. Przedewszystkiem przyjmują tu młodych ludzi, urodzonych i wychowanych w tej wsi, którzy umieją to wszystko co uczą w dobrej szkole wiejskiej, a posiadają rozum zdrowy i dobry humor. Jeżeli przytem, znają oni jakiegokolwiek rzemiosło albo ogrodnictwo, natenczas w godzinach wolnych, znajdują sposobność wspólnego ćwiczenia i uczenia się. Celem wykształcenia, jest nauczenie młodych ludzi zastanawiać się, a przez wprawienie ich w czytanie, pisanie, rachunek i śpiew, postawienie w możności doskonalenia się bez niczyjej pomocy i dalszego wewnętrznego urabiania. Albowiem i włościanin powinien uczyć się myśleć; ale oświecenie go, nie robi go jeszcze mądrym. Bóg chce, ażeby każdy człowiek był światłym i dążył do poznania prawdy. Przy szkole w Lastadie znajduje się szkoła dla biednych, w której młodzi ludzie wprawiają się w wykładanie rozmaitych przedmiotów, wedle prawem przepisanego planu. Szkoła ta, składa się z jednej klasy; uczniowie mają sposobność tu poznawać jak powinna być urządzona i prowadzona dobra szkoła dla ubogich i w jaki sposób można naraz zajmować pracą wszystkie dzieci. Liczba uczniów nie przechodzi tu nigdy 12.

Wedle reguły obowiązującej w małej szkole normalnej Pyritz w Pomeranii, każdy przyjęty do niej uczeń, zobowiązywał się przez uściśnienie ręki nauczycielowi poddawać następującym przepisom:

1. Zachowywać porządek zarówno w postępowaniu jak i w pracy i jak największą we wszystkim prostotę, a to w celu ażeby uczniowie niezamożni nie przykryli sobie w stanie swoim i nie uczyli się poznawać takich potrzeb, jakich nigdy zaspokoić nie mogą być w możności. Dlatego to, obowiązani są sami sobie usługiwać.

2. Co się tyczy samych wykładów w szkole, to lepsi uczniowie obowiązani są przepowiadać je z resztą klasy, — dalej o tyle o ile to jest możliwe uczyć współkolegów swoich tego co sami od nauczyciela usłyszeli, a to w celu, ażeby ucząc się wzajemnie mogli się coraz bardziej doskonalić.

3. Obowiązani są żyć bezustannie w pobożności i bojaźni boskiej; ale w prawdziwej chrześcijańskiej pobożności, bojaźni boskiej opartej na oświacie; winni zatem we wszystkim hołd Bogu składać i wieść życie proste i spokojne, z rezygnacją i zadowoleniem w bojaźni i pracy, stosując się do tych słów Apostoła: „Uzupełnijcie radość moją, wy którzy żyjecie wspólnie, oddychajcie jednakową miłością, jednakowemi uczuciami, ażebyście nic nie czynili sprzecznie lub z pobudki czezej chwały; ale aby każdy w pokorze, wierzył w innych nad sobą“.

Wielkie szkoły normalne, przygotowują nauczycieli zarówno do szkół początkowych jak i szkół miejskich, co przekonywa, iż wykładane w nich nauki muszą być dosyć gruntowne. Zarówno rzeczą prowincyi jak państwa, jest troszczyć się o ich utrzymanie. Podczas pobytu uczniów w szkole normalnej, nie mogą być oni powoływani ani do armii stałej, ani do landwery. Wolni są zatem od wszelkiej służby aż do ukończenia szkoły normalnej, w której wykłady trwają zazwyczaj trzy lata. Po upływie dopiero tego czasu, stosownie do tego, czy los ich przeznaczy do szeregów, czy do rezerwy: przez sześć tygodni obowiązani są służyć dla wprawy się w ćwiczenia wojskowe. Bez wypełnienia powyższego warunku, nie mogą oni być nawet przyjmowani do nauczycielskiego grona. Zostawszy nauczycielami wolni są od służby w armii stałej i w pierwszym powołaniu landwery; natomiast zaliczeni są do drugiego. Przy wszystkich nominacjach na nauczycieli szkolnych, zależnych od Państwa, przedewszystkiem zwraca się szczególniejszą uwagę na uczniów wysłanych z wyższej prowincjonalnej szkoły normalnej i opatrzonych świadectwami uzdolnienia

i dopóki ich nie zabraknie, nikt inny nie może posiadać nauczycielskich obowiązków.

VII.

Warunki przyjęcia do szkół normalnych są dosyć ciężkie. Przedewszystkiem kandydaci obowiązani są złożyć egzamina wstępne, przed kuratorem szkolnym, (schulpfeger) i dwoma nauczycielami miejskimi, wychowawcami szkoły normalnej, znającymi wszakże dobrze muzykę: w ten sposób przekonywają się o uzdolnieniu kandydatów, którzy nie mają być dopuszczeni do ostatecznego egzaminu, nie otrzymawszy świadectwa ze wstępnego.

Egzamin ten odbywa się wobec nauczycieli szkoły normalnej, pod prezydencją dyrektora szkoły i radców regencyi, zobowiązanych do nadzoru nad początkowymi szkołami prowincyi.

Oto czego wymagają w Królestwie Pruskiem na tych egzaminach.

I. *Religia*. Kandydat obowiązany jest znać dokładnie większy katechizm luterski, albowiem katolicki, stosownie do swego wyznania i szkoły do której wstąpić zamierza, t. j. nietylko pojmować jego istotę i ducha, ale nadto znać podział i literę; ponieważ podstawą religii jest biblia, obowiązany jest przeto znać najważniejsze wypadki starego i nowego testamentu i móż je głośno opowiedzieć, bez opuszczenia niczego ważnego.

II. *Niemiecki*. Wymowa kandydata powinna być czysta i zrozumiała; powinien czytać gładko, płynnie i z należytem akcentem. Powinien znać również reguły gramatyczne. Powinien umieć rozebrać logicznie dane mu do rozbioru kawałki prozą. Nareszcie obowiązany jest umieć pisać bez ortograficznych lub gramatycznych błędów, przynajmniej grubszych, opowiedzieć lub opisać dany przedmiot, lub zredagować list okolicznościowy z codziennego życia.

III. *Arytmetyka*. Cztery działania z liczbami całymi, ułamki i liczby wielorakie; wszystkie działania arytmetyczne winien wykonywać z łatwością i dokładnością.

IV. *Muzyka*. Kandydat powinien odśpiewać naprzód bez słów, a potem ze słowami, dany mu łatwy kawałek; obowiązany

jest wyrazy tekstu wymawiać dokładnie; śpiewać bez przygotowania i umieć na pamięć główne hymny roczne, grać na skrzypcach przynajmniej średnio i dość dobrze na fortepianie, a to w celu ażeby mógł czysto i dokładnie akompaniować na chórze kościelnym.

V. *Geografia*. Zasady geograficzne, ważniejsze granice geograficzne, użytek globusów ziemnych; dokładna znajomość rozmaitych krajów Europy z ich handlowemi stosunkami, a nade wszystko też, polityczny i administracyjny podział królestwa Pruskiego.

VI. *Historja*. Życiorysy najznakomitszych mężów Pruss i ważniejsze w tym kraju wypadki historyczne.

VII. *Fizyka*. Zasady tej nauki, główne prawa spadku ciał, hydrodynamiki, akustyki, ciepła, magnetyzmu, światła i elektryczności.

VIII. *Nauki przyrodzone*. Botanika, antroplogia i zasady geologii.

Przyjęty do zakładu kandydat, obowiązany jest złożyć świadectwo udowadniające iż ma 18 lat wieku i przyjmuje na siebie obowiązek służenia rządowi przez ciąg wielu lat.

Uczniowie mieszkają w zakładach i poddani są srogiej dyscyplinie, przypominającej częstokroć zakony religijne, które zastępują i po których zazwyczaj zajmują klasztory. Latem wstają o czwartej godzinie rano, na wiosnę i na jesień o piątej, a w zimie o szóstej; co rano i wieczór zbierają się dla odczytania pisma świętego i odmówienia wspólnie modlitwy, poczem udają się do właściwych klas, dla przypomnienia sobie nauk, mających zająć dzień dzisiejszy.

Wykłady obejmują wszystkie przedmioty, z których składają się przygotowawcze kursa, ale ułożone i studyowane są w więcej naukowy sposób. Nie potrzebują nawet mówić, iż to wszystko co dotyczy nauki i religii albo historyi, znajduje się tu na pierwszym planie. Większą część dyrektorów szkół normalnych stanowią proboszcze, albo pastrowie wyształceni; oni to zazwyczaj wykładają te przedmioty. Nauka religii nie ogranicza się tu na jednym katechizmie, a wkracza w najdelikatniejsze odcienia wiary. Historje biblijne, parable pisma świętego, psalmy, rozmowy Chrystusa, są tłem lekcyj w pierwszym roku. Niezadługo jednak profesor dochodzi do dziejów założenia chrześcijańskiej wiary.

Rozważa on zgodność ewangelii, reformę; wyklada rozmaite systemy filozoficzne i religijne: humanizm, ateizm, deizm, panteizm, pozytywizm i t. d. wszystkie wreszcie kwestye, w badaniu których podoba sobie duch niemiecki, a których wykładu zdrowy zmysł francuzki bynajmniej w początkowych szkołach normalnych nie dopuszcza. Byłoby wreszcie bardzo pożądaną rzeczą, ażeby dyrektorowie szkół normalnych, zajęli się poważniej nauką, która powinna pierwsze zajmować miejsce pomiędzy temi, jakie obowiązani są znać kierownicy młodzieży, a na którą w Niemczech wielki kładą nacisk. Nauką tą jest nie co innego, jak sztuka uczenia, sztuka kierowania wychowaniem fizycznym, umysłowem i moralnem dzieci, t. j. pedagogia. W kraju, gdzie wszyscy obywatele interesują się kwestyami wychowania publicznego, każdy wie o tem, iż postęp we wszystkich naukach, przedewszystkiem zależy od metod, jakimi się posługują. Pod tym też względem, liczne bardzo wydawnictwa podają nauczycielom i ojcom rodzin, wyborne wskazówki. Jest to główny przedmiot pogawędek dyrektorów szkół normalnych, a dla roztrząśnienia go i zgłębienia odbywają się nauczycielskie zjazdy, na których wspólnie bywają roztrząsane wyniki doświadczenia nauczycieli.

Nie mniejszą wcale przywiązują Niemcy wagę do ćwiczeń gimnastycznych, które nareszcie za ich przykładem, uznano obowiązkowemi i we francuzkich szkołach początkowych, a których nauczyciele szkół normalnych, powinni znać gruntownie podstawy. Co się zaś tyczy muzyki, to Francya jeszcze długo czekać musi, zanim dojdzie do tego, co już osiągnąć w tym względzie zdołały państwa Niemieckie. Rozpoczynają tu od zapoznawania uczniów z zasadami akustyki, a w dalszym ciągu starają się przy pomocy trudnych rytmicznych ćwiczeń, zaprawić ucznia do dokładnego nut czytania. Ponieważ nauczyli się uczniowie już śpiewać w szkołach początkowych i miejskich, przeto zaraz z pierwszym rokiem dają im do rąk chóry Haendla, Stworzenie Haydna, Oratoria Mendelsohna i t. d, potem przychodzi nauka harmonii i przed opuszczeniem szkoły, muszą być oni w możności komponowania małych kawałków na organy. Programy nauk przyrządzonych geografii, fizyki, chemii i historii, przekonywają w jaki tu sposób traktowane są te nauki. Nikt tu się nie obawia rozszerzać zakresu tych wiadomości, jakie powinien posiadać nauczyciel w kraju, gdzie każdy sobie zdaje jasną sprawę z roli, jaką jest powołany

odegrać i ze stanowiska jakie ma zająć w społeczeństwie. Zarówno ze strony rodziców jak i uczniów jest on tu przedmiotem względów i uszanowania, a głupi przesąd nie popycha bynajmniej rządu do umniejszania jego wpływu, z obawy ażeby nie przemienił się on w politycznego człowieka.

Ztem wszystkim nie należy spuszczać z uwagi, iż w ostatnich czasach czyniono z tych samych pobudek poważne usiłowania, celem ścieśnienia zakresu nauczania, w szkołach normalnych niemieckich.

Przepisy podane dla seminaryów w Cöpenig, Bunzlau, Wrocławiu i Fuldzie, ułożone zostały, w tym duchu, iżby wiedza zbyt rozległa nie popychała nauczyciela do wyłamywania się z pod władzy kościelnej. Wyrzucono zatem ze szkoły normalnej wszystko to, co mogłoby być w niej wykładane pod rubrykami: pedagogii metodycznej i dydaktycznej, antropologii, psychologii i t. d; zniesiono wykład nauki o szkole (schul kunde), t. j. obraz prosty i dokładny chrześcijańskiej szkoły ewangelickiej, wedle jej początków i rozwoju: podstawą w wykładzie przedmiotu tego tu było, zaznajomienie ucznia z jego obowiązkami, jako sługi państwa i kościoła. Nareszcie, nie można było pozostawić zbytnej rozległości subiektywności nauczyciela i co za tym idzie, oszczędzić mu trochę myślenia o samym sobie.

Wszystkie jednak metody nauczania, których uczniowie szkół normalnych wybornie znają teorye, pozostałyby dla nich czemś niedokładnem, gdyby nie mieli oni na około siebie możności, zastosowania ich w praktyce.

To też zazwyczaj przy takim zakładzie istnieje szkoła początkowa. W ostatnim roku, uczniowie obowiązani są pod kierunkiem swoich nauczycieli, wykladać w niej rozmaite przedmioty. Nauczyciele szkoły normalnej z zajęciem przysłuchują się takim lekcjom, a po skończonym wykładzie, czynią swoje uwagi nad tem, jak się ich uczniowie ze swego zadania wywiązali. Nie rzadko znowu uczniowie rozdzielają się na kilka oddziałów, by kolejno wykładać swoim towarzyszom: matematykę, geografję i historję, zupełnie tak samo, jak gdyby ich cała klasa słuchała.

Po ukończeniu nareszcie swoich nauk, uczniowie szkoły normalnej składają ostateczny egzamin, w obecności radcy prowincyi i delegowanego ze strony biskupa, albo konsystorza.

Wszędzie egzamin ten jest bardzo ścisły, a odnosi się do wszystkich przedmiotów, wykładanych uczniom w ciągu trzech lat. Co więcej uczeń obowiązany jest publicznie wygłosić jedną lekcję, do której przedmiot ciągnie losem. Natychmiast po ukończeniu egzaminu, dyrektor w obecności nauczycieli egzaminujących i dwóch delegowanych, wydaje uczniowi świadectwo, oznaczone numerami 1, 2, 3, a to stosownie do ocenienia przysięgłych. Świadectwo to obecni podpisują. Drugie świadectwo udawadnia w jakim stopniu wykształcenia kandydat wstępował do szkoły normalnej, ile skorzystał przez ciąg trzechletniej pracy, jakie wykłady mogą mu być powierzone, i jakie jest jego praktyczne uzdolnienie. Zarówno prywatni jak wolni nauczyciele, mogą pozyskiwać od Komissyj gminnych, prawo nauczania; nie mogą jednak otwierać na swoją rękę szkół a jedynie tylko mogą udzielać lekcye prywatnie po domach. W ogólności, nawet w prowincjach Nadreńskich, nauczyciele są to ludzie świeccy, wprost przeciwnie jak nauczycielki, które prawie zawsze zaliczają się do pewnych zgromadzeń religijnych; mimo to podobnie jak i nauczycielki świeckie, dopuszczone są do wspólnych egzaminów.

Nie należy się dziwić, iż taki tu nacisk kładą zarówno na szkoły normalne, jak i na należyte uzdolnienia nauczycieli. Czyż bowiem cała przyszłość szkół, nie zależy od stopnia wykształcenia jej przyszłych kierowników? Dopóki wyobrażano sobie we Francyi, iż jedynem zadaniem szkół ludowych, urządzonych teraz ostatecznie przez prawo z 1833 r. jest uczenie czytania, pisania i pierwszych arytmetycznych zadań, było rzeczą bardzo naturalną, iż od nauczycieli nie wymagano niczego nadto więcej. Zmiany jednak programu nauk, musiały wpłynąć na rozszerzenie ich zakresu. Ale jak dalekim jest jeszcze kraj ten, od należytego pojmowania ważności tych zakładów, których zadaniem wydawać kierowników młodzieży! Zupełnie inaczej postępują sobie w tem Niemcy; przygotowując nauczycieli do szkół początkowych, uspasabiają ich jednocześnie do kierowania szkołami wyższemi, mieszkami albo realnemi.

Zazwyczaj dyrektorami i nauczycielami szkół normalnych, są ludzie ze wszech miar szanowni i uczeni, którzy bynajmniej nie mają sobie za ujmę, przyspasabiać krajowi należyte wykształconych nauczycieli, z rozwiniętym filozoficznie umysłem, nie obcych najlepszym metodom nauczania. Przy pomocy to takich lu-

dzi nie trudną jest rzeczą utrzymywać w należytem porządku szkoły i kierować umysłowym i moralnym rozwojem dzieci. Zarówno uszanowanie jakie uczniowie, — jak względy, jakie rodzice okazują nauczycielom, stawiają ich w ze wszech miar szacownem położeniu, dając im wpływ tak korzystnie na postęp wykształcenia ludowego oddziaływający.

W samych Prussach liczą dziś 93 szkół normalnych, (Schullehrer Semenarien) dla nauczycieli i 28 dla nauczycielek. Z liczby 93 szkół nauczycieli, obejmujących 4,381 uczniów i 540 profesorów, 63 należą do ewangelickiego obrządku, 26 do katolickiego, 3 do żydowskiego, jedna zaś szkoła, przyjmuje uczniów wszystkich wyznań.

Szkoły te rozłożone są w następującym porządku ¹⁾.

I. Prowincya Pruska.

11 szkół: 7 ewangelickich, 4 katolickie.

653 uczniów, 88 profesorów.

I. Regencya Królewiecka: 3 ewangelickie, 1 katolicka (178 uczniów), 2 szkoły dla nauczycielek.

II. Gumbińska: 2 ewangelickie (174 ucz.) 2 dla guwernan-tek i nauczycielek.

III. Gdańska: 1 ewang., 1 katol. (148 ucz.), 1 dla nauczy-cielek.

IV. Malborska: 1 ewang., 1 katol., (153 ucz) 2 dla nauczycielek.

II. Prowincya Brandeburska.

9 szkół: 8 ewang., 1 żydowska, dla nauczycielek.

648 ucz. 65 nauczycieli.

I. Berlin: 2 ewang., 1 żydow. (138 uczniów).

II. Podstam: 3 ewang., (277 ucz).

III. Frankfurt: 3 ewang., (233 ucz.), 2 dla nauczycieli.

¹⁾ Według: Deutscher Universitäts und Schul Kalender na 1872 r.

III. Prowincya Pomorska.

*8 szkół ewangelickich.
348 uczniów, 33 nauczycieli.*

- I. Szczecin: 3 ewang., 2 szkoły przygotowawcze (153 ucz) 1 dla nauczycielek.
- II. Koźlin: 3 ewang., (123 ucz).
- III. Sztralsund: 2 ewan. (72 ucz).

IV. Prowincya Poznańska.

*6 szkół. 2 ewang., 3 katol, 1 mieszana.
408 uczniów, 33 nauczycieli.*

- I. Poznań: 1 ewang., 2 kat., 1 mieszana (271 ucz).
- II. Bydgoszcz; 1 ewang., 1 katol. (137 ucz.) 2 dla nauczycielek.

V. Prowincya Szlązka.

*11 szkół: 5 ewang., 6 katolickich.
733 uczniów, 60 nauczycieli.*

- I. Wrocław: 2 ewang., 2 katol. (277 ucz) 3 dla nauczycielek.
- II. Lignica: 2 ewang., 2 katol. (277 ucz.) 3 dla nauczycielek.
- III. Opole 1 ewang., 3 katol. (242 ucz).

VI. Prowincya Saska.

*9 szkół: 8 ewang., 1 katolicka.
583 uczniów 57 nauczycieli.*

- I. Magdeburg: 3 ewang., (197 ucz).
- II. Merzeburg: 4 ewang., (280 ucz.) 2 szkoły przygotowawcze.
- III. Erfurt: 1 ewang., 1 katol. (106 ucz).

VII. Prowincya Szlezwig-Holsztyńska.

3 szkoły ewangelickie.

250 uczniów, 26 nauczycieli.

VIII. Prowincya Hanowerska.

11 szkół: 8 ewang., 2 katol., 1 żydowska.

470 uczniów, 64 nauczycieli.

IX. Prowincya Westfalska.

7 szkół: 3 ewang., 4 katolickie.

352 uczniów, 27 nauczycieli.

- I. Münster: 2 katoł., (69 ucz).
- II. Münden: 1 ewang., 2 katol. (165 ucz).
- III. Arnsberg: 3 ewang. (117 ucz).

X. Prowincya Hesko-Nasauska.

6 szkół: 3 ewang., 2 katol., 1 żydowska.

355 uczniów, 38 nauczycieli.

- I. Kassel: 1 ewang., 1 katol., 1 żydowska (227 ucz).

XI. Prowincye Nadreńskie.

8 szkół. 4 ewang., 4 katolickie.

492 uczniów, 36 nauczycieli.

- I. Kolonia: 1 katol., (100 ucz.) 1 dla nauczycielek.
- II. Düsseldorf: 2 ewang., 1 katol. (248 ucz).
- III. Koblencya: 2 ewang., 1 katol. (144 ucz). 2 dla nauczycielek.

XII. Prowincya Lauenburg.

1 szkoła przygotowawcza.

12 uczniów, 2 nauczycieli.

XIII. Alzacya, Lotaryngia.

3 szkoły ewangelickie.

87 uczniów, 11 nauczycieli.

W innych krajach niemieckich, istnieje nadto 52 szkół normalnych (3853 ucz., 459 nauczycieli).

Królestwo Bawarskie.

11 szkół normalnych. 7 katolickich: w Bambergu, Eichstat, Freising, Laningen, Spëier, Straubing i Würzburgu (816 uczniów i 103 nauczycieli).

Królestwo Saskie.

12 Szkół normalnych: w Annabergu, Bautzen, Borna, Calnberg, Dreznie, Grimma, Nassen, Plauen, Waldenburgu i Zschopau (1394 uczniów, 100 nauczycieli).

Królestwo Wirtemberskie.

3 szkoły normalne: w Esslingen, Gmünd i Nürtingen (158 uczniów i 27 nauczycieli).

Wielkie Księstwo Hesko-Darmsztadzkie.

2 szkoły normalne; 1 katolicka w Benzheim, 1 ewangelicka w Friedbergu (154 uczniów, 19 nauczycieli).

Wielkie Księstwo Badeńskie.

3 szkoły: w Etlingen, Karlsruhe i Meerzburgu (273 uczniów, 32 nauczycieli).

Meklemburg Szwerin: 1 szkoła w Neukloster; 60 uczniów; 15 nauczycieli.

Meklemburg Strelätz: 1 szkoła w Mirow; 27 uczniów 3 nauczycieli.

Oldenburg: 2 szkoły, 1 ewangelicka w Oldenburgu, 1 katol. w Wechta; 328 uczniów, 55 nauczycieli.

Saxe-Weimar-Eisenach, 2 szkoły: w Eisenach i w Wejmarze; 147 uczniów, 22 nauczycieli.

Saxe-Altenburg: 1 szkoła w Altenburgu; 32 ucz. 6 nauczycieli.

Brunswig 3 szkoły: 2 w Brunswiku, 1 w Wolfenbürtel; 87 uczniów, 29 nauczycieli.

Saxe-Koburg-Gotha: 3 szkoły w Gotha; 103 uczniów, 29 nauczycieli.

Saxe-Mainingen-Hildburghausen: 1 szkoła w Hildburghausen; 128 uczniów, 7 nauczycieli.

Księstwo Lippe: 1 szkoła w Detmold; 24 uczniów, 9 nauczycieli.

Księstwo Schaumburg: 1 szkoła w Bückebürg; 9 uczniów 4 nauczycieli.

Księstwo Reuss: 2 szkoły w Schleiz; 85 uczniów 8 nauczycieli.

Szwartzburg-Rudolstadt, 2 szkoły: w Rudolstadt i w Frankenhäusen; 45 uczniów, 13 nauczycieli.

Szwarczburg - Sondershausen: 1 szkoła w Sondershausen; 38 uczniów, 6 nauczycieli.

Brema: 1 szkoła, 50 uczniów, 5 nauczycieli.

Hamburg: 1 szkoła, 60 uczniów, 5 nauczycieli.

Dodawszy zatem te 52 szkoły normalne 3863 uczniami i 459 nauczycielami do 93 szkół jakie istnieją we właściwych Prussach, z 4381 uczniami i 540 nauczycielami, wypadnie iż w ogóle w Niemczech, znajduje się 145 szkół normalnych, z 8244 uczniami i 999 nauczycielami.

VIII.

Posiadając wykształcenie rozleglejsze i pełniejsze, od tego, jakie udzielają francuzkie szkoły początkowe, uczniowie niemieckich szkół normalnych, mają też przed innymi prawo pierwszeństwa w zajmowaniu katedr, w szkołach publicznych. Zgodnie z cyrkularzem z 1826 r., nauczyciel wyszły ze świadectwem uzdolnienia ze szkoły normalnej, po przebyciu trzyletniej praktyki w szkole początkowej, obowiązany jest poddać się nowemu egza-

minowi. Podczas bowiem gdy pierwszy egzamin miał na celu przekonać się, czy uczniowie przejęli i zrozumieli należycie nauki wykładane w szkole normalnej, drugi natomiast ma za zadanie przekonać się o gruntowności ich wiedzy, kierunku i niepodległości poglądów, a nadewszystko też zręczności i uzdolnieniu praktycznym. Co więcej, obowiązkiem jest dyrektorów początkowych szkół normalnych, objeżdżać co roku podczas wakacyi pewną część prowincyj, w szkołach której wykładają nauczyciele wyszli z pod ich kierunku, a to w celu naocznego przekonania się, w jaki też sposób wykonywają oni powierzone im obowiązki.

To też podobne próby i ostrożności mają ten skutek, iż szkoły początkowe posiadają istotnie uzdolnionych nauczycieli. Niestety tylko iż płace ich, nadewszystko też w Prussach, nie odpowiadają zawsze ich zasługom i wyłożonej pracy na wykształcenie. W niektórych miasteczkach, a nadewszystko też wioskach, płace te pobierają oni z kassy gminnej: w takim razie podatek szkolny zbiera poborca gminny. W innych znowu, płace te powstają ze szkolnego podatku, jaki ponosi gmina. Po wsiach nauczyciele pobierają od 600 do 800 franków, a to wedle zamożności miejscowej. W miastach zaś pobierają oni nieco więcej.

Królestwo Saskie, posiadające jedną szkołę normalną katolicką i 9 protestanckich, oraz wiele szkół przygotowawczych, daleko więcej jeszcze troszczy się o wykształcenie swoich nauczycieli; mimo to, wynagrodzenie jakie im udziela, nie idzie ręką w rękę z ich zasługami. Po wsiach i w miasteczkach z mniejszą od 5,000 ludnością, nauczyciele pobierają najmniej 562 fr.; w miastach liczących od 5,000 do 10,000 dusz, 675 fr., a w miastach posiadających więcej nad 10,000 mieszkańców; 750 fr. Prawda, iż co 5 lat zasłużeni nauczyciele dostają pewien dodatek do płacy, tak iż po 20 latach służby, nauczyciel miejski najmniej pobiera płacy rocznej 1,000 fr.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż kraj przywiązujący tak wielką wagę do oświaty ludowej, pomyśli szczerze nad polepszeniem losu osób zajmujących się rozlewaniem jej na ogół. Czyż bowiem podobna jest, aby nauczyciel, zazwyczaj ojciec rodziny, mógł ucziwie wyżyć z płacy nie zabezpieczającej go przed codziennymi potrzebami? Toteż nic dziwnego, iż wobec tego co się dzieje, coraz jest

trudniej w Prussach, o nauczycieli szkół ludowych ¹⁾). Jedyne tu ostateczność położenia, zdolną jest popchnąć człowieka do tego niewdzięcznego zawodu; a ilekolwiekbądź razy zdarzy się nauczycielowi jakieś zyskowniejsze zajęcie, natychmiast porzuca szkołę, by do niej już nigdy nie wrócić. Niezawodnie iż nie do tego dążyli pierwsi organizatorowie szkółek ludowych w Prussach; wynikało to jednak z natury rzeczy w kraju, gdzie wojskowość postawioną jest na pierwszym planie i gdzie budżet wychowania publicznego, ustawicznie dorzucać coś musi, budżetowi wojny. To co się obecnie dzieje w Prussach, niezawodnie da się z czasem uczuć i w reszcie byłego Niemieckiego Związku, których źródła dochodów osuszać wciąż będą wymagania utrzymania w gotowości do boju, licznych armii. Z trudnością już przyjdzie zwierzchnikom małych niemieckich państw, utrzymywać jak dawniej, w stanie kwitnącym szkoły. Prywatna ofiarność się wyczerpie, a zbieдняłe gminy, zaledwie będą w możności dorzucić coś do wpisowego szkolnego. Pod tym względem, Niemcy zwyciężkie, bolesną wyrządzą krzywdę uczonym i światłym Niemcom. Oto zysk jaki osiągną, poddając się ambitnym Pruss wymaganiom ²⁾).

W szkołach ludowych Niemieckich, wykładają prawie to samo, co w podobnych szkołach innych krajów. Co jednak je od innych wyróżnia i czyni godnymi badania, to stosowanie w praktyce postępowania i metod, które są owocem bardzo naturalnym w kraju, gdzie najznakomitsi myśliciele poświęcali czas nauce pedagogii. W Niemczech to najgenialniejsze metody naukowe przyjęte zostały, wprowadzone w praktykę i uświęcone długoletniem używaniem i wywierają one tem większy wpływ na postęp nauk w szkołach, iż weszły już w krew i zwyczaje wszystkich nauczycieli.

¹⁾ Niedawno czytaliśmy w gazetach, iż nauczyciele szkół ludowych poznańskich, wnieśli prośbę do dyrekeji miejscowych kolei żelaznych, o przyjęcie ich do odpowiedniej dyrekeji. Widoczna rzecz, iż z pensji nauczycielskich nie byli w możności się utrzymać. Jak to pięknie brzmi w naszych uszach, którzy dobrze wiemy, iż Prusacy ci nadęci cywilizatorzy świata, miliardów nie szcędzą na utrzymanie wojska i wynajdywanie środków zniszczenia. (Przyp. tłóm.)

²⁾ Schlesische Schultzeitung donosi: iż w r 1872 brakowało Prussom 595 nauczycieli i 1174 ich pomocników. Z pomiędzy nauczycieli, 1792 nie posiadało prawem wymaganych dyplomów naukowych.

Oddawna też szkoły te, pozbyły się tego wszystkiego, co bezpośrednio nie wpływa na naturalny i prawidłowy rozwój zdolności umysłowych ucznia. Gdzieindziej zarzucają uczniów gramatycznymi teoryjami, w mniemaniu iż one stanowią podstawę ich umysłowego rozwoju, przeciążają ich pamięć technicznymi określeniami i ogólnymi regułami, których znaczenia i doniosłości dziecko nie jest w stanie pojmować, a które ten tylko osiągają skutek, iż nużąc jego umysł, przejmują je ku nauce niesmakiem. Zupełnie przeciwnie dobrzy nauczyciele niemieccy utrzymują, iż uczenie gramatyki, należy odłożyć do tego czasu, kiedy umysł dziecka należycie rozwiniętym zostanie i że zrazu należy przemawiać do zmysłów, ukazując mu przedmioty dostrzegalne i dotykalne. Dlatego to nie wymagają uczenia się na pamięć i machinalnego recytowania wyuczonych przedmiotów, ale stawiają dziecku przed oczy świat rzeczywisty i przy pomocy zręcznie rzuconych kwestyi, które dziecko zazwyczaj samo rozwiązuje, uczą je patrzeć, dobrze patrzeć, obserwować, sądzić i porównywać, t. j. wprowadzają w grę, jedną z najpłodniejszych w pożyteczne wyniki, zdolność człowieka. W swobodnych to pogawędkach nauczyciel uczy uczniów czysto wyrażać się po niemiecku, zaznajamia ich z początkami geografii i historii, podaje do ich wiadomości pierwsze zasady fizyki i nauk przyrodzonych, uczy ich rachować w pamięci, a to nie przez zapoznawanie ich z arytmetycznymi regułami, ale przez wdrażanie do oceniania liczb i rozmiaru przedmiotów, wedle samychże przedmiotów, które zresztą stawia im bezustannie przed oczy.

Również składową częścią programu szkoły ludowej jest rysunek, śpiew i ćwiczenia gimnastyczne. Już to w ogóle Niemcy uważają śpiew za potężny wychowawczy czynnik. Zazwyczaj nauczyciel, któremu nie obcą jest gra na skrzypcach i organach, śpiewa wobec dzieci łatwiejsze arye, przyzwyczajając je do odśpiewywania chórem kilku części, których wykonanie przez kilkaset głosów dziecinnych, przedstawia niewypowiedziany powab. W ten sposób wczesnie rozpoczęta nauka muzyki, udziela się ciągle przez cały ciąg pobytu dziecka w szkole, czego skutkiem jest to, iż młodzież niemiecka w rzeczach muzyki, przedstawia taki typ doskonałości, jakiego dotąd inne narody osiągnąć nie zdołały.

Nauczyciele szkół w Stanach Zjednoczonych, chętnie zapożyczający pożyteczne metody naukowe, wzięli też od Niemców to,

co zdaniem ich na rozwój ich szkół wpływać może. Ponieważ wolności tego kraju nie ścieśnia żaden ucisk, a szeroki postęp nie naraża tam na żadną zawadę, przeto jest on w możności doskonałości tego wszystkiego, co zapożyczył od innych narodów. Co się więc tyczy szczegółów o używanych w szkołach niemieckich metodach naukowych, odsyłam czytelnika do mojego sprawozdania „O wychowaniu publicznem w Zjednoczonych Stanach“. Metody te pojęte tam na szerszą skalę, wywołują też znakomitsze w swoich następstwach skutki. Gruntowne i wszechstronne wykształcenie nauczycieli wyszłych z wybornych szkół normalnych, musiało rozumie się wpłynąć na podniesienie poziomu nauczania w szkołach początkowych. Nauczyciel nie poprzestaje tam na płynnem uczeniu czytaniu, ładnym charakterze pisma, znajomości czterech arytmetycznych działań, umiejętności nakreślenia kilku figur geometrycznych, i śpiewaniu; śledzi on natomiast skrupulatnie za najnowszymi zdobyczami nauki, nie jest mu obcym żaden wybitniejszy utwór krajowego piśmiennictwa, przywykły jest on do zastanawiania się, porównywania, roztrząsania i przyzwoitego wypowiedziania swoich myśli. Czytanie i pisanie uważa on nie za cel, a za środek wykształcenia i wychowania. Co więcej, przymioty, jakimi jest obdarzony, umie on przelewać w swoich młodych uczniach. Przy pomocy tych *lekcyi o rzeczach*, wykładanych z takim skutkiem w ochronkach, wpływa on skutecznie na umysł i serce swoich wychowanków, a w pogawędkach codziennych, uczy ich w pociągający sposób, mnóstwa szczegółów z dziedziny nauk przyrodzonych.

Wykłady historyi przy pomocy dobrze wybieranych opowiadań i geografii przy pomocy odbywanych podróży na mappach ściennych, nastęrczają niemniej rozległe pole dla uwag moralnych, wywierających niespożyty wpływ na umysły dzieci. Nie zapominajmy o tem. Gdyby bowiem poświęcano tu lata całe na uczenie gramatyki i ćwiczeń z wyrazami i słowami, umysł i pojęcia uczniów pozostałyby tak czczemi, jak gdyby ci nie odbierali żadnego wyaszczenia. Ale zaznajamiając ich z istotnemi faktami, jakie napotykamy w społeczeństwie i świecie i obracając na to czas, jaki poświęcano dawniej uczeniu się na pamięć suchych zasad nauki łaciny, można być pewnym iż położy się trwałą podstawę pod przyszły rozwój zdolności umysłowych uczniów i nastęrczy się im pożywnego i doborowego pokarmu.

Przyglądając się szczupłym wynikom, do jakich doprowadzają szkoły ludowe francuzkie, można doprawdy stracić nadzieję w skuteczność wykładanych w nich nauk. Nie rzadko dają się spotykać tacy, którzy uczęszczając do nich przez całą swoją młodość, w wieku starszym zatracili nawet o nich wspomnienie. Zauważono również, iż ci, którzy z wykładanych nauk najwięcej korzystali, bynajmniej w dalszem życiu nie odznaczyli się moralnością i żądzą rozprzestrzenienia zakresu wiedzy swojej. Gdyby francuzkie szkoły ludowe znajdowały się pod lepszym kierunkiem, rezultaty przez nie osiągnane, byłyby wcale inne. Dlaczego jednak obecnie lud, który się nauczył czytać w szkołach, z chciwością rozechwytuje książki, jakie bezwstydna i przestępna spekulacya wymyśla każdodziennie, w celu dostarczenia zatrutej strawy wyobraźniom zepsutym i niezdrowym? Nie dlaczego innego a dlatego, iż nauczyciel nie powinien jedynie poprzestawać na nauczaniu źle lub dobrze czytać swoich uczniów. Niemiecki nauczyciel uczy czytać, dobrze czytać, ale uczy niemniej tego, co należy czytać. Jeżeli w szkołach dawać się będą uczniom w ręce dobre książki, tracą oni nazawsze ochotę do złych. Pożyteczne dzieła dla tych tylko posiadają urok, którzy je rozumieją, a nie można przecież wdroyć zamiłowania do czytania książek tego rodzaju, przez systematyczne obniżanie poziomu wykształcenia ludowego. Dlatego to nadewszystko te *lekcye o rzeczach*, te wskazówki naukowe historyczne, geograficzne, te opowieści podróży, dzieła wielkich poetów, przystępniejsze niżby się na pozór zdawało dla umysłu ludowego, nieobliczone korzyści dla przyszłości uczniów zapowiadają. Nauczyciel niemiecki przez dawanie uczniom do ręki książek pociągających i użytecznych, i rozjaśnienie ich ciemnych ustępów niezbędnymi wskazówkami, wyrabia w nich smak, jakiego już nigdy się nie pozbędą.

Dodajmy do tego, iż dzieła przeznaczone dla młodego wieku są o tyle pospolite w Niemczech, o ile rzadkie we Francyi. Niezawodnie że nie brak ich w tym drugim kraju; można się o tem przekonać ze spisów ogłaszanych przez ministerium wychowania publicznego i Towarzystwo Franklina, a przeznaczonych dla bibliotek, w które usiłują obecnie zaopatrzyć wszystkie gminy. Ale są one zawałone temi obrazkowemi i nieobrazkowemi wydawnictwami, jakimi roznosicielstwo publiczne zasypało miasta i wsie francuzkie. A jeżeli niepodobna jest powstrzymać ich obieg, wy-

padaloby przynajmniej zabezpieczyć z góry umysł dzieci, od tych niebezpiecznych dzieł, wdrażając w nie zamiłowanie do tych, które sięjąc gruntowną naukę, zawczasu każą im kochać prawdę, dobro i sprawiedliwość. Ten to cel usiłują osiągnąć niemieccy autorowie, piszący dla młodzieży wyborowe dzieła, a w których ślady wstępować powinni Francuzi. Nie znamy pracy godniejszej ich nauki i rozumu.

Z tego co się powiedziało nie należy jednak przypuszczać, ażeby wszędzie w Niemczech pełno było tych nauczycieli, stosujących należycie w praktyce programat nauk, jakiego rozmaite części filozoficzne podstawy, dopiero co wyłożyłem. Obok bowiem zakładów godnych służyć za wzór do naśladownictwa, istnieją szkoły osiągające mierne bardzo rezultaty. Powiem nawet, iż jakkolwiek Niemcy w ogólności przywiązują uzasadnioną wagę do wykształcenia początkowego, nie brak tu podobnie jak i w innych krajach ludzi, uważających za niebezpieczny dla społeczeństwa udział klass niższych, w wyższych naukach. Liczne pisma każdodziennie krytykują i potępiają to, co właśnie cudzoziemcy podziwiają w niemieckich szkołach. „Czytanie, pisanie i cztery arytmetyczne działania, mówią ich autorowie, dostateczne są dla dzieci robotników i włóścian. Pocóż więc uczą ich nauk przyrodzonych, geografii i historii, kiedy i bez tego mogą być oni wybornymi robotnikami i pracownikami zręcznymi? Termin u ojca nauczy każdego z nich tego, czego szkoła nie jest w możności nauczyć. Jeżeli jednak nauczyciele nie powinni przeciążać ich umysłów bezużytecznymi wiadomościami, winni oni jednak zrobić ze swoich uczniów dobrych chrześcian i posłusznych poddanych. Aby to jednak osiągnąć, nie potrzebują oni przez trzy lata uczęszczać do szkół normalnych; im mniej owszem będą wykształceni, tem będą ostrożniejsi i skromniejsi, podczas gdy zbyt wysoka nauka, wyrodziłaby w nich próżność i uczyniła niezdatnymi do kierowania małą szkółką“. Zbyt często dają się słyszeć we Francji podobne rozumowania, ażebyśmy się mieli im dziwić. Ci którzy usiłują oświatę zawrzeć w ciasnem korycie, uważając niewiadomość za gwarancję porządku i spokojności, ci wszyscy nie dbają o to zupełnie, iż historia kłam ich rozumowaniom zadaje.

Przeciwnicy systemu wychowawczego szkólek ludowych niemieckich, ze swojemi uwagami i zwracają się nadewszystko do szkół miejskich i realnych, którym też radzą zamknięcie się ściśle

w przepisanych im granicach, uważając za niebezpieczne, ażeby udzielały one nauki klasyczne, na które zdaniem ich, wyłączny monopol posiadają gimnazyja i licea. Aby jednak mózdz zaprowadzić w szkołach i innych zakładach wychowania publicznego, ten surowy hierarchiczny porządek, należałoby przede wszystkim urządzić rozmaite rodzaje szkół normalnych, w którychby nauczyciele wykładali to tylko, czego by takowe nauczać miały. W takim bowiem tylko razie, dziwaczny plan powyższy mógłby zostać ziszczone. Zresztą nie zatrzymywałbym się nad nim wcale, gdybym go nie znalazł wyłuszczone w kilku świeżo wydanych w Prussach pismach.

Jednym z zakładów, które najskuteczniej wpływają na rozwój wychowania ludowego, jest szkoła niedzielna, w której uczniowie uczą się na nowo tego, czego się już byli powinni nauczyć w szkołach podczas dni roboczych. Zadaniem jej nie dopuścić do tego, ażeby początkowa nauka, uległa zatracie i zapomnieniu. Bo istotnie, dzieci opuszczające w celu oddania się rzemiosłu szkołę w 13 roku życia, prędko bardzo zapomnialyby tego, co się przez ciąg 6 lat nauczyły, gdyby prawo nie zmuszało ich do ćwiczenia się i doskonalenia w szkołach niedzielnych. W Bawaryi i Wirtembergii, szkoły te są zarówno obowiązkowe, jak i początkowe, szkoły. Istnieją one w każdym mieście, w każdej osadzie i gminie, a wszyscy młodzi chłopcy i dziewczęta od 12 do 18 roku życia obowiązani są uczęszczać do nich co Niedziela i święto z wyjątkiem czasu na żniwa poświęconego. Nikt tu nie otrzyma pozwolenia na zawarcie małżeńskiego związku, kto nie udowodni iż gorliwie uczęszczał do szkół pomienionych. W szkołach w Wirtembergii, młodzi ludzie wprawiani są w pisanie, rachunek, rysunek i śpiew. W książkach jakie im do czytania dają, znajdują oni najważniejsze zasady moralności, ogólne zasady nauk przyrodzonych, geografii, historii krajowej, nareszcie prawa i obowiązki ogólne człowieka jako obywatela i poddanego. Niedzielnymi szkołami i zawiaduje nauczyciel, wraz ze swojemi zastępcami, a czuwa nad nimi zazwyczaj mer, albo proboszcz miejscowy. Wykłady trwają dwie godziny. W szkołach tych, dzieci obojej płci nie znajdują się w jednym pomieszczeniu. W części protestanckiej Wirtembergii, szkoły te istnieją od 300 lat. Rozwój przemysłu w ostatnich czasach wpłynął na to, iż pozakładano również i dla rzemieślników szkoły niedzielne sztuk i rzemiosł, a których zakres

obejmuje: arytmetykę, geometryę, rysunek, fizykę, geografję i mechanikę, co wszystko razem wyklada się w sposób praktyczny i utylitarny. Szkoły te dla rzemieślników stoją bezpłatnie otworem, a istniejąc zrazu jedynie po wielkich miastach, obecnie są udziałem małych miasteczek i osad. Na utrzymanie ich łożą gminy, którym w razie potrzeby dopomaga Państwo.

IX.

Dalszym ciągiem, dopełnieniem i uzupełnieniem szkół początkowych, są szkoły miejskie, założone w 1804 r. a odpowiadające tym szkołom, które pod nazwiskiem szkół początkowych wyższych, miały być utworzone we Francyi wedle prawa z d. 25 czerwca 1833 r. Zazwyczaj pomieszczone bywają one razem z ludowemi szkołami, czasami jednak zajmują osobne lokale.

Przyjmują się do nich dzieci od 10 roku życia, a obowiązane są do nich uczęszczać przez ciąg lat 4 lub 5, t. j. do chwili złożenia ostatecznego egzaminu, zwanego konfirmacją.

Szkoły te obowiązkowe, zarówno jak i początkowe szkoły, obejmują wykłady: religii, języka ojczystego, pisania, arytmetyki, geografii, fizyki, nauk przyrodzonych, gimnastyki, robot ręcznych i śpiewu.

Nauka religii, nie ogranicza się tu na katechizmie ale poważniej jest traktowaną. Poświęcają jej dwie godziny tygodniowo. W pierwszych klasach pastor każe czytać bibliję, tłómacząc i uzupełniając główne jej ustępy. Dzieci wyuczają się na pamięć krótszych i łatwiejszych sentencji biblijnych. Podobnie w późniejszym czasie, uczą nowego testamentu, aby nareszcie w ostatnich klasach zająć się wielkimi prorokami, główniejszemi faktami historii kościelnej, literaturą kościelną i filozoficznemi rozprawami.

Podobnie jak w szkołach początkowych i w szkołach miejskich nie spuszcza się z uwagi *lekcyi o rzeczach*. Zastosowują je tu do nauki języka ojczystego. W miejsce przeładowywania pamięci uczniów, suchemi gramatycznymi regułami, nauczyciel wyborne obyty z zasadami pedagogii, zwraca uwagę dzieci na dane przedmioty, domagając się od nich określenia ich kształtów, przymiotów i barwy. Wyrazy jakimi się posługują w celu nazywania i charakteryzowania tych przedmiotów, stanowią materiał nie-

zbędny do tworzenia zdań, które profesor nakazuje im składać, przekształcać i upraszczać na wszystkie sposoby.

Kiedy już nauczył je on przyodziewania swoich myśli w szate zrozumiałą i dobrą, zaczyna się posługiwać w nauczaniu ogólniejszemi, oderwanemi pojęciami i w ten to sposób nieznacznie dochodzi do reguł gramatycznych i zasad ojczystego języka.

W podobny sposób uczą tu języków posługując się naturalną metodą, która od faktów spostrzeganych przechodzi do praw ogólnych, osiągając tak wielkie wyniki nadewszystko też w naukach ścisłych.

„Uczył się gramatyki przy pomocy języka, a nie języka przy pomocy gramatyki“ powiedział Herder. Jeżeli zasada ta jest słuszną odnośnie do nauki języków umarłych, to o ileż zasadniejszą jest w zastosowaniu do języków żyjących, a nadewszystko też do języka ojczystego. Metoda ta prosta i łatwa, o tyle pociąga uwagę dzieci, o ile uczenie reguł i nomenklatur odstręcza je i zniechęca. Zazwyczaj daje im się do czytania jaką książkę zawierającą ciekawe historye i interesujące opowieści. Nauczyciel czyta uczniom jakiś ustęp, który następnie ci z pamięci opowiadają. Jeżeli w opowiadaniu swoim uczeń coś przepuści, lub jeżeli nie pamięta dokładnie wszystkich szczegółów, natenczas następny uczeń przechodzi mu z pomocą. Przy pomocy podobnych ćwiczeń, nasuwa się uwadze dzieci mnóstwo pouczających spostrzeżeń, które nauczyciel winien rozumie się rozjaśniać.

Po przeczytaniu i rozebraniu takiego kawałka, uczniowie uczą go się następnie na pamięć i przepisawszy go na czysto, przekazują następnej klassie. Natenczas nauczyciel zadaje im pytania dotyczące znaczenia i wartości wyrazów, ich ortografii, ich stanowiska w zdaniu, tak, iż uczniowie nie siląc się wcale i nie wyczerpując umysłu, zapoznają się wszakże z gramatycznymi formułami. Kiedy nareszcie nauczyciel, przy pomocy podobnych ćwiczeń przekona się należycie, iż uczniowie są już dostatecznie rozwinięci i przygotowani do metodycznej nauki gramatycznych reguł, przystępuje do stopniowego ich wyłożenia, ukazując im ich zastosowania, na książce służącej za podręcznik. Nauczyciel staje się wtedy gramatyką żywą i przemawiającą; dla większej zrozumiałości, może on zmieniać do nieskończoności swoje orzeczenia, ubierać swoje wyjaśnienia w najprzeróżniejsze kształ-

ty, mnożyć zapytania, przechodzić od zasady do jej zastosowania, albo też wreszcie od przykładu do reguły.

Szkoły miejskie, będące uzupełnieniem szkół początkowych, przysposabiają już to do zakładów średnich, (gimnazya i szkoły realne), już to do szkół przemysłowych i handlowych, o których mówić nie omieszkam. Pomienione zakłady są dosyć liczne w rozmaitych niemieckich państwach. Sama jedna Saksonia posiada ich do 2,016, założonych już to przez rząd, już to przez gminy i stowarzyszenia. Większa ich część jest otwarta w niedziele i dnie świąteczne, tak, iż majstrowie rzemieślniczy, mogą posyłać do nich swoich terminatorów, pozwalając im nadto każdodziennie poświęcać kilka godzin czasu na powtórzenie tego czego się nauczyli. Pomienione królestwo posiada 60 szkół niedzielnych, w których pod kierunkiem 314 nauczycieli, kształci się 6,651 uczniów.

W Prussach i innych państwach, istnieją jeszcze szkoły miejskie wyższe (höhere Bürgerschulen) które są wyższe od szkół początkowych, ale nauczanie których, jest takie samo jak w pięciu klasach niższych szkół realnych.

X.

Ze wszystkich państw niemieckich, najliczniejsze i najlepiej urządzone szkoły znajdują się w Saksonii.

Wedle świeżo przedstawionego Izbowi prawa o wychowaniu początkowem, którem to prawem uświęcone zostały instytucje pedagogiczne, jakie czas stopniowo rozwijał, każdy obowiązany jest przez ciąg lat trzech po wyjściu ze szkoły początkowej, uczęszczać do zakładów wychowania publicznego, w których nauki udzielają się wieczorem od dwóch do ośmiu godzin tygodniowo.

„Artykuł pierwszy projektu do prawa mówi: iż celem szkoły początkowej jest, danie młodzieży za pośrednictwem wychowania podstaw moralnych i religijnych, zarówno jak i wpojenie w nią ogólnie niezbędnych wiadomości, i rozwinięcie przedmiotów niezbędnych do społecznego życia“.

Wykłady obejmują tu nauki: moralności, religii, języka niemieckiego, czytania, pisania, rysunku, historii, geografii, geometryi, nauk ścisłych i nauk przyrodzonych, śpiewu, rachunku, gimnastyki i robót ręcznych dla kobiet. Z powyższego przytoczenia

widzimy, jak na szeroką skalę pojmują w tym kraju zakres wychowania początkowego, który jest tak ścieśniony w innych krajach.

Poczynając od reformacji religijnej, rząd saski nie przestawał ani na chwilę zajmować się systemem wychowania publicznego. Duchy Lutra i Melanchtona, żyjące wiecznie w tym kraju, zrodziły tu mnóstwo szkół, które zakładały następnie inne państwa germańskiego cesarstwa. Świeżo nawet, bo w miesiącu listopadzie 1872 r., p. Gerber minister wychowania publicznego w Saksonii, wygotował projekt reorganizacji szkół, o ile to dotyczy wykształcenia religijnego, a które nie przestaje dziś zajmować uwagi wszystkich państw Europejskich.

Pan Gerber życzy sobie, ażeby wykształcenie to było świeckiem, Izba parów aby było *wyznaniowem* (t. j. katolickiem), Izba deputowanych, aby było *bezwyznaniowem*.

Saksonia liczy 97,54% lutrów, 0,23% innych chrześcian, 0,13% żydów.

Znachodzimy tu 5131 nauczycieli lutrów, 87 katolików, a 435,112 dzieci lutrów i 4790 dzieci katolików uczęszcza do szkół.

Nie spotkasz tu chłopca, któremu byłoby obcem, iż kraj jego stoi na czele oświaty w Europie i któryby mniej się tem szczycił, jak zdobyczami wojennemi.

W Austrii w imię konkordatu z 1855 r. wszystkie szkoły publiczne i prywatne, oddane zostały pod nadzór katolickiemu duchowieństwu. Wychowanie katolickiej młodzieży stoi tu, winno być zgodne z duchem katolickiego kościoła. Nad szkołami początkowemi czuwa duchowieństwo, a ktokolwiek tylko z pod władzy jego się wyłamuje, winien być natychmiast ze szkoły wydalony.

Poczynając od r. 1868, wszystko w tym kraju uległo gruntownej przemianie: nadzór i kierunek wychowania publicznego, odjęte zostały duchowieństwu i oddane w ręce państwa. Szkoła przestała być wyznaniową z tej racji, iż otrzymując subsydia od władzy państwowej, winna stać otworem dla wszystkich dzieci bez różnicy wyznania. Do programu nauczania początkowego dorzucano co więcej, nauki przyrodzone, geografję i historję. Znajdujemy w kraju tym dwa rodzaje szkoły początkowej: szkołę niższą i wyższą, do których uczęszzczają dzieci obojga płci. W Tyrolu

znajduje się połowa szkół mieszanych. Szkoła wzorowa będąca uzupełnieniem początkowej szkoły, przyjmuje dzieci od 12 do 15 roku życia. Szkół tych liczy Austria tyle, ile szkół początkowych.

Obok szkół wzorowych, istnieją kursa normalne dla kształcenia nauczycieli, w których nauki trwają przez ciąg lat dwóch.

Odrodzenie to szkół ludowych w Austrii, dało powód licznym zjazdom nauczycielskim, na które nauczyciele wzywani byli do wyłuszczenia swoich przekonań i wyjawiania swoich potrzeb. W r. 1867 na takim zjeździe w Wiedniu zebrało się do 2,000 nauczycieli, którzy jednomyślnie zdecydowali, iż nauczyciel nie może należycie czynić zadość swojemu wzniosłemu powołaniu, kiedy jest podległy władzy kościoła. Na skutek to pomienionej uchwały, ustanowiono w r. 1869 cywilny nad szkołami nadzór, który rozciągnął się nawet nad szkoły prywatne, ale któremu władze kościelne poddać się nie chciały ¹⁾.

Szkoły te, równie jak szkoły prywatne, posiadające pewne przywileje szkół publicznych, liczyły 39,879 uczniów, pomiędzy którymi 22,964 chłopców i 17,615 dziewcząt, podczas gdy szkoły prywatne w ścisłym tego słowa znaczeniu, liczyły stosunek taki do uczniów szkół publicznych jak 70 : 1.

Zjazdy nauczycielskie nie pozostały bez nader dobrego wpływu na rozwój początkowego wykształcenia. Na skutek ich to, szkoły rysunkowe o wiele postąpiły, gimnastyka stała się obowiązkową w wielkiej liczbie szkół męzkich i żeńskich, podobnie jak i roboty ręczne dla dziewcząt. Prawda iż budynki szkolne pozostawiają tu wiele jeszcze do życzenia, ale za to księgozbiory przeznaczone dla nauczycieli i uczniów, znajdują się na drodze organizacji.

Co się Pruss tyczy, to pomimo znacznej liczby i stanu kwitnącego ich szkół, niejednokrotnie jeszcze zaznaczać będą, zbytek posuniętych do przesady uchwał rządowych, bez których wszakże obejść się nie może kraj, przywykły do posłuszeństwa i poddany wojskowemu porządkowi.

Uchwały generalne z 1753 r. mieszczące inicjatywę nauczycieli, a wprowadzone w wykonanie przez biurokracyę energicz-

¹⁾ W Tyrolu ludność podburzona przez księży, wygnała kamieniami inspektorów świeckich.

ną i drobiazgową, przydużyły życie, przejawiające się dawniej w całym nauczycielskim składzie i powstrzymały postęp w jego rozwoju.

W pięknem swoim dziele o wychowaniu publicznem, p. Laveleye, przytacza iż p. Horacy Mann i p. Pattison, Anglik i Amerykanin, uderzeni zostali bezwładnością, brakiem inicjatywy napotykanymi u Niemców, tak różniących się pod tym względem od swoich pobratymców Anglosasów. Zapytywali się oni, czy to przypadkiem nie jest wynikiem wpływu systemu szkolnego. Oto w jakich wyrazach p. Horacy Mann, myśląc o szalonej działalności swoich braci z za Atlantyckiego oceanu, wyraża się w tym względzie: „Trzeba mówi on, odwołać się do przysłowia pruskiego: szkoła jest dobrą, świat jest złym. Skoro dziecko ukończy szkołę, niema ono najmniejszej sposobności zużytkowania nabytej nauki, a jego siła woli i myśli, znajduje się w niemowlęcym stanie.

„Niemiec jest wykształcenijszym od Anglika, ale nie zajmuje się on wcale wybieraniem urzędników, wydawaniem albo odwoływaniem praw, kwestyami dotyczącymi taryf, poczt, reform pokoju albo wojny. Kto inny za niego stanowi, którędy ma iść jaka droga albo jaki most. Prawa wydawane są dla niego, ale nie przez niego. W razie wojny bije się on i płaci podatki, ale nie wolno wtrącać mu się ani w rozpoczęcie, ani w ukończenie kroków nieprzyjacielskich. Jakkolwiek w duszy każdego dziecka, tkwi niewyczerpany zasób wiadomości, jeżeli nic jednak nie rozbudzi jego energii, wiecznie drzemać ono nigdy nie przestanie“.

Można być pewnym, iż jeżeli kiedy, to teraz nadewszystko po świetnych zwycięztwach odniesionych nad Francją, rząd pruski, będzie mniej niż kiedykolwiek zdecydowanym otrząsnąć się z nawyknień, nadających całej ludności tak wybitną cechę; to też dba on o to jedynie tylko, ażeby zapewnić przewagę państwa w szkołach, wyzwolonych prawie zupełnie z pod wpływu kościoła.

W tym to duchu, zapadłe po długich rozprawach w miesiącu lutym 1872 r. w Izbach prawo stanowi, iż rząd obowiązany jest powierzać świeckim władzom nadzór nad szkołami, podotąd pozostający w rękach pastorów. Ponieważ duchowieństwo katolickie stoi na czele partyi politycznej, bardzo wojowniczej i zaczepnej, Rząd pruski zatem nielada obawia się o to, ażeby nie chciało ono

użyć szkoły za narzędzie walki przeciwko władzy cywilnej; nie więc dziwnego iż stara się zniszczyć jego wpływ.

Oto tekst pomienionego prawa, zdającego się być dziełem osobistem samego Bismarka:

1. Nadzór nad wszystkimi zakładami wychowania, zarówno publicznymi jak i prywatnymi, należy do państwa; wszystkie zatem władze i wszyscy urzędnicy, noszący na sobie charakter nadzorczy, działać będą w imieniu państwa.

„Niniejszem znoszą się wszystkie przeciwne postanowienia, obowiązujące w rozmaitych stronach kraju“.

Również na skutek rozpraw Komisji zwołanej do Berlina przez doktora Falka, dla rozebrania kwestyi szkolnych w dniu 15 października 1872 r. wydano nowe w tym względzie rozporządzenia, p. t. *Ogólne uwagi nad szkołami początkowymi, przygotowawczymi i normalnymi*. W uwagach pomienionych, minister wychowania publicznego, sprzyjając rozwojowi szkół ludowych i dozwalając na szerszy zakres wykładanych w nich przedmiotów, jednocześnie rozkazuje zmniejszyć liczbę godzin poświęconych nauce religii, tak więc obecnie poświęcają w pomienionych szkołach 6 godzin tygodniowo, zamiast trzech na nauki ścisłe, a tylko 4 do 5 w miejsce jak dawniej 6 na naukę religii.

Zamiast jak dawniej wymagać wypowiedzenia z pamięci kawałków religijnych i biblijnych ustępów, ograniczają się obecnie na 20 co najwięcej kantyczek, a dwóch ostatnich części katechizmu, uczą tylko katehumenów.

XI.

Niniejsze uwagi moje, zakończęm kilkoma statystycznymi wskazówkami, dotyczącymi zakładów poświęconych wychowaniu ludu.

W 1872 r. cesarstwo niemieckie posiadało w okrągłej cyfrze 60,000 szkół początkowych, do których uczęszczało 6,000,000 uczniów, t. j. 15% ogólnej ludności. Śrepnia ta cyfra, wyższą jest tylko w Turyngii, Saksonii, Brunszwiku i Oldenburgu. W Meklenburgu stosunek ten wynosi 12%, a w Bawaryi 12 $\frac{1}{2}$ %.

Zobaczmy teraz jak się te cyfry rozkładają na pojedyncze Niemiec królestwa.

Królestwo Pruskie.

W r. 1864 Prussy liczyły 19,255,139 mieszkańców; dziś zaś na skutek przyłączenia Hanoweru, Szlezwigu i księstwa Hessko-nassauskiego, liczą ich 24,039,543.

Ogólna liczba szkół początkowych wynosiła	25,056
prywatnych	906
ogółem	<u>25,962</u>
Szkoły publiczne: nauczyciele	30,835
pomocnicy	2,537
nauczycielki	<u>2,815</u>
ogółem	36,157
Szkoły prywatne: nauczyciele	995
nauczycielki	<u>688</u>
ogółem	1,683
Ogółem nauczycieli i nauczycielek	37,840
Szkoły publiczne: chłopców	1,427,191
dziewcząt	<u>1,398,131</u>
ogółem	2,825,332
Szkoły prywatne: chłopców	25,286
dziewcząt	<u>27,406</u>
ogółem	52,692
razem zatem	2,878,014

Jeżeli do liczby tej dodamy zakłady średnie, jak gimnazya, szkoły sztuk i rzemiosł i t. d., osiągniemy ogólną cyfrę 3,155,069 dzieci obojej płci.

Porównywając zaś całkowitą liczbę szkół ludowych i prywatnych z ilością mieszkańców kraju, ujrzymy iż jedna szkoła przypada tu na 740 mieszkańców a 1 uczeń na 6,6 mieszkańców.

Ogólna liczba dzieci pobierających wychowanie w rozmaitych zakładach naukowych, przedstawiała w różnych latach następujący stosunek: w r. 1822, 13—1 na sto mieszkańców, w r. 1843, 15—8 na sto, a w r. 1846, 15—6 na sto.

Stosunek ten w rozmaitych prowincjach kraju rozkłada się w następujący sposób:

Liczba uczniów na sto mieszkańców.

<i>Prowincje</i>	<i>1822 r.</i>	<i>1843 r.</i>	<i>1846 r.</i>
Prussy	11,8	14,0	14,1
Poznańskie	6,6	13,6	14,4
Brandenburgia ...	13,10	15,0	14,8
Pomorze	12,9	15,5	16,2
Szlązk	14,2	16,3	16,5
Saska	17,2	18,1	18,1
Westfalia	15,2	16,4	16,4
Reńskie	12,0	16,5	16,1
Hohensollern	"	"	15,5

Z pomienionego wykazu widzimy, iż ruch szkolny wzrastający bezustannie od 1822 r. do 1842, od 1843 do 1864, w większej części prowincyi powstrzymany znakomicie został, a w niektórych nawet cofnął się wstecz.

Od r. 1861 do 1864, liczba dzieci w wieku szkolnym w Berlinie powiększyła się blisko o 12,000 to znaczy, że podniosła się z 73,469 do 84,829, na ludność, która w r. 1864 wynosiła 607,309 mieszkańców.

Z końcem r. 1861, liczone tu 21 szkół z 200 około klasami, z końcem 1864 r. liczone ich 31 z blisko 300 klasami, a niezależnie od tego, miasto udzielało wsparcie 37 szkołom prywatnym.

Przecięciowa płaca nauczycieli, dochodziła do 420 talarów, a nauczycielki do 300 talarow.

Wedle rozporządzenia z d. 13 stycznia 1864 r. średnia płaca nauczyciela ma wzrastać w następującym stosunku:

Po 3-ach latach służby	450 talarów
" 6-ciu " "	500 "
" 9-ciu " "	600 "
" 14-stu " "	650 "
" 19-stu " "	700 "
" 24-ch " "	750 "

Takim sposobem nauczyciel ludowy nie będąc nawet dyrektorem szkoły, może dojść z czasem do płacy przeszło 4,000 zł. co jest wiele w Prussach, gdzie w ogóle urzędnicy cywilni są słabo płatni.

Pomiędzy okręgami czysto niemieckimi, znajdujemy w Minden 3% nieumiejących czytać i pisać, a gdzieindziej 1% albo i niżej i tak w Berlinie 0,3 w Magdeburgu 0,2 w Wisbadenie, 0,2, w Kolonii 0,8, w Trewirze 0,9.

Według *Centralblatt für Unterrichts Verwaltung*, wydatki na szkoły publiczne w Niemczech w r. 1861 wynosiły:

Płace nauczycielskie: 7,449,224 tal.

Inne wydatki 2,453,472

Ogółem 9,902,696 tal.

Pensye wyznaczane nauczycielom szkół ludowych, powstały:

Z opłat szkolnych 2,320,968 t. 31,10%

Od gmin 4,799,958 t. 64,44%

Od państwa 388,298 t. 4,40%

Ogółem 7,449,224 t. 100,00%

Saxe-Altenburg.

1865. Ludność 141,575 protestantów, 300 katolików. Szkół początkowych 180 z 21, 798 uczniami, t. j. jeden na siedmiu mieszkańców.

Saxe-Meiningen.

Ludność 181,000 należących do wyznania reformowanego. Szkół początkowych 392, z 29,250 uczniami, to znaczy jeden uczeń na 6,25 mieszkańców, a 1 nauczyciel na 72 uczniów.

Saxe-Weimar.

Ludność 280,000, pomiędzy którymi 10,000 katolików:

Szkół początkowych protestanckich 653

„ „ katolickich 21

„ „ żydowskich 4

Razem 678

To znaczy 1 szkoła na 411 mieszkańców.

Saxe-Coburg-Gotha.

Gotha: ludność 116,561.

Szkół początkowych 157, z 17,610 uczniami, to znaczy 85^o/_o ludności, albo 1 uczeń na 6,06 mieszkańców.

Coburg: ludność 50,000.

Szkół początkowych 65 z 115 nauczycielami, 3,495 chłopcami i 3,621 dziewczętami. Ogółem 7116. Jeden uczeń na 7 mieszkańców.

Wielkie księstwo Badeńskie.

Ludność w 1866 r. 1,428,090, z pomiędzy których 929,860 katolików, 470,443 protestantów i 25,263 żydów.

Szkół początkowych katolickich	1,389
„ „ protestanckich	790
„ „ żydowskich	40
Ogółem	<u>2,228</u>

to znaczy 1 szkoła, na 636 mieszkańców.

Wirtembergia.

Szkoły wyznaniowe. W r. 1864 na 1,728,328 mieszkańców liczono tu:

katolików	533,694
protestantów	1,200,363
żydów	11,610
innych wyznań	2,661

Liczba uczniów:

chłopców	135,000
dziewcząt	138,000
Ogółem	<u>273,000</u>

1 uczeń na 7 mieszkańców.

Liczą tu 3,778 nauczycieli i nauczycielek, to znaczy 1 nauczyciel na 462 mieszkańców i 72 uczniów.

Bawarya.

Ludność: 4,807,440, z których 3,241,345 katolików i 1,253,096 protestantów.

W r. 1864, liczono 1 szkołę na 570 mieszkańców i 115 uczniów. Od tego czasu liczba szkół powiększyła się o 1,200.

Minimum pracy nauczyciela, wynosi 350 florenów.

Stosunek uczniów w szkołach początkowych wynosi: 1 uczeń na 8,7 mieszkańców.

Rozdział IV.

Szkoły realne (Realschulen) — Szkoły miejskie wyższe (Höhere Bürgerschulen).

I.

Podobnie jak wszystkie Europejskie kraje, Niemcy aż do początku bieżącego wieku, znały jedynie dwa rodzaje zakładów szkolnych: szkoły początkowe otwarte dla wszystkich i udzielające w mniejszym lub większym zakresie nauki elementarne i szkoły łacińskie przygotowujące do uniwersytetów i przeznaczone dla dzieci klas wyższych, zamożnych i wpływowych.

Szkoły łacińskie są to takie zakłady średnie, które w Niemczech pod nazwą gimnazyów, odpowiadają francuzkim kollegiom i liceom. Czytelnik pojąć musiał, iż udzielane w nich wykształcenie klasyczne, zastosowane do potrzeb społeczeństwa, w którym mieszczaństwo nie doszło jeszcze do tej wziętości, jaką mu powoli wyrobiły handel i przemysł, nie mogło być wystarczającym dla tej licznej klasy obywateli, która w nauce języków i literatur obcych, nie znajdowała dostatecznego przysposobienia do rozlicznych zawodów rzemieślniczych, których liczba i znaczenie, z dnia na dzień wzrastają.

Dlategoż, popowstawały w Niemczech i Prussach, tak nazwane szkoły realne, które więcej uwzględniając (zamiast na-

uk greckiego i łaciny) wymogi praktycznego życia, udzielając wykształcenie więcej ściśle jak literackie, położyły sobie za zadanie rozwijać w dziecku siły fizyczne, na równi z władzami umysłowymi. Szkół tych jest tu prawie tyle, co średnich klasycznych, a młodzież uczęszcza do nich w niemniejszej wcale jak do tych ostatnich zakładów liczbie.

II.

Na długo przed urządzeniem w Niemczech tego rodzaju zakładów naukowych, Francya uznała i wygłosiła już ich potrzebę. Kiedy w r. 1833 rozkazała inspektorom swoim, zwiedzić realne szkoły w Prussach, Austryi, Bawaryi i Wirtembergii, zdawała się zapominać o tem, iż założyciele tych szkół, byli ślepyimi jedynie wykonawcami wskazówek, wymownie wypowiedzianych przez usta jej własnych filozofów i myślicieli. Kiedy bowiem wykształcenie średnie w uniwersytetach, tych dzieciach wieków średnich, ograniczało się wyłącznie na naukach starożytnych języków, Robelais, Montaigne i Charron, zaznaczyli już byli wszystkie jego niedogodności.

W r. 1686, opat Fleury, autor dzieła „*Traité du choix et de la methode de l'etude*”, a którego słuszne uwagi nad *lekcjami o rzeczach*, miałem sposobność wyżej przytoczyć, podawał był w wątpliwość, użyteczność nauki łaciny, „Czyż można sądzić, mówił on, że nic nie może być użyteczniejszego dla młodzieży, jak znajomość języka łacińskiego i gramatyki łacińskiej, jak rozprawianie po łacinie i robienie łacińskich wierszy, jak wreszcie znajomość historyi rzymskiej, rzymskich zwyczajów i obyczajów, sposobów prowadzenia u nich wojny i czynienia sprawiedliwości? A jednak do tego to powiększej części, sprowadzają się nauki humanitarne. Nie mówię, aby te wiadomości były nieużytecznymi, ale niezawodnie że są inne daleko potrzebniejsze od nich. Daleko bowiem więcej powinno nam zależeć na tem, abyśmy dobrze wyrazali się i pisali w naszym rodowitym języku, żyli wedle zwyczaju własnego kraju. Daleko więcej powinno nam zależeć na tem, abyśmy mogli dokładnie roztrząsać zwykłe warunki codziennego życia, aniżeli rozprawiać o stopniach metafizycznych,

o czynach i potędze, o naturze i nieskończoności. Zdaje mi się zatem, iż należałoby zastosować też nauki, do obecnego stanu naszych obyczajów i zacząć badać przedmioty podpadające nam pod zmysły“.

W r. 1763 Chalotais odwoływał się do doświadczenia i powagi narodu, występując przeciwko tym, którzy pod wpływem przesądów podtrzymywali przeciwną metodę.

„Czyż nauki, jakie pobieramy w kolegjach, pytał, mogą być nazwane naukami? Co uczeń robi zwykle po tych 10 latach, które zużytkowywa już to na przygotowywaniu się na kursa, już na przechodzeniu z klasy do klasy. Czyż można się chociażby nauczyć w klasach tych, dobrze tego, co tam wyłącznie wykładają, t. j. języków, będących narzędziem nabycia umiejętności ścisłych. Z wyjątkiem nieco łaciny, której na nowo każdy uczyć się musi, jeżeli chce ją rzetelnie posiadać, młodzież zazwyczaj zapomina tego wszystkiego, czego się pod kierunkiem pseudonauczycieli nauczyła. W taki to zatem sposób, zużytkowywać ma naród, te 10 lat tak gorliwej młodzieży pracy?

„W szkołach tych na drugi plan usunięto staranie o zdrowie, sposoby utrzymania go w dobrym stanie, ćwiczenia cielesne, zaniedbano najpospolitsze sprawy codziennego życia, będące jednak podstawą społeczności świeckiej. Większa część młodych ludzi, nie zna ani świata na którym mieszka, ani ziemi, która ich żywi, ani ludzi, którzy zaspakajają ich potrzeby, ani zwierząt, którymi się posługują, ani robotników i rzemieślników, których dla wygody swojej trzymają. Pod tym względem nie wiedzą oni nic zgoła; nikt tu nie korzysta z ich naturalnej ciekawości, nie umieją oni podziwiać, ani cudów natury, ani cudów sztuk pięknych. Tak więc to wszystko czego ich uczą, sposób wykształcenia ich, zarówno jak i pozbawienia tego wykształcenia, wszystko jest napiętnowane pieczęcią ducha klasztornego“.

Ostatnia ta uwaga przekonywa nas, iż La Chalotais, istny tłumacz ducha swego czasu, nietylko że powstawał przeciwko systemowi nauk klasycznych, zapożyczonemu z tradycyi klasztornej przez jezuitów, ale chciał nadto dobitnie wykazać, iż jedynie wykształcenie świeckie, zdolne jest tworzyć dobrych nauczycieli.

Ponieważ wychowanie ma na celu przysposobienie państwu obywateli, widoczna rzecz zatem mówi on, iż powinno ono uwzględnić jego ustrój i jego prawa. W razie przeciwnym, jest

ono złem zupełnie, gdyż podstawą dobrego rządu jest ażeby każda oddzielna rodzina, urządzoną była wedle planu tej wielkiej rodziny; która ich tyle obejmuje.

„Jakżeż można przypuścić, ażeby ludzie, którzy niedbają wcale o państwo, którzy przywykli księdza uważać za coś wyższego od zwierzchnika państwa, a rozkaz jego za wyższy od prawa, mieli być zdolni wychowywać i kształcić młodzież królestwa! Zapał i przesady dewocyi, oddały francuzów w ręce takich nauczycieli, w ręce obcego pana i w ten to sposób nauczanie całego narodu, będące podstawą państwa, pozostało pod bezpośredniem zwierzchnictwem ultramontańskiego rządu wrażego francuzkim prawom.

III.

Podobną potrzebę reformy w wychowaniu narodowem, wyłuszczył w 1768 r. prezes Rolland d'Erceville, w raporcie złożonym Izbowi parlamentu w Paryżu 13 maja 1768 r., w 6 lat po wypędzeniu jezuitów.

„Przedewszystkiem mówi Rolland, umysł mój zastanawia się nad zakresem i jednostajnością nauk, narzucanych nam przez uniwersytet. Widzę bowiem, jak wszyscy młodzi ludzie oddają się jednemu zawodowi, uczęszczają na jedne kursa, przechodzą je w jednakiej liczbie lat, jednym słowem wszyscy zdążają do nabycia jednakowej nauki, a tymczasem pomiędzy temi młodemi ludźmi, zgromadzonemi w jednym kollegium, napotyka się przecież odrębne warunki bytu; młodzi ci ludzie powołani są do pełnienia różnych zajęć, a los ich musi być tak rozmaitym, jak jest ich urodzenie i majątek.

Nauki niezbędne dla jednych, mogą być dla drugich zbyt ciężkimi, a niejednakowy stopień rozwinięcia, różnaitość zdolności i upodobań, nie pozwalają wszystkim jednakowo postępować, w jednej mierze przykładać się do jednych i tych samych nauk. Czyż podobna zatem, ażeby ten kto nie ma upodobania do nauki języków, ani czasu do ich uprawy, miał pozostawać bez wykształcenia? Czyż zadanie szkół leży jedynie w przysposabianiu do zawodu duchownego, urzędniczego, lekarskiego, lub literackiego? Czyż państwo nie powinno się troszczyć o żołnierzy, marynarzy, kupców i artystów? Albo czyż dlatego, że literatura nie może się

rozwijać bez nauki języków starożytnych, nauka ich ma być wyłącznym zajęciem narodu światłego i wykształconego?

„Co się mnie tyczy, to ja sędzę przeciwnie, iż w kolegium publicznem, albo raczej w tych zakładach naukowych, które istnieją po miastach gdzie są uniwersytety, wszystkie nauki wykładanemi być powinny; zdaje mi się, iż zarówno religia jak historia, matematyka jak rysunek, taktyka wojenna, jak sztuka żeglarstwa i obce języki powinny być wykładane przez oddzielnych i dobrych nauczycieli. Zdaje mi się, iż zarówno handel jak sztuki piękne, powinnyby znaleźć tu należyte uwzględnienie. Mniemam w końcu, iż byłoby rzeczą pożądaną, aby zarówno rodzice jak i nauczyciele, do skali zdolności i potrzeb młodych ludzi, mogli zastoso-
sowywać nauki, jakie im udzielają.

„Nie obawiam się przesadzić, jeżeli powiem, iż w dotychczasowych kolegjach, większość młodzieży nadaremnie czas traci; gdy bowiem jedni uczą się tu tego co im jest zbytecznym, a nawet szkodliwym, drudzy natomiast, są pozbawieni środków nauczania się tego znowu, o czemby wiedzieć powinni”.

IV.

W wybornym planie nauk, jakich prawodawcy rewolucyi francuzkiej zakreślili zarysy, nie mogło się obejść bez tych szkół pośrednich, które będąc dalszym ciągiem szkół początkowych, jednocześnie zastępują zakłady klasyczne, albo też do nich przygotowują. Przeciwnie Cesarstwo i Restauracya, nie zdawały się na nie zwracać wielkiej uwagi. Za to prawo z 18 czerwca 1833 r. nakazało, ażeby w każdym głównym miejscu okręgu, w każdym mieście, liczącem więcej jak 6,000 dusz, znajdowała się jedna szkoła początkowa wyższa.

„Niezawodnie mówił p. Cousin, w swoim raporcie złożonym hrabiemu De Montalivet, kolegia nasze muszą stać otworem przed każdym kto do ich przybytku chce wstąpić; nie należałoby jednak zbytecznie nakłaniać do nich naszych klas niższych i dlatego wypada zakładać szkoły pośredniczące pomiędzy zakładami początkowymi i kolegiami. Zarówno Niemcy jak Prussy bogate są bardzo w pomienione zakłady. Opisałem był kilka z pomiędzy nich mianowicie Frankfurcki, Wejmarski i Lipski, a których byt

uświęca prawo pruskie z 1819 roku. Widzicie, że mówię tu o szkołach miejskich, których nazwa nie przyjmie się zapewne nigdy we Francyi, ale która wybornie rzecz maluje, stojąc w przeciwieństwie z nazwą tych szkół uczonych, zwanych u Niemców gimnazjami, a u nas kolegiami, które to szkoły w równym są poszanowaniu u klas miejskich, bynajmniej nie mających sobie za ujmę, że do nich uczęszczają, jak u klas ludowych, które znowu przez uczęszczanie do nich, równają się z mieszczaństwem. Zdaniem mojem, byłoby bardzo pożytecznem, aby założono we Francyi pod jakimkolwiek bądź mianem, szkoły miejskie, w miejsce niektórych kolegów gminnych. Uważam to panie ministrze, za sprawę państwową”.

W podobnym duchu przemawiał i p. Saint Marc Girardin:

„Ilećroć razy bieg wypadków przekształci pewne społeczeństwo, tyle razy potrzeba mu w wychowaniu kierunku nowego, który zawsze stanowi o jego bycie. W średnich wiekach, dla społeczeństwa kościelnego, wychowanie musiało być teologicznem. W XVI wieku, z wyzwoleniem społeczeństwa, staje się świeckiem i doczesnem odkąd rewolucya francuzka wytworzyła społeczeństwo nowe, społeczeństwo handlu i przemysłu, wychowanie musi też być zastosowaniem do wymagań czasu.

„Błędem dzisiejszego naszego wychowania jest to, że jest ono zbyt specjalnem, zbyt zawodowem; daje ono co prawda krajowi rok rocznie grono uczonych, literatów i profesorów, t. j. to czego wymagał wiek XV i XVII, ale dzisiaj my potrzebujemy kupców, przemysłowców, rolników, a szkoły nasze nie dostarczają nam ich wcale”.

Pomimo jednak ciągłych nawoływań takich spostrzegaczy jak p. Wiktor Cousin i Saint-Marc-Girardin, którzy dobitnie przedłożyli Francyi niezmierne usługi, jakie warstwom średnim w Niemczech oddają szkoły miejskie i realne, potrzeba jednak było czekać od 1833 r. do 1865, ażeby nareszcie w kraju tym założone zostały niezależnie od kolegów i liceów, szkoły średnie specjalne, t. j. takie, jakich ważność uznał już świat cały.

Rozmaici ministrowie, którzy poczynając od 1833 r. przemysłiwali kolejno nad zaspakajaniem potrzeb nowożytnego społeczeństwa, rozmaitemi nazwami chrzcili promienione zakłady naukowe. Pan Guizot w 1833 r. nazwał je *szkołami wyższemi mu-*

nicyalnemi, p. Villemain (1844) *szkołami wyższemi uniwersyteckimi*, p. De Salvandy (1847) *szkołami specjalnemi*, p. Carnot (1848) *kollegiami przemysłowemi*, p. De Parieu (1850) *szkołami rzemieślniczemi*, p. Fortoul (1852) *kollegiami naukowemi*, p. Rouland (1862) *kollegiami francuzkiemi*, nareszcie p. Duruy (1865) *zakładami średniemi specjalnemi*. Nie zapominajmy o tem, iż miasto Paryż posiadało już dawniej kollegia *Chaptala i Turgota*, które to kollegia zbyt wielkie oddawały przysługi ludności, ażeby taż, nie miała pożądać ich coraz więcej.

V.

Nic tak dobrze nie przekonywa o tem jak dalece Francya tyle pohopna pozornie do wszelkich nowości, niechętnie zrywa z tradycją i rutyną, jak trudności, jakie napotykało w tym kraju przeprowadzenie proponowanych wyżej reform. Klasy miejskie, dla których przedewszystkiem urządzano wyższe szkoły początkowe, nie zdawały się wcale o nie troszczyć. Uważając zawsze kollegium za przybytek prawdziwej nauki, powstawały one wprawdzie na naukę łaciny, ale jednocześnie chciały aby ich synowie uczyli się łaciny. Wedle ich pojęć, szkoła wyższa była niczem innem, tylko szkołą początkową. Otóż wychowanie ludowe jest tylko dla ludu i jak mówił p. Saint-Marc-Girardin: „U nas gdzie wszyscy są demokratami, nikt nie chce należeć do ludu”. P. Villemain sądził, że dobrze robi przyłączając w r. 1841 szkoły początkowe wyższe do kollegiów i stawiając dyrektora tych zakładów pod bezpośrednią władzą rektora. W większej części liceów, udzielają się takie nauki średnie, na tak zwanych *kursach specjalnych*. Na kursa te napływali najmierniejsi uczniowie liceów i pomimo najlepszej woli profesorów, pomienione zakłady uznane zostały za przynoszące więcej niedogodności jak korzyści. P. Cuvilier Fleury zarządzający przez czas długi kollegium S^{te}j Barbary, wyjaśnia bardzo racjonalnie powody, które zaszkodziły rozwojowi jednej z takich szkół, przyłączonej do wielkiego kollegium.

„Szkoła ta, mówił on obejmowała wszystkie nauki niezbędne do zawodu przemysłowego i rolniczego; wykłady odznaczały się dokładnością, a nauczyciele zdolnościami i gorliwością: ztem wszystkim na 300 uczniów w kollegium, nie mogłem nigdy

zgrupować 10 albo 12 w klasie handlu, a jednak klientela domu w znacznej ilości składała się z przemysłowców.

„Ale na moje częste przedstawiania cóż odpowiadali rodzice? Nie chcę ażeby syn mój był osłem. Niechaj się tego uczy, czego się uczą i drudzy. Ależ on nie dojdzie do niczego w literaturze, a może być wybornym rolnikiem, dobrym żołnierzem, znakomitym kupcem. Mniejsza o to, niechaj się kształci w przedmiotach klasycznych, a potem zobaczymy co z nim zrobić.

„I osiągnano to po takim doświadczeniu, że próżność ojca zrobiła poświęcenie z dziecka i że niezdolny i nieprzysposobiony należycie do zawodu kupca, nie był wychowawiec takiej szkoły zdolnym do zawodu adwokata albo profesora, ponieważ niedostatecznie przysposabiał się do tych zajęć; był on sobie skończonym głupcem i nie mógł się stać pożytecznym człowiekiem.

„Zakładajcie więc szkoły specjalne oddzielnie od waszych kolegiów, gdzieby próżność rodziców nie potrzebowała się obawiać porównywania nauk wyższych ze skromniejszymi pracami i gdzieby widoki lepszej kariery, nie zniechęcały dzieci waszych.

„Pragniecie równości w społeczeństwie, zaprowadźcie ją najpierw w naukach i bądźcie pewni że istnieć ona może tylko pod tym warunkiem, jeżeli nauki będą rozdzielone tak ściśle, jak przyszłe losy człowieka; takim tylko sposobem jedno rzemiosło nie zostanie dla drugiego poświęconem i wszystkie należycie się cenić będą, zetknąwszy się kiedyś w świecie. Szkoły te specjalne powstały we Francyi na skutek prawa z d. 21 czerwca 1865 r. pod nazwaniem *kollegiów, albo liceów specjalnych średnich*. Minister Duruy, który je przedstawił do zatwierdzenia w ciele prawodawczem, spodziewał się, iż małe kollegia gminne, których szkodliwą bezużyteczność zaznaczał w r. 1835 p. Saint-Marc-Girardin, prędzej później przyjmą (nie porzucając swego nazwiska) program nauk o wiele pełniejszy od dotychczasowego ich programu, polegającego jedynie na początkowym klasycznym wykształceniu, które uzupełniać trzeba gdzieindziej. Takim to sposobem w Wirtembergii, szkoły łacińskie z czasem przeistoczyły się w szkoły miejskie, albo realne. Z niemniejszym trudem we Francyi jak w Niemczech przyjęto te nowe zakłady, powstałe obok i po za gimnazjami. Czas już, ażebyśmy rozważyli ich ustrój i wyłożyli ich zalety i wady.

VI.

Jedna z pierwszych takich szkół średnich, założoną została w r. 1747 w Berlinie, staraniami radcy Heckera, z przeznaczeniem dla tych młodych ludzi, którzy nie zamierzają wcale uczęszczać do uniwersytetu. Ogólna metoda zależała tu na opieraniu wszelkich wiadomości, na nauce przedmiotów naturalnych, na wzorach, planach, oraz przedmiotach użyteczności codziennej. Od tego to i pochodzi nazwa nadawana pomienionym szkołom: *szkoły realne*. Powyższa reforma, stanowi prawdziwy przewrót, to też jak łatwo sobie wyobrazić, zanim ostatecznie przyjęta została, musiała przewyciężyć mnóstwo przeszkód; najżywiej sprzeciwiały jej się gimnazya, których nauczyciele lękając się ubytku uczniów, głośno oświadczały, iż nowe szkoły zabijają prawdziwą naukę. To też szkoły realne założone w XVIII wieku, upadły po kilku latach. Założona przez Semlera w Halli w 1738 r. szkoła realna, nie mogła się w żaden sposób utrzymać, podobnie jak i szkoła założona w 1774 r. przez Bassedowa w Dessau.

Postęp umiejętności i przemysłu, stanowiący chlubę naszego wieku, ostatecznie zdaje się zniweczył przesady, uważające naukę języków, a nadewszystko też starożytnych języków, jako niezbędną warunek prawdziwego wykształcenia. To też rząd pruski na seryo pomyślał o założeniu takich szkół pośrednich w r. 1832, t. j. w chwili, gdy kwestya reformy wykształcenia średniego zajmowała wszystkie umysły we Francyi. Liczne zakłady powstały w rozmaitych krajach Niemiec, przyczyniając się do zaspokojenia żądań ogólnych, a rząd sam w dniu 6 października 1839 r. urzędownie był zmuszony uznać tę nową kategorię szkół, przyjąć nazwę, pod któremi je dotąd oznaczano i ogłosić regulamin nauk i egzaminów wpisowych i ostatecznych.

Szkoły te dzielą się na kilka kategory: szkoły realne pierwszego rzędu, (niższe) szkoły realne drugiego rzędu, (wyższe) i szkoły miejskie wyższe.

W szkołach realnych pierwszego rzędu, podobnie jak w gimnazyach, nauki rozłożone są na 5 klass i trwają przez ciąg lat 7: zarówno w jednych jak w drugich uczą języków nowożytnych, łaciny, historii, geografii, matematyki, nauk przyrodzonych, rysunku, pisania, śpiewu i gimnastyki. Termin sześcioletniego trwania

nauk dzieli się na dwa peryody: w ciągu trzech pierwszych, każdy kurs jest jednoroczny. Wykształcenie, jakie tu pobiera uczeń, jak z jednej strony uzupełnia jego początkowe nauki, tak z drugiej przysposabia go do rozmaitych zakładów technicznych i naukowych. Po tych trzech latach, powołanie uczniów zdaje się być już dostatecznie rozbudzone i ci z pomiędzy nich, którzy nie przestają nadal uczęszczać do szkoły realnej przez ciąg lat sześciu, jakie mają w niej jeszcze do przebycia, (każdy kurs jest już dwuletni,) pobierają specjalne nauki ścisłe. W celu przekonania się czy uczniowie są zdolni do postąpienia na kurs następny, co rok odbywają się egzamina, a ci, którzy okażą się na nich słabymi, zniwoleni są rozpocząć nanowo nauki na tym samym kursie, który dopiero co ukończyli.

W czterech klasach niższych, szkół realnych pierwszego rzędu, nauki wykładają się te same, co w czterech klasach niższych szkół miejskich wyższych i szkół realnych drugiego rzędu.

Nauki te są następujące:

J. Niemiecki: gramatyka, syntaxis, styl, wypracowania literackie.

J. francuzki: Jak wyżej. Nadto wymaga się od uczniów znajomości więcej znanych i łatwiejszych autorów literatury francuzkiej.

J. angielski: Jak wyżej.

Matematyka: arytmetyka zwyczajna i kupiecka.

Geometrya płaska z zastosowaniami.

Nauki przyrodzone: Najważniejsze części zoologii w klasie szóstej, mineralogia w klasie piątej, a botanika w czwartej; fizyka i chemia, objęte powyższą nazwą wykładają się w klassach wyższych.

Geografia: Pierwsze początki kosmografii; geografia ogólna pięciu części świata i szczegółowa Niemiec.

Historya: Historia powszechna aż do czasów nowszych, z uwzględnieniem znajomości najważniejszych wypadków i życiorysów znakomitych osobistości. Historia szczegółowa Niemiec.

Rysunek. Rysunek przy pomocy cyrkla i bez jego pomocy. W szkołach Niemiec północnych zaniedbują rysunki, za to w szkołach południowych Niemiec, znajdują się one na wysokim stopniu rozwoju.

Śpiew: Lekcyje na jeden, dwa i trzy głosy; śpiew chóralny uczniów trzech klas niższych.

Gimnastyka: Dwie metody współzawodniczą z sobą w szkołach Niemieckich: jedna Spiessa z Drezna, zalecająca jedynie poważne ćwiczenia i druga Rieffa, która w celu uczynienia lekcyi mniej nużącemi, z ćwiczeniami cielesnemi łączy śpiew i taniec.

Z początku usunięto łacinę z wykładów w szkołach realnych, potem jednak zaprowadzono ją nanowo, z wyjątkiem wszakże dwóch klass ostatnich, nie była ona obowiązkowym przedmiotem. Poczynając od 1860 r. stała się ona znów obowiązkową we wszystkich klassach szkół realnych pruskich pierwszego i drugiego rzędu, skutkiem czego wiele szkół realnych przybrały nazwę realnych gimnazyów. W Lipsku jednak, Gocie, Frankfurcie, Darmsztadzie i Moguncyi, w żadnej klasie nie wykładają greckiego i łaciny; jest jednak prawdopodobnem, iż przedmioty te wprowadzonymi tu niebawem zostaną.

VII.

Po ukończeniu klasy trzeciej, i przejściu do drugiej, odpowiadającej pierwszej klasie, w zakładach zwanych „*höhere Bürgerschulen*,” uczniowie obowiązani są złożyć egzamin. Po dwóch zaś latach pobytu w klasie drugiej, poddają się nowemu egzaminowi, którego zadaniem przysposobić do ostatecznego egzaminu, jaki się składa po dwóch latach pobytu w klasie pierwszej. Egzamin ten (*abiturienten examen*) daje prawo do nauczania w szkole, albo do wejścia do uniwersytetu i dlatego też odznacza się wielką ścisłością. Przedmioty egzaminów składanych po wyjściu z klasy drugiej są te same, jakie obowiązani są znać uczniowie przechodzący z *höhere Bürgerschulen*, albo za szkół realnych drugiego rzędu, do klass wyższych realnych wyższego rzędu.

Aby być przypuszczonym do *abiturienten* egzaminu, potrzeba przebyć całe dwa lata w pierwszej klasie szkoły realnej, jeżeli ta jest jednooddziałową; jeżeli zaś ma dwa oddziały, należy przynajmniej przez ciąg jednego semestru uczyć się na kursa wyższego oddziału; w tym jednak ostatnim razie, trzeba aby komisya egzaminacyjna jednogłośnie oznajmiła, iż uczeń jest zdolny do złożenia egzaminu i aby dyrektor szkoły na to zezwolił. Wyjątkowe te jednak fawory, są nader rzadkiemi.

Komisya egzaminacyjna, składa się: z komisarza królewskiego, będącego zazwyczaj prowincjonalnym radcą; z dyrektora zakładu, i z profesora który wykładał nauki ścisłe w ciągu pierwszego roku.

Również i nauczyciele, którzy wykładali inne przedmioty w tym roku obecnymi mogą być przy ustnych egzaminach; bez prawa jednakże głosu. Niemniej i władze administracyjne miasta, zapraszane bywają na takie egzamina.

Dyrektor przedstawia dwa teksty wypracowań, z których komisarz królewski wybiera jeden; służy mu jednak prawo odzuczenia ich obu i podania jednego z własnego wyboru.

Wszyscy dopuszczeni do egzaminów opracowują jedne przedmioty.

Wypracowanie piśmienne obejmuje:

1-o. Przedmiot, który należy rozwinąć w języku niemieckim, francuzkim i angielskim; przy pisaniu uczniowie mogą posługiwać się słownikami, nie wolno im wszakże uciekać się do pomocy gramatyki.

2-o. Tłomaczenie bez słownika z angielskiego na francuzki i z francuzkiego na angielski.

3-o. Zadanie matematyczne obejmujące: 1-o teoretyczną kwestyę o równaniach drugiego stopnia, 2-o zadanie z geometrii analitycznej, 3-o zadanie z trygonometrii sferycznej, 4-o zadanie z geometrii i przecięć sferycznych, 5-o zadanie z matematyki stosowanej (statyka lub mechanika) 6-o zadanie fizyczne (optyka, ciepło albo światło), 7-o zadanie chemiczne.

Egzamin ustny obejmuje wszystkie przedmioty wykładane podczas dziewięciu lat nauk, t. j. w ciągu sześciu lat pobytu ucznia w szkołach realnych.

Następstwem tego jest, iż uczeń który ukończywszy pełny kurs szkoły realnej drugiego rzędu, przejdzie z powodzeniem taki *abiturienten examen*, ma prawo 1-o przyjąć urząd w administracji górnictwa i salin krajowych, 2-o dojść do wyższego miejsca w służbie pocztowej, 3-o być dopuszczonym do egzaminu miernika, 4-o przyjąć udział w królewskiej leśnej administracji, 5-o wejść do służby strzelców konnych, 6-o być dopuszczonym do instytutu handlowego, 7-o pozyskać urząd w administracji podatków pośrednich, 8-o być zaliczonym w charakterze aplikanta do grona

administracyi cywilnej prowincyi, 9 wejść do biura intendenty morskiej i połowej.

Uczeń, który przez ciąg jednego tylko roku uczęszczał do pierwszej klasy szkoły realnej, ma prawo być dopuszczonym do egzaminu wstępnego, do królewskich szkół sztuk i rzemiosł. Ten zaś, który przez pół roku szkolnego uczęszczał na kursa w pierwszej klasie, zwolniony jest od r. 1860 od dłuższego pełnienia służby wojennej nad rok jeden, którą to służbę odbyć może w peryodzie życia od 17 roku do 23.

W Prussach wszystkie zdolni młodzi ludzie, poczynając od 20 roku życia, obowiązani są do służby wojskowej; ten jednak kto ukończy w wyszczególnionych warunkach szkołę realną drugiego rzędu, może aż do 23 roku życia, pozostawać na łonie swojej rodziny.

Uczeń, który ukończywszy drugą klasę, na skutek złożonego egzaminu, uznanym zostanie za dostatecznie uzdolnionego do klasy pierwszej szkoły realnej, może: 1-o być mianowanym pisarzem w trybunale cywilnym; 2-o być przyjętym do królewskiej szkoły weterynaryi, 3-o wejść do urzędu w biurze szkół górniczych.

Na ostatku ten, kto posiada jedynie świadectwo wyjścia z drugiej klasy, ma prawo: 1-o wstąpić do instytutu ogrodników w Potsdamie, do instytutu muzycznego w Berlinie.

Uczniowie, którzy po wyjściu ze szkół realnych składają *abiturienten examen*, korzystają z rozmaitego rodzaju przywilejów.

1-o. Dopuszczeni są na kursa szkół farmaceutycznych. Rząd Pruski umyślnie w r. 1860 uczynił łacinę językiem obowiązkowym we wszystkich klasach szkół realnych w Prussach, ażeby im ułatwić nauki w tych szkołach.

2-o. Przyjmowani są na kursa wyższe budownictwa i szkół górniczych, które opuszczają z urzędem.

3-o. Jeżeli zamiarem ich jest poświęcić się zawodowi wojskowemu, bywają awansowani odrazu i zwolnieni od egzaminów chorążych.

Takiem jest ogólne urządzenie szkół miejskich i realnych w Prussach: takiem jest ono i w większej części szkół na północy.

Z załączającego się poniżej programu nauk, wykładanych w ostatniej klasie: *prima*, szkoły realnej pierwszego rzędu, przyłączonej do gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Berlinie, czytelnik

posiadzie dokładne wyobrażenie o sile i rozciągłości nauczania we wszystkich szkołach realnych.

Nauka religii. Druga część dogmatyki; rozbiór listu do Rzymian i ewangelii według Ś-go Jana. Historia kościoła do reformacji; historia reformacji (dwie godziny tygodniowo).

J. Niemiecki. Klopstock, Lessing, Szyller, Goethe, jako poeci i jako prozaicy. Zdanie sprawy i rozbiór kilku dramatów Sofoklesa i Szekspira. Zasady logiki i psychologii.

J. Łaciński. Czytanie Tytusa Liwiusza i Wirgiljusza (trzy godziny).

J. Francuzki. Wytłomaczenie danych kawałków z dzieła „*France littéraire*”. Uczniowie zdają sprawę z tego co przeczytali po francuzku głośno. Dyktando i tłumaczenie na francuzki, kawałków niemieckich i angielskich. Opowiadania, opisy, życiorysy, listy, Historia literatury francuzkiej, nadewszystko też wieku Ludwika XIV (cztery godziny).

J. Angielski. Czytanie wybranych kawałków. Uczniowie obowiązani są po angielsku głośno rozebrać kawałki, które odczytali u siebie w domu, dyktando i tłumaczenie na angielski, kawałków niemieckich i francuzkich. Zdania w języku angielskim; listy i opowiadania historyczne (trzy godziny).

Historia i geografia. Historia średnich wieków aż do końca Karlomana. Koniec wypraw krzyżowych aż do złożenia korony przez Karola V. Dzieje od pokoju augsburgskiego, aż do śmierci Karola VI i od wstąpienia na tron Fryderyka Wielkiego, aż do 1815 r. Powtórzenie geografii (trzy godziny).

Matematyka i Arytmetyka. Powtórzenie kursów poprzednich.

Algebra i Geometria. Geometria analityczna i przecięcia stożkowe. Geometria opisowa, równania trzeciego stopnia; teoria równań; ilości nieoznaczone. Astronomia kulista. Arytmetyczne ilości wyższego rzędu, ułamki ciągłe; początek teorii liczb. Zasady rachunku różniczkowego i całkowego, zastosowanie jego do geometrii i szeregów (pięć godzin).

Fizyka. Galwanizm, geografia i astronomia, matematyka, akustyka, optyka, mechanika, (trzy godziny).

Chemia. Powtórzenie chemii nieorganicznej; chemia organiczna, istoty roślinne, zwierzęce; metalurgia (trzy godziny).

Rysunek. Rysunek ręczny, kopjowanie z natury. Rysunek linijny (perspektywa, konstrukcja cieniów) nauka teoretyczna

i praktyczna. Rysunek machin, wedle natury i wedle odrysowanych wzorów.

VIII.

Bardzo często szkoły realne znajdują się pomieszczone niezależnie od innych zakładów naukowych, w oddzielnych zabudowaniach, często jednak mieszczą się w tym samym gmachu co szkoła początkowa, albo tak zwana *höhere Bürgerschule*, albo też nawet gimnazjum. Tak jest np. w Berlinie, gdzie jedno realne gimnazjum, zostające pod zwierzchnictwem Dra. Ranka, mieści w obrębie swoim szkołę początkową, zwykłą szkołę realną, elementarne gimnazjum realne i gimnazjum.

Uczniowie zatem mogą tu naprzód uczyć się do pięciu klasz szkoły początkowej, następnie pobyc dwa lata w elementarnem gimnazjum realnem i wreszcie wstąpić stosownie do życzenia, do gimnazjum, lub realnej szkoły. Tu uczęszczają oni na pewne specjalne kursa, odpowiednio do tego, czy się sposobią do uniwersytetu, czy też mają zamiar złożyć *abiturienten examen* i osiąść przywileje, jakie takowy udziela. Podobne niemal urządzenie, napotykamy w szkole realnej w Crefeld (Nadrenskie prowincye), która to szkoła uważaną jest za jeden z najlepszych naukowych zakładów w Prussach. Większy tu tylko nacisk kładą na nauki filologiczne, jak na ścisłe. Jest to prawdziwy kurs humaniorów, do pełniłości którego, nie dostaje jedynie klasy greckiego języka.

W ogólności ustrój naukowy tego rodzaju zakładów, dość rozległy i elastyczny, nie wyłącza bynajmniej możliwości kładzenia większego nacisku na pewne gałęzie nauki, zmniejszenia lub zmniejszania godzin poświęconych nauce łaciny, większego uwzględniania nauk specjalnych. Tak jest w Elberfeld, gdzie szkoła realna w wyższych klassach jest prawdziwą szkołą rzemieślniczą lub techniczną i gdzie uczniowie mogą dowolnie uczyć się na kursa budownictwa, mechaniki lub stereotomii. Tak narazie najstarsza realna szkoła w Berlinie, jest rodzajem szkoły przemysłowej (*Gewerbeschule*) gdzie nie uczą łaciny, ale za to większy kładą nacisk na naukę chemii i zajęcia w laboratorium.

Szkoła wyższa miejska w Lipsku, jest prawdziwą szkołą realną; odznacza się też ona wybornem urządzeniem, jak w ogóle

wszystkie liczne zakłady naukowe, kwitujące w mieście używającem zawsze wielkiej swobody i gdzie powstała większa część tych wszystkich nowości, które nareszcie przyjęły całe protestanckie Niemcy. Obok pięknej szkoły realnej, istnieje tu słynna szkoła handlowa, w której wykładane nauki mają dużo wspólnego z naukami wyższych szkół realnych; (kaligrafia, rysunek kupiecki, buchalterya i zasady prawa handlowego).

Podobnież szkoły wyższe dla dziewczyn, jak to zobaczymy niżej, znajdują się w niemniej kwitującym stanie. Żydowska szkoła we Frankfurcie (Filantropium) jest zarazem szkołą miejską i realną.

Założona w Wiedniu, w starym i wspaniałym hotelu księcia Lichtensztejna, rządowa szkoła realna, obok zwykłych kursów, posiada katedry budownictwa, stenografii, modelowania i rysunku mechanicznego. Posiada nadto bardzo piękne laboratoria, zakłady, rozległe sale rysunkowe. Aż dotąd Austria bardzo mało sprzyjała swobodnemu rozwojowi umysłowych zdolności młodzieży. Zakłady wychowania publicznego, posiadały zatem w tym kraju wszystko to tylko, co jest niezbędne do rozwoju ręcznego rzemiosła: zbiory rozmaitych wytworów, maszyn, rysunków, kursa specjalne, laboratoria. Od niejakiego dopiero czasu, rząd uznał konieczność większego jak dotąd wspomagania wyższych nauk, które też na wysoką rozwinęły się skalę, w kollegjach i uniwersytetach.

Zdając sprawę o szkołach realnych w Wirtembergii, p. Boudouin, zauważył w jaki to sposób szkoły łacińskie (odpowiadające francuzkim kollegjom gminnym) przetwarzały się, nim nareszcie zamienione zostały na szkoły średnie. W założonej w 1817 r. szkole w Sztutgardzie, pomimo tego, że przepisy nakazywały kłaść nacisk nadewszystko na nauki pozytywne i języki żyjące, wykładano 26 godzin na tydzień łaciny. W r. 1818 zmieniono program, pozostawiając jedynie 20 jej godzin tygodniowo, z czego widać, iż zawsze jeszcze języki starożytne w programie naukowym posiadały przewagę, skoro na 34 godzin tygodniowo, wykładano ich 20. W ośm lat potem, nastąpiła nowa modyfikacya, postanowiono wtedy, iż w pierwszej klasie wykładać mają 10 godzin łaciny na tydzień, a w każdej innej 6 tylko godzin. W r. 1845 w pierwszej klasie pozostawiono już tylko ośm godzin, w innych zaś klassach, trzy do czterech. W r. 1861, trzy pierwsze klasy

nie były obowiązane uczyć się łaciny, a pierwsze oddziały trzech klas następnych, uczyły jej się tylko przez trzy do czterech godzin tygodniowo: dziś już nie wykładają w szkole tej wcale łaciny.

„Czy nie możnaby w ten sposób bez wstrząśnień, pyta p. Baudouin przekształcić większej części naszych, tyle niedokładnych kolegów gminnych? Łacina, z której uczniowie tak mało korzystają, iż zaledwie w przyszłości umieją poprawnie czytać, mogłaby powoli ustąpić miejsca naukom pozytywniejszym. Koszta podobnego urządzenia nie byłyby wcale znaczne, pozornie nawet nic nie zmieniłoby się, nie pozbawionoby kolegów ich dotychczasowego nazwiska i rodzice mogliby ciągle utrzymywać z zadowoleniem, iż synowie ich kształcą się w kolegium. A jednak skutkiem takiej przemiany, młodzi ludzie sposobiący się do zawodów handlowego i przemysłowego, w miejsce języka prawie zupełnie bezużytecznego, mogliby nabywać ścisłych nauk bez porównania użyteczniejszych w zawodach do których się sposobią. Należałoby tylko wybrać kierowników należycie przywiązanych i poświęconych dla swego kraju, ażeby ułatwić taką przemianę szkół i uprzędzić trudności, jakie tworzenie szkół realnych napotkało w Północnych Niemczech. Czy należy nam tracić nadzieję?

„Niezawodnie, że nie należą do tych, którzy pod tym względem stracili nadzieję. Sądzę,—co więcej, iż ażeby przeistoczyć francuzkie kolegia gminne, na podobne kolegium jak Sztutgarckie, niewiele w nich nawet potrzebaby dokonać przemian. A ponieważ głos opinii publicznej oddawna się już tego domaga, przeto i pod tym względem trudności by nie było. Należałoby tylko ażeby te miasta, które ponoszą wydatki na swoje kolegia, ażeby te rady municypalne, które założenie ich uchwalają, miały przynajmniej prawo stanowienia o rodzaju nauk, jakie dzieci mają w nich pobierać. Takim to sposobem, ponieważ każda miejscowość sama najlepiej ocenić jest zdolna to co jej najwięcej potrzeba, zgodnie zatem z temi potrzebami, mogłaby sama najlepiej urządzić programy nauk swoich, tym sposobem reformy szkolne, byłyby o tyle trwalszemi, iż nie narzucałaby ich z góry centralna administracya, która wydając ogólne rozporządzenia, nie jest w nich zawsze szczęśliwą a co więcej bawi się często w takie, które wykonanemi być nie mogą, ergo zatem ustępować z czasem muszą nowym urządzeniom“.

IX.

Czytelnik musiał już zauważyć, z jak wielką w Niemczech dokładnością urządzone są rozmaite rodzaje tych szkół pośrednich, będących jawnym i mądrym dowodem tego, iż rząd tu nie mniejszą wcale przywiązuje wagę do swoich szkół miejskich i realnych, jak do kollegjów i gimnazyów. Los ich nie był rozumie się podobnym do losu francuzkich kursów specjalnych, które przyłączone do liceów, prawie zawsze znajdowały się na drugim planie. Większe już w nich napotykamy podobieństwo do zakładanych kolejno przez miasto Paryż kollegjów, Chaptala, Turgota, Lavoisiera, Colberta i do nowych zakładów specjalnych średnich, powstałych w imię prawa z 25 czerwca 1865 r.

Szkoły realne nie są ani rzemieślniczemi, ani specjalnemi szkołami. Wykładane w nich nauki, są więcej ogólnego charakteru i przysposabiają młodzież do mnóstwa rozlicznych zajęć. Usiłują one podobnie jak gimnazya, przykładać się ze swojej strony do rozwoju umysłowych i moralnych władz człowieka. I w istocie, większa część nauk, na które obowiązani są w nich uczęszczać uczniowie, są wspólne obudwu zakładom, a cała różnica jaka pomiędzy nimi zachodzi leży w tem, iż jedne większy, drugie mniejszy kładą nacisk na naukę języków starożytnych.

Wykłady łaciny nie są bynajmniej wyłączone z szkół realnych; ale zajmują w nich tylko drugorzędne stanowisko, podczas gdy języki nowsze, w daleko poważniejszy traktowane są sposób. Zdaje się, iż przewidziano tu te rozliczne wypadki, w jakich się znaleźć mogą uczniowie uczęszczający do szkół realnych, a którzy zamierzając się rzucić w objęcia jakiego specjalnego zawodu, z czasem zmieniają postanowienie swoje i wstępują do gimnazyów, przysposabiających do uniwersytetów. Otóż z jakimi takimi początkami łaciny, mogą oni popracowawszy nieco wejść w grono uczniów gimnazyalnych. Z drugiej znowu strony, dyrektorowie gimnazyów uznali za słuszne, ażeby obok języków starożytnych, uprawiano tu i nowsze języki, a wykształcenie klasyczne, uzupełniano nauką matematyki i nauk przyrodzonych. Oba te zatem rodzaje naukowych zakładów, tak dalece zresztą zbliżyły się do siebie pod względem wykładanych nauk, że nie trudną wcale byłaby zamiana w Niemczech szkoły realnej na

gimnazjum i gimnazjum na realną szkołę. Tak to i francuzkie kollegia Turgota i Chaptala, pod względem programu nauk swoich, urządzone są w ten sposób, iżby uczeń był jednocześnie przysposobionym do egzaminu na stopień bakałarza nauk ścisłych i filozofii, jak i do egzaminu wiodącego do szkoły politechnicznej i do szkoły centralnej sztuk i rzemiosł. Z podobnego też urządzenia, co roku korzysta pewna liczba uczniów.

Gdyby to jeszcze zarówno w Niemczech jak we Francyi zdolano wprowadzić w życie system szkolny Stanów Zjednoczonych, polegający na tem, że średnie wykształcenie klassyczne, rozpoczyna się dopiero w chwili, w której się kończą nauki pośrednie, w takim razie zdolano by dojść do tego, iżby wykształcenie średnie, obejmowało urządzenie uzupełniające niedostatki szkół realnych, a jednocześnie usuwało niedogodności, płynące z dzisiejszego ustroju klassycznych kollegjów. W Ameryce, zakłady pośrednie, będące dalszym ciągiem szkół początkowych niższych i wyższych, otwarte są dla wszystkich uczniów od 12 do 16 roku życia. Obejmują one wszystkie przedmioty, które łącznie z nauką łaciny, tworzą całość nauczania niemieckich szkół realnych i miejskich i francuzkich kollegjów Turgota i Chaptala. Po ukończeniu dopiero pomienionych nauk, uczeń przechodzi do zakładów średnich klassycznych, do liceów, które go poprowadzić mają do uniwersytetu. Tym sposobem nic tu nie stoi na przeszkodzie temu, ażeby wszyscy uczniowie stopniowo i powoli przechodzili ze szkoły początkowej do szkoły pośredniej, ze szkoły pośredniej do liceum, a z liceów do zakładów wyższych. Tym wreszcie sposobem, unika się ważnej niedogodności, jaką już wyżej byłem zaznaczył, a która polega na tem, że dziś zakłady wychowania publicznego taksą urządzone, że z wyjątkiem pewnej liczby uczniów nikt z jednego przedostać się nie może do drugiego. W kraju, gdzie najpierwszem każdego zadaniem jest otwieranie przed wszystkimi w ogóle wszystkich karyer, dopuszczanie wszystkich do wszystkich bez wyjątku rzemiosł, niepodobna było wymyślić coś lepszego, nad ten system publicznego wykształcenia, postępujący wciąż w ten sposób, iż zarówno może wystarczyć uczniom poprzestającym na jednym z zakładów naukowych jak i przysposabiać ich, gdy na to środki posiadają do zakładów wyższych. System ten cofający do 15 lub 16 roku życia, nauczanie klassyczne, pod pewnym jeszcze względem przedstawia dogodno-

ści: zaradza on bowiem większej części niedostatków, na które już dziś, zdają się zwracać uwagę a którym obecny minister wychowania publicznego, stara się jako tako zaradzić. O niedostatkach tych, mówić jeszcze będę z okoliczności gimnazyów i liceów niemieckich.

X.

Statystyka Szkół Realnych i wyższych Szkół Realnych.

I. Królestwo Pruskie.

92 szkół realnych i 84 szkół miejskich wyższych, z 43,831 i 2,007 nauczycielami ¹⁾).

I. Prowincya Pruska.

10 Szkół realnych pierwszego rzędu i 11 szkół wyższych miejskich. 4,610 uczniów, 261 nauczycieli. Subwencya Państwowa 98,126 tal.

I. *Królewiec*: 3 szkoły Realne i 2 szkoły miejskie wyższe,

II. *Gombin*: 3 szkoły realne pierwszego rzędu, 4 szkoły miejskie wyższe; 657 uczniów, 27 nauczycieli. Etat 4,400 talarów.

III. *Gdańsk*: 4 szkoły realne pierwszego rzędu, 2 szkoły miejskie wyższe; 1588 ucznisw, 76 nauczycieli. Etat 41,225 talar.

IV. *Malborg*: 2 szkoły miejskie wyższe, 381 uczniów, 76 nauczycieli: 5,206 talarów.

II. Prowincya Brandeburgia.

22 szkół realnych, 16 szkół miejskich.

8,983 uczoneów, 459 nauczycieli. Etat 178,436 talarów.

I. *Berlin*: 14 szkół realnych, 9 szkół miejskich wyższych 4,414 uczniów, 256 nauczycieli. Etat 88,094 talarów.

¹⁾ Patrz: „Deutscher Universitäts und Schul Kalender auf die Zeit von 1 Oktober 1871 bis 31 Mars 1873. Berlin.

II. Potsdam: 4 szkoły realne, 4 szkoły miejskie wyższe, 2,575 uczniów, 121 nauczycieli. Etat 48,224 talarów.

III. Frankfurt: 4 szkoły realne, 3 szkoły miejskie wyższe 1,994 uczniów, 72 nauczycieli. Etat 42,118 talarów.

III. Prowincya Pomorska.

5 szkół realnych, 4 szkoły miejskie.

2,951 uczniów, 136 nauczycieli. Etat 79,622 tal.

I. Szczecin: 2 szkoły realne, 3 szkoły miejskie; 1773 uczniów, 65 nauczycieli. Etat 44,591 talarów.

II. Koźlin: 2 szkoły realne, 2 szkoły miejskie; 1,570 uczniów, 35 nauczycieli. Etat 39,631 talarów.

III. Stralsund: 1 szkoła realna, 1 szkoła miejska; 1,108 uczniów, 36 nauczycieli. Etat 5,400 talarów.

IV. Prowincya Poznańska.

4 szkoły realne.

2,497 uczniów, 82 nauczycieli. Etat 52,582 tal.

I. Poznań: 3 szkoły realne, 2,078 uczniów, 74 nauczycieli. Etat 49,187 talarów.

II. Bydgoszcz: 1 szkoła realna; 419 uczniów, 8 nauczycieli. Etat 3,395 talarów.

V. Prowincya Szlązka.

11 szkół realnych, 6 szkół miejskich wyższych.

4,964 uczniów, 216 nauczycieli. Etat 121,864 tal.

I. Okrąg Wrocławski: 3 szkoły realne, 3 szkoły miejskie wyższe; 2,371 uczniów, 98 nauczycieli. Etat 47,922 talarów.

II. Lignica: 4 szkoły realne, 2 szkoły miejskie; 1,508 uczniów, 70 nauczycieli. Etat 40,862 talarów.

III. Opole: 4 szkoły realne, 1 szkoła miejska wyższa; 1085 uczniów, 48 nauczycieli, 33,880 talarów.

VI. Prowincya Saska.

7 szkół realnych, 6 szkół miejskich wyższych.

4,404 uczniów, 411 nauczycieli. Etat 60,687 tal.

I. Okręg Magdeburski: 4 szkoły realne, 1 szkoła miejska; 2,217 uczniów, 97 nauczycieli. Etat 11,759 talarów.

II. Okręg Merzeburski: 1 szkoła realna, 3 szkoły miejskie wyższe; 1,200 uczniów, 55 nauczycieli. Etat 20,128 talarów.

III. Okręg Erfurcki: 2 szkoły realne, 2 szkoły miejskie wyższe; 887 uczniów, 62 nauczycieli. Etat 28,800 talarów.

VII. Prowincya Szlezwig-Holsztyńska.

4 szkoły realne, 4 szkoły miejskie wyższe.

1,157 uczniów, 69 nauczycieli. Etat 38,760 tal.

VIII. Prowincya Hanowerska.

9 szkół realnych, 15 szkół miejskich wyższych.

4,242 uczniów, 206 nauczycieli. Etat 105,775 tal.

IX. Prowincya Westfalska.

9 szkół realnych, 5 szkół miejskich wyższych.

1,975 uczniów, 169 nauczycieli. Etat 65,098 tal.

X. Prowincya Hesko-Nasauska.

14 szkół realnych, 15 szkół miejskich wyższych.

7,383 uczniów, 412 nauczycieli. Etat 211,511 tal.

I. Okręg Kasselski: 5 szkół realnych, 6 szkół miejskich wyższych, 2,732 uczniów, 131 nauczycieli. Etat 66,281 talarów.

II. Wiesbaden: 9 szkół realnych, 9 szkół miejskich wyższych, 4,651 uczniów, 181 nauczycieli. Etat 145,230 tal.

XI. Prowincye Nadreńskie.

13 szkół realnych, 14 szkół miejskich wyższych.

5,122 uczniów, 293 nauczycieli. Etat 117,362 tal.

I. Okręg Koloński: 2 szkoły realne, 3 szkoły miejskie wyższe; 927 uczniów, 53 nauczycieli. Etat 35,319 talarów.

II. Düsseldorf: 9 szkół realnych, 6 szkół miejskich wyższych; 6,227 uczniów, 206 nauczycieli. Etat 151,145 talarów.

III. Koblenca: 4 szkoły miejskie; 395 uczniów, 37 nauczycieli. Etat 12,720 talarów.

IV. Akwizgran: 1 szkoła realna, 3 szkoły miejskie wyższe; 599 uczniów, 43 nauczycieli. Etat 13,602 talarów.

V. Trewir: 1 szkoła realna, 2 szkoły miejskie wyższe; 424 uczniów, 30 nauczycieli. Etat 4,576 talarów.

XII. Prowincya Hohensollern.

1 szkoła miejska wyższa.

84 uczniów, 5 nauczycieli. Etat 4,870 tal.

XIII. Prowincya Lauenburg.

XIV. Waldeck i Pyrmont.

2 szkoły miejskie wyższe.

455 uczniów, 19 nauczycieli. Etat 2,000 tal.

Ogółem, w całym Królestwie Pruskiem, liczącem łącznie z Hanowerem (1,970,070 mieszkańców), Szlezwigiem (1,031,696) i księstwem Hessko-Nassauskim, 24,039,543 dusz, znajduje się 109 szkół realnych, 102 szkół wyższych miejskich (211) 53,287 uczniów, 2,862 nauczycieli. Etat 1,234,438 talarów.

II. Królestwo Bawarskie.

(4,824.421 mieszkańców).

6 szkół realnych: w Monachium, Spirze, Norymberdze, Regensburgu, Würzburgu i Augsburgu; 469 uczniów, 82 nauczycieli.

III. Królestwo Saskie.*(2,423,401 mieszsk).*

16 szkół realnych, 4,292 uczniów, 195 nauczycieli.

IV. Królestwo Wirtembergskie.*(1,778,396 mieszsk).*

9 szkół realnych, 3,653 uczniów, 124 nauczycieli, 106 szkół łacińskich i realnych, 3,992 uczniów, 280 nauczycieli.

Wielkie Księstwo Badeńskie.*(1,434,970 mieszsk).*

30 szkół miejskich wyższych; 3,061 uczniów, 192 nauczycieli.

Wielkie Księstwo Hesse.*(823,138 mieszsk).*

10 szkół realnych, 2,019 uczniów, 123 nauczycieli.

Meklemburg-Szwerin.*(560,618 mieszsk).*

7 szkół realnych lub miejskich wyższych; 831 uczniów, 42 nauczycieli.

Meklemburg Strelitz.*(98,770 mieszsk).*

2 szkoły realne lub miejskie wyższe; 340 uczniów, 18 nauczycieli.

Oldenburg.*(315,622 mieszsk).*

8 szkół realnych lub miejskich wyższych; 715 uczniów, 42 nauczycieli.

Saxe-Weimar-Eisenach.*(283,044 mieszsk).*

2 szkoły realne, 481 uczniów, 32 nauczycieli.

Księstwo Anhalt.*(197,041 mieszsk).*

2 szkoły miejskie wyższe; 498 uczniów, 32 nauczycieli.

Saxe - Altenburg.*(141,426 mieszsk).*

1 szkoła realna; 164 uczniów 11 nauczycieli.

Saxe-Koburg-Gotha.*(168,735 mieszsk).*

3 szkoły realne; 1,211 uczniów, 49 nauczycieli.

Saxe-Meiningen-Hildburghausen.*(180,335 mieszsk).*

2 szkoły realne, 1 szkoła miejska wyższa, 300 uczniów, 50 nauczycieli.

Reuss (Linia starsza).*(43,889 mieszsk).***Reuss (Linia młodsza).***(88,097 mieszsk).*

1 szkoła realna; 350 uczniów, 19 nauczycieli.

Schwarzburg-Rudolstadt.*(75,116 mieszsk).*

Schwarzburg-Sonderhausen.*(67,533 mieszł).*

2 szkoły realne; 403 uczniów, 25 nauczycieli.

Księztwo Waldeck.*(56,807 mieszł).***Wolne miasto Brema.**

3 szkoły realne, 771 uczniów, 44 nauczycieli.

Hamburg.*(315,196 mieszł).*

1 szkoła realna, 270 uczniów, 17 nauczycieli.

Lubeka.*(48,538 mieszł).*

2 szkoły realne, 540 uczniów, 40 nauczycieli.

Ogółem we wszystkich państwach niemieckich: 214 szkół realnych i miejskich, 23,360 uczniów, 1,417 nauczycieli.

Austria (Prowincye Niemieckie).*37 szkół realnych (12,309 uczniów).**I. Arcyksięztwo Austryackie pod rzeką Enns: 10 szkół realnych, 3,301 uczniów, 218 nauczycieli.**II. Austria nad rzeką Euns: 1 szkoła, 366 uczniów, 24 nauczycieli.**III. Salzburg, Karyntia, Kraina: 4 szkoły realne, 1,198 uczniów, 78 nauczycieli.**IV. Iliria: 2 szkoły realne, 647 uczniów, 37 nauczycieli.***Tyrol.**

2 szkoły realne, 390 uczniów, 35 nauczycieli.

Królestwo Czeskie.

13 szkół realnych; 4,459 uczniów, 177 nauczycieli.

Marchia.

5 szkół realnych; 1,293 uczniów, 29 nauczycieli.

Szląsk Austriacki.

1 szkoła w Troppau, 655 uczniów, 3 nauczycieli.

Ogółem w niemieckich prowincjach Austrii: 38 szkół realnych 12,309 uczniów, 631 nauczycieli.

Ogółem zatem:

Prussy	211	szkół,	53,287	uczniów,	2,807	nauczycieli.
Państwa Niem.	214	„	23,360	„	1,417	„
Austria	38	„	12,309	„	631	„
Razem	463	„	88,956	„	4,850	„

Rozdział V.

Gimnazya, Licea, Progimnazya.

I.

Podobnie jak szkoły realne i miejskie, gimnazya jako zakłady średnie klassyczne, znajdują się w zawiadywaniu ministra wychowania publicznego; rząd bowiem zachowuje sobie jedynie kierownictwo nad wyższymi naukowymi zakładami. Jedne gimnazya utrzymują się z funduszków rządowych, inne z gminnych, inne wreszcie z funduszków rządowych i gminnych, a ostatnie z obywatów ofiarności prywatnej.

Przed r. 1812, gimnazya znane były pod nazwami liceów, pedagogii, kollegiów, szkół łacińskich i t. d.

Właściwe gimnazjum dzieli się na sześć klass: sexta, quinta, quarta, tertia, secunda i prima. Nauki rozpoczynają się w klasie sexta, a kończą w prima.

We wszystkich wielkich zakładach naukowych, klasy dzielą się na dwa oddziały: wyższy i niższy, a każdy oddział stosownie do potrzeby, dzielonym być jeszcze może.

Klasy szósta i piąta, stanowią oddziały niższe; czwarta i trzecia średni, a druga i pierwsza, wyższy.

Zarówno w klassach oddziału niższego, jak w pierwszej klasie oddziału średniego, t. j. w czwartej klasie szkoły, nauki trwają po roku; w drugiej jednak klasie oddziału średniego,

(trzeciej gimnazjum) i w każdej klasie oddziału wyższego, trwają one po dwa lata. Z tego widzimy, iż gimnazjalny zakres, obejmuje ciąg lat dziewięciu, tak iż uczeń wstępujący do szkoły w dziewiątym lub dziesiątym roku życia, opuszcza ją w 18, albo w 19-tym.

W szóstej klasie gimnazjum, liczba tygodniowych godzin wynosi 28, w każdej z pięciu pozostałych 30.

Nauki w klasach przedpołudniowe, rozpoczynają się latem o siódmej godzinie, a kończą o jedenastej; zimą zaś trwają od ósmej do południa. Po południu lekcye odbywają się od godziny drugiej do czwartej. Środa poświęconą jest na rekreacyę.

Podajemy tu rozdział czasu w rozmaitych zakładach tego rodzaju.

J. Łaciński. Dziesięć godzin tygodniowo, w pięciu klasach niższych, a ośm w klasie pierwszej.

J. Grecki, (którego nauka rozpoczyna się w czwartej klasie) sześć godzin w każdej klasie.

J. Niemiecki. Dwie godziny tygodniowo w pięciu klasach niższych, a trzy godziny w klasie pierwszej; w klasach szóstej i piątej język niemiecki wykładanym bywa przy języku łacińskim i przez tego samego profesora.

Matematyka. Cztery godziny na tydzień w klasach: drugiej i pierwszej, trzy godziny w piątej, czwartej i trzeciej, a cztery godziny w szóstej.

Nauka J. Francuzkiego rozpoczyna się w klasie piątej; jest obowiązkową i wyklada się przez ciąg trzech godzin w tej klasie, a przez ciąg dwóch w klasach wyższych.

Geografia i Historya. Dwie godziny na tydzień w klasie piątej i szóstej, a trzy godziny w klasach innych.

Nauki przyrodzone. Dwie godziny w klasach drugiej i pierwszej.

W klasach pozostałych, czas przeznaczony na te przedmioty, obraca się na naukę historii, geografii i arytmetyki. Przeciwnie jednak w gimnazyach tych miast, które nie posiadają specjalnej szkoły średniej, już to realnej, już miejskiej wyższej i gdzie uczniowie oddziału średniego, wolą czas obracany na grecki, poświęcać naukom przyrodzonym, czas przeznaczony na naukę tego języka, obraca się na nauki fizyczne i przyrodnicze.

Rysunek, wchodzący podobnie jak język francuzki, w zwykły zakres wykładów w gimnazyum, w każdej z trzech niższych klass szkoły, wyklada się przez ciąg dwóch godzin tygodniowo.

Wykłady religii, obejmują w każdej z dwóch klass niższego oddziału, trzy godziny tygodniowo, a dwie godziny w pozostałych klassach.

Wszyscy uczniowie gimnazyum uczą się śpiewu i gimnastyki. Ci z pomiędzy uczniów, których zamiarem po ukończeniu gimnazyum jest słuchanie teologii w uniwersytecie, w drugiej i pierwszej klassie uczą się hebrajskiego języka, wykładanego podobnie jak gimnastyka i śpiew po za zwykłemi godzinami szkoły.

W zakresie nauk gimnazyalnych, nie znajdujemy filozofii, która wchodzi w zakres nauk uniwersyteckich; jak to już powiedzieliśmy, jedynie to w gimnazyach znajdujących się w tych miastach, które nie posiadają szkoły realnej, dozwolonem jest w średnim oddziale podstawiać w miejsce nauki greckiego, inne jakie przedmioty. Tam jednak gdzie istnieje szkoła realna, upraszczanie podobne gimnazyalnych nauk, stanowczo jest niedozwolonem. W oddziałach wyższych, nie może ono mieć nigdy miejsca.

We wszystkich niemieckich gimnazyach, trzymają się prawie jednej i tej samej metody naukowej. W klassach wyższych postępują w ten sposób: uczeń obowiązany jest odczytywać jak można najwięcej długich kawałków jednego i tego samego pisarza łacińskiego lub greckiego, a następnie nauczyciel wyjaśnia mu to co odczytał szczegółowo. Pierwszą część nauki, niemieccy nauczyciele nazywają *lectio stataria*, drugą *lectio cursoria*. Niejednokrotnie uczniowie opowiadają to, co przeczytali głośno po łacinie, celem odnoszenia większych korzyści z czytanych kawałków, często znowu nauczyciel sam wybiera kawałki, celem opowiedzenia ich i wyjaśnienia. Niektórzy nawet nauczyciele, co tydzień poświęcają jedną godzinę na wprawę w potoczny język łaciński; zadają uczniom pytania, na które ci obowiązani są odpowiadać w tymże języku.

Podobnież wyklada się i język grecki. Mało gdzie dają im zadania do tłumaczenia, a natomiast prawie wszędzie obowiązani są oni wyjaśniać głośno i poprawnie odczytane rozdziały, a to w celu nabycia wprawy, wyrażania się z łatwością, umiejętnego na razie wypowiedzania myśli swoich i gruntownego wreszcie poznania autorów, którymi się zajmują.

W klassach poświęconych nauce niemieckiego języka, uczniowie zajmują się ogólnie historią języka, jego literaturą; nauczyciele poprawiają w klassie ćwiczenia odczytane już raz przez siebie, (rozprawy, ćwiczenia z dziedziny moralności, historii, opowiadania, listy i t. d.) albo też zadają uczniom swoim pewne temata, które ci obowiązani są rozwinąć głośno, w obec swoich towarzyszków i nauczycieli. Zajmują się co więcej w klassie, czytaniem i wyjaśnianiem prozaików niemieckich.

Podajemy tu pełny zakres nauk wykładanych w klassie *prima*, w gimnazyum Fryderyka, w Berlinie.

J. Łaciński: *Cycero, Epistolae selectae Tusculanae, Tacyt, Annales, Horacy Carmina.*

J. Grecki: *Platon, Kryton.... Menon, Demostenes, Sofokles* (kawałki wybrane) *Homera Iliada I—XII.*

Język i literatura niemiecka: Historia literatury od reformacji do Klopsztoka. Czytanie wyborowych kawałków z główniejszych w tej epoce pisarzy.

Co się tyczy nauki historii i geografii, języków żyjących (francuzkiego i niemieckiego) fizyki i matematyki, to program nauk jest tu zupełnie taki sam jak w szkołach realnych, które co więcej obejmują kursa chemii organicznej i nieorganicznej.

II.

Systemat, jaki świeżo wydany cyrkularz p. Juliusza Simona, radzi zastosowywać przy nauce języków starożytnych, we francuzkich zakładach klassycznych, jest bardzo zbliżonym do tego, jaki oddawna zastosowywa się w niemieckich gimnazyach. Usunięcie zadań, wierszy łacińskich i dyktand, nie uważa się już dziś za coś tak okropnego, jak za czasów tego uczonego prałata, który nowości te uważał „jako ruinę humaniorów” i umysłowego kształcenia Francji. Stopniowe zaprowadzenie we francuzkich gimnazyach i kollegiach, nauk niemających nic wspólnego z dawnym klassycznym kierunkiem, przyczyniło się nie do obniżenia poziomu wykładów greckiego i łaciny, ale do stosowania metod dokładniejszych, które bynajmniej nie szkodząc najważniejszym naukom, umożliwiają uczenie języków żyjących, nauk fizycznych i przyrodniczych, historii, geografii i tak zbawiennie na zdrowie

wpływającej gimnastyki. Niemcy nie wahali się też długo z wprowadzeniem w życie takiej metody; przekonani są oni bowiem, iż ci z pomiędzy uczniów gimnazjalnych, którym w przyszłości umiejętność łaciny będzie potrzebną, znajdą w uniwersytetach sposobność dokładniejszego zgłębienia tego języka.

Ktoby choiał dziś jeszcze oprzeć wychowanie młodzieży wyłącznie na znajomości starożytnych języków, musiałby nieodzownie usunąć z zakresu szkolnego, wszystkie te nauki, których nowożytna cywilizacya zdaje się nieodzownie wymagać, a niewiemy czyby się na coś podobnego zdobył, nawet najzjadlejszy zwolennik starego systemu. Ponieważ jednak nie można ani wyrugować nowych gałęzi nauczania, ani powiększyć liczby godzin wykładanych dziennie, nie więc dziwnego że podobnie jak w Niemczech tak i we Francyi, szczerze myślą nad uproszczeniem ilości wykładanych w szkołach nauk. Do tego to jak mówi p. Paweł Janet ¹⁾ sprowadzają się reformy, jakie pragnęlibyśmy widzieć urzeczywistnionemi we francuzkich liceach.

„Nie usuną one bezwątpienia, jak się wyraził jeden wymowny akademik, tego pożywnego pokarmu, jakim się żywiły trzy wielkie wieki francuzkiego ducha: wiek Ludwika XIV, wiek Woltera i ten, który tak obecnie spotwarzamy, a który jest wielki pomimo swoich błędów, jak ta Francya jest wielką, pomimo swoich nieszczęść!” Tak, Francya jest wielką, lecz wątpić się godzi, czy wielkość jej spoczywała w tem, że jej najdzielniejsze dzieci, poświęcały najpiękniejsze lata swojej młodości, na tworzeniu zdań, wierszy, opowiadań i rozpraw łacińskich!

Również i tacy pisarze jak Lancelot, Fontaine, Arnaud, potępiali przedwczesną naukę zdań. „Jak można żądać mówi Fontaine, ażeby dziecko mogło poprawnie pisać w języku, który zna jedynie z powierzchownych reguł? Należałoby przedewszystkiem rozpoczynać od czytania autorów, a to w celu wprawienia go do tworzenia zdań”.

Podobnież twierdzi i Rollin: „Kto chce coś napisać po łacinie, potrzebuje znać dobrze zwroty, wyrażenia i reguły tego języka i posiadać już pewien zasób wyrazów. Otóż nie można tego w żaden inny sposób nabyć, jak tylko przez rozbieranie autorów,

¹⁾ Revue des deux Mondes. 15 Listopad 1872 r.

będących jakby żywym słownikiem i przemawiającą gramatyką". Zauważmy mimochodem, że nawet w kraju, gdzie nauka starożytnych języków z tak wielkim staraniem jest uprawiana, a filologia opanowała wszystkie kierunki szkolne, dają się słyszeć światłe głosy utrzymujące, iż rozwój umysłowy i moralny narodu nicby na tem nie stracił, gdyby w miejsce nauki języków starożytnych, podstawiono filozoficzną naukę języków i literatur żyjących. „Nauki te, mówią oni, nie są jedynie pomocnemi dla innych nauk w kollegiach, ale natomiast wspomagają nauki całego życia. Ułatwiają nam one i upraszczają stosunki z ludźmi, przedmiotami i pojęciami panującemi w obecnym wieku. Wszystkie te przedmioty, poważne zajmują miejsce w naszej myśli i w naszej działalności, a swobodne nauki pozostające z niemi w najbliższym stosunku, powołane są do odegrania kiedyś w życiu naszym najważniejszej roli; dotyczą one tego, co najgoręcej i najżywiej nas wszystkich obchodzi”.

P. Baudouin, w wybornem swoim sprawozdaniu o niemieckich specjalnych zakładach, zapoznaje nas z panującemi w tym względzie przekonaniem Niemców. Myliłby się ten ktoby utrzymywał, iż zdaniem ich starożytne języki zajmujące tak poważne stanowisko w gimnazyalnych rozkładach nauk, jedynie są sposobne do umysłowego i moralnego rozwinięcia młodzieży. Przeciwnie sądzą oni, iż zarówno nauki ściśle, jak żyjące języki, nie mniej od greckiego i łaciny, mogą przyczyniać się do wytwarzania wykształconych ludzi i dobrych obywateli. Przyznają oni iż wszystkie w ogólności języki, przyczyniają się do wzbudzenia i sprostowania sądu w uczniach, do ukształcenia umysłu i serca; ale przeczą by łacina i grecki miały być najpiękniejszymi językami i jedynie zdolnemi do rozwinięcia umysłowego młodzieży. „Jeżeli chcecie, mówią oni położyć jako podstawę humanitarnych nauk, język oparty na prostym, pełnym i syntetycznym układzie, wybierajcie w tym celu języki żyjące, jako posiadające te wszystkie potrójne cechy i których znajomość, w miarę mnożenia się i wzrastania międzynarodowych stosunków, staje się codziennie niezbędną. Osiągniecie przez to podwójne korzyści: nastęrczycie uczniom dość znaczny zasób poważnych trudności, zdolnych im służyć za umysłową gimnastykę i ukażecie im wspaniałe wzory rozmaitego rodzaju ćwiczeń, które mogą przyczynić się do wzbogacenia ich pamięci, niemniej czystemi i wzniosłemi zasa-

dami, jak zasady napotymane u starożytnych autorów. Niechaj wykłady starożytnych języków, utrzymują się ciągle w gimnazyjach i seminariach, niechaj młodzi ludzie sposobiący się do zawodów: obrończego, lekarskiego i duchownego, uczą się greckiego i łaciny; to jest zarówno dla jednych jak i dla drugich, niezbędnie koniecznem: podczas bowiem gdy prawnicy w Cycerońskich fragmentach Digestów, poszukiwać mają początku i istotnego znacznego ducha praw, doktorzy tyczasem w formułkach łacińskich i etymologii greckiej, ukryją naukę i tajemnicę aptekarskich preparatów, a duchowni katolicycy odprawiający nabożeństwo po łacinie, będą mogli dowoli zagłębiać się w rocznikach ojców kościoła. Nikt w Niemczech nie myśli bynajmniej o pomiataniu humaniarami, byłoby to bowiem ubliżeniem własnemu krajowi. Ale dlaczegoż zmuszać tych, którzy pragną się czegoś nauczyć, do poświęcania ośmiu albo dziesięciu lat życia, na torturowanie pamięci, w celu nauczania się języków, któremi dziś nikt nie mówi i które ostatecznie nie mają prawie żadnego zastosowania w życiu praktycznem? Dlaczego ich zmuszać do poświęcania czasu i trudu, których najdrobniejsza cząsteczka jest tak drogą, na te niewdzięczne zajęcia, które nic im nie przynosząc w przyszłości, wdrażają w nich jedynie niesmak do pracy i książek? Pozostawmy zatem majacym ku temu pociąg, potrzebę lub czas wolny, uprawę starożytnych języków; nauka ich jest użyteczną i szlachetną, miękczy obyczaje i przyczynia się do chwały narodu. Ale dajmy tym, których wymogi życia naglą i popychają naprzód, dokładną znajomość ojczystego języka i języka narodów, z któremi pozostajemy w najczęstszych stosunkach, a nadewszystko też starajmy się wcześniej w nich rozwinąć zmysł spostrzegawczy, ten ważny przymiot, bez posiadania którego, przejdą życie jak niewidomi, nie rozróżniając żadnego cudu, jakim Opatrzność je napełnia.

„Otóż tego cennego zmysłu spostrzegania, nie rozbudzi bynajmniej znajomość języków i społeczeństw znikłych od przeszło 1,800 lat z powierzchni ziemi; umiejętności to ściśle, jedynie i wyłącznie przyczyniają się do zwracania ogólnej uwagi i myśli ku temu światu fizycznemu, nastęrczając niewyczerpany pokarm dla umysłu i stawiając przed oczy potężne wzory do naśladowania.

„Bo istotnie: w miarę jak młody człowiek zacznie przykładać się do nauk matematycznych, fizycznych, chemicznych i drzy-

rodniczych, uczuwa on natychmiast, iż ciekawość badawcza rozbudzać się w nim zaczyna; rozgląda się w około siebie, przyzwyczajają się jasno patrzeć, wytwarzać własne popędy, zbierać dostrzegane fakta, poddawać je pod kontrolę doświadczenia, szukać związku, jaki pomiędzy nimi zachodzi i praw jakim są poddane. Wkrótce duch poszukiwania zawłada jego umysłem, popycha go do ciągłego interesowania się tem co go otacza, co mu podpada pod oczy, a skoro wyjdzie ze szkoły realnej aby się rzucić w szranki praktycznego życia, nie jest już jak ten cudzoziemiec wpośród nieznanego sobie świata, o którym nigdy nie słyszał.

„Należy zatem uczyć młodzież języków żyjących i nauk fizycznych i przyrodniczych, a to w celu przysposobienia ich do praktycznego życia i przyłożenia się do rozwinięcia jej umysłu“.

„Zdawałoby się, dodaje p. Baudouin, iż łacina i grecki wyłączeni zupełnie zostaną ze szkół realnych i wyższych szkół miejskich. Istotnie też pierwsze programata szkolne, obejmowały jedynie język ojczysty, języki żyjące i nauki ścisłe, gdy jednak powodzenie tych szkół przeszło wszystkie nadzieje ich założycieli, wzięło górę to zdanie, iż z przywróceniem łaciny, zdoła je się przekształcić na szkoły zdolne współzawodniczyć z zakładami klassycznymi, a nawet zastąpić je pod pewnym względem. W innych krajach, jak np. w Prussach, szkoły medyczne i farmaceutyczne, zapragnęły przyjąć udział w przywilejach, jakimi obdarzał ostateczny egzamin szkół realnych; zaprowadzono zatem wykłady łaciny w tych szkołach, a to w celu zwolnienia kandydatów na lekarzy i aptekarzy, od uczęszczania na kursa w gimnazyach”.

Z tych samych prawie pobudek, we francuzkich specjalnych zakładach średnich, zaczynają pojmować potrzebę uczenia łacińskiego języka. A to dla tego, iż jakto miałem sposobność już wyżej wyłuszczyć, że programy szkolne zamykające przed młodymi ludźmi wstęp do klass wyższych liceów i zajęć wyzwolonych, wiele bardzo tracą na swojej wartości i że rodziny klass średnich dla których wykłady takie istnieją, pomimo wszystkich niedogodności, przełożą nad nie zakłady klassyczne.

W naturalnym biegu rzeczy, z wprowadzeniem języków starożytnych do szkół realnych, z czasem zniknąć koniecznie muszą różnice, jakie zachodzą pomiędzy nimi a gimnazyami.

Widzimy to już, przeglądając programy lepszych tego rodzaju zakładów, a między innymi, zostającej pod kierunkiem doktora Rankego, szkoły królewskiej w Berlinie i łączącej w jednym lokalu, szkołę początkową, początkowe gimnazjum realne, gimnazjum i zwyczajną realną szkołę. Uczniowie tu przechodzą ze szkoły początkowej, która ma pięć klas, do początkowego gimnazjum, rodzaju szkoły mieszanej, w której nauki wykładają się takie, jak w małym gimnazjum i początkowej realnej szkole. Przez ciąg dwóch lat, uczą się oni tu religii, grammatyki, pisania, francuzkiego, łaciny, geografii, arytmetyki, nauk przyrodzonych, rysunku i śpiewu. Po tych dwóch latach przygotowawczych, wybierają albo szkołę realną, albo gimnazjum, stosownie do zawodu jaki myślą sobie obrać i wtedy nauki ich podziałkują się bardziej; uczą się w takim razie: religii, niemieckiego, greckiego, łaciny, francuzkiego, angielskiego, hebrajskiego, historii i nauk ścisłych; jeżeli chcą wejść do uniwersytetu, uprawiają: religię, niemiecki, łacinę, języki żyjące, rysunek, a jeżeli pragną otrzymać świadectwo ze złożonego *abiturienten examen*, poświęcają się matematyce.

W szkole realnej w Crefeld (Prowincye Nadreńskiej) uważanej za wzór zakładów tego rodzaju, łacina jest obowiązkową jedynie w pierwszych klassach, a dowolną dla dwóch klas ostatnich. Okazała się zatem potrzeba założenia dwóch klas paralelnych, a to w celu zajęcia i zatrzymania w zakładzie tych uczniów, którzy powracają do nauki łaciny. W programach obu tych oddziałów, nie wielkie uproszczenia zaprowadzić będzie wypadało, w celu sprowadzenia ich do jednego, i niedopuszczenia do tego rozstrzelenia się nauk, jakie zdają się uświęcać.

III.

Najważniejszą różnicą pomiędzy niemieckimi gimnazjami, a kolegiami francuzkimi, która nie mało przyczynia się do wywyższenia pierwszych nad drugimi, jest ta, że niemieckie zakłady naukowe nie trzymają prawie nigdy uczniów w pensyonatach.

Uczniowie przemieszkują zatem u swoich rodziców, albo też oddawani są na stancye do nauczycieli, przedstawiających dostateczne gwarancye i zaleconych zazwyczaj jużto przez władze miejscowe, już przez dyrektorów szkoły.

Istnieją wprawdzie w wyjątkowym charakterze, w niewielkiej liczbie gimnazya, które przyjmują *na stałe* uczniów, jak np. tak nazwane: *Kloster* albo *Fürstenschulen* w miastach Rosselben, Grimma, Meissen i cztery małe seminaria w Wirtembergii. Urządzenie jednak tych zakładów naukowych różni się wielce od urzędzenia gimnazyów.

Napotykamy w Niemczech co więcej, takie zakłady naukowe, które na podobieństwo liceów francuzkich, przyjmują uczniów przychodnich i stałych. Do takich należą: gimnazyum *Joahimsthal* w Berlinie, gimnazyum Ś-go Tomasza w Lipsku, Franckego dom sierot w Halli, oraz gimnazyum: *Unserer-lieben frau* (Matki Boskiej) w Magdeburgu.

W gimnazyach posiadających własne pensyonaty, z natury rzeczy musiano zająć się dwoma ważnemi kwestyami, z któremi ustawicznie walczyć muszą dyrektorowie zakładów i nauczyciele, w celu utrzymania pomiędzy uczniami porządku i karności i poskramiania i złych nawyknień. Ponieważ system: guwernerów nie przedstawiał pod każdym względem dostatecznych gwarancyi, przeto nadzór nad naukami i prowadzeniem się uczniów, powierzono tak nazwanym adjunktom. Zrobiono to dla tego, iż nauczyciele ci, posiadają daleko więcej doświadczenia i powagi, od młodych ludzi, którzy obojętniejsi o los szkoły, więcej zdawali się troszczyć o swoją własną przyszłość niż swoich uczniów. Każdy taki nadzorca ma pod swoją władzą dziesięciu do dwunastu uczniów: jest to jakby rodzina poddana opiece jego, to też wpływ jaki zazwyczaj wywiera on na uczniów, jest prawdziwie zbawienny. Zresztą i honorowi nauczyciele obowiązani są nadzorować nad porządkiem w szkole. W Halli w tak nazwanem: *Pedagogium* uczniowie rozdzieleni są na dwunastki i zajmując kilka przylegających do siebie pokojów, wzajemnie czuwają nad sobą, jak gdyby stanowili jedną rodzinę.

Po pensyonatach w Pforta, w Grimma i Meissen w Saksonii, poustanawiano nad uczniami tak nazwanych guwernerów, którzy istnieją również w doskonalszych o wiele zakładach naukowych, jak np. w szkole założonej przez dynastę *Vitzthurnow* w Dreźnie. Gdyby możliwem było urządzenie, którego tak dokładnie zdołałem skreślić na papierze zarisy, z równą dokładnością zastosować w życiu, to wyniki osiągnane przez zakłady naukowe, wprowadzające je w wykonanie, przechodziłyby wszelkie nadzieje. Wskazuje

ono bowiem w drobiazgowy bardzo sposób, obowiązki ucznia względem dyrektora, nadzorcy, kolegów, gubernera i służących. Przepisują mu, jak ma się zachowywać podczas lekcji, w niedziele i w dzień powszedni, w ciągu wakacji i reszty roku.

Mimoходом zaznaczyć należy, iż jeżeli francuzcy kierownicy liceów, nie odpowiadają pokładanym w nich nadziejom, to nie dzieje się to skutkiem tego, aby miało im przy spełnianiu obowiązków nie dostawać dobrej chęci, lub należytej roztropności. W samym to urzędzeniu pensyonatów, leżą zarodki ważnych niedogodności, o które rozbić się muszą najlepsze chęci dyrektorów wolnych czy żonatyh, świeckich czy duchownych. Niedogodności te, równoważą całkowicie korzyści, jakieby z podobnego rodzaju zakładów naukowych, młodzież wynosić mogła.

Utarło się zdanie, iż upór z jakim Francya pomimo przykładów, jakie jej daje większa część narodów cywilizowanych Europy, utrzymuje pensyonaty po szkołach, jest niczem innym, jak wpływem obojętności, a nawet egoizmu rodziców. Co więcej, Niemcy posuwają się tak daleko, iż twierdzą, że stan ten jest wynikiem rozprzęgnięcia we Francyi węzłów rodzinnych. Stanowczo odpieram powyższe zarzuty, któreby odparł każdy, ktoby raz choć ujrzał, z jakimi objawami czułości, odwiedzają francuzcy ojcowie i matki swoje dzieci, zamknięte w liceach. Nienawidzą oni tego systemu klauzurowego, który jest czystym wytworem państwa i za który wyłącznie na państwo odpowiedzialność spaść winna. Jest on bowiem strasznym zabytkiem pierwszego cesarstwa, przeciwko któremu niejednokrotnie podnosiły się poważne głosy ¹⁾ i który miejmy nadzieję, stopniowej zmianie uleść musi, w miarę jak rodziny przyjmą udział w urzędzeniu i czuwaniu nad szkołami, co jest podotąd wyłącznym przywilejem rządu.

Podobnie jak w Niemczech, Szwajcaryi i Stanach Zjednoczonych, i we Francyi zniesienie tych pensyonatów nie nastroczyło by żadnych trudności. Wszędzie bowiem gdzie je już pozamykano, powznosiły się około naukowych zakładów prywatne domy, w których mniejsi urzędnicy, mieszcianie, a nawet uczeni rzemieślnicy, dają pomieszczenie dzieciom, myślą o ich pożywieniu

¹⁾ Czytaj w szczególności: *L'Education liberale, l'hygiene, la morale, les etudes.* Wiktora de Laprade. 1 tom.

i okryciu, czuwają nad nimi i jednym słowem zastępują im w zupełności rodziców w tem wszystkim, co ich wygod osobistych dotyczy. Zazwyczaj to dyrektorowie i nauczyciele zobowiązani przed innymi do czuwania nad prowadzeniem się swoich uczniów, zalecają rodzicom wyborowe stancye, jak również i sami przyjmują młodzież do siebie. Takim to sposobem, ci z pomiędzy młodych wybrańców nauki, którzy zmuszeni są rozłączyć się ze swemi rodzicami, na stancyi znajdują jakby drugą przybraną rodzinę, nie rozłączając się cowiącej, z gronem kolegów swoich. Nikt tu nad nimi zbytecznie nie przewodzi, służy im prawo rozporządzać do woli swojemi swobodnemi od nauk godzinami, a pedantyczna karność i podejrzliwy nadzór, nie wdrażają w ich dusze niesmaku do tych wesołych i rozkosznych lat szkolnych, po których zawsze najmilsze pozostają im wspomnienia. Nie czemu też to innemu przypisać należy, to gorące zamiłowanie nauki, tę ruchliwość umysłową, jaka cechuje Niemców, a która we wszystkie klasy społeczeństwa wdraża to przekonanie, iż uprawa umysłowa jest najszlachetniejszym i najwznioślejszym *człowieka popędem*. Przy takim stanie rzeczy, nauczyciele, rektorzy i profesorowie wolni są od trosk, jakie za sobą każdy nadzór sprowadza i od pochłaniającego drogi czas, ekonomicznego i finansowego zarządu szkoły. Nikt ich nie odrywa od ich prac naukowych i literackich, które ich tak wysoko stawiają w oczach rodzin, ceniących należycie ich czytanie, oraz poważne naukowe dociekania.

Przeciwko pensyonatom w gimnazyach przemawia i to jeszcze, iż utrzymanie jednego niemieckiego gimnazyum, jest o wiele tańsze jak utrzymanie francuzkiego liceum. Z wyjątkiem Austrii, w Niemczech na wszystkie gimnazya, wydają tylko 13,000,000 fr.

Niemcy nietylko że nie potrzebują opłakiwać strasznych następstw wynikających z istnienia przy szkołach pensyonatów publicznych, tych niezdrowych zakładów, które pośredniczą pomiędzy koszarami a klasztorem,—ze względu moralności, zdrowia i dla czegoż nie powiedzieć, ze względu szczęścia uczniów. System przeciwny (uczniów przychodnich) pociąga jeszcze tę ważną za sobą dogodność, iż dłużej ucznia pozostawia razem z nauczycielem. Podczas bowiem, gdy uczniowie francuzkich liceów, dwa razy większy czas obracają na przygotowania się do nauk, jak na same nauki w klassie, uczniowie tyczasem niemieckich gim-

nazywów, mają codziennie zajętych 6—7 godzin w klasie, a dwie tylko do trzech godzin na przygotowywanie się do nauk. Prawie wszędzie przyjęto już w zasadzie takie urządzenie, że każda lekcya nie może trwać dłużej jak trzy kwadransy. Na dany znak, uczniowie wychodzą na podwórze, gdzie mogą swobodnie się bawić, pod nadzorem nauczycieli. Następną lekcya, miewa zazwyczaj miejsce dopiero po upływie 15 minut, tak ażeby uczniowie mieli czas swobodny odetchnąć świeżem powietrzem i odpocząć nieco. W Stanach Zjednoczonych porządek taki jest oddawna przyjęty.

Zazwyczaj to, podczas lekcji, pod kierownictwem nauczyciela, zaczyna rozwijać się umysł uczniów, uczą się oni z korzyścią pracować. Nie zadają im tu tyle co gdzieindziej lekcji na pamięć, tylu ćwiczeń piśmiennych i robót pozaklassowych. Na lekcjach to, korzystają oni najwięcej. Zarówno uczniowie jak nauczyciele, pozostają we wzajemnej styczności, wymieniają ze sobą myśli, dają sobie zapytania i odpowiedzi i nauczyciel może się też tu śmiało pochwalić, iż jest rodzicem ich myśli, z czego się tak bardzo chlubił największy nauczyciel starożytnej Grecji. Jest to wyrabianie, a nie prostowanie w uczniu poczucia obowiązku, którym ma nauczyciel kierować, mówi wybornie p. Breat, przeciwstawiający niewdzięcznej i często mało owocnej pracy francuzkich nauczycieli, tę, jaką spełniają nauczyciele niemieckich gimnazyów. „Dowodzą zazwyczaj mówi on, iż wysiłek w celu przetłómaczenia jakiego trudnego zadania, korzystny wpływ na umysł ucznia wywiera. Ale aby ten wpływ w zupełności był osiągniętym, na to potrzeba, ażebyśmy mieli świadomość stopniowego procesu naszej myśli i byli w możności przypomnieć sobie, jakimi drogami prowadził nas do celu. Ale czyż to nie jest zawiele dla ucznia klasy czwartej, jeżeli wymagamy od niego takich wewnętrznych spostrzeżeń, jakie byłyby bardzo nie na miejscu, nawet dla poważnego nauczyciela? Rzeczy tymczasem przedstawiłyby się wcale inaczej, gdybyśmy mieli przy sobie jakiego przewodnika, komentującego głośno, śledzącego uważnie za działaniem naszej inteligencji. Pracując wspólnie z uczniem, nauczyciel ma sposobność ukazać mu gdzie się znajduje gordyjski węzeł trudności, wskazać drogi jakimi iść należy, pytać dlaczego na tę, a nie na inną uczeń wstępuje. Po każdej przebieżonej stacyi, daje wskazówki, które przydadzą mu się na przyszłość. Co więcej, uczeń widzi swoich kolegów

przy pracy, a nie mogąc sam na sobie zauważyć działania inteligencji, dostrzega je na swoim koledze, który głośno układa swoje myśli. Lepszym jest bezpośredni widok umysłu, funkcjonującego głośno, jak czytanie najlepszych ćwiczeń w klasie“.

W pedagogicznych metodach używanych w Niemczech, napotykamy myśli wyłożone już to przez pisarzy z Port-Royal, już to przez Rollina i jesteśmy pewni, że niejedyn francuzki profesor chętnieby je zastosowywał w praktyce, gdyby mu czas i przepisy czynić to dozwalały.

O wiele tymczasem szczęśliwsi nauczyciele niemieckich gimnazyów, mogą dowoli upraszczać swoje wykłady i metody, na co we Francyi wszechpotęga rządu w rzeczach wychowania nie pozwala. W Niemczech zazwyczaj dyrektor gimnazyum, który jest prawie zawsze najważniejszym nauczycielem szkoły, przy końcu każdego semestru szkolnego, obowiązany jest porozumieć się ze swojemi kolegami, o urządzenie klasy w ciągu następnego semestru, albo nawet w ciągu całego przyszedłego roku. Zarówno w tem wszystkim co dotyczy rozkładu nauk, jak w tem co dotyczy metod, wyboru książek, czasu obracanego na pewne dane ćwiczenia, nauczyciel jest tam nieograniczonym panem.

IV.

Ogólnie daje się słyszeć to zdanie, iż jeżeli młody człowiek po opuszczeniu szkoły, unosi ze sobą bezinteresowne zamiłowanie nauki i uprawy umysłowej, to jest to niczem innym jak tylko wynikiem wybornych zasad, jakie wszczepiono w niego w gimnazyach. Nie idzie tu bowiem nikomu o przysposobienie go głównie do rozmaitych urzędów publicznego życia; urzędy te istnieją na równi w Niemczech jak we Francyi, ale w mniejszej ilości i nie tak popłatne. W gimnazyach niemieckich, jak mówi p. Matter, przysposabiają przedewszystkiem do zawodów życia prywatnego i nie każą uczniom zdawać egzaminów tak trudnych i rozległych, egzaminów niewielkiej istotnie wartości, a które z tem wszystkim stanowią o przyszłości młodego człowieka.

Zamiast świadectw bakalarskich (*bachelier*) w Niemczech udzielają świadectwa udawadniające, iż uczeń jest należycie przysposobionym do uczęszczania na kursa uniwersyteckie. Świade-

ctwa te udzielane po ściślejszym wprawdzie egraminie, ale wolniejszym zarazem i mniej jak we Francyi formułkowym, zdając sprawę z postępów ucznia we wszystkich naukach jakie słuchał w gimnazyum, o wiele przewyższają francuzkie dyplomy bakalarskie, jakkolwiek nie są udzielane z tak wielkimi formalnościami.

Francuzki sposób zapatrywania się w tym względzie, jest pozytywniejszy o wiele, cel szkół francuzkich daleko praktyczniejszy; do zawodów bowiem wyłącznych, do urzędu mówiąc jaśniej przysposabiają udzielane w nich nauki. Niezawodnie że i w Niemczech powyższe cele uwzględnionemi bywają, ale nie tak bezpośrednio do nich tam dążą. W szkołach niemieckich, wykształcenie udzielane, ma daleko więcej na widoku urobienie człowieka pod względem moralnym, filozoficznym i humanitarnym. Zadaniem jego jest gruntowniejsze wykształcenie młodzieży, rozwijanie w niej przymiotów moralnych i umysłowych, jednym słowem uczynienie z ucznia człowieka, zanim się z niego zrobi urzędnika—człowieka, któryby mógł sobie swobodnie zawody obierać, poświęcać się temu, co uznaje dla siebie za najodpowiedniejsze.

Ogólnie mówiąc, wychowanie w niemieckich gimnazyach, rozwija głównie i przede wszystkim wielką swobodę umysłową, a zasadą jaka w nich panuje, metodą jaką się posługują, środkami do jakich się uciekają, jest to, ażeby od początku przystępować do rozwoju umysłu i we wszystkim opierać się na świadectwie rozumu. Nie lękają się tu, aby taki racjonalizm, miał osłabić poczucie religijne, a natomiast mają głównie na widoku, aby przez wdrażanie ucznia do własnego sądu, przysposobić go w przyszłym życiu do krytycznego poglądu na nauki, w czem właśnie Niemcy tak bardzo nad innymi narodami górują.

W ogóle we wszystkich szkołach średnich, *gimnazyach, szkołach realnych i szkołach przygotowawczych*, rozróżniają trzy rodzaje egzaminów: semestrowy, przejściowy i ostateczny.

Pierwszy z nich ma miejsce zazwyczaj przy końcu każdego semestru. Odbywa się publicznie, w obec umyślnie w tym celu zgromadzonych przez dyrektora szkoły, rodziców uczniów. Trwa on zazwyczaj dni kilka, a nauczyciele każdej z osobna klasy, egzaminują uczniów z tego, co słuchali w ubiegłym dopiero semestrze. Z celem poznajomienia rodziców z postępami w naukach i pracą ich dzieci w ciągu roku, podczas pomienionego egzaminu

dają im się do przejrzania seksterny uczniów i ich wypracowania piśmienne.

Egzamin przejściowy, najsurowszy ze wszystkich, stanowi o tem, czy uczeń przejść może do klasy wyższej, czyliż winien pozostać pół roku, lub rok w swojej klasie.

Najważniejszym jednak jest egzamin ostateczny, co się bowiem gimnazyów tyczy, stanowi on o tem, czy kandydat może z korzyścią wstąpić do uniwersytetu, mającego go przysposobić do specjalnych zawodów: duchownego, profesora, doktora i prawnika.

W szkołach realnych pierwszego rzędu, uczniowie po złożeniu ostatecznego egzaminu, otrzymują dyplom tak zwany: *Abiturientenzeugnis*, na zasadzie którego, mają prawo wstąpić do zawodu publicznego, albo też wejść do specjalnych szkół wyższych.

Ostateczne gimnazyalne egzamina, mają co więcej jeszcze wyjątkową doniosłość, odnośnie do cudzoziemskich zakładów naukowych; skoro bowiem uczeń wykaże na takim egzaminie, dostatecznie swoje uzdolnienie do uczęszczania na kursa uniwersyteckie, otrzymuje dyplom zwany w Niemczech: *Zeugnis der Reife* (dyplom dojrzałości), który we Francyi i w innych uniwersytetach uważany jest na równi z dyplomami bakalarskimi (*bachelier ès arts*), który to stopień akademicki, nie znany jest pod tem nazwiskiem w Niemczech.

Każdy kandydat obowiązany jest dwa lata uczęszczać do pierwszej klasy w gimnazyum. Za temata do wypracowań piśmiennych, dają mu zazwyczaj: jakiś przedmiot z niemieckiej historii literatury, dalej zadają wypracowanie łacińskie i wymagają przetłumaczenia kilku miejsc z autora łacińskiego lub greckiego. W końcu uczeń obowiązany jest rozwiązać jakieś zadanie matematyczne lub fizyczne i napisać ćwiczenie po francuzku.

Egzamin ustny zazwyczaj obejmuje przetłumaczenie na niemiecki: z języka łacińskiego, greckiego, francuzkiego i angielskiego, (hebrajski obowiązani są znać przyszli teologowie) matematykę, fizykę, historję, geografję i religję. Tego samego niemal wymagają we Francyi, przy egzaminach na stopień bakałarza filologii, z wyłączeniem wszakże filozofii która jak to już powiedzialesm, nie objęta jest zakresem szkół średnich.

Egzaminującemi są nauczyciele gimnazyalni, oceniający postępki w naukach swoich uczniów. Tak było kiedyś w liceach

francuzkich. Zdaniem naszym, profesorowie wydziałowi, odpowiadają pod tym względem najlepszym warunkom bezstronności. Zazwyczaj uczeń przystępujący do ostatecznego egzaminu, składa go z powodzeniem. Uczniowie dochodzący aż do tak zwanej *prima*, pracują umyślnie dla doskonałego wyuczenia się tego, co im tu wykładano. Zresztą żaden z nich nie przystępuje do egzaminu, nie mając na to upoważnienia od właściwych profesorów, którzy oddawna mają sposobność ocenić ich zdolności i ich naukę; rzadko się zatem zdarza, iż zawodzą nadzieję swoich mistrzów.

Ostatnia uroczystość szkolna, łącząca raz jeszcze przyszłych uniwersyteckich uczniów, z ich nauczycielami i współkolegami, miewa zazwyczaj miejsce w chwili, w której wypowiadają oni zwykle, swoje pożegnalne mowy, (*schul actus*), a które zazwyczaj wypowiadają się w trzech językach: w niemieckim, w łacińskim i francuzkim.

Jedynymi też ceremoniami publicznymi w gimnazyjach, są: egzamin publiczny i pożegnalne mowy, oraz rozdawnictwo nagród które na równi z owym sławnym konkursem ogólnym, tyle zajmującym francuzkich nauczycieli i dobrych uczniów kolegów, były dawniej tu nieznanne. Ostateczny egzamin, odpowiadający francuzkiemu na stopień bakałarza, nie pociąga za sobą żadnych wydatków; uczniowie tylko, opuszczający zakład dla wstąpienia do uniwersytetu, płacą kosztą wydrukowania programów.

Opłata szkolna w gimnazyjach zmienia się w rozmaitych krajach w miarę ważności miejsc, gdzie znajdują się szkoły. W Berlinie w *Friedrichs-Wilhelms-Gymnasium*, uczniowie we wszystkich klassach, płacą 27 talarów na rok; w Halli 16, 18, 20 talarów, stosownie do klass; w Wiedniu 18 reńskich; w Ausbach (Bawarya) 18 reńskich, w Lipsku (*Thomasschule*) 15, 18 i 24 talarów, w Hanowerze, 25 i 37 talarów, w Sztutgardzie 20 i 22 guldenów, w Jever (księstwo Oldenburgskie) 6, 7 i 12 talarów stosownie do klass.

Obok gimnazyów w ścisłym tego słowa znaczeniu, albo szkół łacińskich, istnieje w Niemczech pewna liczba gimnazyów mieszanych (*Realgymnasien*), w których obok klass nauk klasycznych i literackich, istnieją inne wyłącznie naukom ścisłym poświęcone.

Znachodzimy tu istotnie 11 klass szkoły łacińskiej, 8 klass prawie odpowiadających tak zwanej *Realschule* o pięciu klasach elementarnych, a która przysposabia zarówno do klass gimnazjalnych, jak i do *Realschule*.

Napotyamy w Niemczech gimnazya, gdzie wyższe klasy podzielone są na dwa oddziały: jeden dla literatury (*Humanisten*), a drugi dla nauk ścisłych (*Realisten*); niektóre wykłady odbywają się tu jednak wspólnie.

Progimnazya różnią się tem od gimnazyów, iż nie posiadają dwóch klass wyższych. W wielu z nich istnieją oddziały niższy i średni; w innych znowu, tylko niższy i połowa średniego, w innych znowu wszystkie gimnazjalne klasy, z wyjątkiem pierwszej. Rozkład nauk jest tu taki sam jak w gimnazyach.

W miastach nie mogących się zdobyć na utrzymanie gimnazjum albo szkoły realnej, w progimnazjum otwierają zazwyczaj odpowiednie klasy, dla nauk klasycznych i nieklasycznych. W ogólności jednak progimnazya wszystkie dążą do przemienienia się w pełne gimnazya; nie staną się zaś nigdy, gdyż się stać nie mogą realnemi szkołami.

Zgodnie z ustawą wychowania publicznego w Prussach, każdemu służy prawo zakładania i kierowania zakładami wychowania publicznego, byleby tylko udowodnił, iż posiada należyte przymioty moralne, naukowe i techniczne, w tym celu wymagane.

Wszystkie zakłady wychowania publicznego, zarówno publiczne jak prywatne, znajdują się pod nadzorem władz, nominowanych przez państwo.

Każdy kandydat na nauczyciela, obowiązany jest złożyć egzamin przed jedną z siedmiu komisji egzaminacyjnych, urzędujących: w Berlinie, Bonn, Wrocławiu, Greiswald, Halli, Królewcu i Münsterze.

Kandydaci tacy obowiązani są posiadać dyplomy dojrzałości i świadectwo uczęszczania na kursa wydziałowe w ciągu trzech lat. Jeżeli konkurują o posadę nauczyciela gimnazjum, obowiązani są złożyć opis własny biegu życia po łacinie, a jeżeli w szkole realnej, to po francuzku.

Przedmioty egzaminacyjne, dzielą się na cztery główne grupy: grecki, łacina, niemiecki; — matematyka, nauki fizyczne i przyrodnicze; — historia i geografia; — teologia i hebrajski (dla

tych uczniów, którzy zamierzają się poświęcić religijnemu w szkołach nauczaniu).

Komisyja egzaminacyjna udziela jużto: *facultas docendi* zupełną, nadającą prawo uczenia w dwóch klassach wyższych gimnazyum, albo w szkole realnej pierwszego rzędu, już to *facultas docendi* ograniczoną, usposabiającą jedynie do wykładów w klassach średnich i niższych. Nauczyciele języków żyjących, mogą uzyskać *facultas docendi* specyjalną, jeżeli między innemi udowodnią, iż posiadają znajomość łaciny, historyi i geografii, dostateczną do wykładania tych przedmiotów w oddziale średnim gimnazyum. Nauczyciele obdarzeni zupełnym dyplomem, noszą w gimnazyach i szkołach realnych, tytuł wyższego nauczyciela (*Oberlehrer*); ci zaś, którzy otrzymują dyplom ograniczony, noszą miano profesorów zwyczajnych (*Ordentlichelehrer*).

Płace nauczycieli zależą od stanowiska i bogactwa zakładów, w których wykładają, od ich zasługi osobistej i lat służby. Tak np. w *Friedrich-Wilhelm-Gymnasium*, dyrektor pobiera 2,300 tal. a nauczyciele stosownie do stanowisk swoich: 1,400, 1,300, 1,200, 1,025, 900, 800 i 500 talarów.

V.

Mówiąc o wprowadzeniu nauki łaciny do szkół pośrednich powiedziałem już, iż w Niemczech przejawia się usiłowanie, zbliżenia nauczania szkół realnych, do gimnazyalnego. Pomimo różnic jakie napotyka się w programach tych dwóch rodzajów zakładów naukowych, rzeczą jest widoczną, iż kierunek w nich panujący stara się coraz bardziej dążyć do zadowolenia wszystkich potrzeb społeczeństwa nowego, a to przez następcanie uczniom możliwości nabycia ogólnego wykształcenia, streszczającego jednocześnie w sobie pierwiastek nauk filologicznych i ścisłych albo jak mówi Clavel, *nauki starożytne*, których podstawą jest znajomość łaciny i greckiego i *nauki nowsze* „oparte na znajomości języków żyjących oraz nauk fizycznych i przyrodniczych“. Połączenie jednak tych dwóch systemów, oparte na godzeniu przeciwności, którego następstwem było rozszerzenie nadmierne zakresu przedmiotów nauczania, nie dało się tak łatwo przeprowadzić, jakby to pozornie przypuszczać można. Pewnikiem jest, iż nie zdo-

łało ono zadowolić wymagań ani tych, którzy za podstawę wszelkiego swobodnego wychowania, uważają studia nad językami i literaturami starożytnymi, z niechęcią patrząc na inne gałęzie wiedzy, którym nie przypisują tej samej doniosłości, ani tych nawet, którzy mając na celu przekształcenie z gruntu średniego wychowania, naukę greckiego i łaciny pragnęliby sprowadzić do najszerszych rozmiarów, a cały czas szkolny obrócić na uprawę języków żyjących i znajomość rzeczywistego świata.

Tymczasem oba te rodzaje zakładów naukowych, istnieją nieprzerwanie obok siebie, a młodzież niemiecka opuszczająca szkoły początkowe z zamiarem nabycia znajomości nauk średnich, w równej niemal liczbie uczęszcza do jednych i drugich. Na skutek jednak, coraz bardziej wzrastających utylitarnych potrzeb, szkoły realne odbierają gimnazjom codziennie niemal pewną liczbę wychowanców. Ogólnie przyznają, iż coraz bardziej pomiędzy młodzieżą niemiecką, zciera się owo czyste i bezinteresowne zamiłowanie nauki, które lat temu 20, cechowało ją tak wybitnie. Dawniej po ukończeniu gimnazjum i nabyciu doskonałych nauk, których zadaniem było rozwinąć w młodym człowieku zamiłowanie wiedzy, młodzież niemiecka przed poświęceniem się specjalnym naukom prawa, medycyny i teologii, biegła do uniwersytetów, gdzie pod kierownictwem znakomitych profesorów, gorliwie przykładała się do literatur greckiej i rzymskiej, historii, archeologii, estetyki i filozofii. Dzisiaj inaczej, sami Niemcy zdają się to przyznawać, podnosząc w rozmaitych stronach kraju żalosne wołania. Ten sam duch czasu, który nakłania szkoły średnie do udzielania ściśle praktycznego wykształcenia, zdaje się popychać uczniów uniwersyteckich do zaniedbywania uprawy nauk filozoficznych i literackich i rzucania się w objęcia wydziałów specjalnych, przysposabiających do rozmaitych zawodów, jakim się uczniowie poświęcić zamierzają.

Z tem wszystkim jednak nauki starożytne, utrzymują się po gimnazyach, z powodu iż znajomość ich wymagana jest na ostatecznych egzaminach, nadających wyłącznie młodym ludziom prawo dojścia drogą uniwersytetów do zajęć wyzwolonych. Z drugiej znowu strony, szkoły realne usiłują udzielać takie nauki, które przygotowując z jednej strony do zajęć handlowych i przemysłowych, oraz niższych administracyjnych urzędów, otwartych dla tych uczniów, którzy dostatecznie złożyli *abiturienten examen*, je-

dnocześnie mają na widoku przygotowanie w naukach uczniów o tyle, ażeby ci, mogli przysposobiwszy się odpowiednio, wejść do gimnazyów, w celu znowu nabycia praw takich, jakie te zakłady naukowe udzielają. Oto co właśnie jest węzłem gordyjskim, nie przestającym zarówno we Francyi jak w Niemczech dzielić umysłów, myślących nad przekształceniem zakładów średniego wychowania.

Zasadą przeważającą w naszym nowożytnem społeczeństwie, jest potrzeba zadowolenia tego uczucia równości, które dąży do zacierania wszystkich różnic w rozlicznych warstwach społeczeństwa, zwłaszcza też w tem wszystkim, co dotyczy wychowania publicznego; taki zatem system szkolny, który otwierając przed jednymi wstęp do rozmaitych zawodów publicznego życia, zamykałby go jednocześnie przed drugimi, jest jej stanowczo przeciwny i wstrętny.

Nowożytny duch czasu, osiągnąwszy to czego żądał, to jest bezpłatne i przymusowe w szkołach nauczanie, nie może ścierpieć urzędzenia takich szkół średnich, z których jedne zdolne są jedynie wydawać robotników i przemysłowców, a inne urzędników wyższych, doktorów i mężów stanu. Niemieckie realne szkoły i gimnazya, zmierzałaby właśnie do tego, gdyby wykładane w nich przedmioty, nie miały jedne z drugimi nic wspólnego, gdyby nie osiągnięto wzajemnego pomiędzy nimi zbliżenia.

U nas we Francyi, mieliśmy sposobność zauważyć, iż wszystkie usiłowania mające na celu założenie szkół podobnych do niemieckich realnych, nie osiągnęły pożądaných wyników, i że pomimo wybornego urzędzenia niektórych podobnego rodzaju zakładów naukowych, ojcowie rodzin nie przestawali posyłać synów swoich do liceów, jakkolwiek niedostatki wykształcenia klasycznego, były im wybornie znane.

Ogólnie jednak wszyscy przyznają, iż takie zakłady naukowe, jak licea średnie i kollegja francuzkie Turgota i Chaptala, oddają naukom prawdziwie wielkie przysługi. Nie innego też zdania jest miasto Paryż, zakładając podobnego rodzaju szkoły. Mimo to jednak z racyi pobudek wyżej wyszczególnionych, ogólnie daje się słyszeć ubolewanie, iż na łacinę nie poświęcono tu mniejszej liczby godzin, co tak bardzo zdaje się leżeć w interesie młodych ludzi, sposobiących się do zawodów specyalnych.

Nie należy jednak sądzić, aby nie było możliwem zadowolenie wszystkich wymagań, zarówno tych, którzy pragną ażeby nie obniżano skali tych wysokich nauk, jakimi się chlubić słusznie może duch ludzki, jak i tych, którzy nie chcą aby dzisiejsze pokolenia nie miały znać najświetszych zdobyczy, jakimi się poszczycić mogą nauki ścisłe—i tych wreszcie, którzy na równi szanują oba kierunki naukowe i podobnie jak Clavel, uważają za niezbędne dla człowieka, zarówno *nauki stare jak i nowe*. Owszem, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, powyższe zadanie rozwiązane zostało w sposób bardzo prosty i naturalny zarazem.

W kraju tym bowiem, wykształcenie początkowe i średnie urządzone jest w ten sposób, iż ustawiono jakby pewien rodzaj drabiny, której każdy szczebel będąc następstwem poprzedzającego, prowadzi następnie do wyższego. Na różnych szczeblach tej drabiny, umieszczone są: szkoły początkowe elementarne, szkoły początkowe wyższe, szkoły klasyczne, uniwersytety i wielkie specjalne szkoły. Nie potrzebuję tu wyłuszczać szczegółów urządzenia szkół początkowych elementarnych, nadmieniam więc tylko iż tak zwane *lekcye o rzeczach*, niepoślednie zajmują w nich miejsce.

Szkoły początkowe wyższe, odpowiadają szkołom miejskim wyższym, niemieckim szkołom realnym i francuzkim zakładom specjalnym średnim. Jak widzimy nie są to zatem szkoły zawodowe. Nazwa ta, którą chrzczą niesłusznie we Francyi takie zakłady jak Turgota i Chaptala np. przystawałyby jedynie zakładom, któreby przygotowywały istotnie uczniów, po ukończeniu przez nich pierwszych nauk, do takiego lub takiego zawodu, jak n. p. szkoły handlowe, sztuk i rzemiosł, przemysłu, prawa i medycyny, żeglarstwa i wojny. Tymczasem zadaniem tych szkół średnich, jest udzielenie ogólnego wykształcenia, którego podstawą jest dokładne wyuczenie się języka ojczystego i języków obcych, historii, geografii, matematyki, chemii, fizyki i nauk przyrodzonych.

W Stanach Zjednoczonych uczą w tych szkołach historii i instytucji politycznych kraju, z zamiarem przysposobienia Rzeczypospolitej ludzi światłych i zdolnych do rozumnego wypełniania obowiązków, ciężących na każdym obywatelu państwa wolnego. W szkołach tych początkowych, elementarnych i wyższych, wszystkie dzieci pobierają bezpłatnie nauki, a urządzenie ich jest

takiem, iż stanowią one całkowity w sobie zakres nauk dla tych uczniów, którzy nie są w możności uczęszczać do szkół wyższych.

Ci z pomiędzy uczniów, którzy po dojściu do 15 albo do 16 roku życia, opuszczają szkołę wyższą, bynajmniej nie znajdują się w tem położeniu, w jakim postawieni są uczniowie francuzkich kolegów, porzucający swoje nauki klassyczne. Wiadomo iż w szkołach amerykańskich, zakłady klassyczne urządzone są w ten sposób, iż ten kto pragnie z nich coś wynieść, nie może ich opuszczać w połowie drogi. Właściwe też klassyczne wykształcenie rozpoczyna się tu dopiero po opuszczeniu przez ucznia szkoły wyższej; dopiero wtedy dopuszczonym on zostaje do zgłębiania języków i literatur starożytnych. Toteż postępy uczniów w tych przedmiotach są znaczne, a ponieważ ilość ich zmniejszoną jest o tych, którzy poświęcili się czemu innemu, przeto kollegia zapełniają się młodzieżą dobrze przygotowaną, która wstępuje do nich, z wyraźnem zamiarem odbycia wszystkich kursów, i w wieku, w którym największe korzyści z nauk odnieść może. Po trzech dopiero latach (od 15 do 18 lub 19 roku) takich poważnych nauk, młodzi ludzie mogą się zapisywać do uniwersytetu na prawo lub medycynę, albo też do rozmaitych szkół zawodowych, jak rolnictwa, przemysłu, górnictwa i handlu.

Takim jest ogólny układ wychowania publicznego w Stanach Zjednoczonych; umyślnie w nim pominąłem wszystkie szczegóły, aby czytelnik mógł łatwiej zrozumieć jego doskonałość.

Otóż teraz byłoby do życzenia, ażeby system powyższy mógł być zastosowanym w kraju, gdzie napróżno starają się w szkołach godzić kierunek naukowy, odpowiadający tegoczesnemu zwrotowi cywilizacyi, z uszanowaniem jakie się należy czysto-
klassycznym tradycjom. Istnieją tu dwa gatunki szkół, dla dwóch rodzajów uczniów, którzy jednakowoż ani w jednych ani w drugich, nie znajdują wykształcenia zadawalającego terażniejszości wymagania i zabezpieczającego im przyszłość. Pytamy teraz czy byłoby tak rzeczą trudną, ażeby za przykładem Stanów Zjednoczonych, uczeń w Niemczech mógł rozpoczynać wtedy dopiero swoje nauki klassyczne w gimnazyach, kiedy ukończy szkołę realną, a we Francyi ażeby urządzono tak licea, iżby wykładane w nich nauki, były dalszym ciągiem nauk, udzielanych w specjalnych szkołach średnich? Ileżby to trudności zostało pokona-

nych, ileż upadło zarzutów przeciwko kollegjalnym naukom, gdyby postanowiono iż każdy uczeń od 10 lub 11 do 15 lub 16 roku życia, według programu szkół specjalnych średnich pobierać od-
 tąd będzie gruntowne wykształcenie, uproszczone jedynie o tyle, o ile tego potrzeby wymagają,—w ten sposób, iż ten, który po złożeniu egzaminu opuści zakład, będzie posiadał pewien zasób rzetelnych i dających się bezpośrednio stosować wiadomości, podczas gdy ten, który nauki pobierać będzie aż do końca, opuści zakład skończonym człowiekiem, z dyplomem bakałarza filologii, lub nauk ścisłych. Rozumie się, iż kombinacya taka wtedy tylko możliwą będzie, jeżeli nauka łaciny wejdzie w stopniu umiarkowanym, w zakres nauk szkół specjalnych i średnich. W razie doprowadzenia tego do skutku, szkoły średnie musiałyby się dzielić na dwa oddziały; jedno i to samo liceum, mogłoby je oba obejmować, oddział drugi, byłby tu jedynie uzupełnieniem pierwszego. Nie by nie było w tem niewłaściwego, ażeby jedno kollegjum otwartem było jedynie dla uczniów oddziału wyższego, podczas gdy drugie dla uczniów oddziału niższego. Zamieniwszy się na zakłady specjalne średnie, francuzkie kollegia gminne, otrzymałyby nowe urządzenie, któreby w nie wlało nowe życie, ponieważ uczniowie pobieraliby już w nich gruntowne wykształcenie, będąc jednocześnie przysposobionymi do wejścia na wyższy oddział najbliższego liceum. Nikt nie mógłby się zalić na to, iż w pierwszym oddziale tych szkół prawdziwie średnich, poświęcanoby nauce greckiego i łaciny, naukę ojczystego języka, języków żyjących, matematyki, oraz nauk fizycznych i przyrodzonych, i śmiało można by w oddziale wyższym wykładać te wszystkie nauki klasyczne, którym nikt niezbędności i znaczenia nie odmawia. Możemy zapewnić czytelnika, iż nigdy przynajmniej we Francyi, nie powstała chęć zastąpienia naukami pozytywnymi, nauk greckiego i łaciny. Zadawano tu sobie tylko zapytania, czy pożyteczną jest rzeczą, ażeby wszystkie dzieci w całym kraju, z jednakową gorliwością przykładać się miały do nauki łaciny i literatur starożytnych, i czy nie byłoby właściwem, ażeby znaczna ich liczba, pobierać mogła nauki pożyteczniejsze i więcej zastosowane do pewnych warunków życia. Takie to, a nie inne uwagi, przewodniczyły prawodawcom, w urządzeniu zakładów wychowania średniego specjalnego, takie to natchnęły licznych pisarzy wyświe-
 tających należycie niedostatki pod pewnemi względami nauk

udzielanych przez dotychczasowe licea. Obecnie obawiać się tylko należy, ażeby spodziewane reformy nie poniosły jakiego szwanku na rozszerzeniu zakresu szkół średnich specjalnych w ścieśnieniu tak zwanych liceów. Przyjęcie zatem systemu amerykańskiego, wyrodziłoby pod wieloma względami błogie bardzo owoce, jakkolwiek nie ośmielamy się przypuszczać, ażeby obecnie tak Niemcy, jak Francya, były już należycie uzdolnione do wejścia na drogę, nakazującą im zerwanie ze wszystkiewi nawyknięciami przeszłości; tego bowiem rodzaju przemiany, nie improwizują się na poczekaniu, a są jedynie wynikiem długiego doświadczenia i czasu.

VI.

Statystyka gimnazyów i progimnazyów w Prussach, Państwach niemieckich i prowincjach Austrii.

I. Królestwo Pruskie.

I. Prowincya Pruska: 22 gimnazyów, z których 16 protestanckich a 6 katolickich. 7,282 uczniów, 352 nauczycieli. Budżet państwa 22,685 talarów.

II. Brandeburgia: 28 gimnazyów, 3 progimnazya, 9,201 ucz. 1,095 naucz. 300,394 tal.

III. Pomorze: 16 gimnazyów i 2 progimnazya. 4,954 ucz., 274 naucz. 208,641 tal.

IV. Poznańskie: 11 gimnazyów, 2 progimnazya. 4,357 ucz., 225 naucz. 158,927 tal.

V. Ślązk: 29 gimnazyów, 3 progimnazya. 10,079 ucz. 483 naucz. 390,071 tal.

VI. Prowincya Saska: 25 gimnazyów, 2 progimnazya. 6,876 ucz. 402 naucz., 385,854 tal.

VII. Prowincya Szlezwig-Holsztyńska: 10 gimnazyów, 1,692 ucz., 150 naucz. 125,863 tal.

VIII. Prowincya Hanowerska: 18 gimnazyów, 2 progimnazya. 3,288 ucz., 247 naucz. 155,791 tal.

IX. Prowincya Westfalska: 16 gimnazyów, 7 progimnazyów, 4,847 ucz., 313 naucz. 177,199 tal.

X. *Prowincya Hessko-Nassaуска*: 12 gimnazyów, 1 progimnazyum, 2,363 ucz., 201 naucz. 73,778 tal.

XI. *Prowincye Nadreńskie*: 24 gimnazyów, 17 progimnazyów, 5,570 ucz. 471 naucz. 297,024 tal.

XII. *Prowincya Hohensollern*: 1 gimnazyum, 198 ucz., 14 naucz. 1,690 talarów.

XIII. *Lauenburg*: 1 gimnazyum, 149 ucz., 11 naucz. 1,435 t.

XIV. *Księżtwa Waldeck i Pyrmont*: 1 gimnazyum, 99 ucz., 11 naucz. 6,997 tal.

XV. *Alzacya, Lotaryngia*: 4 gimnazya, 16 kolegjų.

Ogółem w Królestwie Pruskiem, znajduje się 218 gimnazyów, 47 progimnazyów, 40,765 ucz., 4,238 nauczycieli. Ogólne wydatki: 2,310,192 talarów.

II. Bawarya.

28 gimnazyów, 78 szkół łacińskich, 6 realnych gimnazyów, 10,621 ucz., 1,030 nauczycieli 264,496 florenów.

III. Saxonia.

17, gimnazyów, 3,924 ucz., 289 naucz. 171,064 tal.

IV. Wirtembergia.

7 gimnazyów, 5 liceów, 2,744 ucz., 265 naucz. 110,123 flor.

V. Wielkie Księżtwa Badeńskie.

7 liceów, 10 gimnazyów, 3 *pedagogien*, 3,916 uczniów, 260 nauczycieli. 106,440 florenów.

VI. Wielkie Księżtwa Hesskie.

6 gimnazyów, 1 progimnazyum, 1,557 uczniów 101 nauczycieli 20,800 florenów.

VII. Wielkie Księżtwa Meklemburg-Szwerin.

6 gimnazyów, 2 progimn., 2,166 ucz., 123 naucz. 36,944 tal.

VIII. **Wielkie Księztwo Meklenburg Strelitz.**

3 gimnazya, 436 uczniów, 35 nauczycieli.

IX. **Wielkie Księztwo Oldenburskie.**

4 gimnazya, 1 progimnazjum, 757 uczniów, 56 nauczycieli
96,620 talarów.

X. **W. Księztwo Saxe-Weimar-Eisenach.**

3 gimnazya, 654 uczniów, 41 nauczycieli. 8,000 talarów.

XI. **Księztwo Anhalt.**

4 gimnazya, 248 uczniów, 16 nauczycieli, 34 034 talarów.

XII. **Księztwo Saxe-Altenburg.**

1 gimnazjum, 1 progimnazjum, 396 uczniów, 21 nauczycieli
4,019 talarów.

XIII. **Księztwo Brunszwickie.**

6 gimnazyów, 1,574 uczniów, 86 nauczycieli, 47,279 talarów.

XIV. **Saxe-Koburg-Gotha.**

2 gimnazya, 842 uczniów, 35 nauczycieli, 36,393 florenów.

XV. **Księztwo Saxe-Meiningen-Hildburghausen.**

2 gimnazya, 332 uczniów, 5 nauczycieli, 8,745 florenów.

XVI. **Księztwo Lippe.**

2 gimnazya, 335 uczniów, 25 nauczycieli, 13,911 talarów.

XVII. **Księztwo Schaumburg-Lippe.**

1 gimnazjum, 240 uczniów, 13 nauczycieli.

XVIII. **Księztwo Reuss (Linia starsza).**

1 gimnazjum liceum, 734 uczniów, 12 nauczycieli.

XIX. Księstwo Reuss (Linia młodsza).

2 gimnazya, 341 uczniów, 23 nauczycieli. 16,287 talarów.

XX. Księstwo Schwarzburg-Rudolstadt

1 gimnazjum, 192 uczniów, 16 nauczycieli.

XXI. Księstwo Schwarzburg-Sonderhausen.

1 gimnazjum, 265 uczniów, 21 nauczycieli. 5,618 talarów.

XXII. Wolne miasto Brema.

1 gimnazjum: 338 uczniów, 16 nauczycieli, 40,000 florenów.

XXIII. Hamburg.

1 gimnazjum, 270 uczniów, 17 nauczycieli.

XXIV. Lubeka.

1 gimnazjum, 1 progimnazjum, 328 uczniów, 34 naucz.

Ogółem we wszystkich państwach niemieckich, z wyłączeniem Pruss, znajduje się: 223 gimnazyów lub progimnazyów 32,738 uczniów i 2,519 nauczycieli.

XXV. Cesarstwo Austryackie. (Prow. niemieckie).

100 gimnazyów.

I. Arcyksięstwo Austryackie pod rzeką Enns. 18 gimnaz. 4,165 ucz. 297 naucz. 116,560 florenów.

II. Arcyksięstwo Austryackie nad rzeką Enns. 5 gimnazów, 966 ucz., 64 naucz. 13,670 florenów.

III. Księstwo Salzburskie. 1 gimnazjum, 309 ucz. 21 naucz.

IV. Księstwo Sleiermark. 5 gimnazów, 1,302 ucz., 90 naucz, 7,000 florenów.

V. Karyntya. 3 gimnazya, 416 ucz., 50 naucz. 5,850 flor.

VI. Kraina. 3 gimnazya, 750 ucz. 41 naucz.

VII. Kusten. 5 gimnazyów, 891 ucz. 78 naucz.

VIII. Tyrol i Voralberg. 8 gimnazyów, 1,642 ucz., 123 naucz.

IX. Czechy. 32 gimnazyów, 3,560 ucz., 254 naucz.

X. *Margrabstwo Marchijskie*. 16 gimnazyów, 3,580 ucz. 218 naucz. 25,477 florenów.

XI. *Szlązk górny i dolny*. 4 gimnazya, 1,280, ucz., 50 naucz. 14,000 florenów.

Ogółem we wszystkich niemieckich prowincjach Austrii znajduje się 100 gimnazyów, 14,410 ucz. i 940 naucz.

Streszczenie:

	Gimnazyów lub progimn.	uczniów	naucz.
Prussy	265	60,438	4,238
Państwa niemieckie	223	32,738	2,519
Austria niemiecka	100	14,410	940
Ogółem	588	107,586	7,697

Dodawszy do tego liczbę szkół realnych, przekonamy się iż w Niemczech, na 50,000,000 mieszkańców, znajduje się następująca ilość średnich zakładów naukowych.

Gimnazyów	588	uczniów 107,586	nauczycieli 7,697
Szkół realnych ...	463	„ 88,956	„ 4,850
Ogółem	1,051	„ 196,542	„ 12,547

Rozdział VI.

U n i w e r s y t e t y .

I.

Jeżeli Niemcy uważane są w Europie jako klassyczna ziemia erudycyi, kraj, w którym duch czystej wiedzy wytwarzał i wytwarza najzbawienniejsze owoce, to sławę tę, zawdzięczającą one nie szkołom początkowym lub średnim, ale swoim uniwersytetom. Ilekroć razy we Francyi podniesioną zostanie kwestya zreformowania zakładów najwyższych, zawsze się nasuwają jako wzory do naśladowania, niemieckie uniwersytety w Jenie, Getyndze, Heidelbergu, albo Bonn, a ilekroć razy nastąpi w umysłach francuzkich ten zwrot szczególny, spotwarzania i gardzenia własnem, zawsze wtedy utrzymujemy głośno, iż wszystko we Francyi szłoby dobrze, gdyby zakłady jej naukowe, chciały przyjąć i stosować w praktyce, postępowanie i metody niemieckich naukowych zakładów. Jakkolwiek i ja przyznaję, iż byłoby rzeczą wielce pożądaną, ażeby we francuzkiem najwyższem wykształceniu przeprowadzono ważne reformy, nie sądzą wszakże, ażeby było niezbędną rzeczą, zapożyczać je koniecznie z Niemiec.

Wolny zarówno od bezzasadnego ślepego uwielbienia, jak i od potwarczego usposobienia, postaram się w niniejszym rozdziale,

wykazać tak dobrze zalety, jak niedostatki niemieckich uniwersytetów, jak je już wykazałem mówiąc o innych gałęziach wychowania publicznego w Niemczech. Jestem tego zdania, iż obce zwyczaje i obyczaje, nie zawsze przyjmują się równie dobrze na nieswojskim guncie i że byłoby daleko lepiej, ażeby Francya starała się udokładniać te instytucye, które powstały pod wpływem jej narodowego geniuszu, zamiast przystugiwać je na wzór instytucyi niemieckich, albo jakich innych krajów.

Na skutek to podziału Niemiec na państwa niezależne jedne od drugich, w rozmaitych stolicach tego kraju powznosiły się uniwersytety, w których zarówno sztuki jak literatura i nauki ścisłe, mogły się dostatecznie rozwinąć. Panujący w tych odrębnych krajach, ożywieni pochwałą godnem współzawodnictwem, poświęcali znaczną część swoich dochodów, na zakładanie szkół wszelkiego rodzaju, a nadewszystko też uniwersytetów, sprowadzając do nich znakomitych profesorów, obsypując ich zaszczytami i zapewniając im byt niezależny, zazwyczaj bardzo świetny; tym sposobem osiągnęli oni to, iż uczniowie tłumnie napływali do ich krajów. Takim to sposobem, dzisiaj już związek Niemiecki łącznie z niemieckimi prowincjami Austrii i Szwajcaryą niemiecką, liczy 26 kompletnych uniwersytetów. Niezależnie nadto od tych 26 kompletnych uniwersytetów, (obejmują one bowiem wszystkie cztery wydziały: teologiczny, prawny, lekarski i filozoficzny) istnieje w Niemczech, jeszcze 11 uniwersytetów, tak zwanych *niekompletnych*. Prussy posiadają ich dwa: w Münster założony 1631 r. i Braunsbergu w 1665; Bawarya zaś posiada ich dziewięć: w Ambergu, Aszafenburgu, Augsburgu, Bombergu, Dillingen, Freysyngu, Passau, Ratysbonie i Spirze.

Najdawniejsze uniwersytety są: Praski i Heidelberski; pierwszy z nich założył cesarz Karol IV, drugi książę Elektor Rupert I. Uniwersytety te, służyły za wzór dla wszystkich innych podobnego rodzaju niemieckich zakładów naukowych, a ponieważ wszystkie one zapożyczyły swoje urządzenie, instytucye, zwyczaje i obyczaje od paryzkiego uniwersytetu, przeto kto chce dostatecznie zgłębić początek i rozwój ich wewnętrznego urządzenia, nie powinien zaglądać do ich własnej historii, ale do historii uniwersytetu, który im za wzór służył.

II.

Jak wiadomo, zarówno we Francyi jak we Włoszech ¹⁾ pod nazwą uniwersytetu, pojmowano połączenie nauczycieli i uczniów (*universitas magistrorum et scholarium*) bez wygłędu na narodowości, do jakich należeli. Jak wiadomo rozróżniano w Paryżu cztery narodowości: francuzką, pikardyjską, normandzką i angielską, która to ostatnia zastąpioną została przez niemiecką. Mieliśmy tam jedynie dwa wydziały: teologii i sztuk (filologii, nauk ścisłych); wydziały prawny i medyczny, powstały dopiero w XIII wieku.

Uniwersytet paryzki posiadał wielkie przywileje: miał wyłączne prawo nauczania, nie podlegał jurysdykcji zwykłych sądów, a posiadał własnych sędziów, na czele każdego wydziału miał jednego dziekana, a na czele całego uniwersytetu, wybieralnego rektora. Dziś jeszcze uniwersytety niemieckie, w wielkiej części cieszą się takimi samymi przywilejami, jakkolwiek z drugiej strony nie przestają być zakładami czysto państwowemi.

Najwyższym kierownikiem ich nauk, jest minister wychowania publicznego. Z przedstawionych sobie przez senat akademicki kandydatów, nominuje on specjalnych profesorów. Co więcej, w każdym uniwersytecie znajduje się ze strony państwa figura rządowa, zwana kuratorem, którego zadaniem, przychodzenie mu z pomocą, w razie gdyby własne środki materyalne, nie wystarczały na jego utrzymanie. Senat akademicki składa się: z obecnego i byłego rektora, z pewnej liczby zwyczajnych profesorów, wybranych przez wszystkich kolegów i na końcu z sędziego akademickiego. W wielkiej liczbie państw, książę panujący nosi zwykle miano: *rector magnificentissimus* uniwersytetu ²⁾; w takim razie istotny jego zwierzchnik, będący zazwyczaj jednym z profesorów wydziałowych nazywa się *prorektorem*.

Corocznie zwyczajni profesowie uniwersytetu, składający tak nazwaną radę generalną, zбираją się w celu wybrania rektora, i członków senatu akademickiego, którzy wszyscy nie wyłączając rektora jak powiedziałem wyżej, wybierani są z ich grona. Po niektó-

¹⁾ Uniwersytet Boloński założony został w r. 1,111.

²⁾ I tak np. Wielki Książę Sasko Wejmarski nosi to miano w uniwersycie w Jena.

rych uniwersytetach, wszyscy profesorowie są z prawa członkami senatu akademickiego. We wszystkich stosunkach, zachodzących między państwem a uniwersytetem, rektor jest urzędowym przedstawicielem tego ostatniego. Do niego też należy pewna część jurysdykcji uniwersyteckiej, on przeprowadza śledztwa i w ważniejszych wypadkach sam wydaje kary. Jemu samemu służy prawo zapisywania studentów, on im udziela przy opuszczaniu uniwersytetu, świadectwa nauki i prowadzenia się. W świadectwie tem, na którym kładą swoje podpisy, rektor i kurator, wyraźnie jest zaznaczonem: na jakie kursa student uczęszczał, ile lat przebywał w uniwersytecie, jakim karom lub napomnieniom podlegał i wreszcie za jakie przekroczenie udzielane mu one bywały.

Urzędu sędziego uniwersyteckiego, nie może sprawować ani profesor, ani *privat docent*, posadę tę ten tylko pełnić może, kto posiada wymagane przymioty, na zwykłego sędziego. Do atrybucyi jego należy, utrzymywanie pod nadzorem kuratora, karności w zakładzie i wykonywanie w uniwersytecie czynności policyjnych, a to przez wprowadzanie w wykonanie, za zgodę rektora i senatu akademickiego, uniwersyteckich przepisów. Oprócz tego obowiązkiem jego jest legalnie reprezentować uniwersytet i rozstrzygać wszystkie spory z innymi władzami. W Prussach zajmuje on tę samą rangę co profesor zwyczajny i jest naturalnym członkiem senatu akademickiego, w którym zasiada obok rektora.

W uniwersyteckiej hierarchii, po senacie pierwsze zajmują miejsce rozliczne wydziały naukowe, uważane jako akademickie władze. W szerszym tym zakresie, składają się one ze zwyczajnych profesorów każdego wydziału, w zakresie zaś szerszym, to jest uważane jako nauczające ciała, wydziały składają się obok profesorów zwyczajnych, z profesorów nadzwyczajnych i *privat docentów*. Aby profesor zwyczajny mógł w charakterze rzeczywistego członka, być częścią składową wydziału, potrzeba nietylko aby za takiego uważało go państwo, ale ażeby posiadał stopień doktora, udzielony mu przez ten wydział do którego się zalicza, i nadto aby uczynił zadość wszystkim wydanym w tym celu przepisom uniwersyteckim.

W celu załatwiania bieżących spraw wydziałowych i reprezentowania wydziału, w obec innych uniwersyteckich władz, co roku członkowie wydziałowi wybierają z łona swego dziekana.

W niektórych uniwersytetach godność tę spełniają kolejno wszyscy zwyczajni profesorowie.

Na posiedzeniach wydziałowych, układają się programy nauk, mających być wykładanymi przez wszystkich członków fakultetu. Zazwyczaj dziekan wydziału ściąga deklaracje od profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych i *privat docentów*, jakie przedmioty i w jakich godzinach zamierzają wykładać podczas następnego semestru, a następnie układa z nimi rozkład nauk. Rozkład ten urządzony bywa zazwyczaj w ten sposób, iżby każdy student który przebędzie trzy lata kolejne w jednym i tym samym uniwersytecie, mógł korzystać i słuchać wszystkich nauk, jakie składają dziedzinę, której się zamierza poświęcić.

Jedynie to tylko z profesorami zwyczajnymi i nadzwyczajnymi, urządza się taki podział nauk; *privat docenci* bowiem mogą wykładać takie przedmioty, jakie im się żywnie podoba, byleby tylko takowe należały do zakresu tego wydziału, przy którym obowiązki profesorskie sprawują.

Jak tylko pomieniony plan nauk ułożonym ostatecznie zostanie, natychmiast profesor wyimowy spisuje go po niemiecku i łacinie, albo też w jednym z tych dwóch języków, a rektor uniwersytetu za zgodą kuratora, drukować go każe.

Jedynie wydziałom uniwersyteckim służy prawo udzielania stopni naukowych, jakkolwiek udzielają je one zawsze w imieniu całego uniwersytetu.

III.

Ciało nauczycielskie uniwersytetu, składa się z profesorów zwyczajnych, honorowych, profesorów nadzwyczajnych i *privat docentów*.

Właściwie wydział akademicki, urządzony jako uniwersytecka władza, składają profesorowie zwyczajni albo tytularni. Jak powiedziałem są oni zwykle doktorami tych wydziałów do których należą, otrzymują nominacje urzędowe do wykładania specjalnych przedmiotów i pobierają rozmaitych wysokości pensye.

W Berlińskim uniwersytecie, profesorowie zwyczajni pobierają od 400 do 2,500 talarów, w Heideberskim od 2,500 do 8,200 fr.

a profesorowie nadzwyczajni od 1,000 do 2,800 franków. Niezależnie od tych pensyi, zwyczajni profesorowie, dopuszczeni są do pewnych udziałów w opłacie egzaminacyjnej i w wpisowych szkolnych, płaconych przez uczniów zapisujących się na kursa. W Heidelbergu takim sposobem dochody profesorów dochodzą niejednokrotnie do 25,000 a nawet do 32,000 franków. Jakkolwiek każdy wydział obejmuje zawsze ograniczoną liczbę zwyczajnych profesorów, zdarza się wszakże niejednokrotnie, iż rząd powyżej tej liczby mianuje nowych, uposażając ich zupełnie tak samo, jak innych profesorów uniwersytetu. W Prussach, dodatkowi ci profesorowie zwani honorowymi profesorami zwyczajnymi, wykładają tak dobrze jak i ich koledzy, ale nie wchodzą w skład wydziału pojętego w szerszym zakresie, chyba jeżeli się jaki wakans otworzy.

Profesorowie nadzwyczajni, wybierani są z grona tych *privat docentów*, którzy się odznaczają nauczycielskimi zaletami. Rząd mianuje ich na te posady, w zamiarze wynagrodzenia za oddane nauczaniu usługi i dania im sposobności uzyskania miejsca profesora zwyczajnego, nie zawsze im wszakże udziela stałe pensye. Opłaty zatem wpisowe stanowią ich główny dochód, którego wysokość zależy od ilości uczęszczających na ich wykłady uczniów.

Privat docenci, z grona których wybierają się potem nadzwyczajni profesorowie, są to zazwyczaj młodzi uczeni, którzy po złożeniu odpowiednich egzaminów, przed właściwymi wydziałami, (habilitacya) nabywają prawa wykładania bądź w uniwersytecie, bądź u siebie w domach i należenia do składu profesorskiego. Nikt nie może być *privat docentem* prędzej jak we dwa lata po ukończeniu uniwersytetu. Pragnący otrzymać ten urząd, pisze zazwyczaj w tym celu list do senatu akademickiego, lub do właściwego wydziału, który się przesyła ministrowi wychowania publicznego; przy liście tym winien on nadto załączyć opis życia po łacinie, wypracowanie z dziedziny naukowej w języku niemieckim i łacińskim, kładąc główny nacisk na ten przedmiot, który zamierza w uniwersytecie wykladać.

Privat docentów mianuje wydział, poprzestając na zawiadomieniu o tem zamianowniu, ministerjum wychowania publicznego.

Pisma i świadectwa kandydata, rozbierają zazwyczaj dwaj komisarze delegowani przez wydział. Jeżeli taki egzamin wypad-

nie dla niego przychylnie, zapraszany on zazwyczaj bywa do odczytania po niemiecku lub po łacinie, lekcji wstępnej, na przygotowanie się do której, dają mu miesiąc czasu. Następnie wydział postanawia, czy można go zaliczyć do ciała nauczającego w uniwersytecie; jeżeli decyzja wypadnie przychylna, wydział daje mu nowy temat do lekcji publicznej, którą odczytać on musi w języku łacińskim, we trzy minsiące po swojej lekcji wstępnej. W niektórych uniwersytetach, zamiast lekcji wstępnej, kandydat taki obowiązany jest obronić publicznie, kilka postawionych sobie zarzutów.

Po ukończeniu tych wszystkich formalności, udziela się kandydatowi prawo wykładania takiego przedmiotu, jaki mu się podoba; obowiązany jest jednak o swoim wyborze zawiadomić rektora uniwersytetu, który przedmiot mający być przez niego wykładany, zapisać poleca do urzędowego programu.

We wszystkich niemieckich uniwersytetach, istnieją nadto do wykładu literatur i języków obcych tak nazwani *lektorowie*. Nauczyciele muzyki, rysunku, fechtunku i gimnastyki, niezależnie od opłat jakie pobierają od swoich uczniów, pomieszczeni są na stałym etacie uniwersytetu.

Uczeń, który ukończył gimnazjum, po złożeniu egzaminu o którym mówiłem wyżej, wstępuje do uniwersytetu, gdzie pobiera nauki przez ciąg lat trzech, na wydziałach: teologicznym, prawnym i filozoficznym, a przez lat cztery lub pięć na wydziale lekarskim.

Celem nauk uniwersyteckich, jest przysposobienie młodych ludzi do *doktoratu*, już do tego, co pospolicie nazywają w Prussach egzaminem rządowym (*Staats prüfung*), a bez którego nikt obejść się nie może, kto chce pożykać jakiegokolwiek bądź miejsce. Uczeń pragnący przystąpić do złożenia jednego lub drugiego, obowiązany jest udowodnić, iż uczęszczał przez cały czas wymagany w jednym z niemieckich uniwersytetów na wszystkie prelekcje wydziałowe, których liczba jest rozmaita w różnych krajach i wydziałach naukowych. Przecięciowo od ucznia teologii, filozofii i prawa, wymaga się uczęszczenie na 18 do 24 rozmaitych przedmiotów, a od ucznia medycyny, od 24 do 30.

Przy każdym uniwersytecie, istnieją specjalne kursa dla młodych ludzi sposobających się do zawodu nauczycielskiego w gimnazyach; zostają one pod kierownictwem jednego dyrektora

i jednego profesora uniwersytetu, z których jeden obejmuje kierunek nad wszystkimi łacińskimi pracami a drugi nad pracami greckimi. Jak widzimy zatem, kursa te są to istotne szkoły normalne wyższe, lub seminaria klasyczne. Każde z tych seminarjów składa się z 10 członków, pobierających przez ciąg jednego semestru stypendyum 20 talarów, a które przyznaje im minister wychowania publiczne-gr. Każdy członek obowiązany jest raz jeden w ciągu jednego semestru, napisać wypracowanie w języku łacińskim i przedstawić je prezesowi właściwego oddziału. Inny członek seminarjum, obowiązany jest streścić pracę swojego towarzysza i zbierać w niej wątpliwe punkta; zaczepiony w ten sposób autor wypracowania, broni się zazwyczaj, a rozprawom tym towarzyszy zwykle profesor, przesyłając następnie piśmienne członków wypracowania, ministrowi wychowania publicznego. Na rozprawach takich publicznych, obecni są zazwyczaj nie tylko wszyscy członkowie seminarjum, ale wszyscy słuchacze. Prócz tych wypracowań, członkowie seminarjum rozbierają nadto pod kierunkiem właściwego nauczyciela, którego z autorów greckich lub łacińskich, stawiają naukowe tezy i bronią ich publicznie.

W celu bycia przyjętym do tych seminarjów, kandydaci obowiązani są złożyć na ręce dyrektora rozprawy naukowe, których wartość stanowić ma o ich przyjęciu. Czas trwania nauk w takim seminarjum, nie jest określonym z góry; ten tylko wszakże może być do nich przyjętym, kto przez ciąg kilku semestrów, uczęszczał już na kursa wydziału.

Oprócz tych seminarjów filologii klasycznej, istnieje nadto w Berlinie seminarjum, wyłącznie poświęcone kształceniu nauczycieli języków żyjących, a którego urządzenie jest zupełnie takim samem, jak seminarjum filologii klasycznej. Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby i we Francji, założono przygotowawcze szkoły dla tej gałęzi nauczania, do której dziś tak wielką i słuszną ogólnie przywiązują wagę.

Przyszli nauczyciele matematyki, mają również w uniwersytetach oddzielne przygotowawcze kursa, dla tej gałęzi wiedzy ludzkiej.

Urządzenie tych kursów przygotowawczych do doktoratu, a następnie do nauczycielskiego zawodu, pod wieloma względami podobnem jest bardzo do urządzenia tych kursów we Francji, które profesorowie filologii i nauk ścisłych, założyli tam przed

kilkoma latami. Kursa te urządzone tak mądrze, z takim poświęceniem, wielkie oddają przysługi tym młodym ludziom, którzy nie mogą korzystać z wybornych i kompletnych nauk, jakie im udziela wyższa szkoła normalna w Paryżu. Powiedzmy co więcej mimochodem, iż sławna ta szkoła może co się tyczy doskonałości wykładanych w niej nauk, wytrzymywać porównanie z najznakomitszymi zakładami Niemiec.

VI.

Co się mnie osobiście tyczy, to ja daleko mniejszą przywiązuje wagę do tego mądrego urządzenia uniwersytetów niemieckich, jak do metod naukowych, jakimi się profesorowie w swoich wykładach posługują i wpływu jaki wywierają na uczącą się młodzież zgromadzoną około ich katedr, a temsamem i na ducha całego narodu.

Wszyscy francuzcy pisarze, którzy w ostatnich ubiegłych latach zajmując się zreformowaniem francuzkich naukowych zakładów wyższych, badali urządzenie niemieckich uniwersytetów, mieli sposobność wyraźnie zaznaczyć, główne różnice zachodzące pomiędzy niemi, różnice te polegają na tem, że w niemieckich uniwersytetach profesorowie nie mają przed sobą tak jak Francuzi jedynie słuchaczy, a któremi się dzielą najświeższymi zdobyczami nauki, ale istotnych *uczniów*, prawdziwych *studentów*. To też nadzorują tu oni nad ich pracami i wtajemniczają w postępowania i metody, które ich samych doprowadziły do nabycia wiadomości, będących podstawami ich uczonych wykładów.

W uniwersytetach niemieckich, wszystkie lekcyje są płatne, dzielą się one na *publiczne* i *prywatne*. Lekcyje publiczne, na które jedynie *studenci* mają prawo uczęszczać, odbywają się zazwyczaj raz na tydzień. Za to lekcyje prywatne odbywające się od czterech do sześciu razy na tydzień, mają charakter prawdziwie poważny i dydaktyczny i obejmują zazwyczaj głównejsze gałęzie każdej nauki.

W wielkich uniwersytetach, jeden i ten sam przedmiot wykładanym zazwyczaj bywa już to współcześnie już kolejno przez trzech profesorów. Studentowi przysługuje zupełne prawo uczęszczania na wykłady tego profesóra, które mu najbardziej do gustu

przypadają, albowiem egzaminują ich nie odnośni profesorowie, a oddzielne komisye, wybierane z grona po za wydziałowego. Co więcej, ma on zupełną wolność wybierania tego uniwersytetu, który mu się podoba, przechodzenie kiedy chce z jednego do drugiego i zapisywania się na takie wykłady, które uważa za pożyteczne dla siebie.

Profesorowie francuzkich wydziałów naukowych, zmuszeni przygotowywać się na każdą lekcję, poddani są przez to pracy bardzo przykrej, jeżeli chcą godnie odpowiedzieć wszystkim wymaganiom swoich słuchaczy. Niemiecki profesor nie zadaje sobie z tem tyle trudu. Zazwyczaj przynosi on na lekcję, swoje notatki składające kurs naprzód ułożony, i dyktuje je albo czyta tak wolno, ażeby uczniowie mogli niemal każde jego słowo zapisać. Po trzech kwadransowym wykładzie, opuszcza audytorium bez znużenia, to też przy takim urządzeniu może on wykładać dwa albo i trzy nawet razy dziennie, nie przerywając sobie swoich własnych prac. Ponieważ wie on, iż po upływie każdego trzechlecia, skład słuchaczy całkowicie się odmieni, wystarcza mu zatem z biedą zapas jedynie na te trzy lata. Rozpoczynając swój zawód, układa on notatki nie przestając ich w ciągu życia wzbogacać własnymi spostrzeżeniami i uwagami. W konferencyach jakie odbywa z uczniami, zawiera on z nimi bliższe stosunki i wywiera na ich umysły wpływ zbawienny, przez wdrażanie w nich zamiłowania do pracy, budzenie w nich ducha spostrzegawczego i odwoływanie się do ich osobistej inicjatywy. Taki poważny kierunek naukowy, podobny do tego, jaki napotykaemy we francuzkiej szkole normalnej wyższej i w świeżo założonej szkole praktycznej wyższej (*école pratique des hautes études*) znajdujemy we wszystkich niemieckich uniwersytetach. Uczeń to sam w laboratoryach chemicznych dokonywa rozbiórów naukowych, na kursach botaniki określa cechy roślin, a w gabinecie fizycznym wykonywa doświadczenia; uczeń to w pracach historycznych bada starożytne napisy, roztrząsa dyplomatyczne dokumenty, odszukuje tekstów, porównywa warianty. Niczego tu nie zaniedbują, co tylko może wpłynąć na rozwinięcie umysłowej działalności ucznia, pracującego pod kinrunkiem uczonego i gorliwego profesora.

W wykładach swoich profesorowie, jeżeli nie ograniczają się jak powiedziałem wyżej na odczytywaniu swoich notatek, nie starają się wcale o porwanie swoich słuchaczy przez wdzięk wymo-

wy. W ogóle sztuka dobrego pisania i dobrego mówienia jest bardzo rzadką w Niemczech; nie spotykamy się z nią ani w salo-
nach, ani w książkach, ani przy rozmowach, ani na katedrach. Niemiec interesuje się tylko samym faktem i pojęciem, mało dbając o to w jakie formy te myśli i te pojęcia są ubrane. W wy-
kładach swoich profesor uniwersytetu udziela uczniom wszystkie bibliograficzne wskazówki, a odpowiadając mało, wyłuszcza za to
ważność krytycznych metod, przy pomocy których, można odró-
żniać prawdziwe od fałszywego, główne od dodatkowego i t. d. Takim to sposobem rozwija się wciąż w Niemczech ten duch nau-
kowy, ta potrzeba ścisłości w badaniach, to niespuszczanie z uwagi
szczegółów, co wszystko razem przyczynia się do wytwarzania
prawdziwych erudytów, krytyków i filologów. Nadewszystko też
taki sposób i rodzaj wykładów okazuje się korzystnym dla sa-
mych profesorów: mają oni bowiem czas potrzebny do oddawania
się własnym pracom, to też w dziełach jakie rokrocznie wydają
dają nam doskonała wzory tej erudycyi, która uważana przez nich
za tak konieczną, nigdzie nie jest równie rozległą i dokładną. Ni-
gdzie też nie znajdują się lepiej na źródłach naukowych, nigdzie nie
cytują lepiej tekstów, nigdzie nie wyszczególniają dokładniej dzieł
drukowanych, lub rękopisów objętych katalogami najznakomits-
szych europejskich księgozbiorów. Ale też i nigdzie nie okazują
większej wzdury dla tych utworów naukowych, historycznych
lub literackich, które nie posiadają przymiotów niezbędnie wyma-
ganych od każdego dzieła prawdziwie naukowego. Przez długi
czas sądziliśmy sami, iż jakkolwiek przymioty te są bardzo cenne,
istnieją wszakże inne jeszcze, bez których wiedza najgłębsza
i najściślejsza, obejść się nie może. Przyzwyczajiliśmy się uważać,
iż erudycya francuzka w XVI, XXII, XVIII a nawet i XIX wie-
ku posiadała przedstawicieli godnych wytrzymać porównanie
z najznakomitszymi uczonemi Niemiec. Porównyując wszakże
naukę niemieckich uniwersytetów, z nauczaniem uniwersyte-
tów naszych, zmieniliśmy dotychczasowe mniemanie i uznajemy
naszą pod tym względem niższość.

Wyznać, wszakże musimy, iż niektórzy pisarze, okazywali się
często niesprawiedliwymi względem kursów francuzkich wydziałów
Z przykrością to widziałem jak jeden pisarz, nie zdając się najmniej-
szej zwracać uwagi na przymioty francuzkich wydziałów naukowych
zdawał się tymczasem podobać sobie w potęgowaniu ich niedo-

stańków. Pan Renan twierdzi, iż w tem co się tyczy nauki i erudycyi, Francya jest niższą od Niemiec, przez urządzenie wykładów na swoich wydziałach naukowych, utrzymując jakoby świetne wyniki, osiągnięte przez p. p. Guizota, Cousina i Villemaina, poprowadziły na rozdroże ich następców i że ich przykład zwo-dniczy i niebezpieczny, popchnął nauczanie na błędne drogi. „Kiedy ujrzano blask, jaki dwaj znakomici mężowie roztoczyli koło siebie, wszyscy ich chcieli gwałtem naśladować. Rząd w pewne dni pourządzał publiczne odczyty z dziedziny nauk ścisłych i literatury. Dwa razy tygodniowo profesor pojawiał się w obec audytorjum złożonego z ludzi przypadkowo przybyłych i musiał wykladać w obec nich, nie troszcząc się o potrzeby specyalne swoich uczniów, nie przekonawszy się co oni umieją, a czego nie umieją. Jakaż naukę można było w ten sposób udzielać? Jak da leko doprowadzić mogą tak pojęte wyższe kursa otwarte dla wszystkich i będące polem popisu dla profesorów, których zadaniem jest, zwabianie i zatrzymanie publiczności. Odczyty takie będą zapewne niezem innym jak świetnymi popisami i czezemi deklamacyami, jak w wieku upadku Rzymu. Czy są one w możności nauczania czegoś kogo? ludzi usposobionych do popchnięcia nauki naprzód? Gdzie tam. Zadaniem ich jest ubawienie publiczności! Jakaż to upokarzająca rola dla profesora, zniżonego do stopnia człowieka bawiącego publiczność, podobnego do tego aktora starożytności, który należycie cały swój cel osiągnął, kiedy powiedziano o nim te słowa. *Saltavit et placuit*”.

Doprawdy nie wiem czy pisząc te słowa, autor mógł mieć na myśli jaką osobę, do której dałyby one się zastosować; jeżeli autor chciał im nadać znaczenie ogólne, to w sędzię swoim okazał się krzywdzącym i niesprawiedliwym. Moznaby nawet przypuszczać, iż nie widział on zblizka ani jednego kursu w Sorbonie lub kollegium Francyi, ani też w prowincjonalnych uniwersy-tetach. Podobna ocena pisarza, którego dzieła nie mogą przejść nie-postrzeżone, niezawodnie, że z prawdziwą przyjemnością przyjętą została przez profesorów niemieckich uniwersytetów, którzy już i bez tego przekonani o swojej wyższości, śmiechem obrzucają to, co nazywają *nieuctwem i blagą francuzką*. Smutna rzecz zaiste, iż takie doraźne potępienie naszych najwyższych zakładów, nie wywołało wcale zdań przeciwnych, przy czyniając się do powiększe-

nia liczby tych, którzy pragnęliby zreformować francuzkie uniwersytety, jedynie na wzór uniwersytetów niemieckich.

Pewnikiem jest tymczasem, iż gdyby kursa filozofii, historii i literatur starożytnej i dzisiejszej, utworzone były wyłącznie z celem przysposobienia krajowi erudytów i filologów, straciłyby one najniezawodniej wszystkich swoich dzisiejszych słuchaczy, nie zdoławszy natomiast przyciągnąć uczniów, dla których są przeznaczone. Zresztą liczba takich młodych ludzi we Francyi, którzy po ukończeniu swoich nauk klassycznych dokładniejszych o wiele od niemieckich, poświęcić się chcą zawodowi nauczycielskiemu, lub jakiej innej naukowej karyerze, lub też oddają się nauce dla nauki, jest wcale niewielką; a chociażby się nawet i tacy w znacznej ilości znaleźli, to mogą znaleźć to czego żądają, w szkole normalnej wyższej, w nowej szkole praktycznej wyższej i nakoniec na kilku kursach kollegium francuzkiego. Nie potrzebują oni po nauki te zjeżdżać się z całego kraju aż do Paryża, konferencye bowiem jakie urządzają wszyscy profesorowie uniwersytetów, najzupełniej są dla nich dostateczne.

Natomiast nie przestając zajmować się popularyzowaniem nauki, profesorowie francuzcy włożyli się już do miewania dwóch lekcyi, z których jedna podobna jest do tych prywatnych kursów uniwersytetów niemieckich, a na której zawiązują oni ściślejsze stosunki z prawdziwymi uczniami. Są oni w zupełnej możności wypełniania podwójnej misyi, jaką na nich wkłada sama natura naszego społecznego ustroju. Nie wiem cobyśmy zyskali na przekształceniu naszych wydziałów naukowych i na zgermanizowaniu na nich nauk. Może być iż zamiłowanie czystej wiedzy wzrosłoby w takim razie, iż młodzi ludzie okazaliby się gorliwsiymi w naukach, nie sądzę wszakże aby nauka tekstów, poszukiwania bibliograficzne i rozbiór szczegółów, tworzący zazwyczaj pendantów, ludzi dumnych swoją zasługą, przynoszącą jedynie zaszczyt ich pamięci, miała być wyższą od nauczania podnioslejszego, szerszego, rozbudzającego w uczniach szlachetne poczucia, podnoszącego ich duszę, a które rozjaśniając ich umysły jest właśnie takim, jakiego się domagali Cousin, Guizot i Villemain.

Niechaj więc uciszą się utyskiwania nad upadkiem erudycyi francuzkiej, ponieważ nasze wydziały naukowe, nie poświęcają się tak jak wydziały niemieckie, tworzeniu erudytów. Niechaj nie wyszczególniają tych rozpraw literackich, filologicznych i hi-

storycznych, jakimi profesorowie zwyczajni lub prywat docenci niemieccy, zarzucają świat corocznie. I francuzcy profesorowie pracują niemniej poważnie i wytrwale i we Francyi pojawiają się niepospolite dzieła, wydawane przez członków akademii i napisów literatury nadobnej (*Inscription et des Belles-Lettres*), uczonych kontynuatorów dzieła Benedyktynów francuzkich, przez akademie nauk moralnych i politycznych—i wychodzą pamiętniki tych trzy-stu towarzystw uczonych, które na prowincyi przyjmują tak gorący udział w ruchu naukowym i literackim.

Nie wahajmy się zatem wyznać, iż jeżeli Francya mogłaby coś zapożyczyć od Niemiec, coby się dało z korzyścią zastosować w jej zakładach najwyższych, to i natomiast Niemcy mogliby bardzo wiele wziąć dla siebie z naszego kraju.

VI.

Uniwersytety niemieckie pod tym względem zasługują na szczególną uwagę, iż zazwyczaj na swoich czterech wydziałach, obejmują wykłady z całkowitego zakresu wiedzy ludzkiej. Nie brak im też do tego wszelakiego rodzaju pomocy naukowych jak: biblioteki, muzeów, zbiorów, narzędzi, szpitali, laboratoryów i obserwatoryów, wszelkie metody zastosowują się tu w praktyce i niema niemal ani jednego zawodu, do którego nie możnaby się w nich przysposobić.

Zauważyć winienem, iż zakłady te naukowe, z wyjątkiem nauk udzielanych we Francyi w szkołach politechnicznej, normalnej, leśnej, górniczej, dróg i mostów, języków wschodnich i t. d., udzielają wszystkie inne. Liczba wykładów oddzielnych przedmiotów w każdym uniwersytecie jest nie do uwierzenia. Są w Niemczech uniwersytety, liczące niemniej jak 150 profesorów. Obok nauk spekulatywnych, wykładają się tu nauki historyczne, obok nauk przyrodzonych, nauki dające się bezpośrednio stosować w życiu. W tem ześrodkowaniu w jednym miejscu rozmaitego rodzaju wydziałów, Niemcy widzą źródło życia swoich wyższych zakładów naukowych. Więcej też niemal dbają o profesorów jak o uczniów, mając więcej na widoku postęp wiedzy, jak postęp nauczania. Solidarność wszystkich nauk, łączność i związek wszystkich wykładów, są warunkiem *sine qua non* pomyślności uniwer-

sytetów w niemieckich. To też najgorliwiej zalecają profesorom rozmaitych wydziałów, aby się nieustannie porozumiewali z sobą, powoływali się w swoich wykładach jedni na drugich, podawali sobie wzajemnie ręce w zamiarze dojścia do jednego celu i tak układali swoje kursa, ażeby nie cierpiała na tem jedność programów uniwersyteckich, które powinny być jak ten budynek harmonijny i skończony, w którym wszystkie części przyczyniają się do ogólnego efektu. „Zadaniem uniwersytetów powiada Senat Lipski, powinno być następczenie uczniowi sposobności objęcia każdej gałęzi wiedzy ludzkiej, w żywym związku z innymi i użytkowania jej na korzyść własnego umysłu“.

I we Francyi ogół już zaczyna pojmować, o ile takie połączenie wszystkich gałęzi nauk jest potrzebnem i pożądanem. To też za pierwszy warunek reformy zakładów wyższych, uważają tam ogólnie zaprowadzenie w każdym uniwersytecie pięciu wydziałów naukowych.

Dla utworzenia jednak przy 15 francuzkich akademiach tak szeroko pojętych zakładów naukowych, których zadaniem byłoby rozbudzenie we wszystkich stronach kraju, umysłowego ruchu, aż do dziś dnia zestrzelonego jedynie w Paryżu i w kilku znaczniejszych miastach, należałoby uciec się do innych, jak rządowa pomocy. Należałoby odwołać się do inicjatywy prywatnej, oraz do rad jeneralnych i municypalnych. Nie będzie to jednym z najmniejszych dobrodziejstw tej decentralizacyi, o której tak powszechnie we Francyi mówią, a o której tak mało myślą na seryo. Gdyby Niemcy były krajem ściśle scentralizowanym, nigdyby w nich nie powstały te liczne ogniska umysłowego życia, zwane uniwersytetami. Ale w Niemczech, w każdym niemal księstwie, królestwie i wolnem mieście, wszystkie rządy pobudzane pochwały godnym duchem współzawodnictwa, nie chciały ustępować jedne drugim, w zakładaniu tych wielkich uczelni i otaczaniu ich tem wszystkim co mogło się przyczyniać do ich blasku i świetności. Są w Niemczech miasta liczące zaledwie 10,000 mieszkańców, a z którymi przecież pod tym względem żadne inne miasta francuzkie z wyjątkiem Paryża, nie mogłyby współzawodniczyć. Każdy kto widział którykolwiek francuzki prowincjonalny wydział naukowy, uderzony niemiło zostać musiał ubóstwem jego księgozbiorów i gabinetów, a nadewszystko też nędzotą przyrządów w laboratoryach chemicznych i fizycznych. Niezawodnie że

rachować się potrzeba z ciężarami pomieszczonemi na budżecie państwa, obowiązane go myśleć o wszystkim, a którego najważniejszą część pochłania marynarka i wojna. Ale dlaczegoż z tych dwóch i pół miliardów uchwalonych świeżo na zaspokojenie codziennych potrzeb, nie odtracono coś dla przyjsia z pomocą, francuzkim wyższym zakładom?

Dlaczego podczas gdy Niemcy na uniwersytety swoje poświęcają corocznie 14,000,000, Francya nietylko że nic nie przeznaczą ale nadto oszczędza na nich od 100 do 150,000 franków.

Zupełnie inaczej w tym względzie postępowały Niemcy, jak to wybitnie wykazał w r. 1870, Dziekan paryzkiego lekarskiego wydziału, pan Adolf Vürtz, wysłany przez pana Duruya dla zwiedzenia główniejszych laboratoryów w uniwersytetach niemieckich.

Za przykładem Liebiga, który w r. 1824 założył laboratoryum w Giessen, rozmaici udzielni książęta od 20 lat zajęli się ich urządzeniem w Karlsruhe, Hejdelbergu, Getyndze, Greifswaldzie i Monachium. Świeżo nawet założone zostały dla praktycznych zajęć chemików, olbrzymie laboratorya w Bonn, Lipsku i Berlinie. Kto chce mieć wyobrażenie o dokładności przyrządów pracy oddanych do rozporządzenia pomienionym chemicznym pracownikom, niechaj przeczyta to, co nadewszystko o laboratoryach w Bonn i Berlinie, pan Vürtz powiedział. My powiemy tylko, iż dzięki to jedynie bogactwom laboratoryów Hejdelberskiego, świat wzbogacony został głównemi odkryciami Helmholtza, Kirchhoffa i Bunzena. Znane są ich olbrzymie prace dotyczące nowych metaliw alkalicznych i rozbioru widmowego (analiza spektralna), który przyczynił się do ich odkrycia.

Urządzenie laboratoryum Berlińskiego, kosztowało 1,200,000 franków. Austrya nie wyłączając się z tego ruchu naukowego Niemiec, we dwa lata po Sadowie przeznaczyła 1,000,000 na założenie laboratoryum w Wiedniu. Co więcej, rząd Austryacki pragnąc przenieść wszystkie zakłady naukowe miasta, do rozległych uniwersyteckich budynków, wyznaczył w tym celu summę przeszło 10,000,000 wynoszącą.

Jak widzimy Niemcy nie szcędzą trudów i kosztów dla podniesienia poziomu zakładów nauk ścisłych, to też oprócz wydatków na laboratorya chemiczne i fizyologiczne, poświęcają nadto znaczne summy na laboratorya chemiczne i anatomii patologicznej, jakie istnieją już w Berlinie, Hejdelbergu, Getyndze, Monachium, Wiedniu i Lipsku.

Nie będę za przykładem pana Vürtza, wykazywał kontrastów jakie z temi wspaniałemi zakładami, przedstawiają zakłady francuzkie; wołę stokroć przypomnieć jak znakomity udział w ruchu naukowym ostatnich lat, przyjęli uczniowie Lavoisiera, Bertolleta, Cuviera, Geoffroy'a, Gay-Lussaca, Thenarda, Fresuela, Biota i Magendie'go. Jeżeli nieraz wielkie odkrycia tych genialnych ludzi, zbawienniejsze wydały owoce za granicami Francyi, aniżeli w kraju w którym zrobione zostały, jeżeli nauki ścisłe mniej gorliwie uprawiane były w ich ojczyźnie, aniżeli w obcych krajach, to nie wahajmy się przypisać tego stanu niedostateczności materyalnych środków we Francyi i przyrzadów pracy. „Od r. 1855, mówi pan Vürtz zabudowania Sorbony powiększanemi wcale nie były. Szkoła medyczna ścieśniona na przestrzeni zbyt małej, a której pomocnicze zakłady znajdują się w oplakanych warunkach, z niecierpliwością oczekuje doprowadzenia do skutku projektowanych planów. W Paryżu istnieje tylko jedno laboratorium uniwersyteckie, które przedstawia warunki odpowiednie wszystkim wymaganiom; jest niem laboratorium szkoły normalnej wyższej, gdzie p. Henryk Sainte-Claire-Deville zużytkowuje na korzyść nauki, cały swój osobisty wpływ. Nie inaczej rzeczy się przedstawiają i na prowincyi, gdzie prawdziwemi krukami białemi są laboratoria należycie we wszystko zaopatrzone“.

Takie publiczne wyznanie naszej pod tym względem niższości dotknęłoby mnie boleśniej, gdybym nie miał nadziei, iż stan ten zmienić się koniecznie musi, jeżeli tylko Francya chceć będzie tego stanowczo i wytrwale. Należy tylko bezwzględnie się wziąć do przekształcenia naszych uniwersytetów, do czego niezawodnie się weźmie prowincya, jak skoro tylko przyznają jej będzie większa niż dotąd w rzeczach nauczania autonomia. Już dziś po wielkich prowincjonalnych miastach Francyi, daje się dostrzeżać ruch decentralizacyjny; już dziś Lyon, Marsylja, Lille, Nancy, Bordeaux, gotowe są poddać się wszelakim ofiarom, w celu dojścia do takich uniwersytetów, jakie Niemcy posiadają w Bonn, Monachium, Berlinie, Getyndze, Heidelbergu i Wiedniu.

Zdarzyło mi się czytać jedno interesujące dziełko pana doktora Azama, wydane w Bordeaux, a traktujące o decentralizacyi wyższych zakładów naukowych; mówi on tu, iż przez połączenie rozmaitych wydziałów, miasto to, mogłoby z czasem stać się jednym z centrów umysłowego życia we Francyi. Miasto posiada

dość znaczenia i zasobów, (słowa autora) aby się zdobyć na założenie uniwersytetu w całym znaczeniu tego wyrazu; tym celem nie potrzebuje ono nawet nic więcej przedsięwziąć, nad przywrócenie takiego uniwersytetu jaki istniał przed rewolucją, a którego początki giną w pomroce XV wieku. Przy pomocy prywatnych ofiar, na jakie zdobyłaby się niezawodnie wspaniałomyślność miejscowych Krezusów, możnaby się łatwo obejść bez rządowej subwencji, którejby zresztą niezawodnie państwo nie odmówiło, choć w szczupłej ilości. Na poparcie swojego zdania, w sprawie decentralizacji wyższych naukowych zakładów, pan Azam przytacza opinie takich powag, jak Dumasa i Quatrefages'a.

Zbyt jestem szczęśliwy z tego, iż w ukochanej przez siebie sprawie w zapatrywaniach zeszedłem się z tak znakomitym chemikiem jak pan Dumas, ażebym miał się oprzeć chęci zacytowania słów pewnego ustępu, jakie w sprawozdaniu swoim złożonem w Listopadzie 1870 r. po pierwszych klęskach Francyi, instytutowi zajętemu odszukaniem środków zmierzających do rozwinięcia we Francyi nauk ścisłych, wygłosił ten niepospolity człowiek.

„Wszystkie powody naszego wycieńczenia, mówi uczony chemik, były naczelnym inspektor uniwersytetu,—pozornie tak złożone i wielorakie, sprowadzić się dają do jednego głównego: jest nim centralizacya administracyjna, która zastosowana do uniwersytetów, wprowadziła zastój w wyższe nauczanie.

„Zakłady naukowe wyższe, nie powinny być bowiem w żadnym razie poddane jednemu urzędzeniu, jednakim programom; zasoby ich materyalne, nie powinny być połączone w ten sposób, iżby potrzebowały one po wszystko się odnosić do pewnego ogólnego centrum. Przy takim bowiem urzędzeniu, miasta obojętnieją na sprawy oświaty, apatya i opuszczanie się, owładają municypalnemi radami.

„Nie tak jest w Szwajcaryi, Szwecyi, Niemczech, Anglii i Stanach Zjednoczonych; tamtejsze uniwersytety odmienne pod wielorakimi względami jedne od drugich, posiadają oddzielne budżety i użytkują z nich w interesie swoich uczniów; toteż żyją własnym życiem, posiadają własne samorządy i przedstawiają wspaniały i pełen interesu obraz.

„Czyż miasto posiadające uniwersytet, któremu z Paryża nadsyłają zarządców, profesorów, pieniądze, programy i naukowe dyplomy, może się troszczyć o jego pomyślność? Czyż nie jest na-

tomiast widocznem, iż pomoc jaką mu udzielać będzie i inicjatywa osobista, będą jedynie w stosunku prostym do odpowiedzialności, jaka na niem spoczywa? We Francyi, władze municypalne i szlachta, uważają wyższe zakłady naukowe jako rzecz państwa, w innych krajach uważają się one za rzecz miast samych. Mogę się tu powołać na znany powszechnie uniwersytet u progów kraju naszego położony, w któremto mieście zarówno profesowie, uczniowie, jak i mieszkańcy, zdający się tworzyć jakby jedną rodzinę, w równej mierze troszczą się o dobrobyt zakładu, będącego zaszczytem miasta. Czyż inaczej rzeczy się mają w Genewie tak blisko nas położonej?

„Powróćmy zatem uniwersytetom naszym, nie pozbawiając ich wszakże nadzoru rządowego i rządowych subwencyi, tę swobodę, jaką cieszyły się one przed naszą wielką rewolucyę. Wszyscy wielcy ludzie tej epoki, mogą zaświadczyć w obec historii, jak wielką ten swobodny kierunek w nauczaniu, za czasów ojców naszych nadawał siłę uniwersyteckim naukom i uniwersyteckiej karności”.

VII.

Uniwersytety niemieckie czerpią pełną ręką z tej niezawisłości swojej, która jest najistotniejszym warunkiem żywotności zakładów naukowych wyższych. Wykładający w nich profesowie, mogą nauczać wedle własnych metod, zgodnie z własnymi przekonaniami, posługując się wybranymi przez siebie podręcznikami, przez ciąg tylu godzin, ile sami uważają za potrzebne, mogą wybierać dowolnie przedmioty wykładów, poddając się jedynie nadzorowi opinii publicznej.

W Niemczech nie napotykamy tego, co nazywają we Francyi wolnością nauczania, to jest prawa przysługującego zarówno prywatnym osobom, jak stowarzyszeniom religijnym i świeckim, zakładania i utrzymywania szkół wyższych, rywalizujących z rządowemi szkołami. Jakto już zauważyłem wyżej, zakłady wychowania publicznego, są tu monopolem państwa. We Francyi zajmują się bardzo kwestyą, o ile korzystną lub niebezpieczną rzeczą, byłoby zakładanie obok uniwersytetów rządowych, uniwersytetów wolnych i czy pierwszym tylko przysługiwać może prawo

udzielania stopni naukowych. To też kiedy w r. 1868—69—i 70, liczne w tym względzie podnosiły się głosy Senat orzekł w zasadzie, wolną konkurencyę dla zakładów wyższych, zastrzegając jedynie państwu prawo nadzoru nad szkołami wolnemi i rozdawanie stopni uniwersyteckich. Podobnie zdanie wygłosiła komisya zebra-na przez p. ministra Segrisa, a w której przydywał p. Guizot. Jest rzeczą prawdopodobną, iż w tym duchu uchwalone zostanie prawo urządzające zakłady wyższego nauczania, a którego kraj cały oczekuje.

Pan Quentin-Bauchord, sprawozdawca ostatniej komisji senackiej, obradującej nad prośbami domagającemi się wolności nauczania, zwracał uwagę, iż wolność ta, a raczej prawo wygłaszania na katedrach niemieckich uniwersytetów i zawisłych od nich naukowych kursów, wszystkich opinii o wszystkich przedmiotach, nie ulega najmniejszej wątpliwości, lecz że natomiast w Niemczech bynajmniej nie ma prawa nauczania każda osoba, któraby chciała się temu poświęcić.

Pan Quentin-Bauchord miał rację. Z uwagi wszakże, że uniwersytety są utworem państwowym, istniejącym jedynie w imię wszechpotęgi państwa, swoboda zatem, z jakiej korzystają, istnieje jedynie *faktycznie*, a nie *prawnie*. Z tego wynika, iż nie może ona być bezwzględna, iż rząd, który ją rozbudził w pewnych okolicznościach, kiedy ruch umysłów zgadzał się z jego interesami, ma prawo, jak to już nieraz czynił zamknąć ją w ciasnych granicach, iż nie przestając być bardzo tolerancyjnym w tem wszystkim co dotyczy wolności filozoficznej, może ścieśnić ją w wypadkach, w których jest ona niezgodną z jego politycznymi widokami. Nie inaczej postępowałby on sobie i z wolnością religijną, gdyby duchowieństwo idące z nim dotąd ręką w rękę, ze-chciało nagle stawiać mu wyraźną opozycję. Pytamy teraz, czy wolność ta pojęć i doktryń religijnych, szanowana skrupulatnie dopóki Niemcy przedstawiały związek państw autonomicznych i niezawisłych, nie będzie podkopywaną wtedy, gdy złączone pod berdem wszechpotężnego cesarza, Niemcy poddane zostaną wpływowi pruskiemu?

Zresztą ta wolność stosuje się więcej do uniwersytetów jako korporacji, aniżeli do składających je członków. Jest to raczej, jak ktoś dowcipnie zauważył, panowanie przywileju średniowiecznego, aniżeli osobistej wolności, jakiej się gwałtownie domaga

duch nowszych społeczeństw. Niejednokrotnie już niektórzy profesorowie zmuszeni zostali porzucić uniwersytet, ponieważ ich zasady nie zgadzały się z zasadami uniwersyteckiego ciała. Jednym słowem, uniwersytety niemieckie, są to rzeczypospolite, niezawisłe od państwa, o tyle wszakże, o ile nie chodzi o kwestye pieniężne. Posiadają one własne dochody, które gdy im nie wystarczają, rząd nie targuje się z nimi o subsydy; udzielając je jednak, pozbawia je pewnych atrybucyi niezawisłości, a to w miarę wysokości pomocy z jaką im przychodzi. Zwykle rektora wybiera senat złożony ze wszystkich profesorów, powołanych na katedry przez ministra; są wszakże uniwersytety, gdzie rząd bezpośrednio mianuje rektora. I tak uniwersytet w Getyndze, niema nawet prawa przedstawiania na ten urząd kandydatów; rząd sam naznacza takiego, jakiego mu się podoba.

Chwalono również bardzo wolność, jakiej używają studenci uniwersytetów; co więcej podobano sobie w Niemczech bardzo wystawiać poetyczne obrazy ich uniwersyteckiego życia, nadewszystko też na łonie tych starych uniwersytetów po małych miastach, gdzie przechowują się aż dotąd tradycye i zwyczaje, przypominające wieki średnie. Otóż w tych zachwalanych uniwersytetach, zarówno profesorowie jak i studenci, składają oddzielne ciało, wyróżniające się od innych mieszkańców, zwyczajami i obyczajami swemi. Przez cały ciąg swoich nauk w uniwersytecie, student nosi miano *obywatela akademickiego*; pod tem nazwaniem, wchodzi w skład pewnego rodzaju rzeczypospolitej naukowej, opiekującej się nim jakby swoim dzieckiem. Zanim przeto zostanie poddanym państwa, jest on już wpieryw poddanym senatu akademickiego, który posiadając własną policyę, karze sam wszelkie studenckie wykroczenia. Obok tych zakładów, gdzie uczeń pilny przysłuchuje się uczonym lekcjom znanych profesorów, których szanuje i kocha, znajdują się i publiczne studenckie knajpy, gdzie piwo gęstemi potokami się leje, a powietrze zapełnione jest kłębamii dymu, wydobywającego się z długich fajek. Tam to niegdyś studenci biesiadowali bezpłatnie (*pleno poculo et dulci Jubilo*). Dziś jeszcze spotkać można w chwili zapadającego zmroku na ciasnych uliczkach, ich wesołe pochody z pochodniami, nućące hałaśnie klasyczną pieśń: *Gaudeamus igitur* ¹⁾.

¹⁾ Dla tych z naszych czytelników, którzy nie znają pieśni burszów niemieckich, podajemy jej pierwszą strofkę, jaką udało nam się przypadkiem

I nasi niegdyś studenci w Paryżu, Poitiers i Caen, znali do brze to życie szkolne, hałaśne i zajęte, rozrzucone i pracowite; dziś jednak niczem się oni nie wyróżniają od innych mieszkańców miast uniwersyteckich. Nie tak jest w Niemczech. Panujący do dziś dnia jeszcze w kraju tym, duch partykularyzmu, znajduje szczerzy oddźwięk w stowarzyszeniach szkolnych studentów, przybywających z rozmaitych części germańskiego związku. Członkowie tych stowarzyszeń, rozróżniają się jedni od drugich: togami, czapeczkami i różnobarwnymi wstążkami, a przybierają nazwiska prowincyi z których pochodzą: Frankonja, Westfalja, Turynja, i t. d. W niejednym z takich stowarzyszeń, napotykać się dają zuchwali kamraci, dzielniejsi w sztuce szermierstwa, jak w prawie rzymskiem; to też spotkać się z nimi można częściej w kawiarniach, aniżeli w uniwersyteckich audytoryach. Po ulicach przechadzają się oni zwykle z buldogami, nie opuszczającemi ich nigdy, pragną by wszyscy ich się bali, a rzeczywiście nikt ich się nie obawia. Będzie temu lat 28 albo 30 i po niektórych francuzkich uniwersytetach wałęsały się podobne osobistości. Dziś ich już niema. Nie należy wcale winszować Niemcom, iż zachowały aż dotąd ten typ śmieszny. Powiedzmy nadto, iż pojedynkomania, tak surowo karana w uniwersytetach, dziś już dzięki zmianie przekonań poważniejszych studentów, zaczyna wychodzić z mody. Kiedy jeden uczeń w Giessen, zabił w pojedynku jednego z kolegów, skazany został za to, na dwuletnie więzienie w fortecy.

Kodeks karny każdego niemieckiego uniwersytetu, ma głównie za zadanie karać przewinienia studentów, za pojedynkowanie się, naruszanie spokoju publicznego, obrazę władzy, zgromadzenie się, zawiązywanie towarzystw tajemnych, robienie długów i wyłączenie z grona swojego współtowarzyszów; ostatnie to przekroczenie zasada się na grubijańskim ostracyzmie, wstrętniejszym jeszcze jak to śmieszne postępowanie dawnych uczniów

wczytać pod jednym ze starych obrazów, przedstawiającym ich wesoły pochód z pochodniami.

Gaudeamus igitur dum juvenes sumus,

Post jucundam juventutem, post molestam senectutem nos habebit humus.

(Cieszmy się póki jesteśmy młodymi, gdyż po wesołej młodości i zniechęcającej starości, złożymy do grobu kości). (Przyp. tłóm).

uniwersytetów w Oxfordzie i Cambrydge z nowo wstępującymi kolegami.

Przepisy uniwersyteckie rozróżniają niezależnie od upomnień i kar podobnego rodzaju, cztery rodzaje wydalenia studenta z uniwersytetu: wydalenie zwyczajnej proste, *relegatio*, życzenie dobrowolnego wydalenia się, *consilium abeundi*, wyłączenie nakazane *demissio*, wyłączenie ostateczne *exclusio*. Zazwyczaj w przedśionku uniwersyteckim, gdzie na tablicy czarnej profesorowie wywieszają ogłoszenia o przedmiocie i godzinach lekcyi, wisi druga tablica, na której wypisują się nazwiska dotkniętych karami uniwersyteckimi. Ogłoszenie takie redagowanem bywa mniej więcej w tych słowach:

„Zawiadamiamy najwyższy i szanowny Senat akademicki, iż zgodnie z istniejącemi przepisami, student N, za obrażenie jednego ze swoich kolegów albo przyjęcie udziału w pojedynku na pistolety, albo wreszcie naruszenie spokojności domowej i wtargnięcie gwałtem do obcego domu i t. d. skazany został na *relatio*.

Zawiadamiając o tem, zastrzegamy wasze zacyfrowanie niniejszego”.

Następuje wymienienie uniwersytetu i podpis rektora.

VIII.

Nie należy wszakże sądzić, ażeby niemieckie uniwersytety rozgłos swój i sławę, zawdzięczały jedynie przywiązaniu do tych Gockich zwyczajów i nawyknień szkolnych. Renomę jaką posiadają, winny one gruntowności swoich nauk, poszanowaniu wiedzy, rozwiniętemu w nauczających i uczących się smakowi poważnych badań i wreszcie tym olbrzymim zasobom, na jakie dla nich zdobyła się wspaniałomyślność panujących. Pytanie wszakże wielkie czy Niemcy długo szczycić się będą tą swoją pod tym względem wyższością? Pytanie czy naturalnym tokiem państw upojonych i zaślepionych niespodziewanem powodzeniem, nie przyspieszą same dni swego upadku? Nie do nas należy przepowiadać w tym względzie przyszłości, mogliby bowiem na sposądzić, iż przewidywania nasze, są naszymi życzeniami. Nie podobna mi jednak zamilczeć o pewnych symptomatach w Niemczech, potwierdzających niejako przypuszczenia nasze.

Mam tu na myśli mowę, jaką niedawno na pewnej uroczystości narodowej, obchodzonej w Monachium, wygłosił Dr. Dellin-

ger, uproszony przez swoich kolegów, do przyjęcia na ten dzień godności, tak nazwanego: *rector magnificus*. Jako naczelnik religijnego ruchu, jaki w tej chwili objawiać się zaczyna na łonie katolickiego kościoła w Bawaryi, p. Dellinger jest naturalnie wielkim zwolennikiem uniwersytetów swojego kraju. Przytacza on z pewną dumą, mądre słowa pewnego męża stanu, który znając dokładnie niemiecką naukę, przez długi przeciąg czasu kierował losami Francyi:

„Gdyby można było urządzić we Francyi 12 uniwersytetów na sposób niemiecki, zdołanoby odrodzić i podźwignąć kraj cały“. Otóż zdaniem jego, uniwersytety te, wystawione są na trojakiego rodzaju niebezpieczeństwa, w celu zwalczenia których, zachęca do odważnego wystąpienia swoich współrodaków. Pierwszem niebezpieczeństwem jest to, jakie zagraża ich wolności t. j. pierwszej przyczynie ich pomysłności, a która jest nawet warunkiem ich bytu. Powtórę radzi on walczyć bezustannie przeciwko owładającemu niemi duchowi materyalizmu, który je popycha do fatalnego upadku, sam będąc wynikiem przewagi nauk fizycznych i przyrodniczych, nad filologicznemi i filozofią. Nakoniec zagraża ich bytowi zbyt uczynna centralizacya. Zdaniem p. Dellingera, tylko większy rozwój indywidualizmu, może zabezpieczyć Niemcy od smutnych następstw tych przyczyn. Obawia się on, ażeby małe uniwersytety nie zlały się w jedno, nie abdykowały na korzyść wielkich, a wielkie znowu na korzyść jednego! Gdyby do tego doszło, Francya i Niemcy przedstawiałyby szczególniejszego rodzaju kontrast; podczas bowiem gdy we Francyi wzmagać się obecnie zaczyna duch decentralizacyjny, roznoszący krew żywotną po wszystkich zaułkach kraju, przewaga pruskiego militarysty doprowadzałaby do zgaśnięcia lub osłabienia tych wielkich ognisk życia umysłowego, na korzyść wyłącznie jednego, pomieszczonego w Paryżu, nowego cesarstwa.

IX.

Podajemy poniżej statystykę z 1871 r. 26 uniwersytetów niemieckich, licząc w to niemieckie prowincye Austrii i Szwajcaryi.

Królestwo Pruskie.

9 uniwersytetów.

783 profesorów, 7,420 uczniów.

I. Uniwersytet w Berlinie, założony przez króla Fryderyka Wilhelma III, dnia 10 sierpnia 1809 r. liczy on 176 profesorów, 2,958 studentów.

1. Wydział teologiczny liczy 5 profesorów zwyczajnych, 1 honorowego, 6 nadzwyczajnych, 5 privatdocentów

2. Wydział prawny: liczy 8 profesorów zwyczajnych, 1 honorowy, 6 nadzwyczajnych, 2 privatdocentów.

3. Wydział lekarski: 11 profesorów zwyczajnych, 16 nadzwyczajnych, 25 privatdocentów.

4. Wydział filozoficzny (nauk ścisłych i filologii): 29 profesorów zwyczajnych, 31 nadzwyczajnych, 26 privatdocentów, 4 lektorów.

II. Uniwersytet w Bonn, założony przez Fryderyka Wilhelma III, postanowieniem z dnia 18 października 1818 r. 5 wydziałów, 108 profesorów, 634 studentów (w r. 1870 na 71) nie licząc w to 155 studentów powołanych do wojska.

1. Wydział teologii ewangelickiej: 6 profesorów zwyczajnych, 2 privatdocentów.

2. Wydział teologii katolickiej: 5 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 1 privatdocent.

3. Wydział prawny. 8 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 2 privatdocentów.

4. Wydział lekarski 7 profesorów zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych, 5 privatdocentów.

5. Wydział filozoficzny. 27 profesorów zwyczajnych, 12 nadzwyczajnych, 22 privatdocentów.

III. Uniwersytet we Wrocławiu: 5 wydziałów, 113 profesorów i lektorów, 887 studentów.

1. Wydział teologii katolickiej. 6 profesorów zwyczajnych, 2 privatdocentów.

2. Wydział teologii ewangelickiej. 6 profesorów zwyczajnych, 1 honorowy, 1 privatdocent.

3. Wydział lekarski. 7 profesorów zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych, 16 privatdocentów.

4. Wydział prawny. 6 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny, 1 privatdocent.

5. Wydział filozoficzny. 21 profesorów zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych, 2 honorowych, 12 privatdocentów, 8 lektorów,

IV. *Uniwersytet królewski Jerzego Augusta w Getyndze (Hano-
wer)*, którego budowa rozpoczęta w r. 1734 ukończoną ostatecznie
została w miesiącu wrześniu 1737 r. Założycielem jego był król
Jerzy II: 4 wydziały, 110 profesorów, 780 uczniów.

1. Wydział teologiczny. 6 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych,
1 prywatdocent.

2. Wydział prawny. 8 profesorów [zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 3
prywatdocentów.

3. Wydział lekarski. 9 profesorów zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych, 5
prywatdocentów.

4. Wydział filozoficzny. 31 profesorów zwyczajnych, 12 nadzwyczajnych
12 prywatdocentów, 9

V. *Uniwersytet w Greifswaldzie*, założony dnia 17 października
1456 r. przez hrabiego Wratisława Pomorskiego: 4 wydziały,
65 profesorów, 388 studentów.

1. Teologia. 5 profesorów zwyczajnych.

2. Prawo. 6 profesorów nadzwyczajnych, 1 prywatdocent.

3. Medycyna. 7 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, 5 prywat-
docentów.

4. Filozofia. 17 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych, 5 prywat-
docentów.

5. Akademia w Elzena, założona 25 maja 1835 r. 12 profesorów, 18
studentów (11 krajowców, 9 cudzoziemców).

VI. *Uniwersytet w Wittembergu*: założony przez Fryderyka Mą-
drego Saskiego (18 października 1502 r.) założony przez Frydery-
ka III Brandeburskiego 1694 r. przyłączony do uniwersytetu
w Halli 1817 r. otrzymał nowe statuty w 1864 r. 4 wydziały, 89
profesorów, 881 studentów (w 1871 r.)

1. Teologia. 7 profesorów zwyczajnych, 5 nadzwyczajnych, 3 prywat-
docentów.

2. Prawo 7 profesorów zwyczajnych, 1 prywatdocent.

3. Medycyna. 9 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych, 11 prywat-
docentów.

4. Filozofia. 21 profesorów zwyczajnych, 1 honorowy, 7 nadzwyczaj-
nych, 18 prywatdocentów.

VII. *Uniwersytet w Kiel (Holsztyn)*, założony w 1655 r. 4 wy-
działy, 63 profesorów, 112 studentów.

1. Teologia. 6 profesorów zwyczajnych.

2. Prawo. 5 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny, 5 prywatdo-
centów.

3. Medycyna. 6 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, 8 prywat-
docentów.

4. Filozofia. 15 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny, 7 prywat-
docentów.

VIII. *Uniwersytet Alberta w Królewcu*, założony w 1544 r. przez margrabiego Alberta Brandeburskiego; 4 wydziały, 72 profesorów, 517 studentów (1871 r.)

1. Teologia. 6 profesorów zwyczajnych.
2. Prawo. 4 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczaj. 1 prywatdocent.
3. Medycyna. 9 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, 11 prywatdocentów.
4. Filozofia. 21 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 8 prywatdocentów.

Hessya Elekoralna.

IX. *Uniwersytet w Marburgu*, założony w 1527 r. przez Landgrafa Filipa Wspaniałomyślnego; 4 wydziały, 66 profesorów: 263 studentów.

1. Teologia. 7 profesorów zwyczajnych, 2 prywatdocentów.
2. Prawo. 6 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny, 4 prywatdocentów.
3. Medycyna. 8 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych, 5 prywatdocentów.
4. Filozofia. 18 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 6 prywatdocentów.

B a w a r y a.

229 profesorów, 2205 studentów.

X. *Uniwersytet w Erlangen* 1742 — 1743; 4 wydziały, 49 profesorów, 374 studentów.

1. Wydział teologii luterskiej: 7 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych.
2. Prawo. 6 profesorów zwyczajnych, 1 prywatdocent.
3. Medycyna. 8 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych, 3 prywatdocentów.
4. Filozofia. 14 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych.

XI. *Uniwersytet w Monachium*, założony przez hrabiego Ludwika Maksymiliana Bawarskiego 1746 r.; 5 wydziałów, 118 profesorów, 1,660 studentów.

1. Wydział teologii katolickiej. 7 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 1 prywatdocent.
2. Prawo. 9 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych.
3. Statystyka. 7 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny.
4. Medycyna 16 profesorów zwyczajnych, 15 nadzwyczajnych, 6 honorowych, 14 prywatdocentów.
5. Filozofia. 28 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych, 5 honorowych, 5 prywatdocentów.

XII. Uniwersytet w Wirtzburgu, założony przez Juliana Maksymiliana w 1402 r.; 5 wydziałów, 67 profesorów, 671 studentów.

1. Teologia katolicka. 7 profesorów zwyczajnych, 2 prywatdocentów.
2. Prawo. 8 profesorów zwyczajnych, 1 prywatdocent.
3. Statystyka. 4 profesorów zwyczajnych.
4. Medycyna, 9 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, 7 prywatdocentów, 2 prosektorów.
5. Filozofia. 14 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 4 prywatdocentów.

Królestwo Saskie.

XIII. Uniwersytet Lipski (1409), założyciel Fryderyk I; 4 wydziały, 136 profesorów, 1,665 studentów (w 1870).

1. Teologia. 7 profesorów zwyczajnych, 2 honorowych, 1 nadzwyczajny, 3 prywatdocentów.
2. Prawo. 9 profesorów zwyczajnych, 1 honorowy, 9 nadzwyczajnych.
3. Medycyna. 8 profesorów zwyczajnych, 2 honorowych, 13 nadzwyczajnych, 17 prywatdocentów.
4. Filozofia. 24 profesorów zwyczajnych, 2 honorowych, 23 nadzwyczajnych, 11 prywatdocentów.

Wielkie Księstwo Hessko-Darmstadtzkie.

XIV. Uniwersytet w Giessen (1607), założyciel Ludwik V W. K. Hes. Darm; 4 wydziały, 55 profesorów, 310 studentów.

1. Teologia ewangelicka. 4 profesorów zwyczajnych, 2 prywatdocentów.
2. Prawo. 4 profesorów zwyczajnych, 2 prywatdocentów.
3. Medycyna. 7 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, 2 prywatdocentów.
4. Filozofia. 16 profesorów zwyczajnych, 7 nadzwyczajnych, 4 prywatdocentów.

Meklemburg Szwerin.

XV. Uniwersytet w Rostoku, założony w 1419 r. przez Jana III i Alberta V książąt Meklemburg-Szwerin; 4 wydziały, 32 profesorów, 137 studentów.

1. Teologia. 4 profesorów zwyczajnych.
2. Prawo. 4 profesorów zwyczajnych.
3. Medycyna. 8 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny, 2 prywatdocentów.
4. Filozofia. 9 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny, 4 prywatdocentów.

Saxe Weimar, Coburg-Gotha i Altenburg.

XVI. *Uniwersytet w Jena*, gimnazjum luterskie 1548 r. potem uniwersytet w 1557 r.; 4 wydziały, 63 profesorów, 402 student.

1. Teologia. 4 profesorów zwyczajnych, 2 honorowych, 1 prywatdocent.
2. Prawo. 5 profesorów zwyczajnych, 2 honorowych, 2 nadzwyczajnych.
3. Medycyna. 6 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, 2 prywatdocentów.
4. Filozofia. 11 profesorów zwyczajnych, 3 honorowych, 2 nadzwyczajnych, 4 prywatdocentów.

Wirtembergia.

XVII. *Uniwersytet w Tubindze*, założony w 1477 r.; 7 wydziałów, 83 profesorów, 689 studentów.

1. Teologia ewangelicka. 6 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny, 3
2. Teologia katolicka, 5 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny, 2
3. Prawo. 6 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny.
4. Medycyna. 6 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 5 prywatdocentów.
5. Filozofia. 9 profesorów zwyczajnych, 7 nadzwyczajnych, 1 prywatdocent.
6. Statystyka. 4 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 1
7. Nauki przyrodzone. 9 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 2 prywatdocentów.

W. Księstwo Badeńskie.

XVIII. *Uniwersytet w Friburgu*, 1537—1697; 4 wydziały, 48 profesorów, 250 studentów.

1. Teologia. 7 profesorów zwyczajnych, 1 prywatdocent.
2. Prawo. 7 profesorów zwyczajnych.
3. Medycyna. 9 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, 2 prywatdocentów.
4. Filozofia. 9 profesorów zwyczajnych, 1 honorowy, 2 nadzwyczajnych, 3 prywatdocentów.

XIX. *Uniwersytet w Heidelbergu*, 1386 — 1806; 4 wydziały 110 profesorów, 822 studentów.

1. Teologia. 4 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych, 2 prywatdocentów.
2. Prawo. 6 profesorów zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych 5 prywatdocentów.
3. Medycyna. 9 profesorów zwyczajnych, 8 nadzwyczajnych, 5 prywatdocentów.

4. Filozofia. 18 profesorów zwyczajnych, 11 nadzwyczajnych, 19 prywatdocentów.

Prowincye Niemieckie Austrii.

4 uniwersytety.

432 profesorów, 7,035 uczniów.

XX. Uniwersytet w Gratz, 1486 — 1863; 4 wydziały, 74 profesorów, 911 studentów.

1. Teologia. 6 profesorów zwyczajnych.
2. Statystyka i prawo. 8 profesorów zwyczajnych, 8 nadzwyczajnych, 4 prywatdocentów.
3. Medycyna. 9 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych, 2 prywatdocentów, 7 adjunktów.
4. Filozofia. 15 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, 6 prywatdocentów.

XXI. Uniwersytet w Insbruku, 1673 — 1826; 4 wydziały, 60 profesorów, 524 studentów.

1. Teologia katolicka. 9 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny.
2. Prawo i statystyka. 11 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 1 prywatdocent.
3. Medycyna. 9 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 2 prywatdocentów.
4. Filozofia. 16 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny; 1 prywatdocent, 1 adjunkt.

XXII. Uniwersytet w Pradze, 1347; 4 wydziały, 95 profesorów, 1713 studentów.

1. Teologia katolicka. 5 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny, 2 prywatdocentów.
2. Prawo i statystyka. 10 profesorów zwyczajnych, 5 nadzwyczajnych, 3 prywatdocentów.
3. Medycyna. 48 profesorów zwyczajnych, 8 nadzwyczajnych, 14 prywatdocentów.
4. Filozofia. 21 profesorów zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych.

XXIII. Uniwersytet w Wiedniu, 1365 — 1825; 4 wydziały, 199 profesorów, 3,887 studentów.

1. Teologia katolicka. 8 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny, 2 adjunktów.
2. Prawo. 10 profesorów zwyczajnych, 5 nadzwyczajnych, 8 prywatdocentów.
3. Medycyna. 16 profesorów zwyczajnych, 22 nadzwyczajnych, 12 prywatdocentów.

4. Filozofia: 29 profesorów zwyczajnych, 9 nadzwyczajnych, 17 prywatdocentów.
5. Teologia ewangelicka. 6 profesorów zwyczajnych.

Szwajcarya Niemiecka.

XXIV. Uniwersytet w Bernie, 1834; 4 wydziały, 70 profesorów, 314 studentów.

1. Teologia ewangelicka. 4 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny, 2 prywatdocentów.
2. Prawo. 6 profesorów zwyczajnych, 2 prywatdocentów.
3. Medycyna. 8 profesorów zwyczajnych, 1 honorowy, 12 prywatdocentów.
4. Filozofia. 9 profesorów zwyczajnych, 8 nadzwyczajnych, 2 honorowych, 14 prywatdocentów.

XXV. Uniwersytet w Zurychu (1833) 4 wydziały, 75 profesorów, 336 studentów.

1. Teologia. 6 profesorów zwyczajnych 1 nadzwyczajny, 3 prywatdocentów.
2. Prawo. 8 profesorów zwyczajnych, 2 prywatdocentów.
3. Medycyna. 9 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych, 6 prywatdocentów.
4. Filozofia. 7 profesorów zwyczajnych, 7 nadzwyczajnych, 7 prywatdocentów.
5. Matematyka i historia naturalna. 6 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 8 prywatdocentów.

Oprócz powyższych znajduje się jeszcze wyższy zakład nauwy w Rossyi.

R o s s y a (Prowincye nadbałtyckie).

Uniwersytet w Dorpacie, 1532 — 1699 — 1802; 5 wydziałów, 61 profesorów, 712 studentów.

1. Teologia. 4 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny, 1 prywatdocent.
2. Prawo. 6 profesorów zwyczajnych, 1 prywatdocent.
3. Medycyna. 10 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 5 prywatdocentów.
4. Historia i filologia. 6 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 2 prywatdocentów.
5. Fizyka i matematika. 9 profesorów zwyczajnych, lektorów 6 4 prywat

Te 26 uniwersytetów liczyły w r. 1861, 2,487 profesorów i 22,237 studentów.

Streszczenie.

	Uniwersytetów.	Profesorów.	Studentów.
Prussy	9	783	7,420
Bawarya	3	229	2,205
Saxonia	1	136	1,665
W. Ks. Hesko-Darmsztadzkie ..	1	55	310
Meklemburg-Szwerin	1	32	137
Saxe-Coburg-Gotha	1	63	402
Würtemberg	1	83	689
Baden	2	158	1,072
Austria Niemiecka	4	428	7,053
Szwajcarya Niemiecka	2	145	650
Rossya	1	61	712
Ogółem	26	2,173	22,315

Rozdział VII.

Szkoły specjalne sztuk, handlu i przemysłu.

I.

Jak widzieliśmy wyżej, szkoły miejskie, realne i gimnazya, nie przyspasabiają młodzieży do żadnego wyłącznego zawodu, ale udzielając wykształcenie ogólne, jużto ściśle naukowe już literackie, są prawdziwemi średniemi zakładami. Podobnież i w uniwersytetach na wydziałach filozofii, odpowiadających francuzkim wydziałom nauk ścisłych i filologii, młodzież pobiera wykształcenie daleko dokładniejsze i szersze, ale zawsze ogólne. Jedyne to tylko wydziały: prawny i lekarski, przyspasabiają do zawodów wyłącznych i z góry oznaczonych.

Należało zatem pomyśleć o szkołach specjalnych, albo zawodowych, dla tych młodych ludzi, którzy pragną poświęcić się sztukom pięknym, przemysłowi, handlowi, marynarce, lub zawodowi wojskowemu.

Z powodu zbawiennego wpływu, jaki sztuki piękne (muzyka, malarstwo, rzeźba, budownictwo), wywierają w ogóle na wychowanie człowieka, na moralność, polityczne przekonania i religijne wierzenia narodów, są one uważane za ważną podstawę wychowania publicznego; trudno mi jednak będzie zapoznać czytający ogół ze wszystkimi szczegółami urządzenia tych zakładów, poświęconych teoretycznemu i praktycznemu nauczaniu ich, jeżeli nie ze-

chcę przekroczyć granic, jakie sobie w niniejszym wykładzie zakreśliłem. Mielśmy sposobność już wyżej widzieć, iż śpiew i rysunek w niemieckich szkołach początkowych i średnich, zajmują wcale poważne miejsce. Pierwsze zasady jakie szkoły te udzielają, mają na celu przysposobienie młodzieży do tego, czego się uczyć będą w szkołach wyższych. Pomimo bowiem usilności, z jaką przewodnicy młodzieży, starają się wpoić w nią od pierwszych chwil niemal, poczucie muzykalne, nie byłoby ono wszakże tak gwałtownem i ogólnem, gdyby zarodki tego rzucone w dusze dziecka, nie były następnie rozwijanemi w zakładach specjalnych. Wszystko w Niemczech przykładać się zdaje do podsycańia i podtrzymywania tego poczucia. Wszędzie rząd zachęca do zakładania tych pożytecznych towarzystw chóralnych, które pod nazwami: *Liedertafel*, *Liederkrantz*, *Gesang Verein* i *Saenger Verein*, tak dalece rozmnożyły się, iż dziś już liczą ich około 1,500 w Prusach i innych krajach niemieckich; to też wszędzie śpiewają tam z zapalem, wszędzie słuchają śpiewu z przyjemnością. Bywały koncerty, na których grano przez ciąg 24 godzin z rzędu, bez znużenia słuchaczy. Jakżeż wielką zachętą jest podobne usposobienie publiczne, dla narodowych kompozytorów, mogących być pewnymi, iż utwory ich znajdą i sprawiedliwych krytyków, i admiratorów gorących. Muzyka w Niemczech jest rzeczą świętą, to też nigdzie wdzięki melodyi i powaby harmonii nie przyczyniają się tak bardzo do wdrażania w duszę prawd moralnych i zasad religijnych.

Dzięki licznym zbiorom nagromadzonym z wielkim kosztem we wszystkich stolicach, przez panujących w wielkich i małych niemieckich państwach, uprawa sztuk w Niemczech i zamiłowanie piękna rozwijają się tam z dniem niemal każdym. Obok muzeów malarstwa w Berlinie, Monachium, Dreźnie i Wiedniu, gdzie zebrane są arcydzieła największych mistrzów, istnieją wcale niezłe artystyczne zbiory w miastach bez porównania mniejszych od tych stolic. Prawie we wszystkich stołecznych niemieckich miastach, istnieją akademie sztuk pięknych, wydające rok rocznie uzdolnionych artystów. W Monachijskiej akademii, nietylko, że są katedry malarstwa, rzeźby, budownictwa i rysunku, ale nadto wykładają w niej historię sztuki, anatomię, perspektywę i geometryę opisową. Zresztą w rządzie licznych kursów uniwersyteckich, estetyka zajmuje wcale poważne miejsce; starożytna sztuka

jest tu przedmiotem uczonych badań, wspartych znajomością historii i filologii. Od czasów Winckelmanna, we wszystkich uniwersytetach są osobne katedry archeologii. Zajmujący je profesorowie mnóstwem rozpraw z dziedziny tej gałęzi wiedzy zarzucają Niemcy, utrzymując poufne stosunki z Włochami, Grecyą, Egiptem i Wschodem. Znają oni doskonale liczne zbiory starożytności, jakimi szczyć się: Mannheim, Baden, Moguncya, Wiesbaden, Bonn, Gotha, Wejmar, i Dessau i z prawdziwym entuzjazmem wyszczególniają uczniom swoim dzieła sztuki w narodowych muzeach, nie zapominając o tem co chronią muzea: Paryzkie, Londyńskie, Florenckie, Rzymskie i Neapolitańskie. Przy takim stanie rzeczy nie zatem dziwnego, iż znajomość sztuki starożytnej jest więcępowszechnioną w Niemczech, aniżeli gdzieindziej.

II.

Niemniej licznie rozrzucone są po Niemczech szkoły specjalne handlu, przemysłu i sztuk mechanicznych. W samych Prusach liczą ich 30, z 3,045 uczniami i 193 profesorami. W Bawaryi znajdujemy ich 35 z 8,100 uczniami i 439 profesorami, w Saxonii 4 z 443 uczniami i 47 profesorami, w Księstwie Saxe-Coburg-Gotha 3 (272 uczniów, 21 prof). W wolnem mieście Bremie 1 (236 ucz., 16 prof.) w Hamburgu 1 (1,000 ucz., 28 prof.) w prowincyach niemieckich Austrii 5 (1855 ucz., 98 prof). Ogółem zatem szkół tego rodzaju znajduje się w Niemczech 79, a liczą one wszystkie 14,235 uczniów i 795 profesorów.

Po nad temi naukowemi zakładami, istnieją tu nadto w liczbie 17, wyższe szkoły, przedstawiające pewne podobieństwa jużto do francuzkiej szkoły politechnicznej, już do centralnej szkoły sztuk i rzemiosł.

Akwisgran liczy 253 uczniów i 33 profesorów, Berlin (akademia budownictwa) 612 uczniów i 29 profesorów, Berlin (akademia handlowa) 600 ucz. 30 profesorów, Hanower (królewska politechniczna szkoła) 260 uczniów, 26 profesorów, Drezno (idem) 320 uczniów, 34 profesorów, Darmstadt (idem) 280 uczniów, 32 profesorów, Brunszwick (kolegium Karolińskie) 200 uczniów, 25 profesorów, Brünn (instytut techniczny) 186 uczniów, 24 profesorów, Gratz (idem) 321 uczniów, 39 profesorów (zakład posiada księgozbiór, liczący 66,267 tomów), Ofen (szkoła politechniczna) 444 uczniów, 26 profesorów, Praga, 892 uczniów, 78 profesorów. Monachium (szkoła politechn.) 600 uczniów, 39 profesorów; Stuttgart 580 uczniów, 56 profesorów, Carlsruhe 550 uczniów, 30

profesorów, Zurich 867 uczniów, 92 profesorów. Wiedeń instytut politechniczny) 740 uczniów, 74 profesorów: ogółem w 17 szkołach specjalnych wyższych znajduje się 7993 uczniów i 692 profesorów.

Zgodnie z zasadą nadawania instytucyom swoim jaknajdokładniejszego urządzenia i łączenia ich w całość rozumnie obmyślaną, Prussy rozrzuciły swoje szkoły przemysłowe i handlowe po wszystkich niemal swoich prowincjach, a jednocześnie związały je ściśle z najwyższym instytutem istniejącym w Berlinie. Centralny ten instytut przemysłowy, jest tem dla szkół handlowych, czem uniwersytet dla gimnazyów, które dla niego uczniów przysposabiają. W każdym zatem okręgu, znajduje się jedna szkoła przygotowawcza (provinzial-gewerbe-schule). Z każdej z nich po złożeniu egzaminu, wychodzi co roku jeden uczeń do centralnego zakładu; gdzie pozostaje aż do 18 lub 20 roku życia. Każdy składający taki egzamin wstępny, otrzymuje przez cały ciąg swoich nauk, stypendyum 300 talarów. Stypendyum to dostarcza mu środków utrzymania, gdyż instytut nie przyjmuje uczniów na mieszkanie.

Szkoła dzieli się na dwa oddziały, w pierwszym uczniowie powtarzają naprzód to, czego się nauczyli w szkole przygotowawczej, poczem pobierają nauki wyższe, jak fizykę i chemię. Na tym wyższym kursie, obok praktyki, uczą się oni teorii konstrukcyi, nadewszystko też maszyn, na co kraj nie żałuje pieniędzy. Z funduszków wyznaczonych na handel, przemysł i roboty publiczne, zakupują się dla tych zakładów naukowych, wszystkie niezbędne narzędzia pracy, a nadewszystko też maszyny sprowadzają się z Anglii, Francyi i Ameryki. Stanąwszy na gruncie niemieckim, przerysowują je, kopiują i naśladują w naturze; poczem je rząd darowuje tym fabrykantom, którzy na względy jego zasługują. Powyższa szkoła nie jest podobna, ani do paryzkiego konserwatoryum, ani do centralnej szkoły sztuk i rzemiosł. Założona przede wszystkim dla dzieci warstw roboczych, udziela ona wykształcenie praktyczne i bezpośrednio dające się zasatosować w życiu. Właściwie mówiąc, jest to na wielką skalę szkoła terminu, wydaje ona nie inżynierów, a zręcznych rzemieślniczych, majstrów, naczelników zakładów przemysłowych. Oddział wyższy dzieli się tu na dwie klasy, wedle zawodów, którym zamierzają się poświęcić uczniowie, w pierwszej przygotowują się: tokarze, stola-

rze i wyrabiający żelazne sprzęty, w drugiej kamieniarze, sztycharze, jubilerzy, ludwisarze, farbiarze, fabrykanci wyrobów chemicznych, konstruktorzy machin i mechanicy. Przy szkole istnieją pracownie dwie dla wielkich robót, jedna dla małych, laboratorya chemiczne i maszyny parowe.

W Saxonii, gdzie przemysł daleko wyżej stoi aniżeli w Prussach, oddawna istnieją różne szkoły sztuk i rzemiosł. Młodzież kończąca nauki przygotowawcze, w Chemnitz, Zittau, Plauen, przechodzi następnie do instytutu wyższego technicznego w Dreźnie.

W liczbie szkół specjalnych w Niemczech, znajdują się jeszcze instytuty agronomiczne, szkoły rolnicze, ogrodnicze i leśne; rozsiane są one po całej przestrzeni kraju, a urządzenie ich odznacza się tą samą dokładnością, co urządzenie innych technicznych zakładów. Z pomiędzy szkół rolniczych, wyszczególnić można szkoły w Moglin, w prowincyi Potsdamskiej, w Eldena, i w Hohenheimie i Wirtembergii; a z pomiędzy szkół leśnych, szkoły: w Newstadt w Prussach, w Tharand w Saxonii, w Hanowerze, w Brunswicku, w Giesen, i w Carlsruhe. W Berlinie i Dreźnie znajdują się renomowane szkoły weterynaryjne. Aby powziąć dokładne wyobrażenie o urządzeniu w Niemczech zakładów, przysposabiających do specjalnych zawodów, należy jedynie poznać urządzenie ważniejszych tego rodzaju szkół.

III.

Szkoła przemysłowa w Barmen.

Jedną z lepszych szkół przemysłowych dla robotników w Prussach, jest szkoła w Barmen.

Miasto to połączone z miastem Elberfeld, liczy dziś 100,000 mieszkańców, a zajmuje dolinę pokrytą niezliczoną ilością zakładów rzemieślniczych i pracowni, w których robotnicy ciesząc się najzupełniejszą wolnością, znajdują wszelkie środki wykształcenia, rozmaitego rodzaju szkoły, kasy oszczędności, stowarzyszenia wzajemnej pomocy, pensye emerytalne i t. d. W r. 1851, na skutek zażądania miejscowej rady municypalnej, minister upoważnił ją do założenia w tem miejscu szkoły technicznej. Ponieważ je-

dnak rząd odmówił jej wszelkiego subsydyum. Zakład pomieniony zatem powstał prywatnemi siłami gminy, która też położyła sobie za zadanie, nadać mu taką organizację, jaką posiadają najbardziej kwitnące szkoły techniczne w Wirtembergii, w Bawaryi, a nadewszystko też w Szwajcaryi. Szkoła Barmeńska dzieli się na dwa oddziały: niższy, przeznaczony jest wyłącznie dla robotników, podczas gdy wyższy przysposabia do królewskiego Instytutu sztuk i rzemiosł. Uczą tu: arytmetyki, algebry, geometryi, chemii i fizyki, niemieckiego, francuzkiego, pisania, rysunku, trygonometrii, stereotomii i budownictwa. Szczególniejszy nacisk kładą tu, na naukę rysunku. Uczniowie rysujący wedle wypukłych wzorów, zamykani bywają pojedynczo w małej prostokątnej celce z oknem w jednej ścianie, podczas gdy trzy inne zasłonię są draperjami ciemnozielonego koloru. Umieszczony przed jedną z tych draperyj model gipsowy, zarysowuje się bardzo wyraźnie w głębi celki, a uczeń zmieniając dowolnie fałdy draperyi, może kierować stosownie do swego życzenia, cieniem na te przedmioty, które ma następnie odtworzyć.

Zaledwie założona, szkoła ta chcąc pomieścić wszystkich robotników, jacy się do niej z Elberfeldu zbiegali, zmuszoną została powiększać się bezustannie; szczerobliwa rada municypalna, przeznaczyła jej znowu 600,000 franków. Prawie wszędzie rady municypalne zakładają własnemi siłami, podobne rzemieślnicze szkoły. Sam Berlin posiada ich trzy, a liczą one od 13 do 1,400 uczniów. Co niedziela od 8 rano do 1 po południu, odbywają się tu lekcye. Robotnicy za posiedzenia płać, terminatorzy dopuszczeni są na nie darmo.

Szkoła wyższa w Stuttgardzie.

Miasto Stuttgard, w którem gimnazjum cieszy się wielką sławą i które posiada bogate zbiory narzędzi fizycznych i matematycznych, odznacza się nadewszystko swojemi przygotowanymi szkołami do szkół technicznych, wyższą handlową szkołą, oraz szkołami budownictwa i politechniczną. Wszystkie te zakłady odznaczają się wybornem urządzeniem posiadają obfite przybory pracy. Nauki jakie tu młodzież pobiera, w niczem się prawie nie różnią od nauk, jakie udzielają jej podobnego rodzaju

zakłady w Niemczech. Świeżo mieliśmy sposobność ocenić, jak wielką Wirtembergia przywiązuje cenę do tych zakładów wychowania publicznego. Niezbyt dawnym tego dowodem, jest odbyta w dniu 10 sierpnia 1872 r. w Stuttgardzie, wystawa rysunków, modeli i kaligrafii, szkół gimnazjalnych i prywatnych.

W wystawie tej przyjęło udział 400 szkół Wirtemberskich, z pomiędzy których 118 wyższych szkół rzemieślniczych, 79 szkół realnych, 78 gimnazyów 91 szkół ludowych 4 seminarya nauczycielskie, 3 szkoły rolnicze, 9 zakładów humanitarnych, zostających już to pod nadzorem Komisji wychowawczych, już osób prywatnych, i 10 szkół wyższych dla dziewcząt. Prace te wykonywane po większej części przez uczniów szkół średnich albo początkowych, niektóre nawet przez prostych terminatorów, zwróciły na się ogólną uwagę i ściągnęły zasłużone pochwały.

Szkola handlowa w Lipsku.

Szkola handlowa w Lipsku założoną została w r. 1830 przez miejscową Handlową Izbę w celu: 1-o przyjmowania młodzieży pracującej w jednym z domów handlowych i mogącej zatem jedynie parę godzin dziennie poświęcić na nauki; 2-o przyjmowania młodzieży niepracującej w żadnym z domów handlowych i której zatem nic na przeszkodzie nie stoi, przed rozpoczęciem handlowego zawodu, uczęszczać na kursa szkoły, przez ciąg trzech lat z rzędu. Szkoła przyjmuje wszystkich młodych ludzi, bez różnicy narodowości i wyznania, wymagając od nich jedynie najmniej 15 a najwięcej 16 roku życia i udowodnienia na wstępnych egzaminach, że są dostatecznie uzdolnieni do uczęszczania na kursa. Wszyscy uczniowie są przychodni, stoją oni powiększej części na stancyach u profesorów, lub rodzin zacnych i pewnych, wskazanych przez dyrektora. Jedynie tylko uczniom pierwszej klasy, dozwolone jest palenie tytoniu i to jeszcze za upoważnieniem rodzicielskiem; nie wolno jest jednak nikomu, nawet posiadającemu podobne upoważnienie, palić tytoniu na spacerach, lub w miejscach publicznych. „Jest rzeczą wątpliwą, mówi p. Baudouin, od którego zapożyczam niniejsze szczegóły, czy do rozkazu pomienionego, uczniowie ściśle się stosują“.

Nie wolno jest im bez pozwolenia dyrektora pobierać lekcyi jazdy konnej, nie wolno konno przebiegać ulic i miejskich miejsc

spacerowych, nie wolno uczęszczać do publicznych zakładów tańca i grać w billard w kawiarniach miasta. Do teatru i na koncercie mogą uczęszczać raz jeden tylko na miesiąc, zabronionem im jest jednak branie udziału w balach maskowych i amatorskich przedstawieniach. W celu przestrzegania, aby powyższe przepisy szanowanemi były, komitet delegowany przez Izbę gmin, z grona profesorskiego wybiera specjalnego Inspektora, który obowiązany jest od czasu do czasu odwiedzać uczniów w ich mieszkaniu, przeglądać ich książki, kajeta i rzeczy, i informować się od utrzymujących ich na stancyi osób, o ich prowadzeniu się i naturze towarzystw do których uczęszczają. Uwagi swoje Inspektor taki obowiązany jest zapisywać w osobnym dzienniczku i o wizytach składać co tydzień sprawozdanie dyrektorowi szkoły.

Powyższy, tyle drobiazgowy nadzór, ten rodzaj codziennej inkwizycyi, jest najzupełniej sprzecznym z zachowywanemi gdzieindziej zwyczajami i rażący stanowi kontrast, z tą bezgraniczną swobodą, jakiej używają uczniowie i studenci w innych miastach niemieckich.

Kursa początkowe dzielą się tu na trzy klasy, obejmujące pięć lat nauk, kursa wyższe, również rozpadają się na trzy klasy z tą jednakową różnicą, iż nauki w każdej klasie trwają jeden rok. Obejmują one: język niemiecki, angielski, francuzki i włoski, kosmografię, geografię fizyczną, polityczną i handlową, statystykę handlową, historię powszechną, fizykę, chemię i technologię, naukę handlu teoretyczną i praktyczną, arytmetykę handlową i buchalteryę, korespondencye w czterech wykładanych językach, prawodawstwo handlowe, prawo morskie, ekonomię polityczną, kaligrafię i rysunek.

Pomimo jednak tak rozległego zakresu nauk, zakład ten nie odpowiada wszystkim oczekiwaniom. Nie jest on ani elementarną szkołą handlową, ani wyższą politechniczną. Uczniów wychodzących z tej szkoły, nie cechuje w równej mierze, jak uczniów szkół realnych: prostota, uległość i żądza nauki. Podczas gdy uczniowie szkół realnych przysposobieni do łatwego obznajomienia się z teorią interesów, bez trudności zżywają się z tradycjami zakładu, do którego wstępują, uczniowie szkoły handlowej Lipskiej, na skutek wysokich nauk, jakie w niej pobierali, przybywają z nabytymi nawykami, z osobistemi systematami i z takimi pojęciami

ekonomicznymi, jakie nie zawsze chodzą w parze z tradycjami domu, do którego na praktykę wstępują ¹⁾.

Podobnie jak szkoła Lipska, urządzone są akademie handlowo-przemysłowa we Frankfurcie i założona w r. 1857 drogą podpisów publicznych, szkoła handlowa w Wiedniu.

IV.

Szkoły sztuk i rzemiosł, szkoły politechniczne, oraz uniwersytet techniczny w Bawaryi.

Do szkół sztuk i rzemiosł, przysposabiają się zazwyczaj uczniowie w szkołach elementarnych, uprawiając tu się gorliwie w linijny oraz ornamentacyjny rysunek. Obok tego wielką im w przyszłości pomocą, są wiadomości nabyte w ogródkach szkolnych, które obecnie usiłują zakładać przy wszystkich pośrednich szkołach. Zazwyczaj szkoły sztuki i rzemiosł rozpadają się na dwie części, szkoły przemysłowe i wiejskie; podczas gdy rysunek wszechwładnie rozpościera się w pierwszych, ogrodnictwo uprawianem jest nadewszystko w drugich. Wykładane tu nauki obejmują między innymi wyższą arytmetykę, rysunek geometryczny i początki nauk przyrodzonych; następnie wykładają tu ry-

¹⁾ Właściwie niewiem o co tu autorowi chodzi. Powierzchniowo sądząc, mógłby kto mniemać, iż uważa on szkołę handlową lipską, za zakład niekoniecznie odpowiadający swojemu przeznaczeniu, skoro przekłada wychowawców szkół realnych niemieckich, nad jej wychowawców. A jednak tak chyba być nie może. Że młody człowiek nie wyniosłszy ze szkół realnych gruntownej i teoretycznej znajomości handlu, łatwiej się nagina do zwyczajów i obyczajów danego handlowego Domu, aniżeli uczeń najwyższego handlowego Zakładu, mający gruntowne podstawy nauki, to nie dowodzi jeszcze tego, aby szkoła handlowa lipska, miała nie odpowiadać przeznaczeniu swemu. Chociażby bowiem w początkach domy handlowe większą odnosiły korzyść z wychowawców szkół realnych, łatwo naginających się do każdego systematu, gdyż w nich nie wdrożono żadnego, toć niezawodnie z czasem, uczeń handlowej szkoły z rozświeconym na rzeczy, nauką, poglądem, dziesięćkroć, stokroć pożyteczniejszym będzie. Inaczej wysokie szkoły handlowe nie miałyby racji bytu, inaczej dwóletni terminatorzy w domach handlu, więcej przynosiliby od jej uczniów pożytku, a że tak chyba być nie może, na to się z nami autor pomienionej książki, niezawodnie zgodzić musi. (Przyp. tłóm).

sunek architektoniczny i zwyczajny, buchalteryę, zaprawiają uczniów do ćwiczeń stylowych i wedle zajęcia do którego ci się sposobią, wdrażają w nich najniezbędniejsze początki chemii.

Jak widzimy, program powyższy nie obejmuje ani nauki religii, ani historii, ani geografii, ani gramatyki, ani żyjących języków; uznając całą ważność pomienionych przedmiotów, prawo Bawarskie odsyła uczniów do szkół niedzielnych i gimnazyów, gdzie mogą się oni najdokładniej z nimi zapoznać. To ciągle przechodzenie uczniów szkół i rzemiosł, na kursa niedzielne lub do gimnazyów, niezawodnie że przedstawia ważne niedogodności, ale prawo mieć chce koniecznie, aby szkoły sztuk i rzemiosł, były czysto przemysłowemi szkołami, a ponieważ pojmuje ono doskonale, iż zanim się stanie rzemieślnikiem, kupcem lub przemysłowcem, pierwaj jest się człowiekiem i ma się prawo do ogólnego wykształcenia, posyła zatem ono młodego człowieka do innych zakładów po nabycie tych nauk, jakich nie mógłby on nabyć w ściśle specjalnej szkole. Mojem zdaniem źle jest jeżeli wykształcenie specjalne zbyt wczesnie nabywa młodzieniec, mojem zdaniem do zakładów tego rodzaju, winien on wtedy dopiero wstępować, skoro ukończy szkołę realną albo gimnazjum; wtedy bowiem dopiero uczeń nabywszy tu wiadomości niezbędnych dlań we wszystkich zawodach, z większą niż dotąd korzyścią, może rzucić się w objęcia ściśle zawodowych nauk.

Przy każdej szkole sztuk i rzemiosł, musi się znajdować katedra rolnictwa; wykładający ten przedmiot nauczyciele, winni są znać je niemniej teoretycznie, jak praktycznie. Do nauki ogrodnictwa, wystarczają niewielkie ogródki, jakie znajdują się przy każdej szkole, ale kto chce dobrze się z rolnictwem obznajmić, winien odbyć koniecznie praktykę w większych włościach. Dlatego też to uczniowie, poświęcający się tej gałęzi wiedzy, zwiedzają od czasu do czasu pod kierunkiem nauczycieli swoich, wielkie folwarki, na podobieństwo tych uczniów, którzy poświęcając się przemysłowemu zawodowi, zwiedzają wielkie rękodzielnie. W ten tylko bowiem sposób postępując, mogą oni poznać rolnictwo i przemysł nietylko ze strony naukowej, ale i ze strony żywo interesującej iob oczy i wyobraźnię. Wedle przepisów, uczniowie poświęcający się rolnictwu, obowiązani są praktycznie obznajmić się ze wszystkimi pracami rolnemi, z zasiewami, sprzętem, młocką, pielęgnowaniem trzody, owczarniami, sposobem robienia masła, sera,

porównać wszystkie użytki mleka i w ogóle tego, co jest wytworem ziemi, z użytkami i pracami gospodarskimi. Wielu właścicieli dóbr ziemskich i rękodzielni, chętnie zapoznaje uczniów z folwarkami swojemi i maszynami, a rząd pragnąc aby podobny przykład naśladowanym był wszędzie, chętnie podaje do publicznej wiadomości, nazwiska pomienionych osób.

Zdaniem mojem, ani francuzkie szkoły początkowe, ani specjalne kolegia średnie, nie są właściwemi dla teoretycznej i praktycznej nauki rolnictwa. Uczniowie zapisujący się do tych zakładów, obowiązani są przedewszystkiem obznać się z ogólnemi podstawami nauki i dostatecznem jest, gdy się tu nauczą arytmetyki, geometrii, fizyki, chemii, nauk przyrodzonych, historii, geografii i języków. Mojem zdaniem, błędem jest uważać te zakłady za szkoły rzemieślnicze; należy przecież pozostawić dzieciom czas niezbędny do rozwinięcia swojej intelligencji i nabycia tej summy wiadomości, jaka im okaże się niezbędną, w ich przyszłem położeniu. Kiedy dopiero ten rodzaj edukacji średniej przebytym zostanie, dopiero można myśleć o zakładaniu dla nich szkół przemysłowych, handlowych, rolniczych i rękodzielniczych. Ale nie zaliczajmy do przedmiotów wykładanych w szkołach początkowych i średnich, rolnictwa i rękodzielnictwa, t. j. nauk specjalnych i wtedy dopiero myślny o zakładaniu szkół zawodowych i rzemieślniczych, kiedy młodzi 15 lub 16-sto letni obojgi płci ludzie, nabędą gruntownych i pożytecznych przygotowawczych wiadomości. Przy układaniu rozkładu nauk we francuzkich szkołach specjalnych średnich, zbytecznie przeceniano doniosłość kierowania wszystkiego, ku celom użyteczności praktycznej; proponowano bowiem urządzenie dla młodych 10 i 12-sto letnich dzieci w każdej z tych szkół, takich specjalnych nauk, któreby najlepiej odpowiadały przemysłowym i fabrycznym zwyczajom okolic, w których pobierają nauki. I niemieckie szkoły realne, nie są wolne od pomienionych usterek. Do najlepszych z pomiędzy nich, zaliczam te, których nauki najbardziej zbliżają się do nauk wykładanych w specjalnych szkołach handlu, przemysłu i rolnictwa.

W interesie to rolnictwa i przyszłych rolników, przedstawiam powyższe moje uwagi, a żądając odłączenia zakładów specjalnych od wszelkich innych, nie mam nic innego na widoku, jak dobro szkół sztuk, rzemiosł i rolnictwa. Nie może być nic pożyteczniejszego nad popieranie rolnictwa i rozwijanie zamięłowania

do niego. A czyż można w jaki inny sposób cel ten osiągnąć, jak czyniąc z niego odrębną gałąź wykształcenia? Bez zaprzeczenia, każde dziecko winno wcześniej bardzo wiedzieć, o ile zawód rolnika zasługuje na uważanie, ale zachęci się je tembardziej do poświęcenia się mu, gdy mu się ukaże, iż tam tylko dochodzi się do majątku, gdyż tam jest praca i oszczędność; a tego wszystkiego nigdzie się ono tak dobrze nie nauczy, jak w szkołach, gdzie mu ukazywać będą, w jaki to sposób przy pomocy swojej nauki, dojść może do najpożądanych wyników.

Po szkołach rolnictwa, oraz sztuk i rzemiosł, zaraz drugie miejsce ze względu ważności swojej, zajmują szkoły politechniczne. W podobnego rodzaju szkołach w Bawaryi, równie jak i w innych krajach niemieckich, nauki rozpoczynają się od rysunku wyższego t. j. architektonicznego, geometrycznego i perspektywicznego, matematyki, geometrii opisowej, fizyki doświadczalnej i początków architektury cywilnej, a obejmują przy końcu rysunek maszyn i architekturę w ścisłym tego słowa znaczeniu: matematykę, teorię maszyn, chemię praktyczną, odlewanie snycerskich robót, oraz wiadomości najpotrzebniejsze z nauki stawiania mostów i budowania dróg. Istnieją trzy wielkie szkoły politechniczne: w Monachium, w Norymberdze i Augsburgu. W Monachium zajmują się głównie budownictwem i tem wszystkim, co odnosi się do sztuk pięknych; w Norymberdze metallurgią, rzeźbiarstwem i podobnemi sztukami, w Augsburgu fabrykacją materij bawełnianych i lnianych i farbiarstwem ze wszystkiemi jego przemianami. Kto chce być przyjętym do szkoły politechnicznej, musi mieć 15 lat wieku skończonych i uczęszczać z pożytkiem do szkoły sztuk i rzemiosł.

Ci z pomiędzy młodych ludzi, którzy się odznaczają w rolnictwie, a po ukończeniu nauk w szkołach sztuk i rzemiosł, pragnęliby wydosoknalić się w dynamice, chemii, mechanice i wiadomościach handlowych, przyjmowani są do szkół politechnicznych w Norymberdze i Augsburgu.

Zarówno w szkołach sztuk i rzemiosł, jak i w politechnicznej szkole, nauki trwają przez ciąg lat trzech.

Dla uzupełnienia powyższych nauk, Bawaryja założyła pod nazwą: *Technische Hochschul*, uniwersytet techniczny, odpowiadający francuzkiemu wydziałowi nauk ścisłych, z tą jedynie różnicą, iż obejmuje on większą liczbę kursów specjalnych i gdyby fran-

cuzkie wydziały nauk ścisłych, chciały mu w zupełności sprostać, musiałyby powiększyć zakres swoich wykładowych przedmiotów, przedmiotami wykładanymi w paryzkim konserwatorium sztuk i rzemiosł. Z tego to technicznego uniwersytetu, wychodzą rokrocznie inżynierowie, nadzorcy robót publicznych, leśnicy i wybrór wyżej wykwalifikowanych przemysłowców i rolników.

Wykłady obejmują tu: naukę leśnictwa, wyższą mechanikę, drogi i mosty, hydraulikę, technologię sztuk chemicznych i mechanicznych, ekonomię wiejską, farmację, ekonomię polityczną, naukę górnictwa, policję i prawodawstwo policyjne. Obok tego wykładają tu fizykę, matematykę, geografję i etnografję powszechną, nauki przyrodzone, zoologję, botanikę ogólną, botanikę leśną, mineralogję, historję powszechną i szczegółową, logikę, metafizykę, podstawy nauki prawa, oraz bawarskie prawodawstwo cywilne i polityczne.

Do uniwersytetu technicznego mogą być przyjmowani: 1) młodzi ludzie po ukończeniu nauk specjalnych, pragnący uzupełnić te nauki, jak np. uczniowie farmacyi, 2) uczniowie akademii sztuk pięknych, 3) uczniowie architektki, którzy nie zaliczając się do uczniów zwyczajnych akademii sztuk pięknych, uczęszczali wszakże na jej kursa, 4) uczniowie leśnictwa, 5) ci z pomiędzy uczniów wyższej klasy szkół politechnicznych, którzy je ukończyli z odznaczeniem.

V.

Szkola politechniczna i szkoła rolnicza w Wiedniu.

Wiedeńska szkoła politechniczna, założoną została w celu kształcenia młodzieży w sztukach mechanicznych, przyczyniania się do rozwoju rękodzielnosci i narodowego przemysłu. Po ukończeniu w 16 roku życia, kursów szkoły przygotowawczej, uczniowie zapisują się tu, już to na wydział przemysłowy, już handlowy. W pierwszym tym wydziale, wykładają naprzód chemię ogólną, a potem chemię przemysłową. Doświadczenia wykonywane w laboratorjach, mają przedewszystkiem na celu zapoznanie uczniów z fermentacją wina i piwa, robieniem wódki, octu, mydła, fabiar-

stwem i odciskaniem na materyach. Oprócz tego, wykładają w tej szkole: fizykę, matematykę wyższą, geometryę opisową, trygonometrię prostolinijną i kulistą, przecięcia kątowe, rachunek różniczkowy i całkowy, budownictwo cywilne i hydrauliczne, rysunek, technologię, oraz podstawy główniejszych sztuk i rzemiosł. Samo się przez się rozumie, iż dla dogodności tyłu i tak rozległych wykładów, zakład posiada bogate zbiory, maszyny, wytwory chemiczne, wzory wszelakiego rodzaju, oraz bogaty księgozbiór, w dzieła odnoszące się do handlu i przemysłu.

Nie mniej rozległy zakres nauk, obejmuje wydział handlowy: korespondencję handlową, teorię prawodawstw, teorię handlu i wymian, poznawanie rozmaitych gatunków towarów i t. d.

Po złożeniu dostatecznie egzaminów, ze wszystkich przedmiotów wykładanych na kursach szkoły, uczniowie otrzymują świadectwo uzdolnienia, otwierające im drogę do wszystkich urzędów publicznych.

Szkoła politechniczna, wydaje pod nazwą roczników, dziennik, którego celem jest zapoznawanie ogółu z postępem przemysłu i rolnictwa i stanem nauk ścisłych.

W przekonaniu, iż bez gruntownych i dokładnych podstaw naukowych, nie można osiągnąć postępu w nauce rolnictwa, rząd nadał nowej instytucji charakter ściśle naukowego zakładu. Dzieli się ona na dwa oddziały: oddział rolnictwa i nauk leśnych; każdy jeszcze z tych oddziałów, rozpada się na trzy części: początkową, specjalną i pomocniczą. Oba oddziały szkoły rolniczej, znajdują się pod jednym kierunkiem, a wykłady w nich przeplatane są pracami w laboratoryach, zwiedzaniem muzeów i wycieczkami do wzorowych folwarków, oraz rządowych lasów.

W wyższej szkole rolniczej, zarówno wykładający jak słuchacze, nie są ścieśnieni drobiazgowemi przepisami. Ci ostatni, mają prawo wybierania takich przedmiotów, jakie im najbardziej do gustu przypadają. Ogólny jednak rozkład nauk specjalnych, zastosowany jest do trzechletniego trwania nauk w szkole, a układanym jest przez zebranie profesorów każdego oddziału. Rozdział ten obowiązuje wszystkich słuchaczy.

Kto chce być w charakterze zwykłego słuchacza przyjętym do szkoły, winien posiadać patent dojrzałości z wyższego gimnazjum, lub wyższej realnej szkoły; kto takiego patentu nie posiada, może być jedynie przyjętym na prawach wolnych słuchaczy,

i to jedynie w wieku 18 lat. Zarówno studenci zwyczajni jak i nadzwyczajni, są zapisani w listę słuchaczy, a pierwsi z nich mają prawo domagać się egzaminu z przedmiotów, których słuchali i otrzymywać świadectwo udawadniające, że przebyli ponieniony egzamin.

Zarówno jedni jak i drudzy studenci, za wpis i uczęszczanie na kursa, płacą pewne pieniężne kwoty; zwyczajni jednak uczniowie, mogą być w pewnych wypadkach i po zadość uczynieniu pewnym wymaganiom, zwolnieni od składania takiej opłaty.

Dyplomy uzdolnienia do zajęć rolniczych lub leśnych, udzielane bywają jedynie zwyczajnym studentom, po złożeniu przez nich surowego egzaminu, z przedmiotów, na jakie uczęszczali.

Komisyję egzaminacyjną mianuje minister. W szkole zajmują się wykładem: profesorowie tytularni i dodatkowi, których na przedstawienie ministra, mianuje cesarz; dalej profesorowie adjunkci mianowani przez ministra i adjunkci wolni. Profesorom tym, dodani są do pomocy adjunkci i asystenci, których mianuje rada profesorów, albo też minister. Adjunkci wolni, dopuszczeni są do wykładania każdego przedmiotu, mogącego wpłynąć na postęp prac w szkole. Tytularni profesorowie, pod względem rang swoich i przywilejów służbowych, postawieni są na równi z profesorami instytutu politechnicznego; przez ciąg pierwszych lat pięciu, pobierają oni płace 2,500 florenów, która co 5 lat powiększa się o 200 florenów.

Nad każdym oddziałem przełożoną jest rada profesorów, na czele której stoi dziekan, wybierany z pomiędzy nich co rok i pobierający jako wynagrodzenie za ten urząd, dodatek 300 florenów.

Nad całą znowu szkołą, przełożoną jest rada profesorów obu wydziałów, pozostająca pod prezydencją rektora, wybieranego z pomiędzy nich corocznie i pobierającego dodatku 600 florenów.

Rada profesorska, decyduje o dopuszczeniu do katedry, wolnych adjunktów. Tym celem kandydaci na ten urząd, obowiązani są złożyć swój dyplom doktorski, opis biegu życia, program odbytych konferencyi i jaką pracę, traktującą przedmiot będący w związku z ich akademickimi badaniami.

Obowiązkiem ich jest, obronić pewną tezę naukową (*colloquium*) i mieć jeden próbny odczyt. Od obowiązku tego wszakże, zwolnieni być mogą w takim razie, gdy nazwisko ich cieszy się już jakim rozgłosem. Raz urzędownie przyjęci, mają oni prawo

żądać wynagrodzenia od studentów uczęszczających na ich konferencye, zaświadczać obecność regularną słuchaczy na kursach i udzielać im prywatne świadectwa. Na radzie profesorskiej, reprezentowani są oni zazwyczaj przez jednego wybranego z pomiędzy nich delegowanego, posiadającego głos doradczy.

Jak widzimy, w wyższej szkole rolniczej w Wiedniu, warunki przyjęcia wolnych adjunktów, są te same co we wszystkich niemieckich uniwersytetach. Co się tyczy profesorów honorowych to zajmują oni wszystkie katedry niezajęte ani przez tytułarnych i dodatkowych profesorów, ani przez wolnych adjunktów. Pobierają oni stałe od rządu wynagrodzenie. Zanim jednak dostaną się na swoje urzędy, winni przedewszystkiem zadość uczynić wszystkim warunkom wymaganym od kandydatów na adjunktów; w pewnych wypadkach dopuszczani są do katedr specjaliści, bez wypełnienia pomienionych warunków. Podobnie jak adjunkci wolni tak i profesorowie adjunkci, mają na zebraniach profesorskich głos doradczy.

VI.

Akademia imienia Teresy w Wiedniu.—Szkoła Administracji.

W r. 1746, cesarzowa Marya Teresa, celem kształcenia młodej szlachty do wyższych urzędowych zajęć i przysposabiania do oddawania pożytecznych usług panującemu i państwu, założyła w stolicy swego państwa, akademię swojego imienia, której kierownictwo oddała w ręce jezuitów. Zamknięta przez cesarza Józefa II, szkoła ta została otwartą na nowo pod panowaniem Franciszka, który ją oddał w opiekę pietystom. Od roku jednak 1849, szkoła pozostaje w rękach osób świeckich, uznanych bardzo sprawiedliwie za daleko zdolniejszych od osób duchownych do kształcenia administratorów.

Akademia imienia Teresy, obejmuje szkołę przygotowawczą, gimnazjum i pensjonat uczniów prawnych. Nauki trwają tu przez ciąg 12 lat. Przedmioty wykładane tu, są następujące: religia, łacina, grecki, niemiecki, historia, geografia, matematyka i filozofia; obok tego wykładają się tu, jako przedmioty nadzwyczajne, języki: czeski, węgierski, polski, kroacki, francuzki, włoski, angielski, stenografia, rysunek, taniec, gimnastyka, fechtunek, pływanie, jazda konna, kaligrafia i śpiew. Jestto gimnazjum pra-

wdziwie wielojęzyczne, ponieważ uczniowie uczą się tu aż 10 języków obcych.

Zakład posiada: bogate muzeum, znaczną bibliotekę, wielkie zbiory nauk przyrodzonych, minerałów i przemysłowych wytworów różnych okolic, wielki botaniczny ogród, szkółkę leśną, mechaniczne modele, dokładny gabinet fizyczny i chemiczne laboratorium.

Przez ciąg czterech ostatnich lat, uczniowie przygotowują się do zajęć wyższej administracyi. Uczą się oni w pierwszym roku: historii cesarstwa niemieckiego i prawa niemieckiego, historii Austrii, filozofii polityki powszechnej, instytucyi Justyniańskich i historii rzymskiego prawa; w drugim procedury cywilnej rzymskiej, pandektów, ogólnego niemieckiego prawa, prawa kanonicznego i w trzecim zaś i czwartym, prawa cywilnego i karnego austriackiego, nauk praktycznych, prawa handlowego i statystyki Austrii. Oprócz tych obowiązkowych nauk, uczniowie słuchają jeszcze: prawa międzynarodowego, prawodawstwa niemieckiego, austriackiego feudalnego prawa, ekonomii politycznej, zasad administracyi austriackiej, medycyny sądowej i niektórych części historii.

Każdy uczeń przy zapisywaniu się do szkoły, powinien oświadczyć, jakiej gałęzi służby publicznej zamierza się poświęcić. Przez cały czas pobytu w szkole, pobiera po 300 florenów rocznie.

Aż do r. 1849, jedynie wysoko urodzeni, mieli prawo wstępować do Akademii imienia Teresy. Rząd austriacki, dopuszczając ludzi z wielkimi historycznymi nazwiskami do zajęć publicznych, do jakich im dają prawo majątek i nauka, i z pomiędzy zwykłych śmiertelników, wybiera administratorów specjalnych, powierzając im ważne zajęcia i nakazując wypełniać trudne niekiedy zlecenia.

Pisarze zajmujący się losami Akademii imienia Teresy, dalecy od nieuznawania całej użyteczności podobnego zakładu dla państwa, nie mogli wszakże pominąć usterek jej urzędzenia, paraliżujących całą działalność. Pierwiastkowo założoną ona została i urządzoną z punktu widzenia wysokiej arystokracji, której wychowanie przyczyniało się do rozwijania dumy, upodobania w gotyckich przesądach i podziwiania absolutnej władzy panujących, których królestwo nie jest dzięki Bogu z tego świata.

Dopuszczenie do zakładu młodych ludzi wszystkich słoów społecznych, przyczyniło się bez wątpienia, do usunięcia tego fałszywego kierunku, który pod wpływem jezuitów i pierystów, podtrzymywała tyrańska i szpiegowska karność, uniemożliwiająca objawianie się szlachetniejszych uczuć, zafania i szczerości, jakie naturalnie powstają pomiędzy młodymi ludźmi, uczęszczającymi do jednych szkół i żyjącymi przez ciąg wielu lat pod jednym dachem.

We Francyi niema specjalnej urzędowej szkoły, którejby zadaniem było kształcić wyższych administracyjnych urzędników. Próba założenia czegoś podobnego, w r. 1849 zupełnie się nie powiodła i tylko w szkole prawa wykładają niektóre z tych nauk, jakie obejmuje akademja imienia Teresy.

Niejednokrotnie wszakże podnoszono głosy, domagające się założenia we Francyi specjalnej szkoły administracji, którejby zadaniem było, uzdalnianie młodych ludzi, do administracyjnej karyery w przyszłości.

Szkoła przemysłowa i politechniczna w Zurychu.

Ilość rozmaitych zakładów naukowych w kantonach Szwajcarskich, jaką znajdujemy w sprawozdaniu p. Baudouina, przekonują, iż kraj ten pod tym względem w niczem nin ustępuje najbardziej kwitnącym niemieckim krajom. Szczególniej też miasto Zurich, oddawna cieszy się renomą, której w całym znaczeniu tego wyrazu jest godnem, ze względu rozumnego i harmonijnego urzędzenia szkół swoich wszelkiego rodzaju. Zwrócę tu tylko uwagę czytelnika, na dwa zurychskie zakłady naukowe: szkołę przemysłową i politechniczną.

Szkoła przemysłowa dzieli się na dwa oddziały: niższy i wyższy. Niższy rozdziela się jeszcze na pojedyncze kursa: mechaniki, chemii, handlu. Za pośrednictwem tajnego głosowania, z łona profesorów szkoły, rada kantonalna obiera rektora. Co miesiąc wszyscy profesorowie zbierają się pod jego przewodnictwem i roztrząsają pytania, odnoszące się do zarządu i potrzeb szkoły. Podobnie jak we wszystkich szwajcarskich zakładach wychowania publicznego, tak i tu, po nad administracją szkoły, stoi komisya 9 członków, wybrana przez mieszkańców kantonu.

Rząd szwajcarski przywiązuje wielką wagę do ćwiczeń gimnastycznych; pragnąc mieć wykwalifikowanych ku temu przedmiotowi nauczycieli, wybiera młodych ludzi zdrowych, inteligentnych i zamiłowanych w gimnastycznych ćwiczeniach i posyła ich kosztem własnym na lat kilka, do wielkiego gimnastycznego zakładu w Dreźnie.

Prawie wszystkie wyższe zakłady wychowania w Szwajcaryi, urządzone są wojskowo w kompanie infanteryi. Poczynając od 11 roku życia, wszystkie dzieci obowiązane są zaprawiać się do ćwiczeń wojennych, ubrani w wojskowy uniform, jak gdyby należeli do armii. Wysłuzeni starzy wojskowi, zajmują się zazwyczaj ich nauką.

Co roku kompanie infanteryi i artyleryi, zbierają się około wskazanego na wielkie ćwiczenia wojenne miasta, któremi kieruje zazwyczaj jeden z wyższych oficerów. Przez cały czas ćwiczeń, mieszkańcy miasta, podejmują takich małych żołnierzy. Po ukończeniu wojennych ćwiczeń, dyrektor armii (Minister wojny) ma prawo na przełożenie instruktora przez rozkaz dzienny podać do wiadomości powszechnej nazwiska tych, którzy się odznaczyli podczas ćwiczeń. W ten to sposób młodzi Szwajcarowie, zaprawiają się do ćwiczeń wojennych, otrzaskują z myślą znalezienia śmierci na polu bitwy i wczesnie nawykają do karności wojennej. Zaprowadzenie ćwiczeń wojskowych we francuzkich zakładach wychowania publicznego, doprowadziłoby i we Francyi do podobnych następstw.

W wyższym oddziale rzeczonyj szkoły, wykładają następujące nauki: religię, języki: niemiecki, francuzki, angielski, włoski, historię powszechną, historię szczegółową Szwajcaryi, geografję, algebrę, trygonometrię, geometryę analityczną, mechanikę, geometryę opisową, teorię cieniów, perspektywę, arytmetykę kupiecką, naukę handlu, technologię mechaniczną, teorię banków, ekonomię polityczną, teorię weksłów, prawodawstwa różnych krajów, buchalteryę, rysunek liniowy i artystyczny, biórową administracyę, znajomość towarów, nauki przyrodzone, statystykę handlu, fizykę, chemię i technologię chemiczną, kaligrafję, śpiew, gimnastykę i fechtunek.

Kurs nauk w tym wyższym oddziale jest trzyletni, co byłoby za mało, gdyby każdy uczeń miał obejmować wszystkie gałę-

zie tego encyklopedycznego wykształcenia. Ale uczeń korzysta tu z tej wolności nauki, jaką Niemcy określają wyrazem *Lernfreiheit*, t. j. mogą wybierać takie tylko nauki, jakie najbardziej odpowiadają ich upodobaniom, usposobieniom, lub zamiarom na przyszłość.

Zadaniem szkoły politechnicznej w Zurichu, (założonej przez Radę Związkową w 1854 r.) jest przyspasabianie krajowi inżynierów cywilnych, wykładanie nauk stosowanych i nakoniec przyspasabianie ludzi fachowych, dla wszystkich zakładów technicznych kraju. Pod pewnym względem rozpada się ona na dwie oddzielne wyższe szkoły: uniwersytet i szkołę politechniczną. Urządzenie pierwszego jest zupełnie takie samo, jak wszystkich niemieckich uniwersytetów. Właściwa zaś szkoła politechniczna, dzieli się na 9 oddziałów: szkoła inżynierii cywilnej, mechaniki, chemii, leśnictwa i szkoła wyższa nauk przyrodzonych i matematycznych, nauk filologicznych, oraz politycznych i moralnych. Rząd federalny, troszcząc się o kwitnący stan tej wzniosłej instytucji, na katedry wzywa najznakomitsze osobistości naukowe z całej Europy. To też liczą tu 50 profesorów 12 adjunktów, 2 asystentów i 14 profesorów

Lekeye wykładają się po niemiecku, francuzku i włosku i są publiczne, gdyż każdemu za złożeniem pewnej opłaty, wolno na nie uczęszczać. Opłata ta, w takim tylko razie idzie do kieszeni profesora, kiedy ten nie posiada stałej pensyi, w przeciwnym razie, obowiązany jest on wnieść pewną jej część do kasy szkoły.

VII.

Szkoły wojenne, lądowe i morskie.

Kraj tak przeważnie wojenny jak Prusy, musi też oddawna posiadać specjalne szkoły, których zadanie podobnie jak francuzkiej wybornej szkoły w *Saint-Cyr*, polega na przyspasabianiu zdolnych oficerów. Ambitne poządliwości sprusaczonego niemieckiego cesarstwa, popchną z czasem i liczne kraje, jakie do składu jego wchodzi, a których podotąd zadaniem było rozwijanie kultu-

ry umysłowej, zakładanie szkół, licznych księgozbiorów i bogatych muzeów, do podwojenia wysiłków, w celu dania światu budującego obrazu potężnego narodu, przez liczbę swoich żołnierzy. Nadewszystko też Prusy, wielką wagę przywiązują do swojej szkoły kadetów, założonej w r. 1717 w Berlinie, a liczącej w roku 1871, 700 uczniów.

Szkoła ta posiada nadto sześć innych zakładów (*Provinzial Institute*) w Culmie (180 ucz.), w Potsdamie (240 ucz.), w Wahlstatt (220 ucz.), w Bensbergu (220 ucz.), w Plon (188 ucz.) i w Wiesbaden (140 ucz.); ogółem 1,888 kadetów ¹⁾. Do szkół tych prowincjonalnych, uczniowie przyjmowani są pomiędzy 10 a 15 rokiem życia; zaś do szkoły wojskowej w Berlinie, pomiędzy 15 a 18. Synowie oficerów, nie mający prawa do stypendyów, płacą za nauki 150 talarów rocznie. Ogólna liczba stypendyów, dochodzi do 920, z których $\frac{1}{3}$ część po 30, $\frac{1}{3}$ po 60 i $\frac{1}{3}$ po 100 talarów.

Skład nadzorczy w pomienionych szkołach jest następujący:

Ośmiu komendantów, 1 oficer sztabu (Berlin) 96 kapitanów i lejtnantów, 14 podoficerów, 15 czuwających nad wewnętrzną administracją kampanii, 84 profesorów wojennych i cywilnych, 17 pedagogów cywilnych, 1 dyrektor nauk (Berlin), 34 oboistów i doboszów, (Berlin), 158 gwardzistów. Ogólne dochody szkół tych wynoszą 322,580 talarów, wydatki zaś na ich utrzymanie 554,579 tal. Państwo zatem dopłaca szkołom rocznie 231,999 talarów, t. j. 119 talarów $\frac{1}{2}$ srebr. gr. na ucznia. Pomędzy wydatkami figuruje 4750 talarów, dawane uczniom na ich drobne potrzeby (od 2 do 6 talarów w Berlinie od 2 do 10). 234,400 tal. na życie, ubranie i opranie, 32,499 na książki, światło i opał.

Ale nie wystarcza cesarstwu niemieckiemu, posiadanie jednego lub dwóch milionów żołnierzy; potrzebuje ono marynarki. Świeżo właśnie cesarz niemiecki zatwierdził przedstawiony mu projekt akademii morskiej w Kiel. Zadaniem rzeczonyj akademii, jest zapoznanie oficerów marynarki z tem wszystkiem, co im w przyszłości do ich zawodu przydać się może i uzdolnienie ich do zajmowania w przyszłości wysokich w marynarce urzędów.

Odznaczający się swoim charakterem, postępowaniem i zdolnościami oficerowie, posyłani będą kosztem rządu do Kiel, gdzie poddani zostaną licznym i surowym egzaminom. Każdy oficer

¹⁾ Liczba ta dochodzi już dziś do 1,948.

uczęszczać będzie na kursa, chyba żeby zajęcia jego uniemożliwiały mu to.

Czas trwania nauk w akademii morskiej, ma być dwuletni. Nauki rozpoczynają się będą w październiku, a kończyć w czerwcu; 3 miesięczne wakacje, obrócone będą na praktyczne ćwiczenia. W pierwszym roku, uczniowie słuchać mają: matematyki, filozofii natury, chemii, teorii wojen morskich, taktyki wojennej, jakiej się trzymać należy przy wylądowaniu, strzeżeniu i obronie brzegów, ukrzepianiu równin, zasad prawa międzynarodowego lądowego i morskiego, administracji, higieny, szczególnie w zastosowaniu jej do życia na brzegach i w rozmaitych klimatach, początków logiki, moralności. Takim sposobem Prusy mają nadzieję, że niedługo będą mogły zaśpiewać podobną pieśń do angielskiej: *Rule Britania*.

Austria posiadała też z jakie 60 szkół wojennych, wtedy kiedy zmuszoną była utrzymywać silne garnizony w posiadanych przez nią prawem wojny prowincjach, a które podobnie jak francuzka Alzacya i Lotaryngia w stosunku do Prus, z niechęcią znosiły znienawidzone jarzmo. To samo prawo wojenne, którego tak bardzo nadużywała, obróciło się na jej niekorzyść i dziś kraj ten, przykładając się zaczyna z całą gorliwością do podnoszenia wykształcenia ludowego, rozwijania handlu i przemysłu, co jest daleko więcej warte od wysiłków, jakie niegdyś czynił, w celu ujarzmania narodów.

Z pomiędzy zakładów wojennych Austrii, zwrócę tylko krótką uwagę na szkołę inżynierów w Wiedniu i akademię wojenną w Neustadt.

Pierwsza z nich, założona w 1735 r., a przekształcona w 1797, wydała dotąd wielu znakomitych oficerów inżynierii. Na czele jej stoi jeden dyrektor 1 wice-dyrektor, 2 inspektorów, 15 profesorów wojennych i cywilnych i 2 jałmużników; niezależnie od tego, szkoła posiada wielu urzędników, 4 doktorów, chirurga i znaczną liczbę posługaczy. Kursa nauk trwają tu 7 lat. Nikt nie jest przyjęty na kurs 7 roku, kto nie zostanie uznany za uzdolnionego do wstąpienia w charakterze oficera do korpusu inżynierii. Kto nie uczyni zadość temu warunkowi, może pozyskać stopień oficerski, ale w innym korpusie armii. Liczba uczniów wynosi 300.

W celu kształcenia oficerów infanteryi, Marya Teresa założyła akademię wojenną w Neustadzie. Podobnie jak wszystkie zakłady tego rodzaju, dzieli się akademia ta na dwa kursa: przygotowawczy i normalny. Przyjętym tu może być każdy, kto udowodni, iż ma 12 lat wieku, zna początki religii, j. niemieckiego i pisze jako tako.

Rozdział VIII.

Szkoły wyższe dla dziewcząt.

I.

Zarówno w Prusach jak w Niemczech, istnieje wielka liczba zakładów początkowych dla dziewcząt, które od wielu już lat uczęszczają na lekcye, w otwartych na ich przyjęcie szkołach miejskich i realnych. Ponad jednak tego rodzaju zakładami, nie spotykamy tu nic takiego, (z wyjątkiem kilku miast wielkich), coby przypominało te wyższe szkoły, te wysokie filologiczne i ścisłe nauki, które zarówno w większej części państw europejskich, jak i w Stanach Zjednoczonych, są przedmiotem, do którego zdążają kobiety, należące do wyższych słojów towarzystwa. Pominąwszy kilka pojedynczych wysiłków, dokonanych w tym względzie w ostatnich czasach, można śmiało powiedzieć, iż wykształcenie niemieckiej kobiety, nie podniosło się jeszcze po nad poziom, który czas długi we Francyi, Anglii i innych krajach, zakreślał granicę, jakiej wykształcenie udzielane dziewczętom i kobietom, nie mogło przekroczyć. To też nie znajdujemy tu nic takiego, coby podobnem było do tych nauk, jakie młodzi płeć męskiej ludzkiej, pobierają w gimnazyach, a jeszcze mniej w uniwersytetach. Bo też to nie w klasycznym kraju nierówności społecznych i politycznych, spotyka się świeżą zasadę równości w kształceniu płci obu. Z tego już widzimy, czego możemy się spodziewać

po niemieckich szkołach wyższych dla dziewcząt. Istotnie, nie chodzi tu o nic innego, jak o ten stopień wykształcenia, o jakim mówiłem opisując szkoły miejskie i realne.

Zanim powiem coś o usiłowaniach, mających na celu rozszerzenie zakresu kobiecego wykształcenia, powiem słów parę pierwszej, o tych szkołach wyższych, do których dałoby się zastosować to, co się już powiedziało o odnośnych szkołach dla chłopców.

W mieście Berlinie znajdujemy 7 szkół wyższych dla dziewczyn; 3 z pomiędzy nich założył rząd a 4 samo miasto. Szkoły te liczą dziś 2,660 uczennic. Najbardziej z nich kwitnącą jest szkoła założona w r. 1838 przez zarząd miejski. Program nauk jest tu ten sam co i w szkołach miejskich, z tą wszakże różnicą, iż poświęcają tu nieco więcej godzin na naukę języka francuzkiego. Nauki udzielają się tu prawie bezpłatnie, gdyż wydatki miesięczne nie przechodzą nawet dla uczennic oddziałów wyższych, sumy 3 talarów. Zakład nie trzyma pańien na stancyi, które muszą mieszkać na łonie swoich rodzin. Jedynie tylko na południu Niemiec, spotykamy zamknięte pensyonaty.

Świeżo założona szkoła królewska w Berlinie, udziela młodym dziewczętom przez ciąg lat 8, prawie takie same nauki. Ze szkołą tą połączono wyższy oddział, (oberschule) w którym nauki trwają 2 lata i szkołę normalną, której zadaniem jest przysposabianie nauczycielek prywatnych i kierowniczek nad szkołami.

Urządzenie tej szkoły normalnej nauczycielek, jest wyborne, nauki udzielają się tu bezpłatnie i trwają przez ciąg lat 3. Liczba uczennic wynosi 36, co roku więc 12 tylko pańien może być do zakładu przyjętych. Kto chce być tu przyjętym, powinien posiadać: 1-o skończonych 16 lat, 2-o należyć do uczciwej berlińskiej rodziny i nareszcie 3-o złożyć egzamin piśmienny i ustny z następujących przedmiotów: religii, języka niemieckiego i francuzkiego, arytmetyki, geografii, historii, pisania. Podczas trzech pierwszych, początkowych miesięcy, uczennice obowiązane są zapoznać się ze wszystkimi szczegółami urządzenia szkoły królewskiej, porządkiem klasowym i metodami, jakimi się w naukach posługują. Po upływie pół roku, zdają sprawę dyrektorowi szkoły ze swoich spostrzeżeń, zawiadamiając go jednocześnie, w jakiej gałęzi nauki, życzą sobie być specyalnie wykształconemi. W drugim semestrze, wyjaśniają im się rozmaite systemy nauczania, jak niemniej ugruntowane na doświadczeniu, pedagogiczne

przepisy. W trzecim roku posyła się je do szkół publicznych miasta, dla prowadzenia jednej zniższych klass. Słusznie bardzo lekcyce teoretyczne i praktyczne pedagogii, są przedmiotem wielkiej troskliwości dla dyrektorów szkoły normalnej. Zazwyczaj całkowity kurs rozpada się na 4 części, jak: pedagogia, teoria, wychowanie i sztuka nauczania. Uczennice obowiązane są wypracowywać naukowe ćwiczenia, będące jawnym dowodem ich uzdolnienia w naukach.

Dopóki szkoły normalne nauczycielek nie wzrosną w liczbę, dopóty postępy na tem polu muszą być koniecznie szczupłe. Jedną z takich szkół świeżo założoną została w Droyssig. Założona w r. 1832 szkoła Münsterska, czerpie w znacznej części dochody swoje z dóbr jednego starego kobiecego zakonu, zniesionego w r. 1811. Na 50 pobierających tu nauki dziewcząt, 16 tylko mieszka na miejscu. Pozostałe uczennice przebywają już to w rodzicielskich domach, już w domach rodzin uczciwych, zarekomendowanych przez Dyrektora zakładu.

II.

Podobnie i w Lipsku, gdzie w r. 1804, założono pierwszą *bürgerschule* dla chłopców, objawiły się chęci dostarczenia dziewczętom wyższego wykształcenia. Założenie takiej w tem mieście szkoły wyższej dla dziewcząt, było tem niezbędniejszem, iż w Lipsku znajdowały się jedynie szkoły prywatne, w których zajmowano się wyłącznie uczeniem dziewcząt czytania i pisania. Założona niezbyt dawno szkoła wyższa w Lipsku, cieszy się kwitującym stanem, mało różniąc się pod względem wykładów swoich, od szkół męzkich. Uważają je nawet za zbyt ciężkie i praca jakiej wymagają od dzieci 10 do 16 letnich, zdaje się być zbyt ciężką dla dzieci starszych, które nie powinny być nadmiernie przeciążane naukami, kosztem fizycznych sił ciała.

Szkoła izraelska w Frankfurcie, założoną została z celem dopuszczania młodych dziewcząt do nauk, jakie udzielane są chłopcom. Na skutek wybornego uposażenia, szkoła ta posiada najznakomitszych profesorów, a rozkład jej nauk przypomina rozkład nauk w szkołach miejskich w północnych Niemczech.

Podobnie się rzeczy mają i z innym wielkim zakładem, założonym przez miasto Frankfurt w 1804 r. a przekształconym

w 1852 r. Jest to prawdziwie szkoła wzorowa (Müsterschule) i do dziś nosi to nazwisko. Nauczyciele stosują tu w praktyce z wielkiem powodzeniem metodę zapytań, gorliwie się wystrzegając tego wszystkiego, co by przypominało dogmatyczne nauczanie, opierające się na gramatyce, lub zwykłych traktatach z historii, geografii i arytmetyki. Wykładając język francuzki np., profesor wybiera pewną ilość nieznanych uczniom wyrazów; następnie wypisuje je na tablicy, objaśnia ich znaczenie i zwracając się do uczniów, pyta ich, jakim sposobem posługując się temi wyrazami, mogliby oni wyrazić myśl pewną, pewien przedmiot, lub pewien fakt. Po takim kwadransowem ćwiczeniu, wyszukuje nowe wyrazy, objaśnia ich znaczenie, zadaje pytania innym uczniom i w ten sposób prowadzi swój wykład przez całą godzinę. Podobnej metody trzymają się nauczyciele wykładający arytmetykę, geografję, nauki fizyczne i t. d.

Lekcyce gimnastyki, udzielane dziewczętom w tej szkole, przypominają bardzo lekcyce, jakie pobierają uczniowie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej; jeden z profesorów siedzi przy fortepianie, podczas gdy drugi każe wykonywać uczennicom rozmaite ruchy. Najmłodsze uczennice ustawiają się parami, trójkami i maszerują w takt, zastosowując kroki swoje do tonów fortepianu. Maszerując wykonywają rozmaite figury znane pod nazwą: łańcucha, korony i t. d. Następnie śpiewają unisono piosenki, do których tekst dostarczyli Goete i Szyller, lub inni narodowi poeci.

Starsze dziewczęta wykonywają już trudniejsze ćwiczenia rękami i nogami wedle przepisów Spiessa, które w miarę starszego ich wieku, stają się tem trudniejszymi. Ćwiczenia te urozmaicają śpiewem chóralnym.

Szkoła wyża w Monachium, założoną została na wzór szkół Niemiec północnych, podobnie jak i szkoła założona w 1826 r. przez municypalność miasta Carlsruhe, którą szczególnie się zajmuje córka króla Pruskiego. Podobna szkoła założoną została w r. 1863 w Mannheimie.

W Austrii niewiele znajduje się szkół wyższych dla dziewcząt (Hauptschulen). W przekonaniu, iż wyższe i gruntowne wykształcenie, nie jest koniecznie kobietom potrzebne, rząd austryacki niewielką tylko liczbę szkół dla nich założył. Przechylać się on zdaje na stronę pensyonatów, które obe-

nie w północnych Niemczech są przedmiotem surowej krytyki.

Za zbytczne uważam, rozszerzanie się dłuższe nad programami tych rozlicznych szkół i używanemi w nich metodami naukowemi, gdyż bardzo mało różnią się one od programów i metod męzkich szkół miejskich i realnych. Ograniczam się zatem, na wyszczególnieniu ważniejszych cyfr, odnoszących się do szkół wyższych dziewczęcych w Niemczech, (Höhere Töchterschulen) a które zapożyczam, z wydanego w r. 1872 w Berlinie, rocznika uniwersytetów i szkół. W ogóle w Prusach i ich prowincjach znajduje się 260 szkół dla dziewcząt, które zgromadzają 36,421 uczennic. Liczba wykładających nauczycieli w tych szkołach, wynosi 1,192, a nauczycielek 791.

Królestwo Saskie: 4 szkoły wyższe, 298 uczennic, 26 nauczycieli, 9 nauczycielek.

Wielkie księstwo Badenskie: 8 szkół, 1, 360 uczennic, 57 nauczycieli, 30 nauczycielek.

Wielkie księstwo Hessa-Darmstadtzkie: 11 szkół, 1,601 uczennic, 57 nauczycieli, 49 nauczycielek.

Meklemburg Schwerin: 1 szkoła, 40 uczennic, 4 nauczycieli, 5 nauczycielek.

Meklemburg-Strelitz: 2 szkoły, 390 uczennic, 10 nauczycieli, 7 nauczycielek.

Oldenburg: 1 szkoła, 329 uczennic, 8 nauczycieli, 8 nauczycielek.

Saxe-Wejmar-Eisenach: 1 szkoła, 195 uczennic, 15 nauczycieli, 9 nauczycielek.

Anhalt: 5 szkół, 814 uczennic, 40 nauczycieli, 21 nauczycielek.

Brunszwig: 2 szkoły, 650 uczennic, 21 nauczycieli, 19 nauczycielek.

Saxe-Coburg-Gotha: 2 szkoły, 305 uczennic, 17 nauczycieli, 7 nauczycielek.

Saxe-Meiningen-Hildburghäusen: 1 szkoła, 48 uczennic, 6 nauczycieli, 1 nauczycielka.

Lippe: 2 szkoły, 130 uczennic, 6 nauczycieli, 3 nauczycielki.

Miasto Brema: 3 szkoły, 803 uczennic, 19 nauczycieli, 18 nauczycielek.

Hamburg: 2 szkoły, 497 uczennic, 22 nauczycieli, 22 nauczycielki.

Lubeka: 2 szkoły, 235 uczennic, 15 nauczycieli, 7 nauczycielek.

Razem zatem w wyszczególnionych prowincjach, znajduje się 47 wyższych szkół żeńskich, liczących 7,800 uczennic, 308 nauczycieli, 203 nauczycielki.

Ogółem:

	szkół	uczennic	nauczyc.	nauczycielek
Królestwo Pruskie	260	36,421	1,192	791
Prowincye Niemieckie	47	7,800	308	203
Ogółem Prusy i Prow. Niem.	307	44,221	1,500	994

III.

Kwestya umysłowego podniesienia poziomu kobiet, ściśle połączona jest z kwestją polepszenia ich społecznego bytu. Wszędzie gdzie tylko zdecydowano się otworzyć im wrota szkół, podobną dla chłopców jedynie otwartych, dostrzeżono, iż ten popęd do wyższych i poważniejszych nauk, był skutkiem bardzo naturalnej chęci pracowania w zajęciach takich, w jakich pracować niedostateczność wykształcenia im nie pozwalała. Nie może być nic słuszniejszego, jak ta potrzeba zapewnienia im niepodległości, podniesienia ich godności moralnej i wzmożenia należnego im szacunku. Pojmują to dobrze, iż żadna matka nie jest w możności przewodniczenia pierwszym krokom swoich dzieci, jeżeli sama nie posiada gruntownego wykształcenia, ukrzepiającego zarazem jej umysł i serce.

„Kobiety, powiada de Maistre, nie wynalazły ani algebry, ani teleskopu, ale obowiązkiem ich jest robić coś więcej nad to wszystko; na ich to kolanach kształci się to, co jest najdoskonalszego pod słońcem: uczciwy mężczyzna i uczciwa kobieta. Jeżeli panna posiada dostateczne wykształcenie, wychowa z czasem należycie swoje dzieci, t. j. spełni największe arcydzieło świata“.

I nie tylko z tego punktu widzenia zapatrują się na tę sprawę ci wszyscy, którzy się domagają wyższych dla kobiet nauk. Jeżeli zawsze i wszędzie ciąży na nich obowiązek wychowywania dzieci swoich, nieraz przecież zmuszone bywają w pocie czoła

pracować, dla zapewnienia sobie środków utrzymania. Zarówno panny jak wdowy bezdzietne, musząawsze myśleć o swoich własnych potrzebach i sprawiedliwość wymaga, aby za pomocą specjalnego wykształcenia, przysposabiano je do rozmaitych zawodów. Taki jest podwójny cel, do jakiego zmiierzają licznie zawiązujące się stowarzyszenia, emancypacyjne kobiece.

Za przykładem innych krajów, Prusy zrozumiały potrzebę wyższego ukształcenia kobiet swoich, jak niemniej otwarcia przed niemi tych zawodów, do zajęcia których wykształcenie to, je usposabia. Takim to sposobem, pod nadzorem księżniczki pruskiej, założony świezo został nowy instytut (Liceum imienia Wiktorji), którego zadaniem, jest dostarczenie młodym pannom, które ukończyły kurs szkolnych nauk, sposobności rozszerzenia i udoskonalenia zakresu wiedzy swojej. Odbywają się tu konferencye z działu nauk przyrodzonych, historii powszechnej, historii sztuki i literatury głównych narodów; a ile to możebnem się okaże, odbywać się one będą w języku ludu, dla którego są przeznaczone. Na czele zakładu stoi nadzoreczy komitet, złożony z kilku zdolniejszych profesorów i członków wyższej szlachty.

Jedna szkotka panna Archer, założyła niedawno w Berlinie stowarzyszenie wychowawcze kobiet. Panie Ludwika Otto i Augustyna Schmitt, wydają w Lipsku dwutygodnik, w którym panna Minna Pinoff, domaga się energicznie dla kobiet równego z mężczyznami w naukach i zajęciach publicznych udziału. Panna Archer żąda aby pracownicy obojej płci, jednakowo wynagradzani byli. Być bardzo może, iż usiłowania powyższe, przez długi czas pozostaną zupełnie bezowocnemi, iż rząd i opinia publiczna nie przyjmą ich tu z tą życzliwością, z jaką je gdzieindziej przyjęli, mimo to jednak, ruch rozbudzony w tej sprawie, trwa ciągle, nie pytając o następstwa. Takim to sposobem, kilka kobiet, które uczyły się medycyny w Rossyi, wystąpiły niedawno z żądaniem, aby je zapisano do Królewieckiego uniwersytetu. Prawda, że żądanie to pozostało bez skutku, jakkolwiek powoływały się one na przykład uniwersytetu Zurychskiego.

Poczynając od r. 1864, w którym dwie pierwsze uczennice zażądały przyjęcia do uniwersytetu w Zurychu, liczba kobiet zapisujących się na kursa, wzrastała bazustannie. W lecie 1872 r. na 353 zapisających się, było 63 panien, z ktrych 51 zapisały się

na wydział lekarski, a 12 na filozoficzny. Od r. 1864, 6 kobiet, doktoryzowało się już w tym uniwersytecie. Dziś zatem liczba uczennic w tym wysokim zakładzie naukowym, musi być znaczną, kiedy samych rossyank liczą tam 107.

W Węgrzech istnieje również stowarzyszenie, mające za zadanie wyższe wykształcenie kobiet. Istnieją tu wykłady z różnych gałęzi nauk ścisłych i literackich. Dziś już 50 kobiet pracują w zarządzie poczt, a 20 w zarządzie telegrafów. Świeżo 3 kobiety złożyły wyższy egzamin z stenografii.

Zamierzają co więcej, dopuścić tu kobiety do głosowania publicznego.

IV.

Niedawno jedna rossyanka, pani Katarzyna Dikowa (?) otrzymała najwyższe pozwolenie założenia w Petersburgu kobiecego kollegium. Co więcej, pragnęła ona założyć we własnym kraju kollegium lekarskie, na podobieństwo podobnego rodzaju zakładu w Filadelfii. Aż dotąd młode rossyanki pragnące wykwalifikować się w sztuce lekarskiej, musiały udawać się do Zurychskiego uniwersytetu. Otóż zamiarem tej pani było, zwiedzić Zjednoczone Stany, z celem przyjrzenia się zbliżka wyższym kobiecym zakładom wychowania publicznego. Mając niespełna lat 20 przedsięwzięła tę podróż. Po czteromiesięcznym pobycie w Ameryce, mówiła wybornie po angielsku, a zanim wsiadła na okręt, znała dobrze języki: ruski, polski, francuzki, niemiecki, grecki i łacinę. Mając 15 lat wieku uczęszczała na wykłady w Kazańskim uniwersytecie, niezadowolona jednak z tych nauk, jakich nabyła w publicznych szkołach, zwróciła się o pomoc do prywatnych profesorów, i po czteroletniej nauce umiejętności ścisłych, złożyła świetny egzamin w Moskiewskim uniwersytecie.

Jeden dziennik Filadelfijski (*Philadelphie Ledger*), z którego zapożyczamy powyższe szczegóły, powiada, iż pani Katarzyna Dikowa, udała się do Oneida dla studyowania kwestyi kobiecej (*woman question*).

Rada ministrów za zgodą Cesarza, postanowiła iż kobiety w Rosyi dopuszczone być mają do takich nauk, jakich niezbędnie im potrzeba do zajęcia pewnych urzędów publicznych. Szczegół-

niej zachęcają je w tym kraju do poświęcania się zawodowi nauczycielskiemu, do którego mają tak wielkie zdolności. Urzędy telegraficzne przyjmują je na służbę etatową; podobnież kobiety zajmować mogą posady sekretarzy w zarządach administracyjnych.

Podobnież i we Włoszech objawiają się dążności za dopuszczeniem kobiet do wyższej oświaty. We Florencyi, w Medyolanie i Bolonii, urządzono dla nich kursa i konferencye naukowe i literackie. Inicyatywa tych kursów wyszła w Medyolanie od pani Torriana.

Prawie we wszystkich większych francuzkich miastach, urządzone są już kursa wyższych nauk dla młodych dziewcząt. Nie bez trudności, zdołano je tam urządzić. Kiedy pan Duruy urządził podobne wykłady w Sorbonie, wielu bardzo biskupów powstało przeciwko temu, a co dziwniejsza, że na ich czele stał prałat, który we wszystkich swoich dziełach, wymownie przemawiał za prawami kobiety do wyższego wykształcenia, utrzymując, że rola ich w rodzinie i społeczeństwie, zależy od ich wychowania. Ale powód istotny tej opozycji księży leżał w tem, iż wykłady na tych kursach powierzono świeckim profesorom uniwersytetu, z usunięciem od nich duchownych, którzy wyłącznie chcieli objąć nad nimi kierunek. Szcześnie jednak urojone niebezpieczeństwa jakimi grozili, nie powstrzymały ani na chwilę tej niewielkiej jeszcze ilości ojców i matek rodzin, którzy zdając sobie jasno sprawę z obowiązków kobiety i wpływu, jaki powinna wywierać, posyłają chętnie córki swoje na kursa, urządzone w Paryżu i prowincjonalnych miastach.

Podobnież i Anglia, która wszelkie innowacye przyswaja sobie dopiero po długim namyśle, ale która raz uznawszy ich konieczność, wytrwale postępuje po obranej drodze, więcej może niż każdy inny naród Europy, uznała potrzebę podniesienia umysłowego poziomu kobiet. Na setki to w tym kraju liczą się stowarzyszenia prywatne, mające na celu ukształcenie ich, przychodzenie im z pomocą, lub wreszcie zaspokajanie ich potrzeb fizycznych i umysłowych.

Z pomiędzy niepospolitych kobiet, które się poświęciły obronie interesów i praw płci swojej, z przyjemnością wyszczególniam nazwisko panny Elżbiety Blackwell. Zostawszy w r. 1840 doktorem w Genewie, w Stanie New-Yorku, założyła w tem mieście szpital dla biednych kobiet, który pozostaje dziś pod kiero-

wnictwem jej siostry doktora Emilii Blackwell. Za powrotem swoim do Anglii, założyła *Towarzystwo narodowe zdrowia* i rozpoczęła publiczne wykłady, w celu zaznajomienia kobiet z prawami życia. Z niesłychanem zajęciem zajmuje się ona zachęcaniem rodziców do wychowywania swoich dzieci zgodnie z przepisami pedagogii, ale głównie i przede wszystkim, zgodnie z wskazówkami fizyologii.

Skutkiem wyższych nauk, jakie pobierają i liberalnego kierunku, w jakim wychowywane są młode angielskie dziewczęta, gorliwie zajmują się one tem wszystkim, co może wpłynąć na ich umysłowy postęp; to też z chwilą dopuszczenia ich do wyższych naukowych zakładów, z zapalem rzuciły się do nich. Mając prawo w różnych uniwersytetach na równi ze studentami przystępować do egzaminów, współzawodniczą one z nimi silnie na polu nauki i z nie mniejszą od nich gorliwością poświęcają się językom i literaturom starożytnym i nowożytnym, filozofii, historii, ekonomii politycznej i teologii.

Doskonałą jest ta metoda egzaminów; im to bowiem zawdzięcza się najlepsze nauczycielki francuzkie niższe i wyższe. Niemniej i egzamina, jakim poddawane są młode dziewczęta, które uczęszczały na wyższe kursa w Sorbonie, udawadniają ich zdolności i rozwinięcie umysłowe.

Jeżeli wyższe wykształcenie samo w sobie brane, jest bardzo ważną rzeczą dla młodych dziewcząt, niemniej ono jest pożądanem przez wzgląd na szczęśliwe wyniki, do jakich doprowadza. Dla wielu ludzi stanu i myślicieli angielskich, niemniej poważnie od p. Stuarta Milla na tę sprawę się zapatrujących, wykształcenie kobiety nie jest celem ale środkiem. Dopuszczając je bowiem do praw, nakłada się na nie jednocześnie obowiązki. Toteż nietylko że wielkie stowarzyszenia angielskie zajmują się pomnażaniem liczby zawodów, do których daje wstęp kobietom gruntowne wykształcenie, ale mają one co więcej na widoku tę chwilę, w której otwartemi przed niemi zostaną urzędy publiczne, specjalne rzemiosła, oraz dziedzina prawa i medycyny. Jako naturalne następstwo tego wszystkiego, rodzi się obecnie pytanie, czy uczestnicząc w ciężarach państwowych, dopuszczone zostaną do urzędów publicznych, a przede wszystkim do prawa głosowania?

V.

Powyższa kwestya, poważnie roztrząsana w Europie, zdaje się być już ostatecznie w Stanach Zjednoczonych rozwiązana.

Naród, który pierwszy na świecie połączył w jednych zakładach naukowych chłopców z dziewczętami dla dania im jednako-
wych nauk, nie mógł przyznawszy kobietom prawo do *wiedzy*: odmówić im prawa do *urzędów*. To też nikt nie kwestyonuje legalności pomienionego kroku, a te ze Stanów, które dotąd nie dopuściły młodych dziewcząt na uniwersyteckie kursa, coraz bardziej zdają się być usposobione do otwierania im na nie wstępu. Powstając wszędzie energicznie przeciwko nierównościom społecznym i politycznym, za ofiary których są uważane, kobiety tworzą tam potęgę moralną, która nie pozostaje bez wpływu na opinię publiczną. Pragnąc być dopuszczonymi na kursa uniwersytetu Cornella w Ithaca, ofiarowały temu wysokiemu zakładowi naukowemu 1,250,000 franków. Uniwersytet w Vermont, przychylnie przyjął ich domagania się nauki. Wiadomo już ogólnie, iż w Stanach Zjednoczonych wielka liczba kobiet ze stopniami doktorów medycyny, oddaje się tam z powodzeniem praktyce lekarskiej; nikt też w kraju tym, nie widzi nic w tem nadzwyczajnego, że kobieta a nie mężczyzna, leczy kobiety i dzieci. W Stanie Illinois, świeżo uchwalone prawo, dopuszcza kobiety do zajęć w zawodach: lekarskim, prawnym i teologicznym, jednym słowem, we wszystkich zawodach cywilnych. Przy pomocy dzienników, jakie wydają i mów jakie wygłaszają, bronią one gorliwie sprawy swojej emancypacyi. W Chicago, pani Mira Bradwell, wydaje dziennik: *Legal News*; miss Dyot redaguje w Nowej Roszelli *Pioniera*. W ogóle w kraju tym liczą z jaką setką kobiet wykształconych, urządzających konferencye publiczne i wygłaszających mowy.

Co się tyczy urzędów publicznych, to i pod tym względem dużo uczyniono w niektórych Stanach. I tak, w Nowym Yorku, w Instytucie Coopera, przysposabiają się młode dziewczyny wyłącznie do zajęć w telegrafach, gdzieindziej kobiety mianowane są inspektorami szkół, a miasto Montpelier (Vermont) dalej się jeszcze posunęło: dopuściło kobiety do urzędów podotąd jedynie

dla mężczyzn otwartych, mianowicie do urzędów Nadintendentów szkół.

W r. 1868, zebrał się w Stanie New-Jersey kongres ogólny stowarzyszeń głosowania kobiet w Ameryce, 150 delegatek, reprezentowało na nim amerykańskie kobiety. Niektóre z pomiędzy nich (p. Trial) domagały się, aby kobiety nie tylko równouprawnione były we wszystkich politycznych prawach z mężczyznami, ale nadto spełniały najwyższe godności w państwie. Rozumie się iż kongres nie uwzględnił tych przesadzonych żądań kobiet, poprzestając jedynie na przyznaniu im wszystkich praw politycznych.

W tymże samym roku, amerykański senat rozpatrywał petycję w tym względzie, które popierali senatorowie Wilson i Pomeroy. Nie tylko że przyznali oni kobietom prawo głosowania, ale oświadczyli co więcej, iż mają one prawo być wybieranymi na wszystkie urzędy, zajęte dotąd przez mężczyzn. Na początek senat zrównał płace kobiet pracujących w biurach rządowych, z płacami mężczyzn, spełniających te same obowiązki.

W tymże samym roku, gubernator Stanu Massachusetts, w orędziu swoim, zalecał dopuszczenie kobiet do prawa głosowania i urzędów publicznych. Propozycja ta popartą została przez duchowieństwo w zgromadzeniu narodowym. Ponieważ jeden z przeciwników projektu wniósł, aby przed rozpoczęciem w tym względzie dyskusji, wpierw zapytano o zdanie interesowanych kobiet, przeto postanowiono poddać kwestyę tę pod ich ostateczne zadecydowanie. Jaki będzie wynik tego szczególnego rodzaju plebiscytu, przyszłość dopiero wykaże.

Bez wątpienia, nie należy wymagać od kraju gdzie bezgraniczna swoboda opinii, doprowadza częstokroć do niespodziewanych wybryków, rozwiązywania tych kwestyj politycznych i społecznych, które wrą z całą zaciętością w naszej Europie; toby się bowiem nie zgadzało ani z naszymi zwyczajami, ani obyczajami. Co jednak wynika z tego treściwego przedstawienia sporów, do jakich doprowadza kwestya umysłowego podniesienia poziomu kobiet w starym i nowym świecie, to to, iż wszystkie poważne umysły dążą do umysłowego ich postępu, przez dopuszczenie ich do zakładów wyższego wychowania. Widząc jak inne narody Europy starają się o stopniowe udoskonalanie żeńskich zakładów naukowych, Prusy i Niemcy z kolei weszły na tę samą drogę, czego im można serdecznie powinszować.

DODATEK.

Obraz wszystkich szkół publicznych w Prusach i innych prowincjach Niemieckich. Wyszczególnienie liczby uczniów i nauczycieli.

1. Szkoły początkowe

Okolo 60,000 szkół i 6 milionów uczniów.

2. Realschulen i höhere Bürgerschulen.

	szkół	uczniów	profesorów
Prusy	211	53,287	2,802
Prowincye Niemieckie	214	23,360	1,417
Austria	38	12,309	631
Ogółem	463	88,956	4,850

3. Gimnazya i Progimnazya.

	szkół	uczniów	profesorów
Prusy	265	60,438	4,238
Prowincye Niemieckie	223	32,738	2,519
Austria Niemiecka	100	14,410	940
Ogółem	588	107,586	7,697

4. Uniwersytety.

	uniwersytetów	profesorów	uczniów
Prusy	9	873	7,420
Bawarya	3	229	2,205
Saxonia	1	135	1,665
Hessen-Darmstadt	1	56	310

	uniwersytetów	profesorów	uczniów
Meklemburg-Szwerin..	1	36	137
Saxe-Coburg-Gotha ...	1	66	402
Wirtembergia	1	84	689
Baden	2	162	1,072
Austria niemiecka....	4	432	7,035
Szwajcarya niemiecka.	3	273	1,475
Ogółem	26	2,346	22,410

5. Szkoły specjalne przemysłowo-handlowe.

	szkół	uczniów	profesorów
Prowincje Pruskie.....	39	3,045	193
Prowincje Niemieckie...	49	11,633	649
Ogółem	88	14,678	842

6. Szkoły specjalne wyższe.

Instytuty politechniczne. 17 szkół, 7,993 uczniów, 692 prof.

7. Szkoły wyższe żeńskie.

	szkół	uczniów	naucz.	nauczycielek
Królestwo pruskie.....	260	36,421	1,192	791
Prowincje Niemieckie.....	42	7,800	308	203
Ogółem	307	44,221	1,500	994

8. Szkoły normalne początkowe.

	szkół	uczniów
Prowincje Pruskie.....	93	4,381
Prowincje niemieckie ...	52	3,863
Ogółem	145	8,244

Ogólne streszczenie dla Niemiec

Szkoły początkowe, 6,000,000 dzieci.

	szkół	uczniów	profes.
Realschulen i höhere Burgerschulen...	463	88,956	4,850
Gimnazyów	588	107,586	7,697
Uniwersytetów	26	22,410	2,346
Szkół specjalnych przemysł. handl....	79	14,678	2,644
Szkół specjalnych i instyt. politechn...	17	7,993	692
Szkół wyższych dla dziewcząt	307	44,221	2,494
Szkół normalnych początkowych.....	145	8,244	300
Ogółem	1,625	294,088	21,023

Program wszystkich szkół publicznych.

I. Szkoły początkowe.

Rozkład czasu w ochronce albo Kindergarten w Gotha.—3 klasy;
metoda Froebła.

Podział dnia.

3 Klasa.—Dzieci od 3 lat.

Przed południem:

Od g. 9 do 9¹/₄.... Ćwiczenia gimnastyczne, poprzedzone śpiewem religijnym.

„ 9¹/₄ „ 9¹/₂

„ 9¹/₂ „ 10 ... Ogrodnictwo.

„ 10¹/₂ „ 11¹/₂...

„ 11 „ 11¹/₂... Ćwiczenia gimnastyczne ze śpiewem relig.

Po południu:

Od g. 1¹/₂ do 1³/₄.. Ćwiczenia gimnastyczne poprzedzone śpiewem religijnym.

„ 1³/₄ „ 2 .. Rozmowy.

„ 2 „ 2¹/₂.. Rysunek z fantazyi.

„ 2¹/₂ „ 3 .. Zabawy w ogrodzie.

„ 3 „ 3¹/₂..

„ 3¹/₂ „ 4 ..

2 Klasa.—Dzieci od 4 lat.

Przed południem:

Od g. 9 do 9¹/₄... Ćwiczenia gimnast. poprzedzone śpiewem rel.

„ 9¹/₄ „ 9¹/₂... Sześciiany.

„ 9¹/₂ „ 10 ... Rozmowy o historyi i botanice.

„ 10¹/₂ „ 11 ... Rchunek z małemi kwadratami.

„ 11 „ 11¹/₂... Ćwiczenia gimnastyczne, ze śpiewem religij.

Po południu:

Od g. 1¹/₂ do 1³/₄.. Zabawy gimnast. poprzedzone śpiewem rel.

„ 1³/₄ „ 2 .. Reguły płaszczyzny.

„ 2 „ 2¹/₂.. Rozmowy o religii.

„ 2¹/₂ „ 3 .. Rachunek z małemi kwadratami.

„ 3 „ 3¹/₂.. Ogrodnictwo.

„ 3¹/₂ „ 4 .. Gry gimnastyczne.

1 Klasa.—Dzieci od 5 lat.

Przed południem:

- Od g. 9 do $9\frac{1}{4}$.. Zabawy gimnast. poprzedzone śpiewem relig.
 „ $9\frac{1}{4}$ „ $9\frac{1}{2}$.. Nauki moralne.
 „ $9\frac{1}{2}$ „ 10 ..
 „ $10\frac{1}{2}$ „ 11 .. Nauka rachunku
 „ 11 „ $11\frac{1}{2}$.. Ćwiczenia gimnast. poprzedzone śpiewem rel.

Po południu:

- Od g. $1\frac{1}{2}$ do $1\frac{3}{4}$. Zabawy gimnast. poprzedzone śpiewem relig.
 „ $1\frac{3}{4}$ „ 2 ..
 „ 2 „ $2\frac{1}{2}$. Rachunek.
 „ $2\frac{1}{2}$ „ 3 . Zabawy w ogrodzie.
 „ 3 „ $3\frac{1}{2}$. Rozmowy o botanice i historii naturalnej.
 „ $3\frac{1}{2}$ „ 4 . Zabawy gimnastyczne.

Plan nauk szkoły początkowej w Wirtembergii.

Dzieci od 6 do 8 lat.

Czytanie.

Rok pierwszy.

Sylabizowanie. Czytanie Biblii przy końcu roku.

Małe i duże litery. Wyrazy złożone z jednej albo z dwóch sylab.

Liczbowanie. Dodawanie i odejmowanie liczb poniżej 30.

Rok drugi.

Czytanie pisma łacińskiego i niemieckiego.

Pisanie.

Ortografia wyrazów wedle wymawiania; kaligrafia, wyrazy złożone.

Rachunki.

Dodawanie i odejmowanie liczb: od 1 do 100; pisanie cyfr; wartość liczb; łatwe mnożenia i dzielenia.

Rozkład nauk w jednej ze szkół początkowych w Wirtembergii.

Dzieci od 6 do 8 lat.

Recytowanie z pamięci.

Ustępy z Biblii, krótkie pacyerze w szkole i w domu.

Ustępy z Biblii; recytowanie kawałków zadanych do nauczania się; Ojcze nasz; modlitwy poranne i wieczorne.

Rok pierwszy.

Rok drugi.

Historya Święta.

Krótkie historye ze starego
i nowego Testamentu,Dalszy ciąg i zakończenie
kursów poprzedniego roku.

Nauka o rzeczach

Opisanie przedmiotów znaj-
dujących się w szkole, w do-
mu, w mieście i t. d.

Dalszy ciąg tegoż.

Śpiew.

Małe piosenki dziecinne.

Toż samo.

Dzieci od 8 do 10 lat.

Rok trzeci.

Rok czwarty.

Czytanie.

Czytać wyraźnie i bez błę-
dów; ćwiczenia wymowy.Dalszy ciąg czytania ustę-
pów z Biblii.

Pisanie.

Lekeye ortografii; przepisy-
wanie ustępów z Biblii.Pisanie zdań prostych. Dla
dzieci odpowiednio usposobio-
nych, początki rysunków.

Gramatyka.

Recytowanie ustępów z Bi-
blii; rozbiór i tworzenie zdań.Jak poprzedniego roku, po-
czątki gramatyki i ortografii.

Rachunek.

Rachunek z pamięci; cztery
pierwsze działania. Rachunek
na piśmie: dodawanie i odejmo-
wanie liczb czterocyfrowych,
mnożenie dziesiątek i setek;
dzielenie przez jedną cyfrę.

Zamiana monet, miar i wag.

Recytowanie z pamięci.

Ustępy z Biblii.

Toż samo.

Historya Święta.

Nauczyciel opowiada jakie
zdarzenie, a uczniowie powta-
rzają je za nim.

To samo.

Rok trzeci.

Rok czwarty-

Nauki przyrodzone.

Historya naturalna. Rośliny
ziola i owoce leśne.Zwierzęta domowe, ptaki,
owady. Mineralogia, sole, mi-
ny.

Śpiew.

Piosenki dziecinne.

To samo.

Dzieci od 10 do 12 lat.

Czytanie.

Rok piąty.

Rok szósty.

Biblia. Każde dziecko obo-
wiązane jest dwa razy ją od-
czytać, poczynając od 10, a
kończąc na 14 roku życia.

To samo.

Pisanie.

Dalszy ciąg lekcyi ortogra-
fii; kaligrafia.Kaligrafia i czytanie, lekcye
rysunków ogólnie już tu obo-
wiązują.

Gramatyka.

Wypowiadanie tego co się
nauczyło na pamięć; dyktando.

Dalszy ciąg.

Rachunek.

Cztery reguły.

Początek ułamków.

Powtarzanie z pamięci.

Ustępy z Biblii.

To samo.

Historya Święta.

Podobnie jak wyżej, nau-
czyciel opowiada jakie zdarze-
nie a uczniowie je powtarzają.

To samo.

Nauki realne.

Opisanie klasy, wioski,
okręgu, geografia okolicy.Historya ojczyzestego kraju;
wyszczególnienie gór, dolin,
rzek i t. d.

Śpiew.

Śpiew na kilka głosów.

To samo.

Dzieci od 12 do 15 lat.

Rok siódmy.

Rok ósmy.

Czytanie.

Czytanie poprawne i wy-
raźne.

Czytanie z akcentami.

Rok siódmy.

Rok ósmy.

Pisanie.

Kaligraficzne ćwiczenia.

Przeipsywanie kawałków niemieckich autorów, łacińskimi literami.

Grammatyka.

Wyjaśnianie składni; ogólne dyktando.

Wypracowania piśmienne, listy, rachunki, kwity.

Rachunek.

Dalszy ciąg ułamków; mnożenie ich i dzielenie.

Rozwiązywanie zadań, nastroczających się często w zwykłym trybie życia.

Powtarzanie z pamięci.

Ustęp z Biblii.

Czytanie i powtarzanie biblijnych ustępów.

Historia Święta.

Dalszy ciąg tej samej metody. Nauczyciel opowiada, uczniowie powtarzają za nim.

Jak poprzedniego roku.

Nauczanie realne.

Geografia ziemi świętej, podróż Ś. Pawła; statki parowe.

Opis pięciu części świata, w szczególności Niemiec. Zjawiska meteorologiczne; burze. Zasady rolnictwa i higieny.

Śpiew.

Śpiew na dwa i cztery głosy.

To samo.

Szkola normalna początkowa. — *Szkola normalna ewangelicka w Carlsruhe.*

Kursa dwuletnie.

Religia, 6 godzin w tygodniu na każdym kursie; Pedagogia, 2 g. na kursie 2 roku; J. Niemiecki, (czytanie i wypracowanie) 7 i 6 godzin; Geometria, 3 g. na każdym kursie; Rysunek 2 g.; Geografia, 2 g.; Rachunek, 3 g.; Fizyka i Chemia 12 g.; Nauki przyrodzone 2 g.; Ekonomia wiejska 2 g.; Kaligrafia 2 g.; Muzyka 12 i 11 g.; Gimnastyka 2 g.; Nauczanie głuchoniemych 1 g. na drugim kursie.

II. Szkoły średnie.

I. Szkoły realne.

Rozkład nauk w szkole realnej w Crefeld.

Klasa szósta.

Religia. Podobnie jak we wszystkich szkołach realnych, uczeń obowiązany jest znać gruntownie: biblię, nowy testament, i filozoficzne podstawy różnych religijnych wyznań. Powinien znać najważniejsze wypadki historii kościelnej, oraz te wszystkie zdarzenia, w których przyjmowały udział, główne osobistości Starego i nowego Testamentu.

J. Niemiecki. Gramatyka niemiecka, pierwsza część składni, (uczniowie, którzy aż dotąd uczyli się owego języka wedle macierzystej metody, zaczynają go się uczyć wedle metody syntetycznej). Ćwiczenia ortograficzne, uczniowie czytają w klasie wybrane kawałki wierszem lub prozą, opowiadają je następnie z pamięci, lub opisują.

J. Łaciński. Deklinacye i koniugacye, składnia. Uczniowie wprawiają się do tłumaczenia łatwych kawałków ustnie i piśmiennie.

Arytmetyka. Dalszy ciąg. Znaczna część czasu poświęca się na rachunek pamięciowy, za pomocą którego rozwiązuje się większa część zagadnień.

Nauki przyrodzone. Zasady. Opisanie zwierząt ssących na okazach wypchanych (każda szkoła realna ma swój oddzielny gabinet). Początki botaniki (każdy uczeń przychodzący do klasy, obowiązany jest przynieść z sobą roślinę, która ma być przedmiotem wykładu profesora). Cecha główniejszych rodzin wedle układu Lineusza.

Historya. Pogląd ogólny. Historya starożytna, a w szczególności historya Grecyi.

Geografia. Pierwsze zasady: sposób użytkowania z globusów i map; mapa świata, opis granic lądów stałych; głównejsze podziały; rzut oka na pięć części świata.

Klasa piąta.

Religia.

J. Niemiecki. Posługują się tu tym samym zbiorem kawałków jak w klasie poprzedniej, uczniowie opowiadają to, co po-

przedniego dnia odczytali, jak również bajki i ustępy z romaitych pisarzy. Dalszy ciąg gramatyki: rzeczowniki i słowa nieforemne.

J. Łaciński. Pierwsza część składni. Opowiadania, przekłady bajek.

J. Francuzki. Ćwiczenia na wprawę w mowę. Zadania ustne. Gramatyka, zadania piśmienne.

Matematyka. Zasady geometryi; wymiar kątów; figury płaskie i opisanie ciał stałych; teoria czterech działań arytmetycznych; proporcye; reguła trzech. Zadania rozwiązywane więcej z pamięci jak na piśmie.

Nauki przyrodzone. Klasyfikacya królestwa roślinnego i zwierzęcego. Osteologia i organy cyrkulacyi krwi. O życiu stawowatych i robaków. Ptaki. Badanie roślin i małych owadów, przyniesionych do klasy przez nauczyciela.

Historya. Historya starożytna. Pogląd na ludy Wschodu. Dalszy ciąg historyi Grecyi, aż do Aleksandra Wielkiego.

Geografia. Ogólne wyłuszczenie przedmiotów, mających być wykładanemi w szkole realnej. Rysunek z wzorów. Śpiew. Chóry.

Klasa czwarta.

Religia.

J. Niemiecki. Czytanie kawałków wybranych, prozą i wierszem. Zasady gramatyki: styl, aż do teoryi peryodu. Znaki przestankowe. Odmiana słów nieforemnych, wypowiedanie kawałków z poezyi, rozmowy, mełe opowiadania.

J. Łaciński. Odmienne części mowy. Najważniejsze reguły stylowe. Ćwiczenia pamięciowe.

J. Francuzki. Gramatyka. Pierwsze zasady. Ustępy do przekładania głośno. Zadania piśmienne. Ćwiczenia na wprawę w rozmowę. Tłómaczenie i opowiadanie łatwiejszych kawałków z kursu literatury Noela i Laplace.

Matematyka. Geometrya, figury płaskie i prostolinijne. Arytmetyka, reguła trzech składana, procentu i eskonty. Rachunek z pamięci.

Nauki przyrodzone. Zoologia: organy trawienia, cyrkulacyi i oddychania. Zwierzęta pełzające, ryby i stawowate. Botanika: wiadomości ogólne, klasyfikacya roślin według układu Lineusza.

Historya. Historya Rzymska aż do upadku Zachodniego Cesarstwa.

Geografia. Europa szczegółowo.

Rysunek z wzorów i liniijny zastosowany do figur geometrycznych i prostoliniijnych ozdób.

Śpiew. Na kilka głosów.

Klasa trzecia.

Religia.

J. Niemieki. Czytanie i rozbiór wyborowych kawałków; Joanna D'Arc. Prozodya niemiecka. Pisanie wierszy. Opowiadanie głośne, Rozbiór gramatycznych zasad. Składnia.

J. Łaciński. Koniec gramatyki. Wybór zadań. Czytanie Korneliusza Neposa, Epaminondas i Alcybiades. Ćwiczenia pamięciowe, wypracowania piśmienne. Zadania ustne.

J. Francuzki. Dalszy ciąg gramatyki. Zadania ustne i piśmienne. Czytanie i tłumaczenie kawałków wyjętych z kursu literatury Noela i Laplace. Ćwiczenia pamięciowe. Rozmowy i zadania ustne.

J. Angielski. Zdania oderwane wymawia profesor, a powtarza za nim klasa. Mały kurs angielskiego języka. Tłumaczenie ustne i piśmienne rozmaitych kawałków.

Matematyka. Geometria: powierzchnie foremne i koła, figury równomierne, miara powierzchni płaskich i ciał stałych.

Szkoła realna w Elberfeld.

Drugi oddział.

Arytmetyka praktyczna, 2 godziny na tydzień, algebra 4 g. geometrya 4 g., chemia 7 g., fizyka 2 g., niemiecki 2 g., francuzki 2 g., pisanie 2 g., rysunek 5 g., a liniijny 2 godziny.

Pierwszy oddział

Algebra 2 god., trygonometria, logarytmy 6 g., stereotomia 6 g., fizyka 4 g., chemia i mineralogia 2 g., niemiecki 2 g., budownictwo 2 g., rysunek 5 g. machin i budowli 6 g. W zimie doświadczenia w laboratorium 6 g., praca w zakładzie 6 g.

Kursa sześciomiesięczne (selecta).

Mechanika 3 g., geometrya analityczna 3 g., fizyka 3 g., chemia 3 g., rysunek 6 g., machin i budowli 8 godzin.

*Rozkład nauk w szkole realnej albo wyższej szkole miejskiej
w Carlsruhe (7 klas).*

Religia, 2 godziny na tydzień we wszystkich klasach; język niemiecki, 4 albo 5 g. w pierwszych, a 3 w ostatnich; j. francuzki, 5 g. w pierwszych, 4 w ostatnich; j. angielski 3 g. 4 w ostatnich; j. łaciński, 4 albo 5 g. w pierwszych, 2 do 3 w ostatnich; arytmetyka 4, 3 i 2 g.; geometrya 1, 3, 2, 2, 2 w 5 ostatnich klasach; algebra, 1, 2, 3, 3, w 4 ostatnich; geografia, 3, 2, 2, 2, 1 g. w pięciu pierwszych; fizyka, 3, 2, 2 g. w 5 ostatnich; chemia 2 g. w dwóch ostatnich; mechanika elementarna, 2 g. w 7 klasie; kaligrafia 2 g. w 4 pierwszych; rysunek, 2 g. we wszystkich klasach; rysunek liniowy, 2 g. w 3 ostatnich; gimnastyka, 2 g. we wszystkich klasach; śpiew.

2. Gimazyja.

*Plan nauk w Gimnazjum Zum grauer Kloster w Berlinie
w ciągu roku 1863/4.*

Sexta.

Religia: Historia biblijna wedle Genezis i pierwszy rozdział katolicyzmu, 3 godziny na tydzień; Historia i Geografia: Ogólny opis pięciu części świata, 3 godziny; Nauki przyrodzone: ssące, 2 god.; Arytmetyka: cztery reguły, 3 g.; j. Niemiecki: Cztery części mowy, ćwiczenia na czytanie i na dyktando, 3 g.; Łaciński: Zasady gramatyki, deklinacye i koniugacye foremne, czytanie, zadania, 10 g.; rysunek, 2 g.; pisanie, 3 g.; śpiew.

Quinta.

Religia: Historia biblijna od Mojżesza do Samuela, drugi rozdział katechizmu, 3 god.; Historia i Geografia: części świata po za Europejskiego, 3 g.; Nauki przyrodzone: Ptaki, 2 g.; Arytmetyka: cztery reguły 3 g.; Niemiecki: zdanie proste, dyktando, ćwiczenia na czytanie i opowiadanie, 2 g.; Łaciński: słowa, zaimki, liczebniki, stopniowania, przysłówki, słowa nieforemne i t. d. 10 g.; Francuzki: zasady gramatyki, czytanie, zadania, 3 g.; rysunek, 2 g.; pisanie, 3 g.; śpiew, 3 g.

Quarta II.

Religia: trzy pierwsze rozdziały katechizmu, księgi historyczne Starego Testamentu, poczynając od księgi Jozuego, 2 god.; Historia i Geografia: kraje europejskie z wyjątkiem Niemiec, 3 g.; Nauki przyrodzone: zwierzęta kręgowce, 2 g.; Matematyka: cztery podstawowe reguły z ułamkami, 3 g.; Niemiecki: czytanie wybranych kawałków, tworzenie zdania, dyktando wypracowania piśmienne, ćwiczenia ustne, 3g.; Łaciński: *O que*, budowa, czytanie kawałków wybranych, zadania, 10 g.; Francuzki: konjugacya foremna, czytanie kawałków wybranych, zadania 3 g.; rysunek: 2 g.; śpiew, 2 g. na głos dyskant i alto.

Quarta I.

Religia: wytłómaczenie katechizmu, podział ksiąg biblijnych, czytanie Nowego Testamentu, 2 g.; Geografia i Historia: Geografia i Historia Niemiec, 3 g.; Arytmetyka: ułamki dziesiętne, zasady geometrii, 3 g.; Niemiecki: czytanie kawałków wybranych, wypracowania piśmienne, 2 g.; Łaciński: czytanie kawałków wybranych, zadania piśmienne i improwizowane, 10 g.; Grecki: odmiana rzeczownika i tryb oznajmujący słów czystych, zadania, czytanie wybranych kawałków: zadania; rysunek, 2 g.; śpiew, 2 g. na śpiew dyskantem i altem.

Tertia II.

Religia: życie Jezusa wedle Ewangelii, dzieła Apostołów, 2 g.; Historia i Geografia: Historia rzymska, 3 g.; Nauki przyrodzone: Mineralogia, 2 g.; Matematyka: cztery podstawowe działania, ułamki, 4 g.; Niemiecki: czytanie, wytłómaczenie poezyi Szyllera, 2 g.; Łaciński: Cezar, *Bellum Gallicum*, I, V, VIII, Owidjusza, metamórfozy, składnia, zadania, 10 g.; Grecki: trzy deklinacye, tryby słów, zadania, czytanie kawałków wybranych, 6 g.; Francuzki: słowa nieforemne, zadania, ćwiczenia ustne, czytanie kawałków wybranych, 3, g.; rysunek, 2 g.

Tertia I.

Religia: Historia Żydowska, wytłómaczenie pism historycznych Starego Testamentu i psalmów, 2 g.; Historia i Geografia: od wojen krzyżowych aż do reformacyi, geografia Europy, 4 g.; Nauki przyrodzone: rzut oka na trzy królestwa przyrody, 2 g;

Matematyka: potęgi i niewiadome, proporcje, 4 g.; Niemiecki: czytanie poetów i prozaików niemieckich, ćwiczenia ustne i piśmienne, 3 g.; Łaciński: Cycero, mowy przeciwko Katylinie 1 i 2; Owidyusz, metamorfozy, składnia, zadania, 10 g.; Grecki: Xenofont, Anabasis księga I, czasy nieforemne, słowa, zadania, 6 g.; Francuzki: składnia przymiotnika, czasy, słowo posiłkowe, zadania, egzamina ustne, czytanie 3 g.

Secunda II.

Religia: życie Jezusa, czytanie Ewangelii, 2 g.; Historia i Geografia: od 1648 — 1815, Geografia fizyczna i polityczna, 4 g.; Fizyka: ogólne własności ciał, 2 g.; Matematyka: równania pierwszego i drugiego stopnia z jedną albo więcej niewiadomymi, 4 g.; Niemiecki: rozbiór niemieckich klasycznych poetów, ćwiczenia ustne i piśmienne, 3 g.; Łaciński: Tytus Liwiusz księga I, Wirgiliusz, Eneida, 8 i 10 księga, gramatyka, składnia, słowa, zadania, 10 g.; Grecki: Xenofont, Anabasis, księgi: 1, 5 i 7, Homer, Odysea księga 3, 4, słowa nieforemne, zaimki, przyimki, zadania, 6 g.; Francuzki: składnia rzeczownika, gerundiwnum i imiesłów, rząd słów, czas oznajmujący, zadania, zaimki, ćwiczenia ustne, czytanie 3 g.

Secunda I.

Religia: czytanie Starego Testamentu, początki i rozwój teokracji; Historia i Geografia: Historia Rzymska, 3 g.; Fizyka: ciepło i magnetyzm, 2 g.; Matematyka; Trygonometria płaska; Niemiecki: ćwiczenia ustne i piśmienne, 2 g.; Łaciński: Cycero, Tytus Liwiusz XXX, Wirgiliusz: Eneida, księga 1 do 4, mowy, zadania, 10 g.; Grecki: Homer: Odysea, księga 31 do 34 i 9 do 10, Xenofont 1 g., gramatyka i zadania, 6.; Hebrajski: gramatyka, czytanie, 2 g.; Francuzki: zadania improwizowane, czytanie wybranych kawałków, 2 g.; Angielski: ćwiczenia ustne i piśmienne, Dickena Christmas Carol, 2 g.; Włoski, dowolny, ćwiczenia gramatyczne, Tasso: Jerozolima wyzwolona; śpiew.

Prima II.

Religia: Ewangelia Ś. Jana, 2 g.; Historia i Geografia: Historia nowożytna, 3 g.; Fizyka: Optyka; Matematyka: Algebra, kombinacje, prawdopodobieństwa, ułamki ciągłe, równania nieoznaczone i wzajemne; Niemiecki: Nibelungi, historia literatury od Lessinga, 3 g.; Łacina: Horacy, Ody, Tacyt, Annales księga 2, 5,

Cycero, listy, mowy, zadania, 9 g.; Grecki: Tucydides, księga 1, rozdział 100, koniec i księga 2, Ajax Sofoklesa, Homer, Iljada, 6 g.; Hebrajski: 2 księgi królewskie, psalmy, ćwiczenia gramatyczne, 2 g.; Francuzki: Zadania improwizowane, czytanie wybranych kawałków, 2 g.; Angielski, 2 g.; Włoski; śpiew.

Prima I.

Religia: dogmaty, historia reformacji, 2 g.; Historia i Geografia: Historia Brandeburska, powtórzenie całości historii i geografii, 3 g.; Fizyka: Optyka, 2 g. powtórzenie kursów klas secunda i prima II, 4 g.; Niemiecki: czytanie Niebelungów, psychologii, 3 g.; Łacina: Tytus Liwiusz, księga 31 do 34 Horacy, ody, księga III, IV, mowy łacińskie, zadania, 9 g.; Grecki; Platon, Fedon, Sofokles, Ajax, zadania greckie, 6 g.; Hebrajski: jak w prima II, 2 g.; Francuzki: jak w prima II, 2 g.; Angielski; Włoski, 2 g.; rysunek; śpiew; gimnastyka, 2 g. na tydzień dla wszystkich uczniów w zakładzie.

Spis przedmiotów wykładanych w klasie prima (najwyższej) w gimnazjum w Pforta.

Łacina: Cycero; Brutus, Horacy, listy, Tacyt, Annales, Horacy, ody, Cycero, de finibus; Grecki: Demostenes, Filipiki, Platon, Protagoras, Sofokles; Język i literatura niemiecka: Historia literatury starożytnej i nowożytnej; Historia i Geografia: Historia średnich wieków, Hohenstaufenowie aż do reformacji; Języki żyjące: Korneliusz, Cyd, Molier, Skąpiec; język angielski jest dowolny; Fizyka: magnetyzm, elektryczność, elektro magnetyzm, meteorologia, ciepło; Matematyka: teoria równań pierwszego i drugiego stopnia, koło, kombinacje, funkcje, dwumian, trygonometria i stereometria.

Spis przedmiotów wykładanych w klasie prima, w gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Berlinie.

Łacina: Cycero, Epistolae selectae, Tusculanes, Tacyt, Annales, Horacy, Carmina; Grecki: Platon, Kryton, Menon, Demostenes, Filipiki, Sofokles, wybrane kawałki, Homer, 1 — 12;

Język i literatura niemiecka: *Historya literatury od reformacyi do Klopsztoka*, czytanie kawałków wybranych z główniejszych pisarzy tej opoki; *Historya i Geografia: Historya powszechna poczynając od średnich wieków, aż do 1815 r.*, powtórzenie historyi starożytnej i geografii; *Języki żyjące: wybrane kawałki z La France littéraire*; j. Angielski wykładany jest w szkole realnej, przyłączonej do tego gimnazjum; *Fizyka: galwanizm, geografia i astronomia, matematyka, akustyka i optyka; Matematyka: Geometrya analityczna i wymiary kątowe, geometrya opisowa, równania trzeciego stopnia, astronomia sferyczna, teoria liczb, rachunek różniczkowy i integralny.*

III. Uniwersytety.

Rozkład kursów w uniwersytecie Fryderyka Wilhelma w Berlinie 1872 r.

I. Wydział Teologiczny.

Profesorowie zwyczajni.

Doktorzy: Twesten, Egzageza Nowego Testamentu i teologia systematyczna; Dorner, Teologia systematyczna; Semisch, Teologia historyczna, historia kościoła, życie Jezusa; Steinmeyer, Teologia praktyczna, egzageza nowego testamentu; Dillmann, Egzageza Starego Testamentu.

Profesor honorowy.

Dr. Bruckner, Teologia praktyczna, egzageza Nowego Testamentu.

Profesorowie nadzwyczajni.

Doktor: Benary, Egzageza Starego Testamentu, języki Semickie; Watke, Licencyat teologii, filozofia religii; Dr. Fiper, Historia kościoła i archeologia chrześcijańska; Dr. Messner, Egzageza i wstęp do Nowego Testamentu; Weingarten, Licencyat, Historia kościoła; Kleinert, Egzageza Starego Testamentu.

Prywatdocenci.

Doktor: Schmidt, Historia dogmatu; Dr. Plath, Historia protestanckich misyj; Mucke, Historia teologii; Dr. Sommatzsch; Dr. Heinrici.

II. Wydział prawa.

Profesorowie zwyczajni.

Doktorzy: Heffter, Prawo narodów, procedura, kodeks karny; Hommeyer, Prawo niemieckie, historia prawa; Rudorff, Prawo rzymskie, Beseler, Prawo publiczne i prywatne, kodeks karny; Heydemann, Prawo natury, prawo pruskie; Bruns, Prawo rzymskie; Gneist, Prawo cywilne, pandekta; Berner, Prawo karne, prawo narodów.

Profesor honorowy.

Dr. Boretinis, Prawo powszechne i niemieckie.

Profesorowie nadzwyczajni.

Doktorowie: V. Roltzendorff, Prawo publiczne, prawo polityczne, kodeks karny; Baron, Prawo rzymskie; Lewis, Prawo niemieckie; Behrend, Prawo niemieckie i handlowe; Eck, prawo rzymskie; Gierke, Prawo niemieckie.

Prywatdocenci.

Doktorzy: Schmidt, Prawo rzymskie, prawo cywilne, historia prawa; Rubo, Prawo karne, procedura.

III. Wydział lekarski.

Profesorowie zwyczajni.

Doktorzy: Jungken, Chirurgia; Ehrenberg, Historia medycyny; Langenbeck, Chirurgia; Reichert, Anatomia; Romberg, Patologia i terapia; Martin; Bardeleben, Chirurgia; Wiachow, Anatomia patologiczna; Frerichs, Patologia i terapia, medycyna kliniczna; Du Bois Reymond. Fzyologia; Hirsch, Historia medycyny.

Profesorowie nadzwyczajni.

Doktorzy: Traube, Patologia i terapia; Guret, Chirurgia; Liman, Medycyna sądowa; Skrzeczka, Medycyna sądowa; Ebert, Choroby dzieci i kobiet; Meyer, Patologia i terapia; Rosenthal, Fyzyologia; Hartmann, Anatomia; Schwejger, Choroby oczów; Lew n, choroby piersiowe; Albrecht, Choroby zębów; Westfal, Choroby umysłowe; Munk, Fyzyologia; Waldenburg, Patologia ogólna i szczegółowa; Lucas, choroby oczów; Schultzen, Patologia i terapia.

Priwatdocenci.

Doktorzy: Schöller; Lauer, Chirurgia, historia medycyny; Raroth, Chirurgia; Bergsohn, Patologia i terapia; Valentiner, Chydrologia, chydroterapia; Kusteller, Erhard, Cierpienia uszów; Mitscherlich, Chirurgia; Tobold, Cierpienia szyi i piersi; Eulenburg, Patologia i terapia; Guttmann; Zulzer, Materya medyczna; Liebreich; Wolff, Chirurgia, anatomia; Senator; Cohstein; Pineus, Choropy zaskórne; Falk, Medycyna sądowa i historia medycyny; Sander, Choroby umysłowe; Busch, Chirurgia, anatomia; Quinke, Patologia; Riess Otrucia; Hirschberg, Cierpienia oczów, Fraentzel; Mendel.

IV. Wydział filozoficzny.

Doktorzy: Raumer, Historia umiejętności politycznych; Ranke, nie wykłada już; Rödiger, Języki wschodnie; Trendelenburg, Filozofia; Rose, Mineralogia; Ohm, Matematyka wyższa; Droysen, Kummer, Matematyka wyższa; Haupt, Filologia klasyczna i niemiecka; Dove, Fizyka; Braun, Botanika; Helmholtz; Lepsins, Starożytności egipskie; Helwing, Historia i nauka finansów; Mommsen, Starożytności rzymskie; Müllendorf, Język i literatura niemiecka; Curtins, Filologia klasyczna; Peters, Anatomia i zoologia; Horms, Filozofia i nauki przyrodzone; Hofman, Chemia; Veierstrass, Matematyka wyższa; Beyrich, Filologia klasyczna; Wagner, Finanse i ekonomia polityczna; Weber, Sanskryt; Hubner, Archeologia rzymska; Tobler, Języki romańskie.

Profesorowie nadzwyczajni.

Doktorzy: Kronecker, Matematyka wyższa; Bonitz Filologia klasyczna; Hotho, Historia literatury, estetyka; Massmann, Język staroniemiecki, literatura; Michelet, Filozofia; Ermann, Fizyka; Poggendorf, Fizyka; Petermann, Języki wschodnie; Riedel, Ekonomia narodowa; Schoft, Języki tatarskie, fińskie, azjatyckie; Werder, Filozofia; Gruppe; Rommelsberg, Chemia; Geppert, Filologia; Dieterici, Języki wschodnie; Althaus, Filozofia; Kiepert, Geografia; Schneiderr, Chemia; Steinthal, poszukiwania etymologiczne; Förster, Astronomia; Friedlander, Nauki ekonomiczne; Kock, Botanika; Quinke, Fizyka; Baeyer Chemia; Bellermainn, teoria i praktyka muzyki; Roth, Geologia; Mullach, Filologia klasyczna i język grecki nowożytny; Sonnenschein, Chemia;

Thome, Matematyka wyższa; Wickelhaus, Chemia; Orth, Filozofia; Garcke, Botanika i farmacya.

Prywatdocenci.

Doktorzy: Schultz, Klimatologia; Morke, Retoryka, filozofia pedagogiczna; Wetzstein, Języki semickie; Hoppe, Matematyka i filozofia; Haarbrucker; Języki semickie; Gerstacker, Entomologia; Duhbring, Ekonomia polityczna; Johantgen, Sanskryt; Hassel, Historia; Bastian, Etnologia; Kny, Botanika; Oppenheim, Chemia; Sell; Ascherson, Botanika; Sadebeck, Mineralogia; Heydenmann, Filologia i archeologia; Lossen, Geografia; Warburg; Tutien, Chemia; Grimm, sztuka włoska i malarstwo; Groth, Mineralogia; Scholl, Filologia; Pinner, Laroche; Braluscheck, Filologia; Fabrucci, Język włoski; Solly, Język angielski; Michaelis, Stenografia; Neumann, Nauczyciel tańca; Pertz, Bibliotekarz; Kones; Ascherson.

Wykład lekcij w Berlińskim uniwersytecie w ciągu zimowego półrocza 1865/6 r.

I. Wydział Teologiczny.

Profesorowie zwyczajni.

Dogmatyka specjalna, 6 godzin na tydzień, Teologia Nowego Testamentu, Życie Jezusa Chrystusa 5 g.; Historia rządów Boga, aż do Jezusa Chrystusa, 1 g.; Wstęp do Nowego Testamentu, 5 g.; Wytłómaczenie psalmów, 5 g.; Życie Jezusa, rozbiór Ewangelii, 2 g.; Historia kościoła do reformacyi, 6 g.; Ćwiczenia na katechizm i wymowę kaznodziejską, 2 g.; Teologia praktyczna, 5 g.; Symbole ekumeniczne, 1 g.; Teologia symboliczna, 5 g.; Wstęp do rozbioru Nowego Testamentu, 5 g.

Profesorowie nadzwyczajni.

Wytłómaczenie księgi sędziów, 1 g.; Wytłómaczenie Genezy; Życie i doktryna Ś. Pawła, 1 g.; Encyklopedia i metodologia, 2 g.; Historia kościoła, część I, 5 g.; Archeologia, 1 g.; Chomiletyka (teoretyczna i praktyczna) 2 g.; Historia biblijna, 4 g.; Dogmatyka 1 g.; Wyjaśnienie ksiąg Izajaszowych, 6 g.; Wstęp do ksiąg Starego Testamentu, 5 g.

Prywatdocenci.

Wytłomaczenie Genezy 5 g.; Wytłomaczenie ksiąg Izajaszowych, 2 g.; *Historia obrządku Izraelskiego*, 2 g.; *Gramatyka Chaldejska i Syryjska*, 2 g.; Wytłomaczenie trzech listów Ś. Pawła; *Historia dogmatów chrześcijańskich*, 5 g.; *Teologia symboliczna*, 1 g.; Wyjaśnienie miejsc dogmatycznych w Starym i Nowym Testamencie; *Historia kościoła, część pierwsza*, 5 g.; *Historia dogmatów chrześcijańskich*, 5 g.

II. Wydział prawny.

Profesorowie zwyczajni.

Psychologia kryminalna, 1 g.; *Prawo natury, filozofia prawa*, 4 g.; *Prawo karne*, 4 g.; *Prawo narodów*, 2 g., *Prawo prywatne niemieckie, prawo handlowe*, 5 g.; *Ćwiczenia praktyczne* 1 g.; *Pandekta*, 1 g.; *Prawo praktyczne pandektów*, 6 g.; *Historia angielskiego prawa*, 1 g.; *Rzymskie prawo dziedzictwa*, 2 g.; *Prawo cywilne powszechne i pruskie* 4 g.; *Prawo publiczne niemieckie i pruskie*, 4 g.; *Prawo kanoniczne*, 4 g.; *Prawo pruskie*, 1 g.; *Encyklopedia i metodologia prawa*, 3 g.; *Prawo cywilne pruskie*, 4 g.; *Historia cesarstwa i prawa germańskiego* 4 g.; *Historia państw prowincjonalnych w Niemczech*, 3 g.; Wytłomaczenie czwartej księgi Gajusa, 4 g.; *Historia prawa rzymskiego*, 5 g.; *Instytucje i starożytności prawa rzymskiego*, 5 g.

Profesorowie nadzwyczajni.

Historia i stan obecny konfederacji germańskiej, 3 g.; *Prawo powszechne pruskie*, 4 g.; *Prawo cywilne francuzkie*, 4 g.; *Prawo o małżeństwie katolickie i protestanckie*, 1 g.; *Prawo cywilne pruskie*, 4 g.; *Prawo kanoniczne protestanckie i katolickie*, 4 g.; *Prawo kościelne i kanoniczne*, 1 g.; *O karze śmierci*, 1 g.; *Prawo karne powszechne i pruskie*, 4 g.; *Procedura karna francuzka*, 2 g.; *Prawo publiczne niemieckie*, 2 g.; *Prawo narodów*, 3 g.; *Rozbiór praktyczny karnego prawa*, 1 g.

Prywatdocenci.

Prawo pruskie, 1 g.; *Historia prawa rzymskiego*, 1 g.; *Instytucje i starożytności prawa rzymskiego*, 4 god.; *Prawo cywilne pruskie*, 1 g.; *Prawo feodalne*, 1 g.; *Prawo prywatne germań*

skie, 4 g.; Prawo handlowe morskie i wekslowe, 4 g.; Historia prawa rzymskiego w Niemczech, 1 g.; Historia cesarstwa i prawa germańskiego, 5 g.; Prawo spadkowe pruskie, 1 g.; Jurysprudencja pandektów, 1 g.; Starożytności prawa rzymskiego, 5 g.; O stosunku państwa do kościoła, 1 g.; Prawo kościelne i małżeńskie, 4 g.; Prawo publiczne w Prusach, 3 g.; Prawo publiczne i kanoniczne, 1 g.; Prywatna sprawiedliwość Rzymian, 2 g.; Prawo spadkowe Rzymian, 3 g.; Nowe prawo wekslowe w Niemczech 1 g.; Prawo prywatne i feodalne germańskie, 4 g.; Prawo handlowe i morskie w Niemczech, 4 g.; Wyjaśnienie „Speculum Saxonicum“, 2 g.; Historia cesarstwa i prawa germańskiego, 4.; Rozbiór digestów, 1 g.; Encyklopedia i metodologia prawa, 3 g.

Wydział lekarski.

Profesorowie zwyczajni.

O pewnych odkryciach, dokonanych przez naturalistów, 1 g.; Fiziologia doświadczalna, 5 g.; Historia powszechna medycyny, 1 g.; Patologia i terapia, 3 g.; Klinika medyczna, 6 g.; Choroby systemu nerwowego, Praktyka medyczna, 6 g. (w poliklinice); Historia popolitych chorób, 1 g.; Historia powszechna medycyny, 3 g.; Patologia i terapia, 5 g.; Orupturach, 2 g.; Chirurgia powszechna i specjalna 4 g. Klinika chirurgii i oftalmologii, 5 g.; Ćwiczenia chirurgii i anatomii, 3 g.; Klinika, 6 g.; Ćwiczenia praktyczne; Lekarstwa pobudzające, 2 g.; Materya medyczna, 6 g.; Osteologia: 1 g.; Anatomia mózgu i szpików pacierzowej kości, 1 g.; Anatomia powszechna, 6 g.; Budowa ciała ludzkiego (z mikroskopem); Ćwiczenia praktyczne anatomii; Encyklopedia i metodologia medycyny, 2 g.; Patologia i terapia powszechna i ich historia, 4 g.; Materya medyczna (doświadczalna); Kurs praktyczny anatomii i patologii z mikroskopem, 6 g.; Kurs praktyczny osteologii patologicznej, 6 g.

Profesorowie nadzwyczajni.

O lunetach, 1 g.; Oftalmologia, 2 g.; Klinika oftalmologiczna, 6 g.; Kurs praktyczny oftalmologii doświadczalnej; Chirurgia powszechna, 6 g.; Operacye chirurgiczne na trupach; Proklinika choroby dzieci, 6 g.; Błędy nowszej medycyny, 1 g.; Higiena;

Kurs teoretyczny i praktyczny oftalmiatryi, 4 g.; Anatomia organów czucia; Osteologia i syndesmologia ciała ludzkiego, 3 g.; Chigiena publiczna, 1 g.; Medycyna sądowa, 3 g.; Sekcyje medyko sądowe, 3 g.; O nerwach 2 g.; Klinika chorób nerwowych, 6 g.; Tokikologia, 2 g.; Medycyna sądowa, 3 g.; Sekcyje medyko sądowe, 6 g.; Patologia i terapia, 1 g.; Auskultacya, 4 g.; Klinika, auskultacya i perkusya; O złamaniach i wywichnięciach ze stawów kości; 2 g.; Zastosowanie bandaży, 3 g.

Prywatdocenci.

Choroby zębów i ust, 2 g.; Doświadczenia z zębami i leczenie ich, 6 g.; Doświadczenia chirurgiczne i oftalmologiczne; Patologia i terapia specyalna, 6 g.; Choroby weneryczne, 2 g.; Choroby zaskórne, 2 g.; Klinika chorób dziecinnych, 3 g.; Choroby uszów 1 g.; O odpowiedzialności moralnej, 1 g.; Patologia chorób wenerycznych, 1 g.; Chirurgia 6 g.; Medycyna sądowa, 2 g.; Choroby kobiet, 2 g.; O kąpielach i wodach mineralnych, 2 g.; Fizyologiczne skutki gazów, 3 g.; Tokikologia, 3 g.; Powtórzenie toksikologii i fizyologii; Klinika chorób zaskórnych i wenerycznych, 3 g.; Użytek laryngoskopu; O chorobach serca; Perkusya, auskultacya 3 g.; Auskultacya, perkusya i laryngoskop, 4 g.; Chirurgia powszechna i specyalna, 5 g.; Fizyologia generacyi zwierzęcej, 1 g.; Fizyologia nerwów i mięśni, 4 g.; O rupturach, 1 g.; O chorobach dziedzicznych; Chirurgia powszechna i specyalna, 4 g.; Auskultacya, perkusya etc.; Diagnoza, 2 g.; Użytek lekarski elektryczności, 2 g.; Fizyologia doświadczalna, 2, g.; O rozmaitych przedmiotach fizyologii; Oftalmologia, 3 g.; Użytek oftalmoskopu; Diagnoza nienormalności oka; O wodach mineralnych, 2 g.; Powtórzenia farmakologii; Położenie jelit w ciele ludzkim, 1 g.; O laryngoskopie, 1 g.; Laryngoskop, asukultacya i t. d.; Leczenie obłąkania, choroby mózgu, 2 g.

IV. Wydział filozoficzny.

Profesorowie zwyczajni.

Wyjaśnienie Eschylessa (oratio in Ctesiphontem) 2 g.; Paleontologia, 5 g.; Starożytności greckie, 6 g.; Botanika, 1 g.; Botanika specyalna, 4 g.; Kryptogamy; Meteorologia, 1 g.; Fizyka

doświadczalna, 4 g.; Historia grecka, 4 g.; Archeologia 2 g.; Mytologia grecka; Ekonomia publiczna. 4 g.; Nauka finansów, 4 g.; Eschylessa Persowie, 4 g.; Planta: Miles gloriosus, 4 g.; Polityka i ekonomia polityczna; Zasady ekonomii politycznej; Logika i metafizyka 4 g.; Ekonomia polityczna, teoria finansów, 4 g.; Chemia organiczna, 1 g.; Chemia doświadczalna, 3 g.; Wyjaśnienie mowy Lizyasa, 2 g.; Historia poematów Homera, 2 g.; Wyjaśnienie Odyssei, 2 g.; Powierzchnie czwartego rzędu 1 g.; Mechanika analityczna, 4 g.; Historia Egiptu, 1 g.; Gramatyka hieroglifów, 3 g.; Wytłómaczenie monumentów egipskich, 1 g.; Doświadczenia fizyczne 5 g.; Wytłómaczenie Tytusa Liwiusza, 1, 41, 1 g.; Napisy łacińskie, 4 g.; Wytłómaczenie monumentów i starego niemieckiego języka, 1 g.; Historia starej niemieckiej poezyi, 4 g.; Wytłómaczenie Tacyty *Germanii*, 4 g.; Rozbiór liczb oznaczonych, 3 g.; Zoologia powszechna i szczegółowa, 6 g.; Zootomia, 4 g.; Ćwiczenia historyczne; Historia nowsza Angli i o jej parlamencie, 4 g.; Historia polityki, 1 g.; Język Syryacki, 1 g.; Gramatyka języków Semickich, 1 g.; Wytłómaczenie psalmów, 5 g.; Zasady gramatyki arabskiej, 3 g.; Język perski porównany z sanskrytem; Krystalografia, 1 g.; Mineralogia, 6 g.; Arystoteles etyka, 1, 6, 2 g.; Psychologia, 4 g.; Historia filozofii, 5 g.; Teoria ułamków analitycznych, 6 g.; Równania algebraiczne, 6 g.

Profesorowie nadzwyczajni.

Historia nowszej filozofii, 2 g.; Logika, 4 g.; Historia powszechna filozofii XVII wieku, 4 g. Algebra 4 g.; Rachunek różniczkowy, 4 g.; Geografia fizyczna i historia śródziemnego morza, 3 g.; Doświadczenia z mikroskopem; Botanika roślin leczniczych, 6 g.; Farmakognozya, 4 g.; Wytłómaczenie kilku autorów arabskich, 1 g.; Gramatyka arabska, 3 g.; Teoria zjawisk geograficznych, 3 g.; Mechanika analityczna, 1 g.; Historia astronomii, 2 g.; Teoria ruchów planet i komet, 4 g.; Ćwiczenia archeologiczne, 1 g.; Historia rzeźby greckiej, 1 g.; Ekonomia narodowa, 4 g.; Lanta epidicus, 2 g.; Badania filologiczne, 1 g.; Historia literatury łacińskiej, 4 g.; Mytologia grecka 3 g.; Paleografia, Paleografia łacińska, 3 g.; System roślin lekarskich, 6 g.; Ćwiczenia anatomiczne i fizyologiczne, 4 g.; Geografia starożytna 3 g.; Botanika, choroby roślin, 4 g.; Nauka agronomiczna, 5 g.; Ćwiczenia historyczne 1 g.; Historia Niemiec 4 g.; Sztuka śpiewu religijnego 2 g.

Kompozycje muzyczne, 4 g., Pedagogia 2 g., Wytłómaczenie Niebelungów, 6 g., Ćwiczenia czytania manuskryptów, Logika, encyklopedia nauk filozoficznych, 4 g., Historia filozofii, 4 g., Historia nowego świata, 2 g., Geografia i etnografia Europy, 4 g., Język chaldejski, 1 g., Historia armenczyków, 3 g., Historia powszechna fizyki od Galileusza, 2 g., Teoria elektryczności, 1 g., Fizyka zastosowana do matematyki, akustyka, 4 g., Metalurgia chemiczna, 3 g., Zasady rozbioru ilościowego i jakościowego, 1 g., Chemia doświadczalna, 6 g., Farmacja 3 g., Doświadczenia chemiczne, 8 g., Język turecki, 3 g., Zasady psychologii ludów, 1 g., Filozofia języka, gramatyka powszechna, 4 g., Cechy ludów Indo-germańskich, 4 g., Historia powszechna sztuk pięknych, 5 g., Wytłómaczenie księgi Kalidasa 2 g., Gramatyka sanskrycka, 3 g., Gramatyka Zendzka, albo gramatyka Pali, 2 g., Kurs języka sanskryckiego, zendzkiego albo Pali, O sztuce dramatycznej, 1 g., Psychologia i antropologia 3 g.

Privatdocenci.

Chemia organiczna doświadczalna, 4 g., Doświadczenia chemii organicznej 6 g., O Schleirmacherze, 1 g., Logika i encyklopedia nauk filozoficznych, 1 g., O granicach filozofii i poezji, 1 g., O Henryku Kareyu ekonomście amerykańskim, 1 g., Logika i metafizyka, 4 g., Ekonomia polityczna, 4 g., Historia nowszej cywilizacji, 5 g., Zoologia agronomiczna, zwierzęta szkodliwe dla rolnictwa, 3 g., Entomologia, 3 g., Wyjaśnienie Koranu, 2 g., Dialekta semickie, Rachunek różniczkowy, 4 g., Geometria analityczna, 4 g., Gramatyka sanskrycka Paniniego, 3 g., Gramatyka indostańska albo Pali, 2 g., Satyry Juwenala, 2 g., Składnia języka łacińskiego, 1 g., Ćwiczenia retoryczne, 2 g., Filozofia natury starożytnej (Arystoteles), 4 g., Historia uniwersytetów niemieckich, 1 g., Systemy filozofii nowszej od Kanta, 4 g., Chemia doświadczalna, 6 g., Horacego listy, 4, Fizyka stosowana, akustyka, optyka, i t. d. 3 g., Geologia powszechna, 5 g., O zbawiennym wpływie włoskiego klimatu 1 g., Klimatologia medyczna, 2 g., Zoologia powszechna, 2 g., Rozprawy o chemii, Historia chemii, Część ilościowa i jakościowa chemii analitycznej, 3 g., Chemia medyko-prawna 3 g., Doświadczenia chemiczne, 8 g. na dzień, Teoria nawodniania i osuszania 1 g., Zasady agronomii, 3 g., O dochodach i wydatkach (buchalterya).

Języki żyjące.

Historya literatury włoskiej, 3 g., Gramatyka włoska, 2 g., Kurs języka włoskiego i francuzkiego, Stenografia niemiecka, 2 g., Kurs stenografii niemieckiej, angielskiej, francuzkiej i włoskiej, Gramatyka perska i język Zendów (po polsku) 2 g., Język turecki: wytlómaczenie Kirk Weze, 3 g., Kurs praktyczny języków perskiego i tureckiego, Historya literatury angielskiej do XVII wieku, po angielsku, 1 g.

IV. Szkoły specjalne przemysłowo-handlowe.

Rozkład nauk w handlowej akademii królewskiej w Berlinie.

Trzyklasystudentów: chemicy, mechanicy i budowniczowie okrętów.

Chemia, mineralogia, technologia chemiczna; Budownictwo; Nauka o maszynach; Nauka o ornamentacyi i rysunku; Technologia mechaniczna; Budowla okrętów; Matematyka; Fizyka; Sztuki plastyczne; Teorya mechaniki: Geometrya; Fotochemia i optyka fotograficzna; Ekonomia narodowa; Geologia, botanika.

Szkota handlowa w Lipsku.

Klasa I.

Poniedziałek: Matematyka, technologia, arytmetyka, j. francuzki, rysunek, nauka handlu, 7 g. Wtorek. Geografia, j. niemiecki, angielski, historia, chemia, 6 g. Środa: j. francuzki, j. niemiecki, chemia, technologia, ekonomia, nauka handlu, j. włoski, 7 g. Czwartek: Buchalterya, technologia, j. angielski, matematyka, kaligrafia, 6 g. Piątek: prawo handlowe, geografia, arytmetyka, j. francuzki, korespondencya handlowa, 6 g. Sobota: j. włoski, angielski, niemiecki, historia, 5 g. Ogółem 30 godzin.

Klasa 2.

Poniedziałek: J. angielski, nauka handlu, j. francuzki, arytmetyka, historia, j. niemiecki, 6 g. Wtorek: J. francuzki, fizyka, nauka handlu, kaligrafia, matematyka, 6 g. Środa: J. angielski, geografia, arytmetyka, j. włoski, rysunek, 7 g. Czwartek: J. niemiecki, matematyka, historia j. francuzki, fizyka, j. włoski, 6 g. Piątek: J. angielski, nauka handlu, j. francuzki, geografia, kali-

grafia, arytmetyka j włoski; 7 g. Sobota: J. angielski, niemiecki, matematyka, fizyka, 4 g. Ogółem 34 g.

Klasa 3.

Poniedziałek: J. niemiecki, matematyka, j. angielski, francuzki, kaligrafia, arytmetyka. Wtorek: Nauki przyrodzone, j. angielski, arytmetyka, geografia, historia, kaligrafia, j. francuzki, 7 g. Środa: Nauki przyrodzone, j. francuzki, niemiecki, angielski, arytmetyka, rysunek, 6 g. Piątek: arytmetyka, j. francuzki, niemiecki, angielski, geografia, kaligrafia, historia, 7 g. Sobota francuzki, matematyka, nauki przyrodzone, kaligrafia 4 g.

Szkoła przemysłowa miejska w Berlinie (Gewerbeschule).

Religia, j. niemiecki, francuzki, angielski, historia, matematyka, fizyka, chemia, doświadczenia chemiczne w laboratorium, nauki przyrodzone, rysunek, geometria, śpiew, gimnastyka, geografia, czytanie, arytmetyka.

Szkoła handlowa dla dziewcząt w Lipsku.

Kurs I.

Poniedziałek: J. angielski, buchalterya, gramatyka francuzka. Wtorek: Arytmetyka kupiecka, kaligrafia, czytanie i konwersacya francuzka. Środa: Rysunek, geografia, historia, prawo handlowe. Czwartek: Buchalterya, korespondencya niemiecka. Piątek: Ekonomia domowa, korespondencya i konwersacya francuzka. Sobota: Kaligrafia, arytmetyka kupiecka.

Kurs II.

Poniedziałek: Buchalterya, j. angielski. Wtorek: Gramatyka francuzka, arytmetyka kupiecka, korespondencya niemiecka. Środa: Rysunek, kaligrafia, prawo handlowe. Czwartek: j. angielski, historia i geografia kupiecka. Piątek: Czytanie francuzkie, buchalterya, ekonomia domowa. Sobota: Arytmetyka kupiecka, kaligrafia, gramatyka francuzka.

V. Szkoły specjalne wyższe.—Instytuty politechniczne.

Rozkład nauk w akademii Tereziańskiej w Wiedniu.

Szkoła przygotowawcza (z klasy).

Kandydaci do tej szkoły, obowiązani są umieć: czytać, pisać i rachować.

W tych 2 klasach wykładają: religię, j. niemiecki, ortografię, pisanie, arytmetykę i pierwsze zasady j. łacińskiego. Uczniowie z chwilą dostatecznego przysposobienia, przychodzą do gimnazjów.

Gimnazjum.

Wszyscy uczniowie gimnazjalni, mają na tydzień 3 godziny j. francuzkiego i 2 rysunku. Ci z pomiędzy nich, którzy pochodzą z Węgier, z Polski i Krocacyi, niezależnie od tego, słuchają tygodniowo 12 lekcyj swoich ojczystych języków. Nauka j. włoskiego rozpoczyna się w 5 roku. Najzdolniejsi i najpilniejsi uczniowie, uczą się nadto angielskiego języka.

Klasa I. Religia, łacina, niemiecki, geografia, arytmetyka, geometrya, nauki przyrodzone.

Klasa II. Religia, łacina, niemiecki, historia i geografia, arytmetyka, geometrya, nauki przyrodzone.

Klasa III. Religia, łacina, niemiecki, grecki, historia, geografia arytmetyka, nauki przyrodzone, zasady fizyki.

Klasa IV. Religia, łacina, niemiecki, grecki, historia i geografia, arytmetyka, geometrya, fizyka.

Klasa V. Religia, łacina, grecki, niemiecki, historia i geografia, algebra, geometrya, nauki przyrodzone.

Klasa VI. Zupełnie to samo co w 5 ej klasie.

Klasa VII. J. łaciński, grecki, niemiecki, historia, geografia, algebra, geometrya, fizyka, logika.

Klasa VIII. To co samo w 7- ej klasie, z dodaniem psychologii.

Nauka prawa i umiejętności politycznych.

Rok 1. Historia cesarstwa i prawa niemieckiego, historia Austrii, powszechna filozofia praktyczna, instytucje Justyniana i historia prawa rzymskiego.

Rok 2. Rzymska procedura cywilna, Pandekty, powszechne prawo niemieckie, prawo kanoniczne, prawo filozoficzne, streszczenie umiejętności prawoznawstwa.

Rok 3. Prawo cywilne austriackie. procedura karna, umiejętności polityczne.

Rok 4. Procedura cywilna austriacka, prawo handlowe, umiejętności polityczne, statystyka Austrii. Niezależnie od tych obowiązkowych dla wszystkich nauk, uczniowie nadto mogą

sługąc prawa narodów, prawodawstwa niemieckiego, kodeksu karnego, austriackiego feodalnego prawa, ekonomii politycznej, zasad austriackiej administracji, statystyki państw europejskich, medycyny sądowej i historii.

Królewska politechniczna szkoła w Monachium.

Założona w 1833 r. zreorganizowana w 1868; dzieli się na 5 oddziałów: 1) oddział ogólny—191 uczniów, 2) budownictwa—58 uczniów, 4) mechaniki—44, 5) chemii przemysłowej—79.

Kurs 1872 r.

Profesorowie zwyczajni.

Doktorzy: *Bauerfeind*, dyrektor szkoły, geodezia i nauka inżynieryi, *Bauschinger*, Mechanika, *Beetz*, Fizyka doświadczalna, *Bezolt*, Fizyka matematyczna, *Bischof*, Matematyka, *Dochle-
mann*, Nauka inżynieryi, *Erlenmeyer*, Chemia, *Gottgetreu*, Sztuka budownictwa, *Hesse*, Matematyka, *V. Keiser*, Chemia, *Klin-
genfeld*, Geografia analityczna i technologia mechaniczna, *Klu-
chohn*, Historia handlu i rolnictwa, *Ludewig*, Budowa maszyn, *Mo-
zet*, Rysunek figur i ozdób, *Nenreuther*, Budownictwo, *Reber*, Hi-
storia sztuki, estetyka, *Stolzel*, Metalurgia, chemia, technologia.

Profesorowie nadzwyczajni.

Doktorzy: *Fischer*, Topografia, rysunek liniowy; *Frauenholz*, Nauka inżynieryi, *Hauehofer*, Mineralogia, *Hertz*, Historia po-
wszechna literatury, literatura niemiecka, *Linde*, Teorya maszyn.

Priwatdo cenci.

Doktorzy: *Haasse*, Matematyka, *Voit*, Fizyka i technologia, *Gumbel*, Geognozya, *Knoll*, Sztuki plastyczne, *Pettenkofer*, Hy-
giena, *V. Pozl*, *Radlkofer*, Botanika, *Seidel*, Matematyka i astro-
nomia, *Siebold*, Zoologia, Profesor *O'Brun*, J. francuzki, prof. *Me-
loier*, J. włoski, prof. *Lautenhammer*, Stenografia.

VI. Szkoła wyższa żeńska w Berlinie.

Rozkład nauk.

Klasa 7. (Dwa oddziały).

Religia (3 godziny na tydzień), Historia święta, opowiada-
nia biblijne, J. niemiecki (2 g. na tydzień), Ćwiczenia na wymowę,

nauka o rzeczach, Czytanie 9 godzin na tydzień, czytanie małych, łatwych do zapamiętania kawałków, Rachunek pamięciowy 4 g., małe zadania, Pisanie 4 g., Roboty ręczne 4 g. na tydzień.

Klasa 6 (Dwa oddziały).

Religia 3 g., Historia święta, wyjątki z Biblii, Ćwiczenia na wymowę 2 g., odczytywanie głośne małych ustępów poetycznych, Czytanie 4 g., Wypisy braci Grimm, Hoffmana, Hebella, Lesinga, Krümachera i t. d., J. niemiecki 3 g., Początki gramatyki, metoda macierzyńska, pierwsze zasady ortografii, J. francuzki 4 g., czytanie, pisanie, deklinacje, Rachunek, 3 g., dodawanie, odejmowanie, Roboty ręczne, 4 g. na tydzień.

Klasa 5 (Dwa oddziały).

Religia 2 g., Nauka Starego i Nowego Testamentu, kantyczki, opowiadania biblijne, Czytanie, 3 g., Poezye na pamięć, J. niemiecki, 3 g., Nauka części mowy, przedimki, ćwiczenia ortograficzne, J. francuzki 4 g., Tłómaczenie łatwych kawałków, konjugacje słów posiłkowych, Geografia, 2 g., Nauka geografii Niemiec na tak nazwanych ślepych mappach, Rachunek piśmienny, 3 g., Cztery reguły z ćwiczeniami, Rysunek, 2 g., Linie proste, horyzontalne, głowy, Pisanie 3 g., Ćwiczenia kaligraficzne, kopywanie z wzorów, Roboty ręczne, 4 g. na tydzień.

Klasa 4 (Dwa oddziały).

Religia 2 g., Wytłómaczenie Starego i Nowego Testamentu, kantyczki, Czytanie 4 g., Poezye jak w klasach poprzednich, J. niemiecki, 3 g., Nauka główniejszych części mowy, składnia i małe wypracowania na zadane temata, J. francuzki 4 g., Czytanie i tłómaczenie łatwych kawałków, konjugacja słów nieforemnych, Rachunek piśmienny, 2 g., Cztery reguły i trudniejsze nieco ćwiczenia, Geografia 2 g., Cztery części świata z główniejszemi podziałami, Nauki przyrodzone 1 g., Ptaki, Historia 2 g., Historia starożytna, Rysunek, 2 g., Figury, Pisanie, 2 g., Śpiew 2 g., Śpiew chóralny i na 2 głosy, Roboty ręczne 4 g. na tydzień.

Klasa 3 (Dwa oddziały).

Religia 2 g., Początek dużego katechizmu, Czytanie, 2 g., Starożytni poeci, kawałki prozą, J. niemiecki 3 g., Składnia, wypracowania, Francuzki 5 g., Konjugacje słów nieforemnych, tłó-

maczenie łatwiejszych kawałków z Chrystomatyi Rudolfa, Angielski 2 g., Wymowa, początki gramatyki, Rachunek piśmienny 2 g., Ułamki z zadaniami, Geografia 2 g., Europa w ogólności a Niemcy w szczególności, Nauki przyrodzone 2 g., Amfibje, ryby, zasady botaniki, Pisanie 2 g., Rysunek 2 g., Głowy, ozdoby, drzewa, kwiaty, Śpiew 2 g., Chóralny i na 2 głosy, Roboty ręczne.

Klasa 2 (Dwa oddziały).

Religia 2 g., Historia 12 apostołów, katechizm szczegółowy, J. niemiecki, 4 g., Dalszy ciąg składni i wypracowań literackich, J. francuzki 6 g., Składnia, czytanie, wypracowania, Angielski 3 g., Składnia, tłumaczenie, wypracowania łatwe, konwersacya, Rachunek piśmienny 2 g., Reguła spółki, procentowa i łańcuchowa, Historia 3 g., Historia Niemiec w Średnich wiekach, Geografia 2 g., Afryka, Azya, Ameryka, Australia, Nauki przyrodzone 2 g., Dalszy ciąg zoologii i botaniki, Rysunek 2 g., Śpiew 2 g., Chóralny na 2 i 3 głosy, muzyka kościelna, Roboty ręczne 2 g.

Klasa I.—Oddział 1.

Religia 2 g., Historia kościoła, czytanie i rozbiór ewangelii, J. niemiecki 2 g., Korespondencya niemiecka, historia literatury niemieckiej, Francuzki 5 g., Konwersacya francuzka, czytanie i opowiadanie kawałków z Racine'a, Corneille'a oraz z Merimée'go, Cousina, Guizota, Lamartine'a i t. d., Włoski 2 g., Początki gramatyki i ćwiczeń, Angielski 2 g., Konwersacya, wypracowania łatwe na zadane temata, Rachunek piśmienny 2 g. Reguła spółki; procentu, proporcey z zadaniami, Nauki przyrodzone 2 g., Rodzaje w botanice, pierwsze podstawy mineralogii, Fizyka 2 g., Własności ogólne ciał stałych, płynnych i gazowych, Rysunek 2 g., Śpiew 2 g., dwie wyższe klasy w połączeniu wykonywają pienia, Roboty ręczne 2 g.

Klasa wyższa.

Religia 2 g., Łącznie z poprzednią klasą, J. Niemiecki 2 g., Zasady poezyi, wypracowania wierszem na zadane temata, literatura niemiecka w 16, 17 i 18 wieku, Francuzki 4 g., Czytanie główniejszych pisarzy Voltaire'a, Listów Perskich, dzieł Fenelona, La Harpe'a i t. d., Włoski 2 g. Chrestomatya Stendlera, Angiel-

ski 2 g., Czytanie najlepszych autorów, Fizyka 2 g., Ciepło, światło, elektryczność, galwanizm i elektromagnetyzm, Geografia 2 g., Geografia polityczna, matematyka handlowa, Pięć części świata, Rysunek 2 g., Śpiew, wykonywany w połączeniu z innymi klasami, msze, oratoria.

K O N I E C.





44102/
12